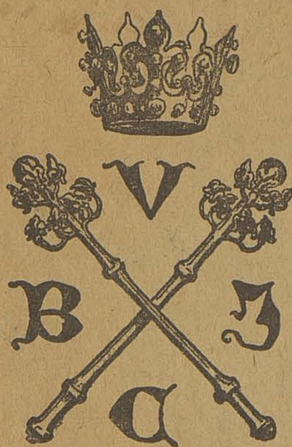

V
B
J
C
37729
I

M L C I V
L C I V
L C I V
L C I V
C I V
C I V

1727

DRZEWO ZYWOTA,

Z RAIU

Naprzod ná Gorze Jerozolimſkiey Kálwáryi, złośliwą ręką

potym ná Gorze Łysiec

PRZEZ RĘCE SWIĘTEGO

EMERYKA

KROLEWICA WĘGIERSKIEGO,

Roku Pańſkiego Tyśiącnego ſzoſtego,

PRZESADZONE;

Nieuſtánnemi Cudami, y Łáſkámi kwitnące,

w wſzelkich przypadkách ludzkich

zdrowy Owoc, Pociech y Rátunku, rodzące;

Pod ſtrażą Zakonikow OYCA S.

BENEDYKTA

Kongregácyi Polſkiey Benedyktyńſkiey, zoſtáiące,

Teraz Nowo Hiſtorycznie Opisáne,

PRZEZ X. JACKA JABŁONSKIEGO,

Tegoż Klaſztoru S. KRZYZA Profeſſa, Proboſzczá S. MICHAŁA w Słupi,

Ná zgłodniáły ludzki áppetyt, y ná pośiłek poſpolity, do Druku

PODANE.

MnIe śIę tyLko przynaLeży ſzCzyCIC VV krzyżV Páná naſzego IezV ChrIſta ZbáVVICIeLá ná Gorze Lyſey, *Ad Galat:* 6.

w KRAKOWIE, w Drukárni Jákubá Mátyaſzkiewiczá, J. K. M. y J. O. JMći X. Biskupá Krákowskiego, Xiążęćiá Siewierskiego, Ordynáryinego Typografá.



Rythm o Drzewie Krzyżá Swiętego, tonem. Stabat Mater dolorosa.

Krzyżu JEZUSA moiego
Káthedro Syná Bożego
Y Stolico mądrości.
Drzewo zacne, Drzewo święte,
W Ktorym skárby niepoięte
Chrystus JEZUS z miłośći.
Zámknął; dla swych miłośnikow,
Zámknął dla wßytkich grzesznikow
Ná podporę zbáwienną:
Kiedy ná tobie położył
Zywot; y śmierćią śmierć złożył
Dla ludzkiego plemienia.
Tyś wßytek świát okupiło,
A Niebo i nam otworzyło,
Dlugo przed tym zámknięte.
Zywoteś nam przywróciło,
Precz od nas śmierć odpędziło;
Tákże czárty przeklęte.
Bramy piekielne záwárte,
Y te stáły się otwárte
Ieńcom tám zostáiącym,
Gdyś moc dyabelską skrußyło
A Ray onym otworzyło
Do Bogá wołáiącym.
Krzyżu nád Słońce iaśnieyßy,
Nád gwiazdy, Kśieżyc pięknieyßy
Y nád zorzą Niebieskie:
Nád wßytkie święte naświętßy,
Nad wßelką piękność pięknieyßy
Droższy nád skárby ziemskie.

O Drzewo Błogosłáwione,
Przez JEZUSA ták wstáwione,
Iák ćię ludźie kocháią;
Ktorzy przez ćię Boskie dary,
Dobrodźieystwá, te bez miáry
Codźienne odbieráią.
Ty poćiecha utrapionym,
Ty poćiecha iesteś chorym,
Desperatom nádźieią; (ieß.
Zmartwychwstánie zmárłym dá-
A ślepym widok oddáieß
Ktorzy w tobie dufáią.
We złym rážie zostáiącym,
Lubo ná Morzu tonącym,
Dáieß pomoc, y zdrowie:
Jesteś wodzem żegluiących,
Jesteś tarczą woiuiących,
Murem, zdrowiem, ktoß nie wie.
Ubogich wdow ty ochroną,
Czystych Pánienek obroną,
Oycem ośierocáłych:
Ty głupich iesteś mądrośćią,
Służących iesteś wolnośćią
Strożem wielkich y máłych.
Krzyżu JEZUSA moiego
Bądź obroną nas káżdego
W tobie nádźieię mamy;
Bądź obroną zá żywotá
Otworz nam niebieskie wrota
Po śmierći; y upraßamy.


In hoc signo vinces
FVNDAMENTA EIVS IN MONTIB. SANCTIS

OPISANIE GORY
SWIĘTOKRZYZKIEY.

O Piękne mieysce, y między inßemi
Slawnieyße, ktore widziem w Polskiey źiemi!
Ktoreß mogą Gorę drogą
Vczćić pienia? Gdźie zbáwienia
Depozyt złożony
Dźiwna wyniosłość Sármátow Kárpátu
Z wierzchołká Olimp zálecony świátu
Y Synái, gdźie śię tai
Ogień we krzu ná powietrzu
Wierzchem wystáwiony.
Obozem niechay z Woyski swemi stánie
Pierwßy Pułkownik Niebá ná Gargánie
Mágdálená Massyl wźięná
Rozálij w Sycylii
Dźiwna skálá grobem.
Lecz większa Polskę fortuna potyka
Gdy przez Swiętego Ręce EMERYKA.
Dar ten liczy Krolewiczy
Nád Hiárby, Droższy skárby
Nie rownym sposobem.
Dar znaczną czastkę Krzyżá zbáwiennego
Ná ktorym okup zbáwienia moiego
Był rozbity, w krwi sowity
Pniak skropiony w Polskie strony
Na tę Gorę godźi.

Nie bez tâiemnic, Dobrodźieystwo zâ to
Iákoś powinien dźiękuiac Sarmato!
Krzyż iest zbroia, Polsko twoia
Krzyż obroná Aquiloná
Z kąd złe wße pochodźi.
Tak Kośćioł trzyma, że gdy Pan umierał
Ná Połnoc Głowę skłoniwßy poźierał
Ná Oliwney Gorze dźiwney
Kończac Mękę skłánia Rękę
Ná Połnocnych ludźi.
Mátká znáć dáiac że nam iest w pomocy
Pod Krzyżem stoi, ku nam ná Połnocy:
Krzyż zásłoni. Mátká broni
Y przed gniewem, z Swiętym Drzewem
Litość w nim pobudźi.
Hyperboreyski kráiu známienity
Iak śię ćießyć maß temi depozyty
Kleynot drogi, w Polskie progi
IEZVS z ſyła gdźie mu miła
Ná tey Gorze knieiá.
Więc y Ia pod Iey wychowány ćieniem
Lichym, lecz z chući wynoßę ia pieniem
Podłey ceny me kameny
Przy tym Krzyżu kładę z bliżu
Bo w nim ma nádźieiá.



APPROBA-

APPROBATIO.

EX Commissione Reverendissimi ad S. Crucem Abbatis nostri Opusculũ intitulatũ LIGNUM VITÆ in Calvo-Monte, antiquioribus ac novissimis miraculis fide publica probatis Fructiferum, Studio Reverendi P. HIACINTHI IABLONSKI, Calvo Montani Professi Concionatoris ad gloriam & venerationem Sancte Crucis Polonico idiomate de Congruo exaltatum perlegi, & prælo dignùm censeo, ut gloriemur in Cruce Domini Nostri Iesu Christi. In quarum fidem subscribo in Monasterio S. Crucis Calvo Montano die 18. Iunij. Anno Domini 1733.

P. MARTINUS KICINSKI, Sacr Th Doctor Præp: Vavelnicensis Visitator C. B. Polonæ.

DAtur Facultas & Licentia nostra, eidem Authori imprimendi Librum, seu Historiam Sanctæ Crucis Calvi-Montis Ita est. Die 8. Septembris 1733. in Montio S. Crucis

CHRISTINUS STANISLAUS MIREҪKI, Abbas Archi-Monasterij S. Crucis mp.

OPusculum cui Titulus: DRZEWO ŻYWOTA z Ráiu &c. ab Illustri & Adm: Reverendo Domino, D. HYACINTHO IABŁONSKI, Ord: S. BENEDICTI, Archi-Cænobij Montis Calvi Professo, Congregationis Benedictino-Polonæ, Eccles: S. Michaëlis in Słupia Præposito &c. Concinnatum legi: quod cum nullam dissonantiam in rebus Fidei, & bonis moribus contineat; ideò ut mediante Typo in lucem publicam prodire queat, concedo Facultatem. Cracov: in Coll: Majori Vniversitatis Cracov: ipsis idibûs Octobr: 1735.

M. MARTINVS
WALESZYNSKI,

Sacræ Th: Doctor & Professor, Canonicus Cathedralis Cracov: Montis S. Georgij in Scepusio Præpositus, Studij Generalis Almæ Vniversitatis Cracoviensis Procancellarius, Librorum per Diœcesim Cracoviensem Ordinarius Censor. *m pr.*

JASNIE OSWIECONEY XIĘZNIE JEYMCI

KONSTANCYI

z HRABIOW DONHOFFOW

LUBARTOWICZOWEY

SANGUSZKOWEY

Ordynatowey Oſtrogskiey

MIECZNIKOWEY

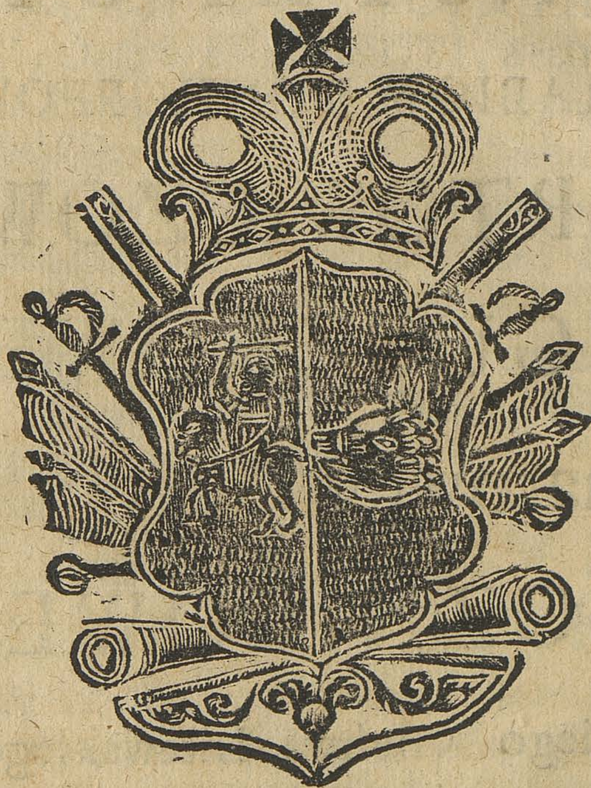
Wielkiego Kſięſtwa Litewskiego

Páni y Dobrodźieyce Nayłáſkáwſzey.



w SANDOMIERZU.

Nietylko XIĄZĄT Imię Swiátu Sława głośi,
Lecz y POGONIA biegiem wszędy go roznośi,
Chocby była Oyczyzna iuż wostátniey toni,
Rátowana bydź muśi, od XIĄŻĄT POGONI.



Historya o KRZYZU y druk Iego nowy,
Idą do Twey Herbowney Mośćia XIĘZNO Głowy,
Iakoś wHerb dźikość Zwierza srogiego zwabiłá,
Ták wielkośćią Imienia y Goręś schyliłá
Nászą, że ći ten KRZYZA prezent ofiaruię,
Nád ktory nic droższego w Swiećie nie szácuię.

JASNIE OSWIECONA MCIA XIĘZNO
Páni y Dobrodźieyko.



Stępuiąc ż Swiętokrzyſkiey Gory, z Polſkiego Karpatu, z nowego Synai, gdżie ſię iuż BOG nie tai, ále iáwny w ſwych dobrodżieyſtwach zoſtáie, nie z figurowánemi, ále ż iſtotnemi znákámi KRZYZA Swiętego, do Protekcyi J. O. W. X. MCI Páni y Dobroeżieyki Náſzey Miłośćiwey, gdybym zmylił drogę, ná Sądbym u ſamey W. X. MCI zásłużył, ktora dalekie okoliczności rozſądkiem przenikaſz Polſka PULCHERIO, w decyzyach wątpliwego Sądu JUDYTHO, oſtrym rozumem ná węzły naytrudnieyſze ALEXANDRO. Nie zápieraſz ſię bowiem tego Znáku KRZYZA Páńſkiego, ktoryć z J. O. Antenatow przyſądzony,

ny, iáko ten naydroższy Náſzey Korony Polſkiey Kleynot, to cáłego Swiátá zbáwienie, tá fráſobliwych pociechá, J. O. W. X. Mci ieſt pryncypalnie należąca. Niech káżdy induktę zważy, przyzna partykularnym rozſądkiem tę prawdę. Lubo w Roku 1006. przez Ręce S. EMERYKA Krolewicza Węgierſkiego za roſkazem Boſkim Polſká náſza tym naydroższym Kleynotem zbogacona, Otoli iednak w Roku 1258. zá pánowania Bolesłáwa Pudyká Krolá Polſkiego, z tego ſkárbu przez Hetmanow Tátárſkich Nogáiá y Celibugá oſierocona zostáłá, áż ALIEIDA Xiężniczká z Dębná z námowionym Dembrotem, od Pogan odebrawſzy, cáłey Polſzcze przywroćiłá, náſzey Gorze dárowáłá. Tego tedy Drzewa Páńſkiego lub powtorna, prawdźiwa iednak zostáłá Kollatorká ALIEIDA. A zá duktem Krwi Máćierzyńſkiey, iáko Sukceſſorká teyże ALIEIDY oſtátnia W. Xiążęca Mość ieſteś Kollatorka, y OLESNICKICH ták wſpaniałey Káplicy (do ktorey ieſt przenieſione to Drzewo Páńſkie) ieſteś ostátnia Fundátorka y Protektorka. Słuſznie tedy ſpieſzyć powinienem do J. O. W. X. Mci ná znák trybutu y należytey wdźięczności, nie ſam, ále z cáłą Oyczyzną, y z pogranicznemi Páńſtwy, ktorzy od tego Znáku KRZYZA S. doználi rátunku. Wpochwałach Swiętych, Zrodłem názwány KRZYZ S. y prawdźiwie! iák często bowiem mdleiącą Polſkę pod-

czas

czas ták wielu nieprzyiáćielſkich inkurſyi pod Marſowym słábieiacą żelázem, łaſkáwym nurtem ożywiło, y dotąd ożywia? Mieſzáłá Anielſka ręká tym Drzewem Bethſaidzką Sadzawkę, y w niey pierwſzy odbierał zdrowie, tu rázem niepoliczone tłumy. Nie znaydźie ſię Tantalus ktoryby przy tych zdroiach w prágnieniu ochłody; nie będźie żaden Izmáel, ktoryby w oſtátnich mdłośćiach, w tych ſtrumieniach złotych nie znalazł Kordyáłu. Ták obſzernie, y ták dźielnie Swiát oblało, ze áż do duſznych rozchodźi ſię potencyi, bo ná zkrzepłe grzechową Æolią ſerca ludzkie, wydáie gorętſze niżeli Dodońſkie zrodłá promienie, świętſze ná nie rzuca pożary, że naybrzydſzym niepráwośći kálem oſzpecone ſumnienia w nim bieleią, y do pierwſzego niewinności kándoru przychodzą. Wſzyſtkie te Dukta Láſk y Klemencyi Boſkiey, z Ręki Antenatow J. O. W. X. Mci z ſwoim Oryginalnym Zrodłem wpłynęły do Polſki. Więc dla doſkonalſzey poźnych wiekow pamięći iáko notowáć, ták przed Swiátem głośić winni wſzyſcy, dźiękuiąc z námi W. X. Mci iáko tego Drzewa S. Kollatorce. Do ktorey Rąk że z Krzyżem ſpieſzę, niech niebędźie złe omen, niech nie idźie żaden niepomyślny prognoſtyk, bo KRZYZ Páńſki nie tylko Chrześćiańſkiey ku JEZUSOWI dowod ieſt wdźięczności, nietylko Kátolickiey probá Religii, ále oraz ieſt

árgu-

árgument pożądánych ſukceſſow, y złoty index fortunnych lat, godźin, y momentow. Ieżeli doſyć było W. KONSTANTYNOWI, ná nieomylną wrozbę cudowney Iego Wiktoryi, KRZYZ ieden widźieć, nieomylne Zwyćięzſtwa w Domu J. O. X. Mci przy Tarczy dwoiſtego KRZYZA rokowáć ſię godźi. Ja podtym dwoiſtym KRZYZEM, á trzećim ná Mitrze Xiążęcey lokowanym wielki ſkárb upátruię, y gdyby ſiłá kámienie odwalać zdołáłá, dáleko większy y droższy pod niemi znalazłby ſkarb Tyberyuſz. Iákoż nieśmiertelnych popiołow niewygásłą w ſobie żarzacych ſię Sławą niech ſię poruſzyć godźi, obaczy Swiát pod niemi złożone Arágońſkie y Hiſzpańſkie drogo ſzácowane Korony, ktore DONHOFFOW ſkronie otaczały. Obaczy Páná Werony DONHOFFA pierśćieniem ślubnym y Krolową y Páńſtwo záślubiaiącego. Y ten ieſt pierwſzy Rodowitey Głowy J. O. W. X. Mci Koronament, tá Oryginalna Domu ley ozdobá! táki początek Fámilii, ktora y ná Krolewſkie Trony miáłá bydź wynieſiona. Ieżeli kto ćiekáwego nátęży oka, obaczy troiſte Korony, Papiezkie Triregna, pod ktoremi ſtękáią cáłego Swiátá Atlanći, y niech ſię zádźiwi że ie zdolnie ná ſwoiey piáſtował Głowie z DONHOFFOW ALEXANDER II. Co może bydź droższego, nád cenę duſz ludzkich, ktorym táxy wynaleść, y dobrać w ſzácunku rowności nie

może

może Pismo Boże? Iák ich wiele pozyskał Niebu w Liwonii y inszych kráiách MEINHARDUS z DONHOFFOW Francuzkich Xiążąt, Wielki Apostoł z nászego Zakonu. Mieli od tego Swiętego szczęśliwy początek OTTHO y ALEXANDER DONHOFFOWIE w Zákonie nászym Professyi, lubo Jáśnie Oświecone splendory grzebli, przećię iednak y te Zakonne ćienia lustru im nie odięły, ná Ziemi cnotą, ná Niebie Chwałą wieczyśćie iáśnieć będą. Cáły tedy Zakon nász Domowi J. O. W. X. Mći winien partykularną wdzięczność, z ktorego przed setnemi láty ozdobę miał y podporę. Prace Antenatow W. X. Mći zá Kośćioł podięte drogo szácowáłá Stolicá Apostolska, gdy JANA KAZIMIERZA DONHOFFA Biskupá Cesenáteńskiego Kárdynalską przyodźiałá Purpurą, przeniosłá nád Xiążęta, zrownáłá z Krolmi. ALBRACHTA záś DONHOFFA naypierwey Kámieniecką w krotce Przemyską, aż ná ostátek Krákowską ozdobiłá Infułą, iákoby Cnoćie y pracy rowney płacy wraz nieználázłá. Ten bowiem oraz W. Kanclerz Koronny, nowy Polskiego Swiátá Láktancyusz, między Státystámi Cássiodor, między Mowcámi Cyneasz, iáko wszystkie w siebie iednego naywyższe zkoncentrował qualitaty, ták rowney nię znalazł im w iednym Honorze pensatywy. A tu iuż głębiey zápuszczáiąc się pod te KRZYZE widźieć

może

możc odważnych Mężow, wymownych Tulliuszow, naypierwszych Káwálerow cáłe Woyska. Tu złożone Hetmáńskie Buławy, tu Senatorskie Krzesłá, tu pierwsze Dygnitarstwa, ták wielkie DOMU tego Skárby, ktore blask pátrzącym czynią, że ich trudno wszystkich zlustrowáć. Tu OTTHO Derpski, THEODOR Wendeński, GASPAR Sieradzki Woiewodowie. Ten ostátni w Regestráciе wiekow, w Koronnym Senácie Státor, w experyencyi doskonáły, głęboki wsensach, nie tylko Oyczystemu ále y postronnym znáiomy słońcom, ták był szácowany od Ferdynandá Cesarza, że go Tytułem S. R. J. Comitis *przyozdobił, ktory y CECYLIĄ RENATĘ ná Polski Tron záprosił, WŁADYSŁAWOWI Czwartemu Krolowi swoią wymową záślubił, Polskę Hymeneuszem uweselił. Do wspomnioney Woiewodow Troycy, drugą ná tychże Subselliach ádorowáły Pomorskie, Malborskie, Parnáwskie Woiewodztwa. Tu ieszcze KRZYSZTOF Witepski, ZYGMUNT SIERADZKI Kásztellánowie, ktorzy za cáłość Oyczyzny życie y fortunę łożyli. A choćbym zámilczyć chćiał, woła Krew droga zpod ziemie ochotnie wylana J. W. Jegomći Páná Woiewody Malborskiego Dźiádá W. X. Mći, ginącego ná obronę Chrześćiáństwa pod Widniem, bo gdy nagły piorun Othomańskiey Potencyi náchylił nie co tryumfuiącą iuż fortunę Monarchy, zátrzymał ią*

od

od ostátniey ruiny życiem ſwoim y Głowa Niebá godna, á nietylko od ſwoich, ale y od Pohańcow dźiwuiacych ſię wierności y miłośći ku ſwemu Krolowi, nád wſzyſtkie æſtymowana. Dopieroż choć z żalem Oyczyzny, niemnieyſzym W. X. Mći, tudźieſz y Klaſztoru mego, gdy ruſzę martwych pod temi KRZYŻAMI Rodźićielſkich Popiołow, znayduię naydrożſzy cáłey Polſki Kleynot, nietylko rozpołowiona Kleopátry Perłę, ále wſzyſtkie Erythreyſkie ſkárby zacnośćia ſwoia celuiacy J. W. STANISŁAWA DONHOFFA Woiewodę Połockiego Hetmana Polnego W. X. L. Ten to ieſt Sármácki Solon czyli Sálomon, Compendium Chwały J. J. OO. Antenatow. Widźiał wnim iednym Swiát Polſki, ták cáłego DOMU tego, ták cáłey Korony y Senatu ozdoby, ktorego Głowa nieprzebrana byłá zdrowych rad ſkarbnica, uſtá hoynemi były drożſzych nád złoto ſentymentow zrodłámi, nietylko Sármackie polá, ále y poſtronne kontentuiacemi kráie. Ilekroć bowiem Oyczyzna przed Máieſtatem Oratora, ná walnych Seymach Posła widźiáłá y słyſzáłá, záwſze nietylko kocháiacym Synem, ále też práwym Oycem uznáłá. Podczas Interegnum gdy Marſzałkiem go obráłá, y ſama ſię mu wrzad oddáłá, choć z właſney Cnoty był godźien Korony, tym ſię iednak kontentował, że ia ná inſze włożył ſkronie, y onęż wiernośćia ſwoia utrzymał. Tępieie zrzenica, y żadnemi nie obięta ter-

 miná-

minámi Sława Iego, wſzelkiego ſtylu przechodźi gránice, wſpominájąc nieporownane qualitates y zasługi w Oyczyznie, w Woyſku miłość y powagę, Wodza wmęzſtwie, w dzielnośći práwego Herkuleſa. Nápełnił podźiwieniem ſwoim Polſką Koronę, nieprzyiaćioł postráchem, Sławą Swiát, Kroniki chwalebnemi dźiełámi, Senat rádą, Kośćioły hoynośćią, ktorego y náſzá przedtym Oleśnicka teraz Swiętokrzyżka Káplicá witáiąc Fundatorem, uznáłá ſzczodrobliwym Datorem. Doſyć niech będźie ná záſzczyt J. O. W. X. Mći żeś Cora ták Wielkiego Hetmana, ktorego Sławy áni mgły zazdrośći nie záſępią ponure, áni obłoki poſępne trwaiącey do poźnego wieku nie zátłumią pámięći. Mamy iednák po tákiey ſtráćie między innemi ktorych milczeniem ádoruię, złotego MIKOŁAIA Kánoniká Krákowſkiego, Proboſzczá Sandomierſkiego, Międzyrzeckiego, y Siennieńſkiego. Ten drożſzemi nád znikome ſkárby Cnotámi, zdobi DOM JJ. OO. DONHOFFOW, Kośćioł S. Apostolſką pracą, pełny y dobry Páſterz, Chwały Boſkiey Zelant, BOGA y dobra poſpolitego wielki Miłośnik, Mąż prawdźiwie wedle Sercá Boſkiego, w ktorym zdrádá nie ieſt ználeźiona. Iuż więcey podtemi Krzyżámi nie ruſzam drogich Depozytow, niech ſpokoynie wſzczęśliwey goruią wiecznośći JJ. OO. DONHOFFOW Antenaći, ktorzy czyli złoty Łańcuch zkre-

wnio-

wnionych naypierwſzych Fámilii, czyli Gorna w ſobie prezentuia Sferę. Tu Swięći KOSTKOWIE, tu dźielni ZOŁKIEWSCY, wáleczni ZAMOYSCY, mądrzy OSSOLINSCY, bitni KONIECPOLSCY, DANIEŁOWICZOWIE, CZARTORYISCY, SIENIAWSCY, KATSCY, LIPSCY, LESZCZYNSCY, z ktorychby doſyć námienić Nayiáśnieyſza MARYA Krolowa Francuzka, to ieſt naywiękſzych ozdob compendium. A gdybym o wſzyſtkich Kolligácyách miał wſpomnieć, zemdloneby uſtáły ſiły, niżbym terminalnego dopędźił punktu. Zápomnieć iednák trudno między ták wiela J. W. JOZEFA SŁUSZKĘ Káſztellana Wileńſkiego, Hetmána Polnego W. X. L. Dźiádá J. O. W. X. Mći ná ktorego Twarzy czytać mogł káżdy, wierność ku Máieſtatowi, miłość ku Oyczyznie, mężne Serce, woienny ánimuſz żadnemi nie przełamany niebeſpieczeńſtwy, iáko w wielu okázyach znácznych dał tryumfalne dowody. Dopieroż nie mego konceptu zregeſtrować J. O. OŁESNICKICH Klaſztoru náſzego oſobliwſzych Protektorow, ktorych naywięcey w tey Swiętokrzyzkiey teraz Kaplicy śmiertelny pilnuie kámień, nie było bowiem żadnego Koronnego Dygnitarſtwa ktoregoby nie zdobili. W tym Domu Kárdynalſkie Kápeluſze, Prymacyalne oraz KRZYZE, Biſkupie Infuły, Hetmańſkie Buławy, Senatorſkie Krzesłá, y inne naypierwſze Miniſteria były Domowe.

 mowe.

mowemi. Nikt bowiem czasu swego więcey nie prácował nád OLESNICKICH, *oni Heroicznemi dźiełámi nápełnili Historye, á cáłych Tomow ná pochwały godźien, ieden* ZBIGNIEW OLESNICKI *Kárdynał y Biskup Krákowski, mur nieprzełamany przećiwko Witołdowi Xiążęćiu Litewskiemu, postrach samych Krolow. Tym y setnym innym Antenatom W. X. Mći, przezacne dáie Elogium* Cæsarius. *Wielu wam wszystkim Potomkom Dembroty,* KRZYZ *wasz był wiecznym nápomnieniem, poniewasz Przodkowie wasi, ku Swiętym byli nabożnemi, ku Oyczyźnie ochotnemi, Kośćiołom przyiáżnemi, ná ubogich szczodremi, ná domowych łáskáwemi. Te wszystkie ozdoby zkolligowanych sobie ták Koron Krolewskich, iáko Mitr Xiążęcych, w sobie samey ták remonstruiesz J. O. Mośćia XIĘZNO, iákby od Ciebie splendor bráły. Nie skąpo W. Xcą Mość BOG y natura ubogáćiłá, y co innym udźieliłá po części, to zkoncentrowáłá w Osobie W. X. Mći, bo ktoż się nie zádźiwi, widząc iák się árcy Páńską przyiemnośćią y ludzkośćią do nayniższych skłániasz. Táka w Tobie J. O. Páni uprzeyma pobożność, zwysokim Geniuszem złączona, táka ku nędzy ludzkiey szczodrobliwość, táka pomnieyszey fortuny łáskáwa sustentácya, że Imię W. X. Mći roznośi Sława, nietylko po Polszcze, ále y po postronnych kráiách, żeś pobożnośćią Helena, nabożeństwem Kunegunda, Mą-*

drośćią

drością Pallas, Cnotą nietylko Imieniem KONSTANCYA. Nie masz drugiey do pary w Domu JJ. OO. DONHOFFOW, bo rowney ználeść nie można. Ták między wdżięczno wonnieiącemi drzew rożnych gáłazkámi, iednym tylko żyć pozwolono Fenixom. W Oyczyżnie y Prześwietney Fámilii iedna tylko nieoszácowana Perłá ieśteś zostáwiona. A iáko do káżdey Niebieskiey Sfery iedna tylko náznáczona ieśt Intelligencya, ták y ná Rodowitym Niebie Twoim W. X. Mość iedna á zdolna wszyśtkim od wiekow ozdobom y Honorom osadzona ieśteś Intelligencya. Já rozumiem że Naywyższa Prowidencya iednę záwsze obiera zrzenicę, áby iey osobliwie śtrzegłá, ták J. O. W. Xca Mość iednę tylko iáko zrzenicę zośtáwiłá, áby wpártykularnym ią miáłá respekćie, śtraży, y obserwie. Temi tedy ták zdáru natury iáko y Łáski Boskiey ádornowana tálentámi, w iednym práwie mgnieniu zrzenice swoiey zwabiłaś W. X. Mość y zránilá Serce J. O. X. I. JANUSZA SANGUSZKA, że Tę pierwszą w Koronie Perłę nád inne szácuiąc w nieprzebráne Morze Fámilii swoiey zápuśćił, w Mitrze swey nád inne kleynoty wyżey osadźił, y Serce swoie dał W. X. Mći zá Konchę. Tu práwie záślubiona Tymotheuszowi sama Fortuna, tu ná Rodowitych Fámilii Niebie między ták wielą Luminarzami dwoie Słońca w iedności Sercá nierozdźielnym y nieodmiennym

złą-

złączone áffektem. Nigdy ták wielkie Imiona, y naywyżſze Honory nie łączyły ſię z ſobą ſtátecznie, iáko gdy tákim węzłem ſą ſpoione. Bo ktoż ſię odważy J. O. Méi Xiążę Pánie y Dobrodźieiu náſz, wielkie dźiełá Twoie enkomizowáć, gdy ſama odwaga y śmiáłość drzeć, y ſwoią nieudolność uznáć muſi, y przy Purpurze J. O. W. X. Mci wſtydem ſię powinna rumienić? Ktore oko niezmrużoną zrzenicą w to poyrzy Słońce? lub czyia ręká niewyczerpany ten Ocean Godnośći, w iedney dłoni ográniczy? Kto Iliádem wielkich Doſkonałośći Twoich in nucleum *zbierze? ktore lotno tyſiącznemi przyodźiana piory, między oddźielone gránicámi narody rozniosła Sława. Prawdźiwyś Rodowitego Niebá y ſplendorow Iego Atlas, ná ktorego rámionach, y náchylona Wolność Oyczyzny, y świeżo konkludowany Pokoy, przy Chárákterze Poſelſkim godnie trzymanym wſpiera ſię y beſpiecznie ſpoczywa. Doznáły y Nayiáśnieyſze Máieſtaty dźielnośći y ſtáłośći W. X. Mći, kiedy* ex vi Miniſterii *MIECZNIKA W. X. L. y Ręka odważna, y niezłępiony żadnym reſpektem Ięzyk ná odſiecz wierna, w publicznym Kongreſſie zgromadzoney ná Seymie Rzeczypoſpolitey konſekrowałeś Honorowi Máieſtatow. Wielka Polſki nádźieia, niemnieyſza poćiechá, choć ieſzcze niby w świćie lat wynika z W. X. Mći, dalſze Słońcá y południe wieku (życzę naydłużſzego) obaczą w krotce Naypierwſzego*

wſzego Senatora. Doſyćby wyrázić, á zá Front pochwał J. O. W. X. Mśći śłáwić, J. O. X. Jegomośći MARSZAŁKA W. X. L. Oycá W. X. Mći ktoremu prædeſtynácya odwieczna, y Imiona nie inſze zápiſałá, tylko Wielkiego w Swiętey PAWŁA y w Polityczney Hiśtoryi Wielkiego KAROLA, bo cokolwiek ták dla Honorù Boſkiego, iáko dla cáłośći Oyczyzny czyni, ták zdrowa Ráda, iák ſzczodra Ręka, wſzyśtko ieſt ex maximis. *Wielka Marſzałkowſka Laſka ſłuſznie w J. X. Mći oddana Ręce, bo* Magnos Magna decent, *y nie może bydź piaśtowana godniey iáko od tego, ná ktorego Mądrey Głowie, nieprzełamanym Sercu, y Máieſtatow Honor, y cáłość Rzeczypoſpolitey wſpiera ſię naygruntowniey. Nie regeśtruię J. O. X. Mći iákoby* ex profeſſo *wyżſzych pochwał, bo nietylko iedna drukarſka kolumna znieść ich nie podoła, ále y Herkuleſowe Kolumny wyrownać im nie mogą. Ten nayobſzernieyſzy peryod chwały, że iáko W. X. Mość Wielkiego Oycá Cnoty dźiedźiczyſz, ták żywym onychże konterfektem cáłemu ſię świátu figuruieſz. Teraz do terminalnego dążąc punktu, wracam ſię do Twoiey ádorácyi J. O. Mośćia XIĘZNO, á do ták wielkich zkolligowanych Domow y Ozdob, nioſę Herb nayprzyncypalnieyſzy KRZYZA S. Oddáię do Rąk nayłáſkáwſzych Chorągiew pod ktorą záćiągniony Swiát cáły, hołduie y tryumfuie.* O*ddáię kleynot od ktorego y Krolewſkie*

lewſkie

lewſkie Korony, y Xiażęce Mitry, naywyżſzy biora ornáment. Z tego zbáwiennego znáku naywyżſze Máieſtaty máia Eminencya, ztad poczatek ſzczęśliwy, ztad termin wſzyſtkich pomyślnych ſukceſſow, pozadány, żtad fawory Boſkie zpływaia, ztad błogosławieńſtwa, iáko z Rayſkiego zrodłá wybiiáia, záczym y to ktorego ſobie Oyczyzna cała, złaczone Swiętym przymierzem Imię, y ſama W. X. Mość partykularnie życzyſz, niechay ſzczęśliwym duktem wynika. Niech W. X. Mość widzi świát nowa Cybelę Mátkę wielkich lowiſzow, ábyś ná obronę Kośćiołá S. y Oyczyzny, nowego Swiátu Polſkiemu wydáłá Márſa, ná záſzczyt JJ. OO. Fámilii, madrego wypiaſtowáłá Kátona. Wczym obligowani J. O. W. X. Mći pełne zewnętrznych affektow wzdychania do Niebá wyſyłać nie przeſtániemy, áby przy długoletniey trwáłośći, Kroniki dżiełámi, wiek láty, Dom ſwoy ozdobámi napełniwſzy, ták długoś nam żyłá, iáko żyć będżieſz wnieśmiertelney pámięći nierychłych wiekow. Ktore votum záwieſzam ná nieuſtánna pámięć przy Swiętokrzyſkiey Káráwáce, ſiebie z licha praca pod ſtopy Páńſkie ſkłádáiac.

Jáśnie Oświeconey W. X. Mośći
Páni y Dobrodźieyki.

Nayuniżeńſzy Sługá y Bogomodlca.

X. Jacek Jabłonski Z. S. Benedykta.

HISTORYI

O

Drzewie KRZYZA Swiętego,

Ná Swiętney Gorze Łyśiec názwáney,

CZĘSCI I.

KSIĘGA I.

O Dawnośći, Godnośći, Przezwisku, Báłwánách Pogáńskich, ádorácyi ich, y o zwyćięstwie Polskim ná tey GORZE.

ROZDZIAŁ I.

O Dawnośći, y Godnośći Gory Łyśiec názwáney.



GOry SwiętoKrzyzka teraz názwáney, á pospolitym ięzykiem Łysa álbo Łyśiec, rzetelnego poczatku wypisać iest rzecz trudna, iednák iáko dochodźić możemy z dawnych powieśći, y świádectw Historykow Polskich przełożyć niezániechamy. Iest Gorá w máłey Polscze, w Woiewodztwie

Sandomirskim leżąca, wysokością swoią inne przewyższáiąca, ktore się o milę od Opátowa záczynáią, á ná kilkánaśćie mil ćiągną, w liczbie śiodma: od Długoszá y innych Historykow Polskich gorámi *Alpes*, dla ich wysokośći názwáne, bo według świádectwá ich: máła Polská nie ma większych, áni wyższych gor nád te gory. Między niemi záś tá Gorá Nászá osobliwiey piorem Historycznym okryślona, y do uwagi podána.

Ioann: Long: fol. 72.

Námieniwszy w obec, że wszytkie ná Swiećie gory (lubo nie według wszytkich zdánia) początek swoy od Stworzenia Swiátá máią, y przed potopem były, podług zdánia Pismá S. *Genes:* 7. że wodá wyższa byłá 15. łokći nád gorámi, y Korab Noego po żegludze swey odpoczął nád gorámi Armenii, y zá zdániem S. Dámáscená: Gdy Pan BOG dniá trzećiego, wody zgromádźił do morza, y inne w przepáśćiách záwárł, mieyscá one nie co innego były, tylko gory. Toć y o Gorze Nászey to świádczyć muśiemy, że táki początek ma. A gdy plęmię Adamá liczne zostawáło, y świát nápełniało naywięcey Synowie ludzcy gory na mieszkánia obieráli, y ná nich znáki wystawiáli. W nośić możemy że przed potopem tá Gorá nászá mieć mogłá mieszkáńcow iáko Długosz pisze

De Fide Ortho:

Sub Anno 1006.

W Roku záś 1686. gdy ná nowe mury fundámentá bráno náleźiono nogę y głowę, ktora się

záraz

záraz w proch rozsypáłá; podobna do tych ktore w Kośćiele ná hakách záwieszone iuż dawniey były srogie y ogromne, ktore zostáią iásnym dowodem, że są ludźi owych kośći, o ktorych Pismo S. wspomina: We dni one byli olbrzymi ná źiemi. *Genes. 6.*

A ták zá zrządzeniem Bos̄kim tá nászá Gorá, iedná z zacnych gor cáłego świátá byłá, ktora lub nie iest wysokośćią, iáko Kaukázus ná mil 12. niemieckich, álbo Kássyus na mil 7. álbo Atlas ná 5. áni też ták do mieszkánia sposobna iáko gorá w Báchtrinij ktora lubo sámá skálistá, iednák wierzchołek ták przyiemny ma, że do spoczynku Wielkiego Alexándrá záchęćiłá, lub w Ostrogockich Dźierżáwách gory ráiem źiemskim názwáne. *Strabo. lib. 2. Olaus lib. 2.*

Gdy záś pokolenie Kaimá zgłádzone przez Potop wszytko zostáło, sámego tylko Sethá, od ktorego Noe pochodźił záchowáne. Cham iuż nie z krwi ále z złośći potomek Kaimá, przeklęty od Oycá, odłączywszy się od Bráći gory z pokoleniem swoim obrał ná mieszkánie; à iáko *Lactantius* świádczy, że narod od Chámá idący naypierwszy był, ktory BOGA Stworcy swego nie znał, bo ich przodek Chám, od Noego żadney nie wźiął był náuki o BOGV Stworzyćielu Niebá y źiemie. Z tych tedy ludźi od Chámá pochodzących, iedni biegi, y obroty Niebieskie uważáiąc, drudzy pięknośći, y świátłośći przedźiwney dźiwuiąc się; Niebo Słońce, Xię-

ce, Xiężyc, źiemię żywioły, y známienitsze dźiełá Wszechmocney Ręki Boskiey, zá Bogi sobie mieć poczęli, y tych posągi ná gorách wystáwuiąc, oneż chwalili, y im się kłániáli. Ná co się żalił Ieremiasz Prorok: Iżaliż práwi nie widźiał co uczyniłá przestępnicá Izráel? chodźiłá sobie ná káżdą gorę wysoką, pod káżde drzewo gáłęźiste, y tám báłwochwaliłá, łácnośćią báłwochwálstwá, y przestępstwá swego, zplugáwiłá źiemię, y pieśćiłá się z kámieniámi, y drzewem. *A Numerorum* 24. Báláám Prorok pogáński prorokował: że wynidźie Gwiazdá z Iákuba &c. Potomkowie iego oczekiwáiąc wschodu tákiey Gwiazdy, według S. Chryzostomá dwunastu postáwili zá publiczną zapłátą ná gorách, osobliwie ná Gorze Waus, álbo zwyćięskiey, ktorzy modląc się y prosząc pilnie upátrowáli tey Gwiazdy, ktorą sámi Trzech Krolowie iáko potomkowie Báláámá obaczyli, y w niey Nayświętszą MARYĄ PANNĘ, z nowo Narodzonym Synem Krzyż piástuiącym.

Ierem.

S. Hieronim.

Náśláduiąc pogáństwo Bálaámá Przodká swego Báłwochwálnice wystawiáli ná gorách; z kąd wnieść możemy, że y tá Gorá nászá z dawnośći miáłá mieszkáńcow, y sławna byłá ieszcze przed przyiśćiem Lechá w te kráie. Bo po woynie Troiáńskiey iedná część woyská z Alánem Wtorym Wodzem swym tu do Sármácyi przyszłá y ośiádłá. Lech gdy

gdy Roku 550. przyszedł ná te mieyscá naypierwey gdźie dźiś Wielka Polská, Pomorzánie, wszędźie swego narodu ięzyká wiele ludźi nálazł, zwłaszczá Wándálitow, álbo Wenedow, z ktoremi lud swoy spoił, y przeto nas też niektorzy Wándálity zowią, y w pieśni od naszego S. WOYCIECHA złożoney spiewáią: *Benedic Regem Cunctorum, universa gens Vandalorum* A potym gdy się tu zbliżył Lech, Gorę tę zá *Praesidium* obrał, y stárym pokłoniwszy báłwánom swoie nowe osádźił, o czym niżey. *Wáponski.* *Bielski.*

ROZDZIAŁ II.

Gorá SwietoKrzyzká czemu Łyśiec, álbo łysa názwána.

DŁugosz názwał tę Gorę Kálwáryą, nie tylko dla tego, że na niey znák osobliwy Zbáwienia nászego KRZYZ Páński iáko w Ieruzalem ná Kálwáryi postáwiony, ále, że ná tey gorze wymurowány był Zamek ktory Łyśiec zwáno, álbowiem z tey gory ták wysokiey ná wszytkie strony Polskiego świátá świećił, y murámi swoiemi bielał, á ták oną swoią swietnośćią, iákoby Kálwáryą iáką, to iest łysość między gęstemi lásámi pokázował, iákoż do tych czas pokázuie. A przy pomienionym Zamku wybudowána byłá báłwochwálnicá to iest bożnicá, álbo Kośćioł pogáński, przy ktorym wybudowáne były zacne budynki, y páłáce, dla ktorych gorą *Sub Nomine Calvaria f. 22.*

ſwietną, łyſą, álbo Łyśiec y Kálwárya ieſt od tego Hiſtoryká przezwána. Przećię iednák te Páłáce o ktorych tu wzmiánká, były poznieyſze.

Ex Hiſtoria de S. Cruce Bohemico idiomate ſcripta.

Náſzá záś Hiſtorya Klaſztorna pierwſzego przezwiſká táką dáie okkázyą: że ná tey gorze w wſpomnionym Zamku Łyśiec przezwánym mieſzkáłá iedná Páni można: (ktorey Imię milczy Hiſtorya, iákoby y niegodna wſpomnienia byłá, ktora będąc ſtworzeniem, Imię Boſkie ná ſię wźięłá, zá co y ſwoie ſtráćiłá) tá pod tą Gorą poráźiwſzy Woyſká pogránicznych nieprzyiaćioł, wiele o ſobie rozumieć poczęłá, á z wyniosłośći Niewieśćiey mieć ſię y chwalić zá Dyánnę Boginią kazáłá. Wſzákże w krotkim czáśie, Pan BOG ktorego zabawá w Niebie, hárde Pány poniżáć, wyniosłość oney Páni potłomił: bo gromy, y piorony ná on Zamek uderzyły, Páłáce, y pokoie roztrzáſkáły, á Pánią onę pyſzną ze wſzytkiemi iey dworzány pozábiiáły, y w perzynách ná wieczną niepámięć zágrzebáły. Doſtáło ſię y drzewom w cyrkumferencyi láſu, y Gory tey, záczym z onych murow rozwálonych kámienie Gorę tę pokryły były, ták dálece, iż ſię drzewu ná tym mieyſcu krzewić nie dopuśćiły; y lubo inſze gory okoliczno, tey gorze przyległe gęſtemi ſię láſámi, y wyſokiemi drzewami pokrywáły, wierzch iednák tey gory záwſze był obtoczony nieiáką łyſość, álbo Kálwáryą pokázuiąc.

Więc tá ktora byłá szyię swoię wyniosłá nád inne, będąc naypięknieysza; zá Spráwiedliwośći Boskiey wyrokiem stáłá się łysą álbo łyśiec názwáną. A po tey karze, że Opàtrzność Boska, wszytkim ućieczkę ná tey gorze, y miłośierdźia Swego Stolicę záłożyć miáłá, przed ludzkim okiem ukryć iey nie chćiáłá. *Ierem:*

ROZDZIAŁ III.

O Báłwánách, Bożkách, y Przezwiskách Ich, Ofiárách ná tey Gorze czynionych od Polakow w pogáństwie zostáiących.

GDy ták pusta zostáłá gorá, y ná sobie Boską dzwigáłá pomstę, zrázu wstręt czyniłá do śiebie, przećię iednák według wrodzoney chęći ludzkiey, ná te mieysca ktore z stárożytnośći osobliwe iákie zálecenie máią zchodźić się, z czásem zápomniáwszy stráznych owych ogniow, y boiaźń ná stronę oddaliwszy, znowu się ná tę gorę zgromádźáli, y ná oneyże budowáli báłwochwalnice, dawne wznieċaiąc w popiele zágrzebione báłwochwálstwá, á z ślepoty pogáńskiey lub ták skáráną chwalili Dyánnę; do ktorey názbierali innych Bogow, ktorych czásow pewnych chwalili, y im się kłániáli.

Pierwśi Polacy będąc Narodem Wálecznym w Rycerskich spráwách, ná woynách wszytek wiek

swoy

ſwoy trawiąc nie dyſputowáli około religii: wiele Bogow, albo báłwánow zá Bogi ſwe mieli, wzorem innych pogánow żyiąc, y poſtępuiąc ofiáry im wielkie palili: iáko to Iowiſzowi, Plutonowi, Wenerze, Dyánnie Cererze. A naprzod Iowiſzá poſpolitym imieniem názvwáli Ieſſá iákoby wſzechmocnym, wſzytko ſpráwuiącym, wedle słow Póèty: *Iovis ſunt omnia plena.* Plutoná záś Piekielnego Bożká przeżywáli Nyiá: rozumieiąc iákoby on po śmierći duſze ludzkie z ćiał wychodzące záchowywał, y onych był ſtrażnikiem proſząc áby ich po śmierći ná doſtoynych ſtołkách w piekle poſadzał. Wenerę názywáli Dźidźilia, proſząc od niey płodnośći, obfitośći dźiatek, y wſzelákiey roſkoſzy ná tym świećie. Cererę názywáli Boginią y Mátką wſzelákich urodzáiow zboża, Imię iey dawáli Márzáná, przetoż oracze zwykli iey byli zboża ofiárowáć.

Mieli tákże Boginią powietrza, á tę przezywáli pogodá, álbo pochwiſt, z tey przyczyny ludźie w Mázowſzu niewcześność powietrza pochwiśćielem názywáią; to ieſt wiátrem álbo wichrem ſwiſzczącym, ktory gdy pędem wielkim leći ſwiſzcze, á ná cokolwiek nápádnie kręći, y w koło obráca. Márſá nazywáli Ledá, álbo iáko ma Długoſz Liádá, iákoby Wodzem Woyſk, y dawcą zwyćięſtwá. Mieli też iednego Bogá ſprawcę długiego żywotá, tego názywáli Zywot albo Zywie. O tych

tych wſzytkich fałſzywych y zmyślonych Bogách, Przodkowie náśi Polacy będąc pogánámi, to trzymáli, co też inśi ludźie pogáńſcy, gdy ku czći tych báłwánow ołtarze, słupy, gáie, kápłány ná to chowáli, ktorzyby ofiáry oddawáli, bydło zábiiáli, onym ná chwałę roczne Swiętá zchadzki, uczty, táńce, kleſkánia, ſpiewánia y rozmáite gry ſpráwuiąc obchodźili.

Bogom záś ſwoim oſobliwſzym ktorych pilni czćili, y zá domowe mieli, ná tey gorze Łyśiec teraz Swięto Krzyzkiey báłwochwálnicę wyſtawili, ktorym ſię dniá pierwſzego Maiá ná tę gorę zchadzáiąc kłániáli, ofiáry palili, o ktorych Andrzey Krzycki, Hiſtoryk polſki ták piſze. Iákom (práwi) od moich wźiął przodkow, ná gorze Łyśiec názwáney Polacy trzem Bogom, álbo bałwánom pokłon oddawáli, iednego názywáli Pogodá, drugiego Gwizd Pogwizd, trzećiego Ládá, tá byłá wedle wymysłow Pogáńſkich Mátką káſtorá y Polluxá, á tych Polacy názywáli *Leli* Polleli, ztąd ich pioſnká byłá ſtároſwiecka: *Ládá* ladá, *Illeli* illeli Poleli. Gdy żadnych Praw ná ten czas opiſánych nie było, dwoie tylko, á te nayſkutecznieyſze Lech ſwym poddánym poſtánowił: kocháć ſię wzáiemnie iák Bráćia, y prácowáć. Zeby tedy to Práwo w pámięći było, Bogow tych ſwoich, ná tákiey gorze poſtáwili, ktorą łátwo widząc przypomináli ſobie

Andreas Cric: l. 2. C. 7.

powinność swoię. O tychże y Długosz pisząc iáwnie wspomina, iáko im bydło zábijáli, y ofiárowáli, rożne Swiętá ku ich chwale stánowili schadzki, uczty, spiewánia, y rozmáite gránia czynili, do ktorych przyuczone pospolstwo, ieszcze zá czásow iego ták męszczyzná, iáko też y białegłowy, stárzy y młodźi, zwykli się byli schodźić ná Wśiách pod czás Swiątek, rożne gránia, y tańce wymyśláiąc zwyczáiem pogáńskim, á táką Vroczystość álbo schadzkę názywáli Stádo; te záś wszytkie igrzyská ktore się pierwszego Maiá, ná tey gorze odpráwowáły ráczey poganom, niż dobrym Chrześćiánom przystoyne, znieśione są zá Przywileiem Iágiełłá Krolá, w ktorym ná ten czas Opátowi wszytkie znośić pozwala.

W Roku 1686. przed drzwiámi Kośćiołá Nászego w boku skáłę kuiąc, tráfunkiem nápádli ná mieysce, álbo łożysko, w ktorym złożone było Bożysczce dawne wąglámi osypáne, pewnie z tych o ktorych uczyniłá się wzmiánká w tym Rozdźiale.

ROZDZIAŁ IV.

Opisánie Gory Łyśiec, y o sławnym zwyćięstwie Polskim nad Nieprzyiaćioły ná tey Gorze.

DO tey Gory z dawnośći Słowacy, álbo Polacy zá pierwszym wstępem swoim w te kráie cáłym

byli

byli przylgnęli ſercem, bo iáko teraz ſą nád inne Narody w Wierze S. Kátholickiey ſtáteczni, mocni, gorliwi, ták y w błędách pogáńſkich byli gorliwemi; dla tego u nich iáko y u inſzych Kráiu pułnocnego obywátelow, záſtárzáły wrzod báłwochwálſtwá naydłużey pánował; gdyż dla grubośći, y okrutnośći, á gorliwośći nie łátwy przyſtęp do nich poſtronni mieli. Przy wyſtáwioney tedy báłwochwálnicy ná tey gorze możnieyśi wyſtáwiáli páłáce, inni ſwoie gáiki, káżdy chcąc ſię Bogom ſwym przyſłużyć, y ich opieki nád ſobą doznáć; dla czego w ſwoich naywiękſzych niebeśpieczeńſtwách od pogránicznych nieprzyiaćioł zwykli byli uchodźić, iáko do naypotężnieyſzey Fortece ſwoiey, ktorą też trzemá wáłámi kámiennemi, z wielką pracą y koſztem ná koło gory otoczyli. y obſypali, ſzerokośćią, y wielkośćią nád podźiwienie ludzkie, ktorym ſię y teraz pilnie przypátruiącym y uważáiącym toż rośnie zádumienie, że ták wielkiey pracy czás łákomy nie pożárł, y nie zgłádźił. Dwoie tylko mieyſcá ná kſztałt dwoch bram, w tych wáłách, y okopách zoſtáwiwſzy. Sámá záś Gorá náturálnie głázami wielkiemi ieſt obſypána, y obroniona, przyſtępu łátwego nie pozwaláiąc; y owſzem od pułnocy, ſwoią wyſokośćią, y przykrośćią ieſt wielce ciężka y nie doſtępna, od Wſchodu y Miáſteczká Słupi, ma drogę teraz nową, y śćieſzkę dawną: od Południá nie ták *Cromer.*

w prawdźie przykra, ále gęstemi láſámi, dołámi, do wolnego przeyśćia zátrudniona. Ná Zachod ma nie' co rowniny, ále do żadney prace Domowey nieſpoſobney, dla głazow, w ktore tá gorá obfituie: przeto by naywybornieyſze źiarno pracy ludzkiey uſchnąć muśi, y nie raz záśiane wzrostu nie wźięło. Są y źimná ále nie mrozy ustáwiczne, álbo śniegi leżące, iáko ná gorách Dostryniſkich w Szwecyi, lub ná Kárpáćie w Węgrzech: prędzey w prawdźie záwitáią, dłużey trwáią, dla czego frukty iákiekolwiek ſwey pory doyść nie mogą. Ma iednák y ćiepło, ále nieuprzykrzone, gdy ná nośie áni muchá, áni komor nie uśiędźie: Wieią y miłe fawoniuſze nie tylko mrożne Akwilony. Piſmo S. ſwiádczy, że iednegoż dniá y ná iednym horyzonćie Słoneczne świátło Izráelowi przyſwiecáło, Egipcyánom nie przyświecáło. Często ſię trafia y ná tey gorze, że Słońce iáśniey przyſwieca, lub ná dole nie pogodá, y gęste mgły, iáko też y opák, a naybárdźiey gdy dzdzyste chmury o Klaſztor ſię obiiáią, lub gdy w gorę mgły ſię wzbiiáią. To záś nayoſobliwſzego iest, że ná tey gorze oczy ſię dobrze máią choć o kilkánaśćie mil proſpektem kontentowáć mogą.

Olaus. lib. 3.

Exodi 10.

Sarnicki w opiſániu Polſki o gorze SwiętoKrzyſkiey między inſzemi rzeczámi ták piſze: gdyby kto Wieżą ná kſztałt látárni wystáwił w ktoreyby pochodniá w nocy gorzáłá, wieleby temu mieyſcu podźi-

Sarnicki in Deſcr. Polon.

podźiwienia przyczynił: świátło bowiem o piętnaśćie mil y dáley widźiećby się dáło. Ia rozumiem, że tą lampą w ćiemnośćiách nocnych przyświecáiącą, wieluby ná ádorácyą Vkrzyżowánego IEZUSA wzbudźił, Imię swoie oświećił; y sámemu sobie peregrynuiącemu po zeyśćiu swym w dáleką drogę przyświećił, tyle zasług przyczyniáiąc, ilebytym świátłem do w spomnienia ná Vkrzyżowánego IEZUSA, użalenia nád śmierćią okrutną, y do poprawy żyćia wzbudźił, y oświećił.

Z tey tedy gory náśi Polácy Woyská Nieprzyiaćielskie często gromili. Przetoż tá gorá wielce byłá sławna y wszytkim nieprzyiaćiołom pogrânicznym strászná. Zgadzáią się w tym Historykowie Polscy: iáko zá pánowánia dwunastu Woiewodow w Polszcze Cesárze Rzymscy: (ktorzy iáko teraz ták y onych czásow pánowáli w Moráwie, y Węgrzech) chćieli też opánowáć y Polskę. dla tego wtárgnęli byli z Woyskiem pod tę gorę. Postrzegł to ieden Polak, Imieniem y rzeczą sámą Przemysław, ktory lubo prostego był urodzenia złotnikiem będąc, ále w sprawách Woiennych bárdzo biegły, dowćipny, y przemyślny. Názbierał ludu pospolitego do Woyny co mogł ná prędce, á nád onym Woyskiem Nieprzyiaćielskim tákiey sztuki záżył: zászedł w lás pod tę gorę z ludem swoim, y kazał náodźieráć skor z drzewá, y z nich nárobił przył-

Mart: Cromer. Lib. 2. Miecho: Herb. l. 1.

bic, tarczy, rozmáićie ie pofarbowáwszy; w nocy tedy ná wierzchołkách drzewiny náwtykáno onych zbroi málowánych ná przećiwko Woysku nieprzyiaćielskiemu, ktore się było pod tą gorą położyło; tym czásem náśi Polacy między onemi widokámi wystáwionemi przeieżdzáli. Gdy Słońce weszło, to *Spectrum* álbo widowisko nieprzyiaćielskie obaczywszy Woysko, mniemáli że to miáło bydź Woysko Polskie. Záczym dufáiąc śiłom swoim, y potędze, tudźiesz częstym Zwyćięstwem unieśieni ruszyli się do potrzeby, ná przećiwko onym ćieniom dowćipnie zrobionym, y wystáwionym. Tym czásem niżeli Niemcy z Woyskiem swoim nástąpili, náśi Polacy one zmyślone ćienie z chrostow, y z drzewá pozbieráli. Nieprzyiaćielskie Woysko ná one mieysca nádiecháwszy gdy nikogo nie zástáli, potuszyli sobie o nászych Polakách, że przed niemi poućiekáli, á ták ná zad się do swego Obozu powroćili; gdźie beśpiecznie się wczásuiąc w pierwo spy ná ich Oboz uderzył pomieniony Przemysław z ludem swoim, y ták one wszytko woysko Niemieckie rozgromił, ktoremu w nadgrodę iego przemysłu Páństwo Polacy ofiárowáli, y Rządy Polskie dáli.



KSIĘ.

KSIĘGA II.

O Pracy Apoſtolskiey iáko w inſzych, ták y w Polskim Kroleſtwie, Synow Swiętego OYCA

BENEDYKTA.

ROZDZIAŁ I.

Z iákiey okázyi Wiárá Swięta Kátolicka w Polſcze rozkrzewiona ieſt.

ZAkon S. O. BENEDYKTA, będąc iáko buyne Drzewo nád wodámi wkrzewione, rozłożył gáłęźie ſwoie od Wſchodu do Zachodu od pułnocy ná Południe. Niemáſz tego Kráiu Swiátá ktoregoby Wielkiego Oyca Synowie nie náwiedźili, pilni robotnicy w Winnicy Chryſtuſowey nie záſzczepili, Szczepu Wiáry S. Krwią włáſną niepolewáli, dobrzy Páſterze zgubioney Owieczki z pilnośćią nie ſzukáli. Táć byłá okázya czemu w ktorym Páńſtwie y Kroleſtwie Zakon S. O. BENEDYKTA wprowádzony był: nie náſtępowáli ná drugich, y nie ſzukáli pożytku właſnego, żyli álbowiem ubodzy, uciśnieni, po puſtyniách błąkáiący ſię, y po gorách, w Pieczárách, y iamách, źiemnych mieſzkáiący. Nie-

Niemász przeto Krolestwá Páństwá, y ná Nowym Indyi Swiećie, do ktorychby przez Apostołow Benedyktynow, świátło Wiáry Swiętey Kátolickiey y poznánie BOGA w TROYCY Iedynego nie było wprowádzone. Roku Páńskiego 569. Anglia przez Augustyná S. od Grzegorzá W. z wielą Bráći wysłánych iest náwrocona.

Pod czás záś przeklętey Apostázyi, y odszczepieństwá od Kośćiołá Swiętego; tegoż Oycá Synowie, iák mocno przy Wierze S. Kátolickiey stali, świádczą násze Historye Znaydźiesz tám, że ná iednym Feckiemanie Opáćie cáła utrzymywáłá się Wiárá Kátolicka, ktory przez 20. lat więźienie ćierpiąc, wszytkim iednák zá wolnośćią ięzyká pomocnym był, ná ktorego stáłość, sámi wzgląd mieli Krolowie; y teraz wielu Nászych temi czásy prácuią, y wielu odebráło Męczeńską Koronę.

Heften. lib. 1.

Szácuie przy tym sobie Anglia S. BENEDYKTA Synow tak dálece, że lubo od Kośćiołá S. odpádłá, lubo wszytkie Klasztory zruinowáłá, prześćię iednák ustáwicznie w spomina Benedyktynow, co świádectwem *Alfonsa de Coral* Wielkiego Generałá potwierdza się, ten ták pisze: W Krolestwie Angielskim wielu iest Kátolikow, Zakonowi S. O. BENEDYKTA sprzyiáiących, pámiętni bowiem, że od tegoż Oycá Synow do Wiáry Swiętey są przyprowádzeni, to publicznie twierdząc, y przy tey

Epistol. Alphon: de Caral.

nádźie-

nádźiei zostáiąc, że powroći się Krolestwo Angielskie do Kośćiołá Rzymskiego, zá prácą Benedyktynow; máią bowiem to zá dowod, że ich Apostázya chwálebnemu S. BENEDYKTOWI do rozgrzeszenia iest zostáwiona; ktorego Imię ták iest im miłe, ták ukocháne, że po IEZUSIE y MARYI, naypierwsze w uśćiech máią: ták dálece, że gdy Márká Lámbertá w Hábićie Zakonnym ná śmierć odszczepieńcy prowádźili, wzruszyłá się ná to Anglia, zá nieznośną sobie rzecz poczytáiąc ták Wielkiego Oycá Synow tráktowáć; spodźiewáiąc się, że po Krwáwym deszczu Benedyktyńskim buyna będźie krescencya. Iákoż nie płonna nádźieiá, wiele bowiem kálwinow błędow się swoich zárzekli, á do Kośćiołá Rzymskiego powroćili, poty ten pomieniony Autor.

Wszytká Wschodnia Fráncya przez *S. Chiliana.* od Kononá Papieżá tám posłánego iest náwrocona, *S. Edwaldus* Westfálią Wiáry S. náuczył, *Lámbertus* wprzod Zakonnik potym Biskup Tungreński, álbo Tráiekteński Táxándry od błędow pogáńskich do Wiáry S. Kátolickiey náprowádźił. *S. Bonifacyus* Benédyktyn, potym Biskup Moguntyński, Apostoł źiemie Niemieckiey, wszytkę źiemię Niemiecką y Fryzyą P. Bogu pozyskał, gdźie też urząd swoy Apostolski koroną Męczeńską przyozdobił. *S. Stefan* Vpsaleński Biskup Szwecyą, y

A. D. 683.

A. D. 698.

A. D. 754.

Helzyngi: *S Gerardus* Węgrow: *S. Bonifacyus* Arcybiskup Bosweński Hunnow, Sławow, y Ruś: *S. Willibrordus* Fryzyą: *S. Amandus* Brabanty, Flándryą y Skláwy. *S. Wilfrydus* Hollándy. *Rupertus* Báwáryą do poznániá Bogá prawdźiwego, y wiáry Chrystusowey przyprowádźili: *S. Boizilius* Indyą y nowy świát. Innych wiele krotkośći służąc pomiiam. Iednym słowem wszytkiego świátá Krolestwá y Prowincye, náuką, Cudámi, żywotá Zakonnego pobożnośćią, ná drogę prawdy, y zbáwienia wiecznego przez wiarę w Chrystusá náprowádźili Benedyktyni.

Ták y w naszey Oyczyznie w buynym polu nie inśi robotnicy tylko Benedyktyni: ich to pracy owoc, ktory teraz smáczny, y miły Kośćiołowi Swiętemu, nam samym zdrowy. Niebo wielą świętemi zbogácili, bo iáko B. Lángá widźiáłá osobliwie z pospolstwá Polskiego wiele do Niebá idźie, mamy tám swoich krewnych, mamy u Bogá Protektorow.

Naypierwszy záś do nas ingres ktoregoby miał czásu przypáść, mamy w tym informácyą z Kássyńskich missyi, y z Zywotow SS. Apostołow nászych, ktorzy práwie za wstępem Lechá, álbo przechodząc, álbo w pogránicznych Páństwách Wiárę S. szczepiąc do Polskiey wybiegáli Prowincyi, y Skláwow, Wándálow, Ruś ieszcze około

roku

roku Páńſkiego 600. nawracáli. A iáko *Tertullianus* świadczy, byłá z dawná w Sármacyi Wiárá Chrystuſowá ſzczepiona, ále woynámi zátłumiona; kto ich był Apoſtołem. nie bárdzo iáſno wiedźieć ſię może. W Zywoćie S. Anſgáryuſzá náſzego czytàm, że wiele narodom Wiárę S. opowiádáiąc, y Polakom ſłowo Boże przez niego ieſt oznáymione. R. P 854. *Tertul: contra Iudaeos.*

Ale z náſzych Polſkich Hiſtorykow, wiedźieć doſtátecznie niemożemy co ná ten czas ſpráwili, y iák wiele duſz Bogu pozyſkáli, bo y S. Iákub Apoſtoł w Hiſzpánij ledwie dźiewięć duſz wedle innych zdánia náwroćił, to tylko u *Długoſzá* czytam; że iuż dawni przed Miećiſłáwem wiedźieli Polacy o prawdźiwey Wierze Swiętey, y iuż w puſtyniách znáydowáli ſię Puſtelnicy Benedyktyni. Więc ominąwſzy pierwſze te prace náſzych Apoſtołow od R. *P.* 965. Benedyktynow ingres do Polſki, y Apoſtolſką ich pracą kładźiemy z tey okázyi. *Ioan Longi. c. 43 & 45. ſub anno 964.*

Miećiſłáw Xiążę Polſkie, ſtárał ſię o Corkę Xiążęćiá Czeſkiego Boleſłáwá pierwſzego Chrześćiániná, ktora mu przyobiecána byłá zá tą umową: áby ſamo Xiążę z poddánemi Wiárę S. przyięło, ná co gdy chętnie zezwolił Xiążę, rádę z ſwoiemi uczynił, myśl ſwoię, y ſkłonność do Wiáry S. oznáymuiąc. Cáły mu tego nie zbrániał Senat, y owſzem naśládowáć go obiecáli. Poſłow tedy

Orichov: apud Sand: de Vis Monach: Xiążę do Stolice Apostolskiey ná ktorey śiedźiał Ian XIII. wysłał ktorą legácyą opisuie *Orichovius* wte słowá: zá namową; y nápomnienieniem pobożnych ludźi: (tych wzmiankę czyni, o ktorych się wzwyż rzekło, że byli w pustyniách Benedyktyni:) Baron: Tom: 6. gdyśmy słyszeli z Miećisławem Xiążęćiem, że iest Miásto Boskie, ktorego Biskup Piotr władzy nayważszey, ktory ma moc z niewoli czártowskiey, ná wolność synow Boskich wyprowádźić, do tegoż miástá Biskupá, Mieszko Posły swe wysyłáiąc, o pomoc od diabelskiey mocy uprászał: Ian tedy XIII. Námiestnik Chrystusá Páná, á Sukcessor Szymoná Piotrá, prozbámi Xiążęćiá, Senatu y pospolstwá zniewolony, ludźi mądrych, y pobożnych narodu Włoskiego to iest: *Willibolda*, *Prochoryußá*, *Iordaná*, *Gotfryda*, *Lucydá*, *Angielotá*, *Oktaviana*, *Iulina* do nas Wándálow, álbo Lechitow posłał, ktorzy y Miećisłáwá Monárchę, y lud poddány iemu wodą Krztu S. obmyli, y wolnemi od czártá uczynili, y z miastá czártowskiego, do Miástá synow Bożych przenieśli; y w Kośćiele Chrystusá Páná osadźili. Wszedłszy bowiem w gránice násze Wándálskie ći SS. Apostołowie, opowiádáli Chrystusá y łáskę Iego, z wielką mocą, y cudámi. Zbiegáli się ludźie prośći, ktorych chętnie wodą krztu S. obmywáli, Bogi z Wándálij wyrzucáli, y nas z Bogiem práwym łączyli. Poty ten Historyk Polski.

Ian

Ian tedy XIII. ná tę legácyą iáko się wypisáło postawszy ludźi Zákonnych uczonych, mocnych w Wierze Kátholickiey, y osobliwey żárliwośći do Polski; ktorzy iák stánęli odesłána też iest Dąbrowká Corká Xiążećiá Czeskiego, Siostrá S. Wacłáwá Krolá y Męczenniká; z liczną ássystencyą, wysokich cnot Pánná, wielkiey żárliwośći w pomnożeniu Wiáry S. ustáwiczna ná modlitwách, przećiwko ubogim choyna, błagaiąc Máiestat Boski zá Xiążęciem Polskim, y poddánemi Iego, áby go Pán BOG do łáźni krztu S. powołáć raczył, á dla rozmnożenia Wiáry S. y dla osobliwego nabożeństwá swego wźięłá sześćiu Zakonnikow S. O. BENEDYKTA z Zozca Miástá. Gdy tedy byłá zprowádzona do Gniezná Metropolij ná ten czas Polskiey, Xiążę przy nowey Oblubienicy z Siostrą swą Aleidą od Apostołow ktorych Ian XIII. przysłał w Wierze S. wyuczony, ochrzczony iest, Miećisław Imię wźiął, y przy weselu, záraz Bogow swoich Pogáńskich, y ołtarze ich prawdźiwemu BOGV ná ofiarę paląc konsekrował. Sam z Apostołámi stał się koápostołem Wiáry S. náuczáiąc, pospolstwo y Pány prowádząc do krztu S. á tegoż czásu mandaty swoie wydał, zá zgodnym przyzwoleniem stanow Polskich, áby wszyscy báłwány y obrázy fałszywych Bogow potłukli, bożnice ich ogniem popalili, Kápłány tákże pogáńskie,

Vincent: Kadłu: Balbin9.

Ioã: Lõgi: sub A. 965.

Wieſzczki, Czárowniki, Wrożki precz z źiemi ſwoiey wygnáli: wſzytkie przytym obrzadki, tákże święta pogáńſkie przez ktore oni báłwánom Pogáńſkim część oddawáli wykorzenił. Tańcow, gránia ták publicznych iáko prywatnych ktore oni ku czći Bogow ſwoich czynili zákazał Dźień śiodmy Márcá w tymże záraz roku náwrocenia ſwoiego náznáczył, áby we wſzytkich Miáſtách, miáſteczkách, wśiách; Szlachtá, Pánowie, y lud poſpolity báłwány ſwoie wſzytkie pokruſzyli, w ieźiorách, rzekách zátopili; lub kámieniámi pozáwaláli ná wieczne ich zápomnienie, pod utrátą dobr ſwoich, y wygnániem z Polſki.

Bielſki. l. 1. f. 49

Andreas Cricius.

Piſze Ięndrzyi Krycki, y inni z nim Hiſtorykowie Polſcy, że ſię do tych czas ten zwyczay w Wielkiey Polſzcze záchowuie. W Niedźielę czwartą Poſtu wielkiego, ktorą *Lætare* álbo Białą názywamy: iż tám dźieći máłe po wśiách ubrawſzy ſobie ſnopek słomy, álbo konopi, iákoby obraz iednego Báłwáná, ná długiey go noſząc tyce, álbo też ná tákách wożąc, ná oſtátek w káłużách álbo ieźiorách topią, w ten ſpoſob nád nim śpiewáiąc: śmierć ſię wiie po płoćie ſzukáiąc kłopotu &c. ták zátopiwſzy onego báłwáná iáko nayprędzey do domow ſwoich ućiekáią, to ſobie zá wrożkę máiąc, iákoby tego roku miał umrzeć, ktoby ſię z nich powálił, tego záś báłwaná názywáią Márzáná.

Bielſki ſub A.D. 966. f. 51

Martinus Cromerus

Od te-

Od tegoż Xiążęćia surowszy drugi dány był mándat, áby ná ieden dźień (ktory był u Chrześćian S. Iáná Krzćićielá) wszytkie Bożki do spalenia po wszytkich powiátách, miástach, wśiach poznośili, co uczynili w Wigilią S. Iáná, ná tę tedy pámiątkę y po dźiś dźień ognie prośći ludźie palą, weseląc się z tego, iż im tego dniá pierwszy raz świátłość Ewángeliey S. rozświećiłá, y pokázuiąc to, iż y po dźiś dźień są gotowi tákie báłwochwálstwá pálić. A iż ten dźień ktorego ná on czás kazano było publikowáć Ewángelią po wszystkim Páństwie Polskim, był dźień Niedźielny, á w sobotę te báłwány palono, dla tego do tych czas tákie ognie sobotką zowiemy. *Stárowolski.*

ROZDZIAŁ II.

O Pierwszym ingressie ná Gorę Łyśiec názwáną Zakonnikow S. O. BENEDYKTA.

GDy ták Pan BOG pobłogosłáwił pracy SS. nászych Apostołow, że zbieráli owoc z Winnice Polskiey zászczepioney wiárą S. więcey niżeli stokrotny, poćieszył y w tym Dąmbrowkę, przez ktorą wprowádzona szczęśliwie Wiárá S. Chrześćiáńska, o ktorey nápisał *Baronius*, że przez wierną Niewiástę, Xiążę niewierne do Wiáry S. przyprowádzone, zá ktorego uśiłowániem Wiárá Chrześćiáńska, po cáłym iego Páństwie rozmnożona, y

iákoby w iednym momenćie poddáni iego do Wiáry świętey ſą doprowádzeni.

Zakonnicy z Zozee Miáſtá, ktorzy w Wielkiey Polſzcze biegáiąc, po wśiách y Miaſtách rozśiewáli ſłowo Boże, y lud pogáńſki żyćiem Apoſtolſkim, do Wiáry Swiętey wabili, rozumieiąc że iáko pilni ſługi, wypełnili co byli powinni poſtánowili między ſobą do inſzych ſię ſtron Polſki przenieść. Słyſząc tedy o ludźiach koło Wiſły Finnonách, Sulonách, Frygonidách, Káwáryonách názwánych, tám iść umyślili. Naypierwey tedy do Dąmbrowki iáko oſobliwey y pilney rozmnożyćielki Wiáry S. událi ſię, oznáymuiąc iey o gorze Łyśiec názwáney w máłey Polſzcze leżącey, Báłwánámi pogáńſkiemi nayſławnieyſzey, upraſzáiąc áby zá ſtárániem Iey mogli otrzymáć u Xiążęćiá pozwolenie ná oczyſzczenie gory tey, y ná mieſzkánie Zakonnym Oſobom od świátá oddalonym.

Wyſłuchawſzy chętnie Dąmbrowká, á táką świętą prośbę zrozumiawſzy, o to ſię prętko poſtáráłá u Xiążęćia Mężá ſwego że otrzymáli wolność ná opowiádánie Wiáry S. y Przywiley Xiążęćiá y Pánow iego, w ktorym Gorę Łyśiec názwáną wiecznie oddáie, báłwány wyrzucáć rozkázuie z ich Kápłánámi, á ná mieyſcu ich władzą ſwą oſadza Zakonniki Benedyktyny w roku ieſzcze 966.

Nowi Poſſeſſorowie tey Gory proſte cháty ſobie porobi-

porobiwszy, po iáskiniách, ná wzor Pustelnikow żyć poczęli, prosząc BOGA o łáskę ná oświecenie ták grubych ciemnośći, y pomoc ná wykorzenienie mocno záładzonego szczepu przeklętego báłwochwálstwá, ponośili prześládowánia, nie raz ubići od Kápłánow pogáńskich. Wybiegáli przy tym do wśiow y miásteczek ná opowiádánie wiáry S. náuczáli, krzćieli iáko naypierwśi Kośćiołow wszytkich Pásterze. Sámi záś Polacy przypátruiąc się żyćia ich ostrośći, y niewinnośći, cudom, sami do nich przyieżdzáli, báłwány kruszyli, y záwaláli, y ták Gorá tá oczyszczona stáłá się Wiáry S. y Zakonnośći źrodłem, stręcem wszytkiey pobożnośći.

To wszytko potwierdza *Helmodus* nie kłádąc pewnego roku, opisuiąc náwrocenie Skłáwow álbo Sármátow, o Benedyktynách w te słowá: Dawná powieść to nam zápewne twierdźi, że czáłow Ludwiká drugiego Krolá Niemieckiego, Károlá Kráfla Brátá, wyszli byli z Zozee Miástá Mniszy świątobliwośćią żyćia słáwni, ktorzy Skláwow zbáwienia prágnąc, siebie samych wydáli ná bicze, przypadki, y śmierć samę zá opowiádánie słowá Bożego. Wiele tedy obiegszy Prowincyi Skláwonow, przyszli na ostátek ná gorę kámienistą przezwiskiem Łysą, gdźie Pogáństwá pobudká y stolicá báłwochwálstwá byłá, y tám ośiedli. *lib. 1. c. 6. & lib. 2. c. 12.*

Słysząc o tákim szczęśliwym połowie w Máley *Historia Bohem:*

de S. Cruce. ley Polßcze Dąmbrowká, wielkie czyniłá BOGV dźięki, trwożliwa iednák uważáiąc ſkłonność ludzką do złego, pámięć świeżą bałwochwálſtwá, twárdość niektorych, á wielką proſtotę poſpolſtwá, ktora przy ſwey ſtárożytnośći, trwáć ſtátecznie zwykłá. Do BOGA tedy ktory ſam umacnia, y doſkonáłe czyni poſtępki w dobrym, w poſtách y iáłmużnách ućiekáłá ſię, proſzac áby tey nowey winnicy wiáry S. zálzczepioney, dał wzroſt, y trwáłość áż do końcá. Wyſłucháná y nátchniona z wyſokośći, áby ná Gorze Łyśiec názwáney, ná tymże mieyſcu, gdźie trzy báłwány albo obrázy ſtały wyſtáwiłá káplicę ku chwale y czći Troycy Przenayświętſzey, co náſzá hiſtorya temi zámyka ſłowy: Dąmbrowká Xiężna Czeſka dána w Małżeńſtwo Mieſzkowi Xiążęćiu Polſkiemu, ktory potym na Chrzćie S. Miecyſłáwem ieſt názwány. Tá będąc Wiáry S. Kátholickiey pobożną y Bogoboyną Pánią, ſzukáłá mieyſcá godnego y ſpoſobnego ná wybudowánie Kośćiołá, między innemi tá ſię iey Górá upodobáłá. Gdy o woli Bożey uwiádomiona byłá, nie wielki kośćiołek wybudowáć kazáłá, ku chwale Troycy Przenayświęt: do ktorego ſześć Zakonnikow Reguły S. Benedyktá ludźi pobożnych y wielkiey doſkonáłośći, ktorych oná byłá z Czeſkiego Miáſtá Zozea názwánego wźięłá, wprowádźiłá. Tym tedy Zakonnikom nie bárdzo tákże

wielki Klasztor wybudowawszy, dáłá część posagu swego.

Mieciſław zá powodem żony swoiey, wszytek się udał ná rozmnożenie Wiáry świętey, Kośćiołow dźiewięć z ćiosanego kámieniá wystáwił, dochodámi opátrzył. Fundował Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie, y Krákowskie, z wielą Biskupstwámi, zá ktorego przykłádem Pánowie nowi Chrześćiánie, we wśiách, Miásteczkách swoich budowáli Kośćioły y choynie nádawáli, temi záś Kośćiołámi Benedyktyni záwiádowáli.

Y ten ći iest do Polski nászey naypierwszy Zakonu S. O. BENEDYKTA solenny Adwent, po ktorym Słowo Wćielone ogłoszone iest, y w sercách pierwszych Polakow Kátholikow BOG się národźił.

ROZDZIAŁ III.

O Przyieźdźie S. Emeryká Krolewicá Węgierskiego do Polski, y o złożeniu Drzewá Krzyżá S. ná tey Gorze.

PIerwiastki to tylko były fundácyi ná tey Gorze Zakonnikow S. O. BENEDYKTA, fundáment tylko założyłá Dąmbrowká, dálszą tákiey struktury erekcyą zostáwuiąc Synowi swemu Bolesłáwowi, iákoż niewyrodny Syn tákiey Mátki, wielki Obrońcá Wiáry S. Kátholickiey, wykonał zamysły Má-

 ćierzyń;

ćierzyńſkie, zá powodem S. Emeryká Syná S, Stefaná Krolá Węgierſkiego, ktory zwykł był często náwiedzáć Bolesłáwá Chrabrego Krolá Polſkiego, ktorego też tenże Monárchá Polſki woynámi y zwyćięſtwy ſławny, iáko krewnego ſwego oſobliwą kochał miłośćią; nie tylko że mu bliſki był krwią ſpowinnowácony, bo Stefaná Krolá Węgierſkiego Aleidá Sioſtrá Miećiſłáwá Xiążęćiá Polſkiego á rodzona Ciotká Bolesłáwá Chrobrego zrodźiłá, ále iż Emeryk S. był cnot wyſokich y czyſty Młodźian, dla czego nie tylko ſamemu Krolowi, ále y wſzytkim Pánom, y Dworzánom Krolewſkim był bárdzo miły y przyiemny.

Roku záś P. 1001. gdy ſię iuż śmierć Męczeńſka Woyćiechá S. Zakonu S. BENEDYKTA po świećie wſławiłá, á w Gnieźnie gdźie S. Ciáło iego przenieſione było Cudami ſłynęło, Otto Ceſarz ná wypełnienie ślubow do grobu iego przyiachał, ktorego z wielką ludzkośćią, y kosztem Bolesław przyiął, w nadgrodę ſwoiey ludzkośći zá pozwoleniem Papieſkim Krolewſką koroną udarowány ieſt, y od Gaudencyuſzá Arcy-Biſkupá Gnieźnieńſkiego Benedyktyná, zwykłemi Ceremoniami koronowány.

Swięty Stefan Krol Węgierſki, tego ſię dowiedźiawſzy, ná uczczenie SS. Reliquii nowego Męczenniká Woyćiechá S. Oycá niegdy Duchownego ſwe-

go swego, y Węgierskiego tákże Apostołá, przytym ná powinszowánie nowo ofiárowáney Korony, y tytułu Krolewskiego Bolesłáwowi, S. Emeryká Syná swego wysłał do Polski. Szczęśliwie do Gniezná przyiachawszy po odpráwionym nabożeństwie, do Kielc gdźie ná ten czás Bolesław Krol rezydował záiáchał. Tám się przy Krolu báwiąc á do Węgier o powroćie zámyśláiąc, chcąc się dłużey z ták miłym ućieszyć Gośćiem Bolesław, ná łowy do bliskich pustyń z sobą záprośił Emeryká S. Ná onych łowách stáło się, iż ná sam wierzch tey Gory Ieleniá goniąc spolnie záiecháli, á gdy Ielenia upátrzonego nie mogąc więcey przeiąć utráćili, poczęli się przypátrowáć temu mieyscu, y położeniu dźiwowáć, widząc koło niey trzy wáły z kámieni práwie nád śiły ludzkie ułożone, do tego bacząc stárodawnych budynkow spustoszenie. Czyniąc Krolewiczowi Bolesław wzwyż námienioney historyi relácyą iáko rozumie Długosz, y o nie dawno wyrzuconych báłwánách, y o osadzonych Zakonnikách, pokazawszy pustelnicze cháty rzecze: Oto namioty Izráelá ná pusczy, oto mieszkáńcy Niebiescy. Stárszy ná ten czas z máłą trzodą swoią Krolá przywitał. A wźiąwszy Krol błogosłáwieństwo, názad do kielc powroćił.

Emeryk S, Duchem Bożym nátchniony (á iáko

iest świádectwo ludźi godnych wiáry, że teyże nocy miał widzenie Boskie y przez Anioła S. nápomnienie:) osobliwą tego mieyscá pięknośćią, y między gęstemi lásami wyniosłośćią uweselony, bárdzo ie bydź sposobne mniemał, dla sług Bożych, y ludźi pustelniczy żywot kocháiących, y godnym mieszkániem ludźi bogomyślnych. A pomniąc iáko też Oćiec iego Stefan Krol Węgierski, ná gorze Pánnoniey w źiemi Węgierskiey, wielkim kosztem zmurowáł był Kośćioł y Klasztor Zakonnikow Reguły BENEDYKTA S. Począł uśilnie prośić Bolesławá Chábrego, áby ku czći, y chwale Bożey Wiáry S. Kátolickiey pomnożeniu y utwierdzeniu; dusz ludzkich P. Krwią Chrystusową odkupionych zbáwieniu, tákowymże Zakonnikom BENEDYKTA S. ná tey gorze Klasztor zbudował, większą mu zá to chwáłę u BOGA, y u ludźi obiecuiąc, niżeli z częstego pogránicznych nieprzyiaćioł zwyćięstwá.

Ná táką prośbę Emeryká S. wdźięcznego, y zacnego Gośćiá, Bolesław Krol iáko pobożny Monárchá łátwym, y dobrowolnym się stáwił, ktory iuż y Biskupstwá nádawał, y insze Kośćioły w Polszcze zákładáł, ná wybudowánie Kośćiołá, y Klasztoru z miłą chęćią zezwolił, y obfitszemi opátrzyć przyobiecał dochodámi.

Historia Idioma: Historya záś nászá Czeskim ięzykiem wydána,

o tymże KRZYZV S. y Klásztorze náſzym ták opiewa: Gdy Krol Boleſław łowámi ſię báwił w láſách, y puſtyniách z Boſkiego zrządzenia Emeryk S. odłączywſzy ſię od Dworzan Krolewſkich, y ſwoich domowych, ſam tylko przez ſię Ieleniá w puſzczą ućiekáiącego śćigał, á gdy Ieleń ná tę gorę wyſoką uchodźił, zá nim też Emeryk S. prętko poſpieſzał; Ieleń wpadſzy ná ſkáłę ſkoczył, y ućiekł, á Krolewiczá S. tym záfrásował, y w puſzczy głębokiey zoſtáwił. Gdźie nátychmiaſt pokazał mu ſię Anioł Boży y rzecze: Nie boy ſię Emeryku, á podź zá mną, ia tobie ukazę co maſz czynić, y prowádźił go przez puſzczą ná wierzch tey gory, gdźie teraz Klásztor ſtoi, groźno mu przykázuiąc w te ſłowá: Wiedz iż ná Gorze Golgotá (co ſię wykłáda łyſa Gorá) Chryſtus Zbáwićiel świátá ućierpiał, á Krzyż ná ktorym umárł, Krwią Iego Przenayświętſzą tám ieſt ſkropiony, y poświęcony, ten ktory ty ná pierśiách twoich nośiſz. Przetoż mocą Bożą tobie rozkázuię, ábyś to Drzewo KRZYZA S. dał temu mieyſcu, y ná tey gorze ie zoſtáwił. Nie uczyniſzli tego wiedz, że pomſtą wielką od BOGA ſkarány będźieſz, á nie wynidźieſz z tey źiemi, áże Boſkie roſkazánie wypełniſz. Tedy Emeryk S. odpowiedźiał chętnie to wſzytko uczynię, tylko żebym wprzod mogł przyśćdo Kielc miáſteczká. Zátym Anioł Páńſki záprowádźi-

Bohe: de S. Cruce t. 5.

wádźiwßy go na drogę ku Kielcom, od niego zniknął, po Czesku ieſt nápiſano zwioniol od nioho.

Iákożkolwiek ieſt, doſyć ná tym, że wßyſcy zgadzáią ſię Hiſtorycy, bez żadney wątpliwośći, iż od Emeryká S. Syná S. Stefaná Królá Węgierskiego Drzewo Przenayświętſze tu do tego Klaſztoru przynieśione. A też łátwo dochodźić możem, że nápomniony bydź muśiał od Aniołá, boby ſię z tákiego drogiego Kleynotu, y obrony niechćiał ogołoćić ták łátwo, pokiby mu pomſtą Bożą nie pogrożono, y o rzetelney woli Bożey nie oznáymiono.

Pißąc S. Chryzoſtom o nabożenſtwie ſtárych Chrześćian, y o wielkiey miłośći KRZYZA S. świadczy: że to Drzewo ná ktorym położone było Swięte Ciáło Páńskie, y ukrzyżowáne, świát wßytek czćić bárdzo uśiłuie, że ktorzy go choć trochę máią, w złoto opráwuią. Męßczyzná y Białegłowy ná ßyiách noßą, z tąd uczczeni, y wielmożnośćią ozdobieni, opátrzeni, obronieni choćiaß to było dekretem ná śmierć Pánu náznáczone, teraz śmierć dla utráty iego podeymowáć wolą.

Co ſię S. Emerykowi przypiſać może, ktory iednák ſtoſuiąc ſię do woli Bożey, y onęż pełniąc zupełnie, wprędce z Lámbertem ná ten czas Arcybiskupem Krákowskim, przyſzedłſzy ſpolnie ná to mieyſce, gdźie teraz ieſt kośćiołek Wſzytkich Swiętych drzewiány od onych czas, ná pámiątkę wy-

budowá-

budowány. Lámbertus Arcybiskup wźiąwszy ná śię ubior Biskupi, z powinną rewerencyą odebrał Krzyż S. od Emeryká S. ktory z nabożnym śpiewániem z Processyą, ná sam wierzch gory do Káplice Troycy Przen: zániosł, y onym Zakonnikom oddał. Ktore Drzewo Przenayświętsze od onych czas po dźiś dźień, zá osobliwą łáską Boską ná tey gorze świętney, pod strażą pomienionych Zakonnikow zostáie.

Postawiony tedy ten Znák zbáwienny, iák nie, gdy ná gorze Kálwáryiskiey *w śrzodku wszytkiego świátá ná głowie pierwszego Oycá nászego Adáma, ná ktorego grobie dźiurę wybráli dla Krzyżá żydowie, y przybitego Zbawiciela w tey dźiurze postawili, gdźie potym Krew Swiętá płynąc po Krzyżu dźiurę one w źiemi zmoczyłá, y głowy ogniśley Adámá przodká nászego nayprzod doszła; áby ktory naprzod zgrzeszył, naprzod też z grzechu był obmyty* To twierdzą Kośćielni Doktorowie á miánowićie Augustyn S. ktory ták mowi: *nie odrzeczy wierzemy, że tám podnieśiony iest Lekarz, gdźie chory leżał, tám śię schyliło Boskie miłośierdźie, gdźie zápádłá ludzká pychá.* Ták ná tey Gorze Polskiey Kalwáryi, w śrzodku oney, że, gdźie głowá byłá wszytkich zabobonow, y báłwochwálstwá postáwiony iest Krzyż Swięty. *S. Cypr: serm: de Resur: Theophilactus. August: serm: 71. de temp:*

Nágrodźiło śię też Polskiemu Páństwu, że z dyspozycyi Páná Bogá koronę, ktora nágotowána byłá dla *Baron: & Bonfin.*

ła dla Miecisławá Xiążęćiá Polskiego u Stolice Apostolskiey otrzymał Biskup y Zakonnik S. O. BENEDYKTA dla Stefaná Królá Węgierskiego, Emeryk S. Krzyż Chrystusow wielki kleynot, y obronę Węgierskiego Páństwá zostáwił Polszcze, bez ktorego y same korony Krolewskie zá nic wáżą iáko mowi S. Chryzostom: *I to co przed tym było brzydkośćią, ten wizerunek nayćięższey Męki Krzyż, teraz stał się nád wszytkie korony droższy, nie zdobi ále bowiem ták koroná Krolewska głowy iako Krzyż, ktory godnośćią swoią wszelaką chwałę przewyższa.*

Tu dopiero ná ten czás tá Gorá świętna, y święta prawdźiwie się bydź pokazáłá Kálwáryą, gdy ná niey Krzyż S. záiáśniał, Kośćiołem y Klasztorem Swięto Krzyzkim iest názwány.

ROZDZIAŁ IV.

O Fundácyi Klasztoru Zakonnikom Reguły S. O. BENEDYKTA, o Legacyi do Kássynu, y przyiśćiu Mnichow z támtąd ná Gorę Swiętokrzyska.

Ioan: Longi. verbo Calvaria

BOlesłáw Krol Polski Roku 1005. obietnicy swoiey dosyć czyniąc, Klasztor y Kośćioł, ná tey Gorze Łyśiec przezwáney wymurował Zakonnikom miánowánym Reguły S. BENEDYKTA ná kształt Greckich Kośćiołow, czego y do tych czas pámiątká ná murách zostáie; y wedle swoiey szczodroty Krolewskiey, dochody przyzwoite nádał, y

názná-

náznáczył. A że y to był przyobiecał S. Emeryo kowi że ſię o więkſzą liczbę Zakonnikow poſtáráć miał, aby porządniey y zupełniey w tym klaſztorze ſłużbá Boża odpráwowána byłá; á Páńſtwo iego, y pánowánie tym chwalebnieyſze, y nieprzyiaćielom ſtráſzliwſze było, (: bo w ten czás P. Bog Krolow, y Pánow wynośi, y chwalebnymi czyni, gdy oni o rozmnożeniu Wiáry S. y chwały Iego więkſzey prácuią:) do Opátá Gory Káſſynu Poſłow záraz wypráwił, pilnie proſząc, áby do tego Klaſztoru nowo wyſtáwionego Bráći Reguły ſwey więcey poſłał, co y otrzymał. Dwunaſtu Bráći z Poſłámi, do Polſki z błogosłáwieńſtwem Opát wyſłał; ktorzy w Gnieźnie od Krolá z wielką ochotą przyięći, po krotkim czáśie, ná przywitániu ták miłych Gośći ztrawionym, Krol bogoboyny, przy áſſyſtencyi Biſkupow, Pánow, ná tę Gorę wprowádźił, y w nowym Klaſztorże oſadźił, y nádáne włośći, dochody, Przywileymi Krolewſkiemi, y podpiſem ſwoim y Pánow umocnił, y obwárował wiecznemi czáſy. I ták od onego czáſu przez wiele lat z Klaſztoru Káſſyńſkiego (: w ktorym S. Pátryárchá ſpoczywa :(ná tę Gorę Zakonniki przyſyłano ná mieyſce tych; ktorych álbo názad z poſłuſzeńſtwá rewokowano, álbo ktorzy przyrodzoną śmierćią z tego świátá zchodźili, álbo też od pogan nieprzyiaćioł pogránicznych (: o czym będźie niżey :) mieczem

Mart: Cromer l. 13. f. 54.

wyginęli. I co przedtym srodzy Gigantowie swoie mieli mieszkánia, to mieysce teraz Wielkiego Pátryárchy w Kośćiele Bożym BENEDYKTA S. Zakonnikom dostáło się, co przed tym báłwochwálstwo było, teraz część y chwałá Bogu we dnie, y w nocy przez ustá zakonne brzmi.

Krol tedy szczęśliwie osadźiwszy ná nowey od śiebie záłożoney winnicy robotnikow, sam się iuż tym odważniey wypráwił przećiwko nieprzyiaćielowi, dopiero iáko Konstántyn Wielki zwyćięstwá swoie záczynáiąc od znáku tryumfuiącego Páná co

l. 3. fol: 54. twierdźi *Márćin Kromer* temi słowy: Tenże práwi Krol Bolesław Chábry, zbudował był ieszcze przed Ruską woyną Zakonnikom BENEDYKTA S. Klasztor ná Gorze Łysey, zá prośbą y namową Emeryká Stefaná Węgierskiego Krolá Syná, świątobliwego, y niepokalánego Młodźieńcá, ktory dobrowolnie z Bolesłáwem powinnym swoim w Polszcze przemieszkiwał, y w kośćiele tegoż Klasztoru cząstkę S. Krzyżá, ktorą Cesarz Konstántynopolski Oycu iego Stefanowi, zá wielki upominek był posłał, ktorey samże zá nayprzednieysze noszenie używał zostáwił: gdźie po dźiś dźień ludźie zbáwiennych dostępuią łask y cudow.

Ten tedy Klasztor Swiętokrzyzki, pominąwszy naypierwszą fundácyą swoię od Xiężney Dąmbrowkiey R. P. 966. od tey fundácyi Bolesłáwá Krolá

y od

y od wnieśienia Krzyżá Páńskiego swoie liczy latá, ktore wszyscy Polscy przyznáią Historycy. A ták káżdy iáśnie obaczyć może, że ten Klasztor ná Łysey Gorze dawnośćią przechodźi lub nie dochodámi, stárożytnośćią innym przodkuie, zubożoną y oddaloną fundácyą poźniey chodźi, iák inne Klasztory y Zakony w nászey Koronie Polskiey, ktore po nim rożnemi czásy fundowáne są, iáko Siećiechowski, od tegoż Bolesłáwá Krolá w Roku 1010. z tegoż Klasztoru wźiąwszy niektorych Zakonnikow záłożony, iednąż záwsze Zakonną obserwáncyą słynie. Klasztor Tyniecki od Káźimierzá Pierwszego, ktorego Polacy z Klasztoru Kluniáckiego ná tron Polski, zá pozwoleniem Stolice Apostolskiey wezwáli, między innemi obowiązkámi, áby głowy swoie zwyczáiem Benedyktynow strzygli; ktory w R. P. 1044. pomieniony Klásztor záłożył. Klasztor Płocki S. Woyćiechá w R. 1270. od Iana Xiążęćiá Mázowieckiego nie tàk fundowány, iák dla częstych náiázdow nieprzyiaćielskich do zamku dla bespieczności przenieśiony.

Mogilnicki od Bolesłáwá śmiáłego w R. P. 1065.

Klasztor Lubinski R. P. 1175. według Bielskiego od Miećisłáwá Xiążęćiá Wielopolskiego. *Bielski l. 2.*

Trocki Klasztor od Alexáadrá Witoldá Xiążęćiá Litewskiego R. P. 1410

Horodyski od Iáśnie W. Ianá Károlá ná Wie-

rzchowicách Kopćiá Woiewody Połockiego R. P. 16 Nieświſki od Iáśnie W. Xiążęćiá ImCi Leoná Rádźiwiłá.

ROZDZIAŁ V.

O Cnotách, dźiełách, pobożnośći, Bolesłáwá Chábrego Kroló Polskiego, Fundatorá Klaſztoru y Kośćiołá Swięto Krzyżkiego.

Eccl: 44. WYſławiaymy Mężow chwalebnych y Oycow náſzych w rodzáiu ſwoim mowi Ekklezyáſtyk. Wielką chwałę uczynił Bolesław Chabry Krolestwu Polſkiemu zá pánowánia ſwego, ktorego Ruś Chrobrym to ieſt: rzeźwym, mężnym, ſurowym, y roſ ſtropnym w dźiełách Rycerſkich názwáłá. Ieſzcze w młodym Boleſłáwie nie tylko ſkłonność ſzláchetną, ále też wizerunek wyborny, cnoty iego poznáć było, álbowiem krom dowćipu prędkiego, krom chęći wrodzoney do ſławy, nád to krom umyſłu wielkośći, wielkiemu Monárſze należącey; wydawáłá ſię w nim ſkromność niepoſpolita, wſtyd, ludzkość, y wdźięczność obyczaiow powaga Páńſką umiárkowána, żaden nieuważny uczynek w nim ſię nie naydował, ále ſkromność oſobliwſza ktorá niepomáłu młodość zálecáć zwykłá, wydawáłá ſię.

Tron Oycowſki oſiadſzy Imię Polſkie u poſtronnych Xiążąt przyiáźnią ſwoią, y męſtwem nie pomáłu wſławił, iednák o żadną rzecz pilniey ſię nie

ſtárał

ſtárał, iáko o rozſzerzenie Wiáry S. á wykorzenienie báłwochwálſtwá, o żadną rzecz bárdźiey ſię nie gniewał, iáko o wzgárdę rzeczy Bogu, y wierze służących, żadnego wyſtępku ſrodzey nie karał, iáko krzywdy kośćielne, y Duchowieńſtwá, do ktorych wyſtępkow ludźie ſzláchcccy częśćią zwyczáiem záſtárzáley niezbożnośći, częśćią roſpuſtą żołnierſką przyuczeni ná Kápłány powſtawáli, przetoż pryncypały złośći tákiey śćináć kazał. *Arnold. Milius.* *Chr. f. 54.*

Wſzytkie Kośćioły od ćiężarow poſpolitych, y woiennych podátkow, wyzwolił, y wieczną wolnośćią dárował. Sám obieżdżáiąc Powiáty doglądał, ieżeliby ſię ieſzcze gdźie pogáńſtwá y zabobonow nie záwadzáło.

Czćił wielce Kápłány, ták iż żadnemu nigdy ſtać przed ſobą niedopuśćił, ále śiedźieć, gdy ſam śiedźiał, kazał. S. Woyćiechá zá ołobliwego Pátrona obrał, y ták go uczćił, iż po dźiś dźień to w Gnieźnie znáczno, zá co go Pan BOG nieźliczonemi prawie zwyćięſtwy wſławił y Páńſtwo iego rozſzerzył, y ták wiele bogactw zebrał, y ſzczęśliwych powodow ſam tyle miał, ktorych tylko drudzy po cząſtce mieli.

Ná wſchod ſłońcá poſtáwił granice, y żelázne ſłupy u Dniepru, ná záchod u rzeki Sale w Sáſkiey źiemi, ná pułnocy ſłupy iednákież gràniczac Páńſtwo ſwoie u rzeki Oſſy, Zwoiował, Ruſkie, ſzerokie

rokie, z ktoremi Cesarze Cárogrodzcy mieli ćięż- kie woyny, Páństwo, bogáte, y zacne skroćił, y zhołdował Prusy, stári Niemce, y Sásy, podbił Czechy, Morawy, Kászuby, Pomorzány: więcey woien wygrał niżeli drugi o nich czytał, w domá sprawiedliwość, y wielką u poddánych miłość zá- chował, ktorą y nieprzyiaćiołom pokazał, bo gdy Królá Czeskiego poimano, y iáko niewolniká przed Bolesłáwá stáwiono, nie podniosł się ták wielkim zwyćięstwem, áni się weselił z tákiego niewolniká, áni się mśćił iák nád nieprzyiaćielem, ále przystą- piwszy do niego, po przyiaćielsku go pocáłował, y wszytkie mu krzywdy y uráży dárował. Wielka to cnotá, *ktora pokazał Dawid Saulowi, Szczepan zá kámienuiące się modlił, ktora mężá naydoskonáłszego czy- ni.* O nim Długosz y Kromer twierdźi, że lubo w ták wielkich bogáctwách, pieniędzy iednák nie chował, ále wszytkie práwie dobrá, ná pomnoże- nie Wiáry Chrześćiáńskiey, ná ozdobę Kośćiołow ktorych wiele pobudował, y dla Drzewá Krzyżá S. Klasztor ná Łysey Gorze postáwiwszy, y ná zá- płátę dobrze zasłużonym obrácał. W czym nie mnieysza swoię pobożność pokazał, gdy ná wyku- pienie Ciáłá S. Woyćiechá od Prusow zábitego, ták wiele złotá, y srebrá z skárbu swego wydáć kazał, iák wiele Ciáło tego S. Męczenniká záważyło.

S. Hieron:

Nágrodźił mu S. Arcybiskup, że mu koronę

BOGA

BOGA ziednał: bo gdy Cesarz Otto *ex voto* Grob S. Męczenniká náwiedzał, z wielką go Bolesław czćią przyiął, y suknem śiedm mil drogę usławszy, sam z nim szedł pieszo z Poznániá do Gniezná, przytym choyność, ludzkość, układność w dostátku, y w upominkách bogátych, y dárách ták pokazał, że Cesarz widząc, mądrość y mężność, y dostátek Bolesławá y ludu iego Rycerskiego, Krolewską dał mu koronę, ktorą od Gaudencyusza Arcybiskupá koronowány iest. Tenże Cesarz nowemu Krolowi Gwoźdź Chrystusá Páná, ktorym przybity był do Krzyżá, y włocznią S. Maurycego ofiárował.

Tenże pobożny Monárchá, Dźieśięćiny snopowe wszystkim Pánom, y Xiążętom, wydawáć roskazał, krom żadnego umnieyszenia, álbo iákich wymowek, rozmáitą pomstą y karániem Boskim, Synom, Wnukom, y Potomkom swoim grożąc. Co umieráiąc synowi swemu zálećił, to do niego mowiąc: Wszytko ći zostáwuię, samey fortuny albo szczęśćia dáć nie mogę bo to iest w Rękách Boskich, o ktorego część, y Kośćiołow iego pilnie się stáray. Piszą o tym Krolu Historycy, że mu miał bydź miecz przysłány z niebá, ktorego używał ná wszytkich woynách, był wzrostu śrzedniego, twarz, y wszytkich członkow postáć ozdobną, y do skromnośći złożoną máiąc, włosow gęstych *Longi tom: 11.* *Bielski Kadłub.*

czarnych; á kędźierzowátych, w żyćiu, ponoszeniu ćiáłá ochędożny. Vmárł Roku 1025. krolował lat 25. żył lat wieku swego 58. Cáły rok Polská po iego śmierći w żáłobie trwáłá, iż áni wesela żádnego, áni tańcow spráwiáłá, áni szat ozdobnych oboiá płeć záżywáłá. Klasztor nász káżdego roku pierwszego dniá Paźdźierniká solenny Aniwersarz odpráwuie, iáko zá osobliwego Dobrodźieiá y Fundatorá swego.

ROZDZIAŁ VI.

O świątobliwośći żyćia, o Przywileiách od BOGA dánych S. Emerykowi, Dawcy KRZYZA S. temu Klasztorowi.

STtefan Krol Węgierski zrodźił syná, ktoremu ná krzcie Imię dano *Emericus*, Mátká iego byłá Gillá álbo Gizellá Siostrá Henryká Cesarzá, z dobrego szczepu dobry owoc, z dobrych y świętych Rodźicow syn dobry święty. Ten doroższy lat młodźieńskich, ktorych ludźie młodźi pospolićie ná roskoszy záżywáią, on zaraz zmysłom swoim monsztuk powśćiągliwośći świętey zárzućił, ktoryby młode iego látá y członki miękko wychowáne uskramiał, á ćiáło duchowi podbiiał. W Wesprymie z iednym tylko sługą swoim, wszedszy do Kośćiołá Ierzego S. w nocy ná modlitwę Páná BOGA usilnie prośił, o oznáymienie, coby się naybárdźiey

ex Breviario.

Máię-

Máiestatowi S. podobáło? ná tey modlitwie świátłośćią niebieską otoczony, usłyszał głos Boski: Dźiewictwo y czystość Pániеńska tá mi się naybárdźiey podoba. Zátym Emeryk S. w tey się cnoćie Anielskiey zákochawszy, onę dożywotnie záchowáć postánowił. Iednák Oycá swego Stefaná S. niechcąc woli, y roskazániu bydź przećiwnym, żonę poiął rowney zacnośći, bogáctwá, y godnośći. Wszákże miłośćią Bożą zápalony, osobliwym sposobem, żywot czysty zámiłował iáko był raz postánowił ćiáło czyste záchowáć. Przetoż opuszczáiąc Dom Krolewski Oyca swego, y żony swoiey konwersacyą, częstokroć się do Polski przeiezdzał. y długo przemieszkiwał. Zonę swoię zá śiostrę sobie ráczey miał, ktorey się nigdy nie dotykał; zá lepszą sobie rzecz poczytáiąc, cnotámi ią, á nie potomkami obsadzáć. Ták tedy Emeryk S. nie tylko sam w pániеństwie áż do śmierći zostawał, ále też y Oblubienicę swoię Pániеństwo záchowáć náuczył. Y było to wielkie cudo, gdy tá para ludźi, zacnie urodżonych, w delicyách wychowánych, śćisłą drogą umartwienia idąc, żywot Anielski w ćiele ludzkim prowádźili teraz między chory Anielskie są policzonemi.

Wystáwił Oćiec Iego Klasztor, y Kośćioł wspániáły pod tytułem S. Marciná ná Gorze Pánnonii Zakonnikom BENEDYKTA S. czásu tedy ie-

dnego gdy tenże Krol pobożny náwiedzał pomienioný Kláſztor, Zakonnicy támeczni, z Proceſſyą, gromádnie, y długim porządkiem záſzli byli Krolowi drogę. Krol Stefan gdy iuż bliſko byli Klaſztoru onego, Syná ſwego Emeryká przed ſobą wyſłał, áby onym Zakonnikom záſzedł drogę, ktorych on wſzytkich łágodnym obłápieniem, y pocáłowániem uſzánował; iednak nie zárownie onym Zakonnikom pocáłowánie ſwoie dáiąc: bo iednych po dwákroć, drugich po trzykroć, innych po cztery, po piąći, á niektorych po śiedmkroć pocałował. Co gdy Stefan Krol Oćiec iego pilnie uważał, tuſząc ſobie, że to Syn iego, nie bez przyczyny czynił, miał to u śiebie w podźiwieniu wielkim. Po nabożeńſtwie z kośćiołá wyſzedſzy, pyta Emeryká Syná ſwego, czemu nie zárowne onym Zakonnikom dawał pocáłowánia. Według lat práwi záchowáney od nich czyſtośći dáliſmy onym náſze pocáłowánia. á ktorym po śiedmkroć, ći ſą ktorzy zupełną, y nienáruſzoną záchowáli czyſtość. A ponieważ Emeryk S. wieczną y wdźięczną ná ćiele ſwoim, y duſzy ſwoiey záchował czyſtość, dał mu też Pań BOG ten przywiley, áby ſkrytośći wnętrzne ludźi czyſtych ſamemu tylko Bogu widome y wiádome mogł w ludźiách poznáć.

Czytay w żywotách Swiętych o tym S. Krolewiczu. Tu ſię ieſzcze wſpomni oſobliwy Przywiley

temu

temu Swiętemu od Páná Bogá dány, iáko grzesznikom naywiększym, odpuszczenie grzechow iedna u Trybunału Bożego.

Zá pánowánia Ładysłáwá Krolá Węgierskiego, Konrad nieiáki rodzáiem Niemiec, nád zamiar grzesznik wielki, łáską Bożą oświecony y skruszony udał się do Rzymu, áby się tám z grzechow swoich oczyśćił, á od Nawyższego Biskupá rozgrzeszenie otrzymał. Był ná ten czas Papieżem *Hildebrandus* czyli *Gregorius VII.* ktory dowiedźiawszy się o tákowym grzeszniku, wźiął sobie ná uwagę, iákowaby pokutę miał mu náznáczyć. Kazał tedy ná gołe ćiało iego Páncerz włożyć, y piąćią go łáncuszkámi przykowáć, y zánitowáć: grzechy záś iego ktore ná się wyznał, kazał mu ie ná iedney kśiążce spisáć, ktorą pieczęćiámi zápieczętował. A ták uzbroionemu kazał Papież wszytkie mieyscá y Groby Swiętych cudámi sławne obchodźić; ták długo, áżby zá przyczyną ktorego Swiętego do Páná Bogá one się łáncuszki sáme ná nim potrząskáły, á kśiążká bez nárușzenia pieczęći otworzona, y zmyta od grzechow iego zostáłá. Wyszedł tedy ow grzesznik z Rzymu ták uzbroiony, y wiele mieysc świętych w onych okowách obszedł. Był w Ieruzalem gdźie wszytkie mieyscá Męki Chrystusowey nabożnie náwiedźił. Ale P. BOG kędy indźiey chćiał miłośierdźie swoie nád grzesznym pokazáć. Bo *Bonfini- 9 a 1258 lib. 1.*

F 3 tym

tym czáſem począł ſię był wielce ſławić Grob S. Stefaná Krola Węgierſkiego rozlicznemi cudámi, ktorą ſławą wzruſzony on grzeſznik poſzedł do Alby, gdźie Grob ieſt tego Krolá S. Tám ſię przy grobie iego modląc Panu Bogu, áby przez zaſługi y przyczynę S. Stefaná raczył mu grzechy iego odpuśćić, á z onych go więzow rozwiązáć y uwolnić. Trwáiąc tedy ná modlitwie długo zemdlony záſnął: we śnie pokazał mu ſię S. Stefan y rzecze do niego, wſtań á w moich zaſługách nie duſay; żeby grzechom twoim ſzkárádnym miáły co pomoc; ále idź do grobu Syná moiego Emeryká ktory tu ieſt nie dáleko. Ten dla záchowánia czyſtośći ſwoiey, ma ná to oſobliwą od Páná Bogá łáſkę, iego gdy wzywáć, y prośić będźieſz, wierz mi, że grzechow twoich, zá iego przyczyną weźmieſz odpuſzczenie. On álbowiem ieſt z liczby tych Swiętych, ktorzy w białey á niepokalaney ſzáćie chodzą zá Báránkiem, nowe pieśni przed Máieſtatem Bożym z niemi śpiewáiąc. Ná te ſłowá porwie ſię ze ſnu on grzeſznik, poſpieſzywſzy do káplice S. Emeryká pocznie goraco wzywáć przyczyny iego do Páná Bogá. A oto nád ſpodźianie łáńcuchy ſię ná nim rwáć, y kruſzyć z wielkim ſzeleſtem poczęły: księgá tákże ná ktorey grzechy iego ſpiſane były, bez náruſzenia pieczęći Papiezkich ſama ſię otworzyłá, piękna y czyſta, iákoby nigdy ná niey
piſanie

pisánie nie postało. Gdy się one łáńcuchy żelázne rwáły ná onym człowieku, wielki szelest, y trząsłkánie było słyszáne wkośćiele, przeto ſtroże kośćielni, y ludźie ná ten czás przytomni zbieżeli się do onego człowieká, ktorym on rzecz wszytkę porządkiem swoim opowiedźiał, á iáko zá przyczyną S. Emeryká grzechy iego są odpuszczone, y zgłádzone iáko okowy z niego opadły, ktoremi był zá pokutę dla grzechow swoich okowány w Rzymie. Wszyscy tedy chwalić Páná Bogá poczęli, odpuszczenia grzechow swoich zá przyczyną Emeryka S. żądáiąc, ktorego BOG wszechmogący nád inne swoie święte tym Przywileiem wsławić raczył, Masz tu Czytelniku, sposob w grzechách twoich by naysroższych nie rozpaczáć, ále przykłádem tego grzeszniká, do tego Swiętego nabożnie udawáć się, (áby zá iego S. przyczyną, y ty, y ia grzechow swoich otrzymalismy odpuszczenie.

Mieli dawni Polacy do tego Swiętego nabożeństwo, ktory ná iego Swięto 2. Dniá Wrześniá liczno zgromádzeni bywáli, bo uważáiąc wiele nászá Polská winná temu S. Krolewiczowi ile łask, ile dobrodźieystw od Bogá ná tym mieyscu odbierálá, tyle temu S. Kollatorowi ná nowe powinná zdobywáć się dźiękczynienie.

Ma to mieysce nieiákich táiemnych od BOGA

dánych

dánych Pátronow, ktorzy w swoiey opiece, y stráży ten Klasztor máią, o czym sławni w Zakonney doskonáłośći świadczyli.

Petrus à Neapoli iádąc do Horodyszczá, gdy u nas záchorzał przed śmierćią w záchwyceniu będąc, do śiebie przyszedszy rzekł do stoiacych Zakonnikow: Oycowie wielkiego Swiętego przed Bogiem maćie Pátroná y Protektorá zá sobą.

Inni widźieli obchodzących w wielkiey świátłośći Swiętych y niby straż nocną odpráwuiących nád tym Klasztorem.

KSIĘGA III.

O Drzewie KRZYZA Swiętego od Tátárow y od Litwy z tey Gory wźiętym; á potym od tychże cudownie ná tę Gorę przywroconym, ták że o SS. Męczennikách tegoż Klasztoru od Tátárow tu pozàbiiánych.

ROZDZIAŁ I.

Iáko to Drzewo KRZYZA S. z tey Gory od Tátárow wźięte, tu názad od nichże iest przywrocone.

R. P. 1258. ZA Pánowánia Bolesławá Wstydliwego to iest wstydliwym náżwánego Monárchy Polskiego, y S. Kunegundy Zony iego, zá skrytemi sądámi P. Bogá, ktory tych naybárdźiey náwiedza ktorych kocha, wiele złego przypádło ná Polskę, po rożnych

pla-

plagách od Bogá przepuſzczonych tá niemnieyſza byłá, gdy dwá Hetmáni Tátárſcy Nogáiá y Celibugá z wielką liczbą woyſk ſwoich, zá powodem y pomocą Ruśi, gdy mrozy ſrogie wſzytkie rzeki zámroźiwſzy lodámi grubemi poburkowáły, wielką prętkośćią przez źiemię *Lubelſką* przebiegſzy, w kraie źiemi Sendomirſkiey nagle wpadli, gdźie iáko Pogánie okrutni wielę ludźi pozábiiáli, drugich w niewolą pozábierali. Klaſztor Zawichoſtſki Zakonnych Pánien S. Klary złupieli, Sendomirz ſpalili, y ludźi bez liczby zámordowáli, ták dálece że krew z zamku rzekámi do wiſły płynęłá. Tám Męczennikow 49. Zakonu Káznodźieyſkiego *Salve Regina* śpiewáiących, ktorych Imioná złotemi literámi, przed tym w Mártyrologium nápiſane były, okrutnie zámordowáli, ktorych y innych ná ten czas od Tátarſkiey ręki poległych, Przeſławna Kollegiatá Sendomirſka Swięto dniá 2. Czerwcá z Vroczyſtym obchodem święći, z odpuſtámi od Alexándrá IV. nádánemi.

Mart: Cromer l. 9.

Ioan. Long:

Zá tą okázyą Klaſztor S. Krzyzki náiecháli, y zruynowali. Był ná ten czas Opatem Stánisław Krolá Pudyká Krwią bliſki, rodu dość wyſokiego, ále dáleko Zakonną Profeſſyą, y żyćia świątobliwośćią zacnieyſzy. Słyſząc o bliſkim iuż ńieprzyiaćielu zgromádźiwſzy Bráći, oznaymił im o przyſzłym Męczenſtwie, áby ſię ná nie gotowáli, álbo

według rády Páńſkiey ućieczką ſobie poradźili.

Ale wſzyſcy ná Męczeńſtwo gotowemi ſię pokazáli, z ktoremi pożądáney dla BOGA czekał śmierći. Tátárowie wielkim pędem wpadſzy, SS. onych Zakonnikow klęczących y Bogu ſię polecáiących okrutnie pomordowáli y krew obfićie wylali.

Mamy z wielu trádycyi ſtárych, iż ná tę Gorę zwykli byli zgromadzáć ſię nie tylko ludźie poſpolići, ále y Pánowie, Zakonnicy z pobliżſzych Klaſztorow, iáko do fortece, y obrony przed nieprzyiaćiołámi, iáko ſię wyżey námieniło, ći wſzyſcy zárowno koronę Męczeńſką odebráli.

Táką odpráwiwſzy robotkę, y krwią niewinną pomázawſzy ręce ſwoie, náoſtátek wſzytkie ochędoſtwá kośćielne z tego klaſztoru pozábieráli. Między ktoremi ten Skarb naydrożſzy Drzewo Krzyżá Swiętego zábráli, ziechawſzy z tey gory oblegli Dębno, gdźie ieden Murzá Tátárzyn poimał Pannę piękney urody dźiedźiczkę tego Dębná, Herbu Habdánk *Atleide* imieniem, y onę ſobie potym zá żonę przyſpoſobił.

To pogáńſtwo wiele ná ten czás krwie Chrześćiáńſkiey w Polſzcze rozlawſzy, płonu bez miáry w ludźiách, w ſkárbách zábrawſzy, z ktorych Polſkę ogołoćiwſzy, bo ſamych uſzow Rycerſtwá Polſkiego w potyczkách dźiewięć worow náłádowáli, z tym wſzytkim událi ſię do źiemi ſwoiey. A gdy

ná

ná gránicách ſwoich ſtánęli, poznośili wſzytkie łupy, y zdobycże ſwoie przed Czará, między ktoremi oddáli mu Drzewo Krzyżá S. w ſrebro opráwne. Dźiwował ſię Czár czemuby ták Drzewo S. opráwne było y co zá mocy: ná co mu ięniec Chrześćiánin powiedźiał: Iż ná tym Drzewie Chryſtus IEZVS Syn Boży, BOG, y Człowiek ſpráwił ludzkie zbáwienie, á śmierćią ſwoią, śmierć, y piekło zwoiował; y wſzytkim w śiebie wierzącym niebo otworzył. Tedy Czár ná doświadczenie prawdy rzućił ie w rzekę bliſką, ktore nie utonęło, lubo ważyło ſrebro. Znowu ie wrzućił w ogień wielki, w ktorym przez godźinę cáłą trwáło, á potym ſamo przez ſię nienáruſzone z ogniá więkſzym iuż cudem wyſkoczyło.

Pogáńſtwo nie uważáiąc ták łáſkáwych Cudow, áby Pan Bog pokazał iáką moc tego Drzewá Sw: y iáki ſtrách będźie gdy z tym Krzyżem przyidźie ná ſąd, ſądźić nieprzyiáćiele Krzyżá, przepuśćił ná one pogany gromy z niebá, że ich rozpłoſzyły, z ktorych iedni polśnęli, drudzy od czártow opętáni zoſtawſzy iako ſzaleni w oney ſię rzece bliſkiey potopili. Co widząc on Czár przeląkł ſię bárdzo mowiąc: BOG Chrześćiáńſki mśći ſię podobno krzywdy ſwoich Chrześćian. Tedy Atleidá pomieniona Pánná do Páná ſwego rżecze, ktory ią miał w mocy ſwoiey: Gdyby Czár wáſz zechćiał

to Drzewo S. tám odeſłáć zkąd ieſt wźięte, záraz: by tá plagá uſtáłá, co uſłyſzawſzy on Murzá bez odwłoki poſzedł, y obiáwił to Czárowi ſwemu, ktory nátychmiaſt po wſzytkim woyſku obwołáć kazał, ieżeliby ſię kto odważył to Drzewo Krzyżá Chryſtuſowego ná mieyſce ſwoie odwieść, byłby dobrze udárowány; ná co ſię odważył Pan oney Atleidy namową y miłośćią iey zwyćiężony, ktory nábrawſzy ſwoich, y od Cárá ſkárbow wiele, udał ſię do Polſki, wźiąwſzy z ſobą to Drzewo Krzyżá S. y pomienioną Atleydę Pánnę. Ná tę gorę przyiechawſzy ználazł klaſztor zburzony, y Zakonnikow pozábiianych, nie máiąc komu naydrożſzego ſkárbu Krzyżá S. oddáć, nie śmieiąc go záś przy ſobie trzymáć dla nieuſzánowania, á zátym Boſkiego ſię karánia obawiáiąc, dla ktorego wielu tegoż narodu w oczách iego zginęło: iáko Dáwid widząc że przy Arce Stározakonney Ozá Kápłan zábity, bał ſię wprowádźić w dom ſwoy, tákieyże obawiáiąc ſię śmierći, dálekoż bárdźiey w ktorey nie tablice złożone, ále ſamo Ciáło Bogá, y Zbáwićielá náſzego ułożone okrutnie było; przetoż w ſkále nie dáleko tegoż Klaſztoru záchował to Drzewo Krzyżá S.

Pudykus Krol Polſki po uſpokoioney Polſzcze od tákiego nieprzyiaćielá, powroćiwſzy z Węgier, przed ktorych mocą uſtąpić muśiał, bárdzo żáło-

ſny będąc z śmierći Stániſłáwá S. iáko powinnego ſwego, y z ośierocenia Klaſztoru, umyślił nowemi oſadźić Zakonnikámi, po ktorych poſłał do Káſſynu, upraſzáiąc Opáta áby Zakonnemi Oſobámi puſtą Anteceſſorá ſwego nápełnił fundácyą, ktorą prośbę pobożnego Krolá Opát mile przyiąwſzy, iáko w woyſku ná mieyſce zábitych inni náſtępuią, ták on Bráći ſwoich żyćia niewinnośćią, náuką, y Zakonną obſerwáncyą oſobliwych wyſłał do Polſki. Ci w Krákowie od Krolá przyięći, y przy áſſyſtencyi Pánow rożnych do Klaſztoru wprowádzeni. *Ioann: Lóginus*

Dowiedźiał ſię on Tátárzyn Murzá, o nowych Zakonnikách y Poſſeſſorách tey Gory Łyſey, ktorych iuż żyćie świątobliwe Polſkę nápełniáło, więc z żoną ſwoią ná tę Gorę pokwápił ſię, á wyiąwſzy z ſkáły Drzewo Krzyżá S. onymże oddali, oznáymuiąc iák wiele Cudow, iák w wodźie, ogniu, P. Bog przez nie pokazáć raczył, iáko ſam narod ſwoy opuśćiwſzy ná tę święta poſługę ofiárował ſię, á do tego czáſu, dla ſpuſtoſzenia Klaſztoru w ſkale záchował. *Hiſtoria noſtra.*

Wielkie dźięki P. Bogu oddáne ſą, nie tylko od nowych Zakonnikow. ále od Krola, y cáłey Polſki, ktorzy do tego Drzewá Krzyżá S. wſzyſcy wierni w potrzebách ſwoich ućiekáli, y pomoc otrzymywáli dla Zaſług męki y Krwie Chryſtuſowey.

S. Bernardyn. rostáwił BOG Krzyż (: ná tey Gorze:) *ná powszechna wszytkim ucieczkę, wszytkich zasługę, y wszytkich pociechę.*

Toż pogáństwo záśmákowawszy sobie tym rázem, znowu po śmierći Pudyká, za Pánowánia Leszká Królá Polskiego czarnym názwánego, zá którego wiele P. Bog plag przepuśćił ná Polskę; bo nie tylko głod R. P. 1288. ták wielki, że sáme Mátki dźieći swoie ktore karmiły, ná pokarm swoy zabiiáły, powietrze wielkie; á gdy te biedy nie dokuczyły, oni głodem śćiśnieni, y z domow swoich wypędzeni, powtornie do Polski wpadszy, onę wszerz y y wzdłuż pustoszyli. Sendomirzá ná ten czás dobyć niemogli, lubo ná to śiły swe łożyli, bo im *Varsius* Kásztelan Krákowski, choć w máłym poczćie odważnie iednák, y szczęśliwie pod Gożlicámi odpor dał, y Sendomirz chwalebnie obronił, ku Krákowu się tedy puśćili, ná tym trákćie zostawał Klasztor S. Krzyzki, ktorego iednák bynaymniey nie ruszyli. Wczym się osobliwa obroná Iezusa Vkrzyżowánego nád tym mieyscem pokazáłá, gdy ták blisko będąc tey Gory, wszytkę źiemię okolicznie pustosząc, tego iednák Klasztoru zániecháli, lubo im to Ruś rádźiłá, y do tego ich pobudzáłá; pámiętni iáko skaráni rożnemi plagámi, o toż Drzewo Krzyżá S. o czym ták Długosz pisze: Od Klasztoru S. Krzyżá ná Gorze Łyśiec wstrzymał

Ioan: Lon: fol. 348

mał ſię żołnierz Tátarſki, áni tego mieyſcá S. ſzárpáć nie śmiał, choćiaż im to Ruś rádźiłá, ktora z niemi ná ten czas w kompánii byłá, karánia Boſkiego gdyby inaczey uczynili obawiáiąc ſię.

Wiele ná ten czas Kośćiołow, Klaſztorow wybráli y popalili, ták wielką liczbę ludźi wywiedli, iż kiedy ſię pod Włodomirzem ná Wołyniu dźielili, dwádźieśćiá y ieden tyśięcy ſamych Panien náliczyli, y do źiemi ſwey zágnáli iáko niewinne owieczki. *Strykowski. p. 370.*

Częſto ná ten czas tá Koroná Polſka ćierpiáłá náiázdy nieprzyiaćielſkie, ktorą z rożnych ſtron opáſowáli, y puſtoſzyli. Tá przećię Gorá, gdźie ludzka ręká obronić nie zdoláłá, gdźie naymocnieyſze fortece, záchowáć do ſiebie ućiekáiących nie mogły, tę *Pan* Bog od częſtych nieprzyiaćielſkich náiázdow bronił, raz ſtrách puſzczáiąc ná nieprzyiaćiele, drugi raz mgłą otaczáiąc, ktora zdrádliwym ćieniem zápátruiących ſię oſzukiwáłá oczy, y pod tey mgły zaſłoną, ći ktorzy w Krzyżu S. ufność pokładali záchowáni byli, y gdźie inne mieyſca ná łup nieprzyiaćielowi poſzły, ſamá Gorá w popiele goráiącey Polſki bywáłá nienáruſzona, ſamá ná záwſtydzenie nieprzyiaćielſkiey potęgi zoſtáwiona w cáłośći. Krzyż bowiem S. zá świádectwem Auguſtyná S. *Przyiaćiołom obroná, nieprzyiaćiołom wſtręt, á Chrześćianow tryumfalna Chorągiew.* *Hiſt. noſtra.* *S. Aug.*

Szczę-

Szczęśliwa Goro Krzyzu nader zyzny
Iedyná nászey poćiecho Oyczyzny.
Pukierzu Polski, od pułnocká murze
Lekárzu chorob przećiwko náturze.

ROZDZIAŁ II.

O Litwie gdy ieszcze w báłwochwálstwie Pogáńskim żyli, do Polski nieprzyiáćielskim sposobem wtárgnąwszy; Klasztor S. KRZYZA złupieli, Krzyż S. zábráli ktory (: Ręka Boska przyćiśnieni:) ná tę Gorę odesłać muśieli.

Mart: Cromer l. 13. A. D. 1370. ZA Pánowánia Ludwiká Polskiego, y Węgierskiego Królá, Litwá w pogáństwie ná ten czas zostáiącá Boskiemi, y Polskiemi nieprzyiaćiołmi byli. Ci wpadszy w Lubelską, y Sendomirską źiemię, wielkiey korzyśći dostawszy, plon bárdzo wielki zábrawszy, gdy się wracáli od Wiślice názad ku domowi, Kośćioł S. Krzyżá ná Gorze Łyśiec złupieli, Drzewo Krzyżá S. ták iáko było od S. Emeryká temu mieyscu oddáne zábráli, á gdy iuż z gránic Polskich mieli wyieżdżáć, rzecz godna podźiwienia, y pámięći z niemi się stáłá; álbowiem poiazd, álbo woz, ná ktorym Krzyż S. z inszemi łupámi wieźiono, zá uśilną mocą áni bydłu, áni ludźiom ruszyć się z mieyscá nie dał, ále iáko wryty kámień stał ná mieyscu. A ktokolwiek się onego wozá z lu- *Ioannes Herburt A. D. 1370.*

dźi

dźi dotknął, nagle padał y umierał, á woły, konie przyprzężone nagle zdycháły. To widząc one Xiążętá Litewſkie Lubart, y Kieyſztut z *Bráćią* ſwoią od wielkiego poſtráchu zápomináli ſię, pilnie ſię pytáiąc o przyczynę tákowey ſpráwy cudowney, á nagłego w ludźiách ſwoich, y w bydle pomorku. Ktorym Ruśin ieden iáko oślicá Báláámowa prawdę wyznał: że ich P. Bog karze dla tego plagámi onemi, iż Drzewo Krzyżá S. rękámi ſwoiemi świętokrádzkiemi zábráć śmieli z gory Łyśiec názwáney.

Miechowitá záś dokłada, iż Popá álbo wieſzczká Litewſkiego pytáli, ktorego zwáli *Flamen*, coby zá przyczyná byłá ták dźiwnego cudu, y oney plagi nád ſwoiemi dopuſzczoney; tákże im opowiedźiał: iż żádnym ſpoſobem woz ſię z tego mieyſcá nie ruſzy, áni plagá ná was morowa uſtáńie, áżby pierwey Drzewo Krzyżá S. ná ſwoie mieyſce było odnieśione.

Coś podobnego ſtáło ſię tym Xiążętom Litewſkim, iáko niegdy Philiſtynom, ktorzy poimawſzy Skrzynię Bożą, wnieśli ią byli do zboru Dágonowego, zá co ich ręká Boſka dotknęłá, álbowiem P. Bog karáć ich począł rozmáitemi, y wielkiemi plagámi, ták dálece; iż Kśiążętá Filiſtyńſkie zgromádźiwſzy ſię rzekli: Puśććie práwi Skrzynię Bogá Izráelſkiego, a ńiech ſię wroći ná mieyſce ſwoie, á 1. *Reg. 5.*

ie, á nas niech nie zábiia z ludem náſzym. Toż uczynili y te Kśiążętá, áby uyść mogli ſrożſzych plag, Drzewo Krzyżá S. ná ſwoie mieyſce ulubione odeſłáć między ſobą uchwalili, áby z oſtátkiem ludu ſwego nie poginęli. Iednego tedy z więźniow (: ktorych bárdzo wiele z ſobą mieli :) Korabellę imieniem, Szláchćicá Polſkiego ná to obráli, y onego wolnośćią dárowáli, ktory ſię ochotnie tey pobożney funkcyi podiął. Krzyż go nie tylko z mocy czártowſkiey ále y niewoli Litewſkiey ták łáſkáwie wyrwał. Odnioſł tedy ná tę S. Gorę y oddáł Zakonnikom, táką, iáko śię wypiſałá uczyniwſzy relácyą, ná ktorą wſzyſcy náśi Polſcy zgadzáią ſię Hiſtorykowie.

Nád woyſkiem też nieprzyiaćielſkim zá odeſłániem Krzyżá S. záraz cudownie one plagi Boſkie uſtáły, że ſię zdrowo do domow ſwoich z łupámi powroćili.

Xiąże Iánuſz. Odmienniey záś z Oſtrogá Xiąże Záſłáwſkie Woiewodá Wołyńſki, z kroniki Litewſkiey Ruſkim chárákterem piſaney, ktorą w bibliothece iáko ſamże powiedał, po smierći Krolá Auguſtá náleźiono, w ten ſens tę hiſtoryą opiſuie.

Roku 1370. gdy z wielką hordą Iágiello Xiąże Litewſkie wtargnął był do Polſki, wiele plonu nábráwſzy, wracáiąc ſię názad Kláſztor S. Krzyżá ná Gorze Łyſey naiechawſzy wybrał, gdźie ieden Pan

Litewſki

Litewſki z familii Donoiow wźiął Drzewo Krzyżá S. niewiedząc coby wewnątrz w onym ſrebrże było, tenże pod gorą w Dębnie wźiął Pánnę zacnego Domu herbu Hábdánk; y kiedy iuż Xiażę przyieżdźáć miáło do Wilná, wedle obyczáiu pogáńſkiego wſzyſcy ludźie, męſzczyzny, y białegłowy przećiwko niemu wyſżli, ktorzy go z wielkim tryumfem, ſpiewáiąc, klęſcząc, wprowádźili do miáſtá, ták; iż w ulicách wielka ćiżbá byłá: kto ſię ieno z pogáńſtwá onego wozu dotknął, ná ktorym z inſzemi rzeczámi wieźiono Krzyż S. nagle umárł. Zląkł ſię Iágiello, y między ſwemi w woyſku kazał ſię pilno przyczyny śmierći onych ludźi pytáć; gdy ták iuż ogłoſzono, P. Donieiowicz przyſzedłzy do ſtánowiſká ſwego, Pánnie onę ſtráſzną nowinę oznáymuie. Ná to powiedźiáłá: dla tego żeśćie wźięli z Gory Łyſey z niepoczeſnośćią Krzyż Boży, P. Bog tę ſwoię kaźń ná was przepuśćił. Co ſłyſząc, bieżał do Xiążęćiá, y onych ludźi nagle pomárłych przyczynę opowiedźiał: iednák chcąc Xiążę rzecz pewnieyſzą wiedźieć, kazał do ſiebie wołáć oney białeygłowy, od ktorey toż co od onego ſłyſząc zdumiawſzy ſię, dopuśćił Krzyżá S. ná woźie ſzukáć, y puśćiwſzy ią do Polſki wolno, roſkazał áby on Krzyż z kąd był wźięty odnioſłá. Oná białagłowá widząc w iákim poſzánowániu u pomienionego Donieiowiczá byłá, prośiłá go, u-

 pewniá-

pewniáiąc we wſzelákim beśpieczeńſtwie zdrowia; áby ią do domu Oycá iey záprowádźił, obiecuiąc mu zá táką uczynność bydź Małżonką iego: dał ſię prędko námowić, y ták ſpołecznie ná tę Gorę, do tego Klaſztoru Drzewo Krzyżá S. odnieśli.

Bielſki lib: 3. f. 235. *Bielski* záś wſpomina że tę Pánnę z Dębná nie Litwin ále Tátárzyn miał poimáć, y tenże ią odprowádźiwſzy do Oycá z nią ſię ożenił. Iákoż może to bydź gdyż Tátárowie ná on czás iednáki żywot z Litwą prowádząc, do onych pogránicznych náiázdow dla zdobyczy (: bo ich ſpolne goſpodárſtwo ná tym tylko było:) przymieſzywáli ſię, y tám w Litwie oſiadáli, iáko to po dźiś dźień nád rzeką Wáką widźieć ſię może.

Przećię iednák twierdźić beſpiecznie możemy, że nie tá byłá Pánná ktorą Dęmbrotes poiął w pierwſzey inkurſyi Tátárſkiey, iáko ſię z wielu pokazáć może Piſarzow náſzych. Ale że ſobie P. Bog ná obronę Krzyżá S. tę Fámilią z Dębná obrał, rzecz ieſt podobna: bo ten Dembrotes, ktorego y Mur. zą Hiſtorya zowie, Atleydę z Dębná herbu Hábdánk zá żonę wźiąwſzy, ktorą był pierwey w niewolą poimał, oná go zá namową ſwoią, ná wolność ſynow Bożych przez przyięćię Chrztu S. y z niewoli czártowſkiey wyſwobodźiłá. ták przez niewiáſtę Mąż zbáwiony zoſtał. Ten naypierwey dla oſobliwey odwagi w rzeczách woiennych, y męſtwá

Rycer-

Rycerſkiego od Boleſławá Pudyká Królá Polſkiego ieſt nobilitowány, y między Rycerze álbo Szláchtę Polſką poczytány. A potym cnotą, dźielnośćią, y obyczáymi Kátoliká godnemi, codźiennie między Rycerſtwem Polſkim ná Dworze Krolewſkim ſłynął, dla ktorych tenże Bolesław uczynił go Woiewodą, á ná wieczną pámiątkę do Krzyżá, ktory mu ná Chrzćie świętym zá Herb dano, przydáł mu Hábdánk Herbowny Kleynot oney Pánny z Dębná, dla tego ſię Herb názywa *Dębno*. *Okolſki Paprocki f. 1041.*

Pobłogosłáwił Pan Bog temu Dębroćie, że ſię ſtáłá żoná iego iáko látorośl naypłodnieyſza, wiele ſynow y corek zrodźiwſzy, z ktorych wiele Domow zacnych początek ſwoy wzięło iáko wypiſał Okolſki, y Páprocki, do ktorych odſyłam czytelniká niektorych námieniam. Ich MM. PP. *Oleśnicцy, Głowaczowie, Sienieńſcy, Potworowſcy, Służkowie. z nich Donhoffowie, ktorym wſzytkim przezacne dáie Elogium Cæſarius: Plurimis ex vobis Crux Veſtra ô Succeſſores Dembroti in monitorium æternum fuit. Quocirca in Sanctos pij, & Patriam officioſi, in Eccleſiam devoti, in pauperes liberales, in domeſticos benevoli extiterunt.* *Cæſarius in ſuis exempl:*

Wielu wam wſzytkim Potomkom Dębroty Krzyż wáſz był wiecznym napomńieniem. Ponieważ Przodkowie wáśi ku Swiętym byli nabożnemi, ku Oyczyznie ochotnemi, Kośćiołom przyiáznemi, ná ubogich ſzczodremi, ná domowych łáſkáwemi.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

O Swiętych Męczennikách Kláštoru SwiętoKrzyzkiego od Tátárow pozábiiánych, y w tym Kośćiele ſpoczywáiacych.

Bucell: in Mono lo: Benedi: ſub die 17. Iulij.

WYpiſuiąc náſz Bucellin żywoty Swiętych Zakonu S. O. BENEDYKTA, o tych Swiętych Męczennikách ták piſze: W Polſzcze umęczenie S. Stániſłáwá y Towárzyſzow iego Zakonnikow ośmdźieśąt y dwu. Stániſław był prżezácnego rodu Bolesłáwá Pudyká Krolá Polſkiego krewny, kápicą Zákonną, y krwią Męczeńſką dáleko iáśnieyſzy, niżeli iego krewni, w purpurze y w koronách Krolewſkich. Gdy álbowiem wielkie woyſká Tátárſkie z Nogáią y Celibugą Hetmány Tátárſkiemi do Polski wtargnęli, przez Lubelską źiemię prętko przepadſzy do Woiewodztwá y źiemie Sendomirskiey nagle wpádli, czego im też źimá twárda zámroźiwſzy rzeki dopomogłá, okrućieńſtwo ſwoie rozpośćieráiąc, ołobliwie ná mieyſcá święte Kośćioły y Klaſztory. Ná Kláſztor też S. Krzyżá ná Gorze Łyśiec wyſtáwiony uderzyli: w ktorym Stániſław Opát Swięty nád ośmdźieśiąt dwiema Zakonnikámi Przełożonym zoſtawał. Tám onę trzodę wyborną, ludźi Bogu oddánych y poświęconych, z nienáwiśći wiáry Kátolickiey Tátárowie iáko wilcy drapieżni okrutnie rozſzárpáli y zámordowáli. Oni

się też

śię też sámi chętnie zá Wiárę S. P. Boguná śmierć ofiárowáli wespoł z Opátem swoim, ktorych on iáko zá żywotá do wszytkiego dobrego uprzedzał; ták do śmierći y Korony Męczeńskiey nie dał śię im upośledźić, Bráćią swoię, przykłádem swoim, y słowy gorącemi do tákowey śmierći dla Chrystusá Vkrzyżowánego zágrzewáiąc. O tych SS. Męczennikách piszą *Franciscus de Bivar*, *Chrysos: Henriquez tom: 2.* Tych SS. Męczennikow Ciáłá y kośći w osobliwey trunnie wtymże kośćiele S. Krzyżá przy rogu Ołtarza wielkiego, przy ktorym iest zwyczay czytáć Ewángelią S. I. M. Xiądz Bogusław Rádoszewski Biskup Kiiowski godney pámięći, oraz Opát Swiętokrzyzki położył: z grobu dawnego one wyiąwszy, przy nich tablicę mármurową z tákim napisem dawszy.

Vos ô felices Martyres qui abdicatis mundi illecebris, ad hæc juga cælestibus æstuantes, concessistis: ac ab immani Tartarorum impetu oppressi, emensis turbulentæ vitæ fluctibus victimam superis acceptam, sanguine vestro libantes, ad æthereas sedes, faustis diuinitus ánimis evoláſtis, Frater Boguslaus Abbas ex veteri tumulo huic commodiori loco reddidit, & cum Fratribus suis veneratur. Favete Cælites facti, & hæc cacumina ab hostili furore tueamini, nosq; in his vitæ præcipitijs moderamini, ut hic labe criminum expiati, exuta mortálitate propitium Numen vobiscum sortiamur.

Co po

Co po Polsku ták się wykłada: Wy ô náder szczęśliwi Męczennicy, ktorzy porzućiwszy świátá tego podchlebstwá, ná te gory niebieskiemi rozpaleni płomieniámi wstąpiliśćie, á od náiázdu okrutnego Tátárow zátłumieni, uszedłszy od niebespiecznych żyćia tego náwálnośći ofiárę niebu przyięmną krew wászę wylewáiąc, do niebieskiego mieszkánia zá Boskim zrządzeniem szczęśliwie dusze wásze záleciáły, Brat Bogusław Opát z grobu ftárego, ná tym poczesnieyszym mieyscu kłádźie, y z Bráćią swoią czći nabożnie. Mieyćiesz nás w opiece swoiey świętey Niebiescy Obywátele, tey Gory od nieprzyiaćielskiey zápálczywośći bronćie, y nas w tych żywotá przepáśćiách rządźćie: áby tu zmázy grzechowe oczyśćiwszy, wyzuwszy się z tey śmiertelnośći, miłośćiwey łáski u Bogá miłośiernego moglismy z wámi dostąpić.

Nie tylko w Krolestwách inszych Krolowie, Xiążętá ubiegáli się do Zakonu S. O. BENEDYKTA iáko y sami Cesarze korony swe kryli w kápturách, y purpury w proste zámieniáli Hábity, ktorych było 21. Cesarzowych 25. Krolow 48. Krolowych 54. Kśiążąt 1391. ále z Polskiego tronu, y Przeświętnych tu wtey Oyczyznie Domow swe iásnośći w ćięniách zakonnych ukrywáli: ták dálece; że nie mász żadney Nayiáśnieyszey Familij; niemász Domu z ktoregoby w Zakonie S. O. BENEDYKTA ieżeli

nie Syn

nie Syn to Corá bydź nie miáłá, nie tylko o dawnych czáſách to twierdząc, ále o tychże ſamych ktorych ſię tá hiſtorya piſáłá, winni ſą przeto temu S. Zakonowi wdźięczność, że Pan krew ich y ſamych wzywa do ſzczęśliwey wieczności z Benedyktynámi.

ROZDZIAŁ IV.

Ná ktorychby ſię teraz mieyſcách znácznieyſze Czaſtki Drzewá Krzyżá S. znáydowáły. O wielkości Krzyżá Páńskiego, y z iákiego drzewa zrobiony, y o Adorácyi Iego.

GDy ták Drzewo Krzyżá S. liczne ieſt, że nie máſz Kośćiołá przednieyſzego, kędyby nie było iákieykolwiek czaſtki Drzewá Krzyżá S. S. Cyryllus Biſkup Ierozolimſki świadczy: Drzewo Krzyżowe u nas będące, y u tych ktorzy z niego wedle wiáry z tąd biorą, niemal świát wſzyſtek nápełniło. Miiáiac inne Kroleſtwá, gdźie oprocz Rzymu oſobliwie w Fráncyi, Hiſzpánii, w Báwáryi, w Prádze, w Aquiſgránie, ſą znáczne czaſtki, niepoślednia ieſt y náſzá Polſká że ná wielu mieyſcách czaſtkámi Krzyżá S. ieſt opátrzona: bo záczawſzy od tych czaſtek ná Łyſey Gorze złożonych, znáyduie ſię po pierwſzych Káthedrách, tákże u OO. Dominikanow, oſobliwey wielkośći. *Stryko-wſki.*

Ciacon c. 13. Iáká tedy byłá wielkość Krzyżá S. rożne ſą zdánia. *Ciakon* z trádycyi ſtárych Chrześćian wypiſuie, że Drzewo w Krzyżu było ná ſtop 15. á poprzecznie ná ośm.

Gregor: Nanzi. Inśi wyſokość iego ták opiſuią iż Pánná Przenayświętſza ſtoiąc pod Krzyżem mogłá cáłowáć nogi Iego,

W Mieśćie Miſtycznym N. Panná Márya opowiedźiáła: Krzyż S. ná pietnaśćie ſtop miał długośći, á gruby doſyć, z drzewá bárdzo niezgrábnego y nieoćioſanego był.

Niechże ſię tedy nikt nie dźiwuie, bo Swięty Paulinus informuie: Krzyż w máteryi nieczuiącey moc żywą máiąc, ták od onego czáſu ludźiom nie: mal bez liczby, Drzewá ſwego náżycza, á przećię żadney ſzkody nie ćierpi.

Z iákiego Drzewá, y wtym nie mnieyſza rożność

Ciacon c. 30. między Autorámi. *Ciakon* twierdźi że z Dębu, iż w Páńſtwie Zydowſkim naywięcey tego drzewá, ále to domyſł proſty.

Nicodemus. Nicodemus piſze, iż kiedy Adam záchorował, Syn iego Seth do Ráiu poſpieſzył, áby oleyku z drzewá miłośierdźiá uprośił, ále mu S, Michał replikował że to bydź nie może aż zá pięć tyśięcy pięćſet lat; kiedy Meſſyaſz Narod ludzki odkupi, y dał mu rożczkę, rozkázuiąc áby ią ná gorze Libánu wſádźił.

Ioannes

Ioannes Betetb: Ze Sábá Krolowa poznáłá iż ná tym Drzewie Zbáwićie! Narod ludzki odkupi, y deptáć go niechćiáłá, ktore zákopáno głęboko w źiemi, gdźie potym byłá *Piscina Probatica*, z Drzewá tego wodá cnoty, ná uleczenie chorob nábywáłá. A pod czás Męki Páńskiey ná wierzch wypłynęło, y z niego dla ćiężaru Krzyż Zbáwićielowi zrobiono. Násze Drzewo Krzyżá S. że iest przed ludzkiemi zákryte oczy, włásney rzetelnośći wypisáć trudno, to się tylko námienia, co się y między cudámi powtorzy, że ma bydź koloru modrożeleźistego, iákoby kiedy kto świeżą krwią żelazo poleie, ktoremu śię y teraz kratką przypátrzyć może. *Ioan: Betetb. Histor: Lombar:*

Iákaby záś Adorácya oddawána bydź powinná Krzyżowi S. troiáki bowiem iest pokłon, Pierwszy ktory się samemu BOGV oddáie, á zowie się *Cultus Latriæ*; Drugi N. MARYI Pannie, á zowie się *Hyperduliæ*; Trzeći Swiętym, á zowie się *Duliæ*; S. Thomasz rezolwuie ktorego náuki tá summá iest:

Naprzod zá rzecz pewną to trzymáiąc, iż uczćiwość nie należy tylko náturze rozumney, dla tego gdy uczćiwość oddáiemy Krzyżowi S. tá śię zlewa ná samego Chrystusa Paná. A dwoiáko mamy rozumieć o Krzyżu Páńskim: insza bowiem rzecz iest mowić o Krzyżu Páńskim ná ktorym umárł, insza o tym ktory iest tylko ná znák támte-

go uczyniony. Támtemu należy *Cultus latriæ* względem tego iż nam reprezentuie Vkrzyżowánego Páná, iako też względem tego iż się dotykał Ciáłá Iego Przenayświętszego.

Krzyżowi záś z iákieykolwiek máteryi, oddáiemy tákże cześć, ále tylko względem tego iż Vkrzyżowánego Páná nam wyraża.

Tedy bárdźiey N. Pánnie tákaż uczćiwość ma bydź oddána, ktora go porodźiłá, y Pierśiámi swemi Pánieńskiemi karmiłá.

Z wielu miar odpowiáda S. Doktor miáłáby się oddawáć cześć Boska ále iż iest Stworzeniem rozumnym, záczym oney cześć Boska służyć nie może, boby się ná onę samę zlewáłá, á nie ná Chrystusa Páná.

Temu Krzyżowi S. naypierwsza oddáłá ukłon N. Márya Pánná z Aniołámi gdy był włożony ná zboláłe y subtelne rámioná Iezusa ná szego, toż uczynili Niebiescy Duchowie. Vpádniy y ty Czytelniku ná koláno, nie tylko gdy ná Ołtarzu wystáwiony będźie, ále gdy y zdaleká obaczysz głęboką uczćiy ádorácyą.

Maria de Agreda parte 2. p. 281.

Flecte genu, Lignumq; Crucis venerabile adora. *Lactantius.*

Czołem czołgay Atháulánto, łamćie się kolaná
Tu Krew ná tym Drzewie S: IEZVSA wylana.

ROZ-

ROZDZIAŁ V.

Od kogo naprzod to Drzewo Krzyżá S. wyszło á potym iáko od S. Emeryká temu mieyscu dáne.

DWoiáką powieść, y zdánie w tey mierze znáyduię, wszákże oboie wiáry godne. Pierwsze zdánie y powieść nászych Historykow Polskich ktorzy twierdzą, iż to Drzewo Krzyżá S. wyszło od Cesarzá Konstántynopolskiego w podárunku S. Stefanowi Krolowi Węgierskiemu posłáne, ktore potym tenże Stefan S. dárował był Synowi swemu S. Emerykowi. Emeryk záś S. zá Boskim zrządzeniem, y nápomnieniem temu mieyscu, y Klasztorowi oddał. Naprzod Ian Długosz ták pisze: Widząc (práwi) Emeryk S. iż prośbie y prágnieniu iego pobożnemu poszczęśćił P. Bog y pobłogosłáwił, gdy Krol Bolesław ná iego prośbę Kośćioł y Klasztor dla Zákonnikow BENEDYKTA S. ná tey Gorze wystáwić przyobiecał, z wielkiey rádośći Krolewicz S. wprzod P. Bogu, á zátym Bolesłáwowi Krolowi zá przyobiecáną uczynność obszerną mową swoią dźiękowáć począł; Cnoty iego, dźielność, męstwo, osobliwą pobożność y bogoboyność wysławiáiąc. A przytym ná znák swoiey wdźięczności Krzyż S. rozdwoiony ná ksztáłt kárawáki w ktorym iest pięć sztuczek znakomitych Drzewa S. Krwią Chrystusá zbroczonych w śiebro ná

Henric. II. Imp: Rom.

Ioannes Longi.

A. 1006. f. 71. & 72.

ten

ten czas oprawnych, Oycu swemu od Cesarzá Wschodniego zá nayprzednieyszy podárunek przysłány, sobie záś od Oycá dárowány, ktory on iáko naydroższy kleynot ná pierśiách swoich záwsze nośił, z śiebie go zdiąwszy temu mieyscu y Klasztorowi (: wedle nápomnienia Boskiego przez Anioła, áby go tu ná tey Gorze zostáwił) ofiárował y oddał te słowá przydáiąc: To naydroższe Drzewo, Krwią Zbáwićielá nászego zlane, nad ktore nic droższego nie miałem áni mieć mogę, temu mieyscu od Bogá ulubionemu dáię y ofiáruię, żeby ná wszytkie ludźie tu śię ućiekáiące we wszytkich swoich potrzebách, ućiskách, dolegliwośćiách, nieprzebráne skárby dobroczynnośći Boskiey choynie wypływáły. Toż twierdźi *Martinus Cromerus* temi
Lib: 3. fo: 54. słowy: Tenże práwi Krol Bolesław Chabry zbudował ieszcze przed Ruską woyną Zakonnikom BENEDYKTA S. Klasztor na Gorze Łysey zá prośbą y namową Emeryká Stefana Węgierskiego Krolá Syná świątobliwego, y niepokalánego Młodźianá, ktory dobrowolnie z Bolesłáwem powinnym swoim w Polszcze przemieszkiwał, y w Kośćiele tegoż Klasztoru Cząstkę S. Krzyżá ktorą Cesarz Konstántynopolski Oycu iego Stefanowi zá wielki upominek był posłał, ktorey sámże zá nayprzednieysze noszenie używał zostáwił, gdźie po dźiś dźień ludźie zbáwiennych dostępuią łask y Cudow.
Wtora

Wtora powieść z náſzey Hiſtoryi z Czeſka piſaney, o tymże Drzewie Krzyżá S. ponieważ tu ná tey Gorze iáko ieſt wyżey, Zakonnicy Czechowie Benedyktyni záraz ná początku od Dambrowki Xiężny Czeſkiey Mieſzká, álbo Miecyſłáwá Monárchy Polſkiego żony Páni pobożney wprowádzeni mieſzkáli, gdźie ták czytam: Benedykt Papież V. Stefanowi S. Krolowi Węgierſkiemu poſłał był przez tego Posłá koronę złotą na Kroleſtwo Węgierſkie y Krzyż S. iáko piſze *Bonfinius* temi słowy: *Astericus* Poſeł Węgierſki od OycáS. z Rzymu przynioſł Koronę y Krzyż, zá co z wielką uczćiwośćią dźiękuiąc PánuBogu Stefan Krol Węgierſki odebrał od Stolice Apoſtolſkiey te inſignia, álbo podárunki drogie, Koronę złotą y Krzyż S. Ten Krzyż był w ſrebro opráwny w ktorym było pięć cząſtek, álbo pięć ſztuczek Drzewá Krzyżá S. (ktore y do tych czas ſą w liczbie pomienioney) ktore byłá S. Helená Synowi ſwoiemu Konſtantynowi Ceſarzowi Wielkiemu dárowáłá, wybrawſzy ie po ználeźieniu Krzyżá S. z naywybornieyſzych mieyſc Krzyżá Chryſtuſowego, ktore ſię naybárdźiey dotykáły Ciáłá y Krwie Iezuſá Chryſtuſá Vkrzyżowánego. Potym Konſtantynus Ceſarz tenże Krzyż S. oddáł był Sylweſtrowi Papieżowi, á Sylweſter zoſtawił go ſwoim Namieſtnikom, ktorzy go ná pierśiách ſwoich nośili, y miáſto pektorałá

ráłá záżywáli. Potym Benedykt Papież V. usłyszáwszy od Posłow Węgierskich iáko po wszytkiey swoiey źiemi Stefan Krol Apostolską żárliwośćią Wiárę S. Kátolicką rozmnażał y rozszerzáł, sławą iego y cnotą uweselony, á do tego przez Anioła Bożego przestrzeżony y nápomniony, koronę złotą ktorą był Krolowi Polskiemu zgotowáł, tę Stefanowi Krolowi Węgierskiemu y Krzyż S. (ktorego sami Papieże záżywáli) przez posły iego posłał; ták wskázuiąc do niego: Ten Krzyż niech będźie przed Krolem noszony; bo ia testem Sukcessorem Apostolskim; á Krol wász słusznie może bydź zwány Apostołem Chrystusowym, iż przez niego wiele ludźi do poznániá BOGA prawdźiwego, y Wiáry Chrystusowey przyszło.

Ták to Drzewo Krzyżá Chrystusowego záwsze w rękách ludźi godnych, y Swiętych zostawáło. Niedopuśćił BOG Wszechmogący, świętey Swiątnice swoiey: to iest Krzyżá Zbáwićielá nászego zprofanowáć, áni też drogiey Perły Okupu nászego w ręce psow, wieprzow sprosnych, to iest nieprzyiaćiołom Krzyżá S. dawáć. Iásna tedy że z rąk S. Emeryká ná to mieysce S. zá zrządzeniem Boskim, na pociechę wszytkich ludźi grzesznych, ná ozdobę, podporę, y obronę Korony Polskiey, Ten Krzyż S. ná tey Gorze świetney, Zakonnikom Klasztoru tego oddány stánął.

KSIĘGA

KSIĘGA IV.

Cudá y Dobrodźieystwa przy tym Drzewie Krzyżá S. ludźiom rożnego stanu choynie od P. BOGA dáne, przez Zasługi Męki y Krwie Iezusá Chrystusá ná tym Drzewie świętym wylaney reprezentuiaca.

CVdow y rzeczy przedźiwnych ktore BOG Wszechmogący Swiatu, Niebu y ludźiom przez Krzyż Chrystusá Iezusá spráwił, y uczynił; nie iáką ich cząstkę Chryzostom S. wypisał temi słowy: To Drzewo y Znák Krzyżá S. ktore było táiemnicą śmierći, obfitego stáło się błogosłáwieństwá dowodem, murem wszelákiey beśpieczności ludźiom, wczesną diabłu ráną; y wędźidłem. To śmierć zniosło, to piekielne mosiężne brámy wyłamáło, to zapory żelázne skruszyło, grzechowi śiły zwątliło, wszytek świát od potępienia wyrwáło, karánie od Bogá zniosło. Krzyż S. iest nádźieia wszytkich Chrześćian, zmartwychwstánie umárłych, ślepych wodz y oświecenie, rospaczáiących drogá, chromych podporá, poćiechá ubogich, hámulec bogátych, poniżenie, y skáżenie pysznych, Młodźieniaszkow Pedagog, pożywienie niedostátecznych, żegluiących Rządcá, w niebespieczeństwie zostáiących ućieczká, oblęgłych mur, Oćiec osierośiáłych, obroná wdow, utrapionych spoczynek, świátłość w ćiemnośćiach

S. Ioánes Chrysost: tom: 5. Homil: de Cruce

śiedzących, Krolow wſpániáłość, y ſtarcza uſtá-
wiczna, głupich mądrość, wolność służących:
Cesarzow Filozofia, weſele Kápłánow, Kośćiołá
záłożenie, báłwánow zburzenie, zgorſzenie Zy-
dow, zgubá niezbożnych, niemocnych moc, cho-
rych Lekarż, oczyſzczenie trędowátych, páráli-
żem źáráżonych odpoczynek, łáknących chleb,
prágnących źrżodło, nágich odźienie. Tych pra-
wdźiwych: y przedźiwnych ſkutkow Krzyżá Chry-
ſtuſowego tu wyliczonych, wiele wtym Kośćiele
Swiętokrzyzkim BOG Wſzechmogący przy tym
Drzewie zbáwiennym ná wielu ludźiách pokazáć
raczył. Ktorych Cudow, y Dobrodźieyſtw ſam
tylko P. Bog wie liczbę, ktory ná niebie wſzytkie
gwiazdy policzył. Ponieważ od początku záło-
żenia tego Klaſztoru cokolwiek było piſanych,
iedne ogień ſpalił, drugie okrutny nieprzyiaćiel
pogáńſki (iáko ieſt wyżey) zábrał, y zátłomił.
Iednak od Roku P. 1450. oſobliwych Cudow
y dobrodźieyſtw przy tym Drzewie zbáwienym lu-
dźiom od Páná Bogá uczynionych, á iáko złoto
ogniem wyprobowánych, y prawdźiwie dowie-
dźionych, Gotſkim piſmem znotowánych, teraz
in Archivo znaleźionych, lubo w niektorych nie
kłádźie ſię przezwiſká, áni miánuie oſobá; to żwy-
czáiowi wiekow dawnych iáko y w Grodách po-
dobne znáyduią ſię piſmá, przypiſáć trzebá: ták-
że czá-

że czáſow náſzych wiernie, y z wielką oſtrożnośćią zeznáne, ktorych ſummáryuſz prawie tylko kłádźie śię.

To to ieſt Drzewo ktore widźiał Apokálipty- czny Orzeł, nád Krzyſztałowemi wodámi, ktore niewyczerpánych obfitych łáſk, y dźiwnym do- broczynnośći duktem płyną, záſzczepione; przy- nośi owocow dwánáśćie ná káżdy Mięśiąc, á liſtki Iego na zdrowie Narodow. Przez to Drzewo Au- guſtyn S. rozumie Krzyż Chryſtuſow: *Nie mász bo- wiem Drzewá ktoreby káżdego czáſu, y bogáto frukty fikowálo, oprocz Krzyżá.* *Apocal: c. 12.* *S. Aug: Hom: 19. in Apoc:*

Te tedy dwánaśćie Owocow párágrafámi ſwemi wydźielone, ták długim doyźrżáłe czáſem, z Drzewá żywotá zerwáne, po częśćiách świátá Pol- ſkiego roznieśione, teraz zebráne, day Boże áby do ſmáku przypádły.

§ I.

Drzewá Zywotá Owoc Pierwſzy.

NAyiaśnieyſzych Krolow Polſkich, Senatorow, y Rycerſtwá zwyćięſtwá. Z Tátárſkiey niewoli więzow y rożnych niebeſpieczeńſtw żyćia, w o- kazyách woiennych, y Domowych wybáwienie. Z więźienia publicznego winnie, y niewinnie ná śmierć dekretowánych, zá uczynionym ślubem do S. Krzyżá ná Łyſą Gorę uwolnienie.

S. Ambroży przyznáie, że Krzyż iest zwyćiestwo; y Chorągiew wiernych, á według S. Efremá niezwyćiężona Obroná Chrześćian, y nádźieiá wiernych.

Po Konstántynie W. Cesarze wschodni iáko Komnenus y inni zwyćięstwá ktore otrzymywáli nád nieprzyiaćioly, mocy Krzyża S. przypisowáli. Nicetus.

Kiedy pomyślę że samo prawdziwie
Nędznemu dáło pokoy człowiekowi
Slodkim pokoiem wsławioney Oliwie
Tym podobnieysże będźie niż Laurowi:
A iáko ná nim BOG strásna ćierpliwie
Zniosł śmierć dla człeka, y ku pokoiowi
Swiát sklonił woynę, skończywszy sczęśliwie
Aby przemienił krwáwy Laur w Oliwie.

2

W Fráfunkách folga á w potrzebie zbroia
Iesteś tym, co są pod obroną twoia.

Cromer. Po Bolesławie Chabrym ktory zá oddániem śię S. Krzyżowi, Mocy Iego náypierwszy doznał, Ruś szczęśliwie zwyćiężywszy y wiele innych zwyćięstw otrzymawszy; należáłoby położyć one Cudá nád Tátárámi, y Litwą, od P. Bogá pokazáne, przez ten Krzyż Chrystusow, iáko ją pokaráni, y zwyćiężeni, że Krzyż S. ná tę Gorę przywroćić, y odwieźć muśieli, ále że wyżey położone, tu się nie kłádą.

Gdy Iádwigá Corká Ludwiká Polskiego, y Węgier-

Węgierſkiego Kroľá dána byłá w Małżeńſtwo Iágiełłowi Xiażęćiu Wielkiego Xięſtwá Litewſkiego. Tego iáko ſkoro do Polſki przyiáchał lubo ieſzcże nie był Chrześćiáninem námowiły Pánięta Polſkie, áby to mieyſce Krzyżá Sw. náwiedźił. Wſzedłſzy do Kośćiołá tego widząc iáko ludźie wierni wielką rewerencyą Krzyżowi S. czynili, począł ſię ſwoich Dworzan pytáć coby to było, y komuby tákową rewerencyą, álbo część oddawano. Odpowiedźiano mu: Iż to ieſt Drzewo S. ná ktorym Syn Boży umárł, á przez śmierć ſwoię niebo nám otworzył. Tedy on śmiele bez wſzelkiey uczćiwośći przyſtąpiwſzy z Ręki Kápłáná Krżyż S. chćiał wyrwáć mowiąc z Ruſká ſzczo to ieſt? á gdy ſię tego poważył nátychmiaſt oná mu ręká uſchłá, zkąd wielką ćierpiąc boleść, począł wołáć, y wyznawáć: Wierzę że Chryſtus IEZVS ieſt Synem Bożym, ktory ná tym Krzyżu dlá zbáwienia ludzkiego ieſt ukrżyżowány. Skoro to wyznał, y temu ſię Drzewu żywotá pokłonił, w tymże momenćie rękę ſwoię zdrową uczuł. Ktorego dobrodźieyſtwá Bożego wdźięcznym zoſtáiąc, rękę złotą, ná opráwę tegoż Krzyżá S. ofiárował. Tenże Iágiełło Krol Polſki ná Chrzćie S. Władyſłáwem ieſt názwány: oſobliwe miał ná potym nabożeńſtwo do tego mieyſcá, y dla tegoż przed káżdym záczęćiem ſpraw wálnych Rzeczypoſpolitey, przed

káżdą woyną, y potyczką z nieprzyiaćielem pogranicznym, záwſze to mieyſce S. zwykł był náwiedzáć; wczym P. Bog modlitwy iego wyſłuchywał, oſobliwie ná on czás gdy ſię wypráwowáł przećiwko Krżyżakom. Przed tą woyną przyiáchał był do Słupi miáſteczká pod Klaſztorem Swiętokrżyzkim leżącego, y tám dwá dni zupełnie zostáiąc, ná káżdy dźień rowno z świtem do Kośćiołá Krzyżá S. ná przykrą bárdzo y wyſoką Gorę boſemi nogámi wſtępował: á z Kośćiołá nie wychodźił, áże ſamym mrokiem, dla pośilenia ćiáłá zmorżonego. Záczym táką pokorną, y gorącą ſwoią modlitwą, uprośił ſobie y Kroleſtwu ſwoiemu u P. Bogá, nád hárdemi Krzyżakámi śiłom y woyſku wielkiemu dufaiącemi pożądane zwyćięſtwo; bo 50. tyśięcy ná plácu położył, 14. tyśięcy w niewolą zábrał, dwunaſtu tylko z náſzych niedoſtawáło, á pięćſet ránnych ráchowano.

Martin: Cromer. l. 6. f. 340.

Chro: Wapowſki.

Zygmunt III Nayiáśnieyſzy Krol Polſki zwyćięſtwo z Moſkwy, wźięćie pod moc ſwoię niedobytego Smoleńſká, z Oſmáná Cárá Tureckiego, w śiedmkroć ſto tyśięcy ná Polſkę idącego, przećiw ktoremu Władyſłáwá Syná z Chorągwią inſkrypcyą ná ſobie máiącą *Pro gloria Crucis*, ná chwałę Krzyżá wyſłał, te ták ſławne zwyćięſtwá, y innych 45. Krzyżowi S. przypiſował. A ná dźięk czyńienie, y rekognicyą tegoż Władyſłáwá Syná, á Królá

po ſo-

po sobie oraz z donátywámi przystał. Z Páwłem S. wesoło śpiewaiąc: *Bogu dźięki, ktory dał nam zwyćięstwo przez Syná swego IEZVSA Vkrzyżowánego.* 1, Cor: 15.

Zá panowániá Káźimierzá III. Krolá Polskiego, Turcy zwyćięstwem pod Warną unieśieni, Polskę náieżdżáć poczęli, Tatárowie ná Podole wpadáiąc w srogiey żárliwośći, żelázem á ogniem niszczyli, do tego z Bogdánem Woiewodą Wołoskim, częste utarczki były. Wtych tedy okkázyách woiennych, ieden Roku 1450. odważny Káwáler, często się potykáiąc szczęśliwie, ná nieustrászone zdobył się męstwo, áż náostátek w iedney, potyczce od swoich opuszczony; nie iedney ále tyśiączney śmierći został ná celu. Ten pod przyśięgą wyznawał temi słowy: Naypierwey koń zábity, od tłumu nieprzyiaćielskiego podeptány, bez żadney nádźiei żyćia, gdy w ostátniey toni żyćia ná to śię mieysce ofiaruię, záraz ná iákiegoś wsadzony rumaká do swoich powracam przez sam śrzodek nieprzyiaćielá. Z tym śię protestuię przed Bogiem, że niewiem iák się to stało: dość że żyię, á od śmierći cudownie záchowány iestem.

Drugi odważny Káwáler, nie raz szczęśliwie z nieprzyiaćielem śię potykáiąc, áż ná ostátek dwiemá mieczami przebity został, krew dla prędszey śmierći, nie tylko mieyscami ránnemi, ále gębą y nosem uchodźiłá, zbywáło ná ludzkiey pomocy, ostátnia ućieczká do Krzyżá, ktoremu gdy się ofiá-

ruie cudownie uzdrowiony, zostáł. Ná znák odebranego dobrodźieystwá woskowy obraz mieczámi przebity, oczywisty wizerunek nieszczęśćia swego ofiárowáł Roku tegoż.

Z Rátyniá Szláchćic od Tátárow zábrány, z podźiáłu dostał się Báśie, ten go do trzody obroćił, ktorą záganiáiąc, ná miłą sobie wspomniał wolność, y w częstym do Bogá wzdycháńiu ná to się mieysce ofiárowáł, po ktorym ślubie odwagą niezwyczáyną nápełniony, ośiadłszy koniá, w oczach wszytkich uchodźił, ći co go zátrzymáć usiłowáli, niemogli, y ták z rąk ich cudownie uszedł.

Z Woiewodztwá Sierádzkiego Mąż niektory w dźień S. Iana Chrzćićielá ná tym mieyscu stánął, więcey łzámi niż słowámi łáskę od Drzewá Krzyżá S. y cudowne wybáwienie opowiádaiąc: iáko ná woynie Pruskiey z niewolnikámi zábrány w Zamku Malborskim w więźieniu głębokim z drugiemi osádzony, rádźili długo wszyscy o swym wybáwieniu, ále rády y zmysły ich prożne były, ofiárowáli się wszyscy ná Łysą Gorę, y ták cudownie z więźieniá uszli; ten się tylko ieden nálazł, ktory dał chwałę Bogu ná tym mieyscu.

Po Náwiedzeniu N. MARYI Pánny swoie náwiedzenie opowiedźiał Mieszczánin z Nakłá, ten długo w ciężkiey niewoli zostawał, dla ktorey y życiem gárdźił. Otoli ieżeliby ná wolność wy-

szedł

ſzedł, do S. Krzyżá ślubował drogę. Wyſłucháoccurrence ny ieſt z wyſokośći, náwiedźiłá go w więźieniu nieiáka Niewiáſtá wielce poważna, y zá rękę wźiąwſzy przez miáſto w oczách náto pátrzących prowádźiłá, zá ktorey mánudukcyą, ſzczęśliwie wyſzedłſzy, ná to mieyſce przyſzedł.

Iteżeli ktore ſpráwy Boskie do podźiwienia, tedy te ktore ná Krzyżu y od Krzyżá dżieią śię. W iednym tym Cudźie, wiele łaſk y faworow cudownych liczyć śię może, á inne w tey ſamey cudu tego nárrácyi zámilczáne. Szláchetny Pan z Sławnik w woyſku Zygmuntá Krolá, á potym Swidrygałá zoſtawał ná Ruśi białey. Zwyćiężeni od Zygmuntá w ſam dźień N. MARYI Pánny Niepokalánie Poczętey Roku 1432. w ktorey bátálii legło do dźieśiąći tyśięcy nieprzyiaćielá ná plácu, cztery tyśiące poimano. Tenże z przedńiemi ſamo czwart ná zamku Kileſt w ćięſzkim więźieniu oſadzony, w ktorym przy głodźie, y nędzy wielkiey dwie lećie zoſtawał. Stánęłá rádá áby więźniow potopiono. Słyſzáłá to Páni iedná, y dekretowánym, o śmierći bliſkiey obwieſzczyłá, iuż im byłá milſza śmierć niż táka niewola, iednák przy tákiey rezolucyi záſmuceni, z płáczem weſtchnęli do BOGA, áby ktory z czártowſkiey niewoli przez Krzyż S. ná wolność ſynow Bożych wyprowádźił, y onych też z tey niewoli y śmierći iuż gotowey wybáwił, dro-

Eſcobar.

gę ná to mieyſce ślubuiąc. Przyiął P. BOG prośby ich, nátchnął Pánią onę, że im w dzbánie miodu klucze od więźienia posłáłá. W nocy tedy uchodzą ále záraz postrzeże wártá, y świeżym ślademm dogániá lecz w leśie ich dognawſzy, cudownie záślepiona widźieć nie mogłá. Ná tym mieyſcu trży dni ſpoczywáli nie iedząc áni piiąc; ruſzywſzy śię ſzeleſtem káżdym uſtráſzeni, nátráfiwſzy na rzece dwie łodźie zbutwiáłe, w nie po dwoch wśiadłſzy zá ſzter Krzyż S. máiac płynęli dwie niedźieli, ſámi nie wiedząc dokąd, bez żadnego pokármu. Wyśiadſzy ná brzeg ná tegoż tráfili nieprzyiaćielá, przed ktorym uchodźili. Wláſy tedy głębokie udáiąc ſię, iedney śmierći uchodźili, á tyśiąc tráfiáli, długo błądząc, áni człeká, áni słońcá nie widźieli; iuż od ſtráchu dla okrutnych beſtyi, dla iádowitey gádźiny, iuż od głodu ná poł umárli. W tych ták ćięſzkich przygodách, zá pokarm, zá mánuduktorá, zá wybáwićielá Krzyż S. do ktorego tylko ſerdecznie wzdycháli śluby ſwoie ponáwiáiąc, mieli. Z tych wſzyſtkich niebeśpieczeńſtw żyćia wybáwieni, ſzczęśliwie ná to mieyſce przyśli, y zeználi to pod ſumnieniem w dzień S. Sewerylná.

Roku P, 1500. Szláchetny Stániſław Dąmbrowſki zábrány od Tátárow, y dáleko w niewolą záprzedány, w ktorey ćięſzko robiąc, lubo nie raz od oczu Páná ſwego dáleki, ſpoſobu iednák nie miał

do wyiśćia

do wyiśćia. Wspomniał ná Krzyż Chrystusow ná tey Gorze, y z wielką ufnośćią oddáiąc się, ślubował drogę. Po uczynionym ślubie ućieka áż do Káfy, w ktorey go Pan własny dognał, w oczách iego cudownie uszedł z rąk iego obroniony szczęśliwie.

Tegoż Roku Ian Wyszkowski ná Práskiey woynie poimány, z niewolniki do ćięszkiego więźienia dány, y okowány, żeby śię drogo szácował bity, przez dźiewięć Niedźiel nieznośne ponośił męki. Pisze do żony swey Máłgorzáty, áby go złotą czym prędzey z kaydan rozwiązáłá ręką, co ieżeli omieszka, iuż wiecznie dożywotniego utráći przyiaćielá. Ale nie ták predka, áni ták choyna lub poprzyśiężona przyiaźń, iáko P. Bog prędki iest do dánia pomocy w nieszczęśćiu. Nocy iedney usłyszy głos do śiebie: Ianie uczyń ślub do S. Krzyżá ná Łyśą Gorę á wybáwiony zostánież, zá ktore dasz ieden tám pieniążek. Prawdźiwie przyiśćie Páńskie iest iáko błyskáwicá, ktora ná wschodźie, y zachodźie rázem widźiána bywa, ták gdy w więźieniu Pan do Iana mowił, y w domu żoná słyszáłá nápomináiący śiebie, áby ná wybáwienie Męża ślub uczyniłá do S. Krzyżá; w odległośći tedy oboie rázem ślub czynią, y ták cudownie z więźienia uwolniony, tu oddał śluby swoie.

Roku P. 1518. ImC. P. Czyżowska, ná tym

mieyscu śluby swe pełniąc wyznałá: że roku przeszłego koło Wszytkich Swiętych wPodole wpádli Tátárży wszędźie pustoszyli, y zábiiáli, od miástá w ktorym z swemi rezydowáłá o poł mile, tylko byli, wszyscy o pewney zgubie sobie tuszyli, w tym tedy ostátnim żyćia, y fortuny niebeśpieczeństwie zostáiąca z wielkim nabożeństwem, o iákie pod táki czás nie trudno oddáli się S. Krzyżowi; stánął tedy Krzyż Páński zá mur y naybeśpiecznieyszą Fortecę, że dźiwną łáską Boską iuż w rękách zostáiąca Tatárskich, z swoiemi obroniona zostáłá.

Roku P. 1570. Piotr Kmitá z Wiśniczá Márszáłek Koronny iádąc z Węgier, miał z sobą ieżdnych koło piąćiudźieśiat, niedáleko wśi ktorą Vrlich zowią, w iednym ćiásnym wąwoźie z Miast Báńskich kilká set żołnierzow wypádło, dobrze ná niego przygotowánych, zástąpili mu tedy, y ná pierwszym potkániu dwoch z pocztu iego zábili, ktory widząc swoie wielkie niebeśpieczeństwo, do Boskiey się ućiekł pomocy, obiecuiąc to mieysce Krzyżá S. náwiedźić. Doznał záraz skuteczney pomocy Boskiey: bo nie tylko przećiwney stronie upádáć serce poczęło, ále też strzelbá, y ręczne bronie z rąk, że áni iemu samemu, áni też Dworzánom szkodźić nie mogli. Srzodkiem tedy onych rozboynikow iádąc, zdrowo uszedł z niebeśpieczeństwá. Ná pámiątkę tak cudownego oswo-
bodze-

bodzenia swego, náwiedźił *ex voto* mieysce to Swięte y táblicę srebrną (ná ktorey to wszytko wypisano) do Káplice S. Krzyżá ofiárował.

Przy tych tu położonych, wielu innych *in Authenticis* regestrowánych ogołem zostáie, ktorzy ná tychże woynách w roznych żyćia niebeśpieczeństwách będąc, á z nich cudownie wybáwieni, Krzyżowi S. oddawáli homágia; wyznáiąc iedni iáko między umárłemi, żyćie swe záchowáli, inni śmiertelnie ránieni, bez żadney nádźiei żyćia, drudzy końmi stretowáni, wszyscy ći śmiertelne znáki prezentuiąc w Kśięgách zápisani są ogołem.

Roku P, 1451, z Dyecezyi Gnieźnieńskiey z miásteczká Wrześniá, sługá u Páná swego przez list upomniał się żapłáty przydáiąc w liśćie nieiákie groźby, ieżeliby mu się zádosyć nie stánęło. Ale nie skłonił prozbą, nie ustrászył groźbą; owszem więcey Páná rozgniewał, że go ná śmierć szukáć kazał. Náleźli go słudzy kupuiącego ná rynku, ále go widźieć nie mogli: lubo go pálcem ieden wytknął, przećię go zoczyć nie mogli, bo gdy od niektorych przestrzeżony, klęknąwszy ślubował drogę do S. Krzyżá, uszedł z támtąd do miásteczká Pyzdrow, y przed pogonią zá sobą do Kośćiołá śię schronił. Zrozumiawszy Pan, otoczy w koło kośćioł, á sam w drzwiách kośćielnych stánął, ten dufaiący opiece Krzyżá S. wychodźi z

kośćiołá, koło sámego otárszy się Páná, áni widźiány, áni poimány, y ták cudownie wybáwiony został.

S. Aug: *Krzyż niegdy brzydkim instrumentem śmierći był, ktorą Chrystus podiał, áby nas od tákiey sromoty wybáwił.* Oskárżony iedyny Syn Mátki, przed Vrzędem o wyłupánie pszczoł, do więźienia dány, okowány, y ná szubienicę osądzony. Mátká żáłosna będąc, że nie tylko ginął syn iey, ále że ták sromotną śmierćią, samá sobie bárdźiey życzyłá śmierći, áby ná táki syná pogrzeb nie pátrzáłá. Vćieka śię do Krzyżá S. ofiáruie syná, áż nocy przyszłey syn przychodźi z więźienia do Mátki, pyta iákimby sposobem uszedł, sam niewiem odpowie, dosyć że śię ná tym widzę mieyscu, co Krzyżowi S. przyznáłá.

Były w stárym Testamenćie mieyscá, ná ktore uchodząc winowáycá wolnym zostawał. Ma y tá Gorá ten przywiley, że samą intencyą do śiebie ućiekáiących uwalnia, czego doznał Michał z Mydłowá, zá poł korcá przenice ukrádźioney osądzony ná śmierć. W więźieniu niewiásty rádźiły mu áby śię ofiárował do Drzewá Krzyżá S. Słucha ták pobożney rády, ślub czyni, áż zárаз cudownie kaydány z niego opádły, y z więźienia przez straż ktora go dwudźiestu ludźi pilnowáłá wolno ná to mieysce wychodźi y ten Cud zeznáie roku tegoż.

Między rokiem 1450. Ieden winowáycá iáko záſłużył oſądzony, y obieſzony, gdy go ná śmierć prowádzono, z mężną ufnośćią ofiaruie śię ná to mieyſce. Według dekretu zádźierżgniony wiśiał przez kilká godźin, umrzeć iednák nie mogł, gdy śię przyczyny dowiedźiał Vrząd, odćięty ieſt, wolno ná wypełnienie ślubu ſwego puſzczony.

Krzyż był nieſławą narodom, teraz obronićiel ſławy. Dlá zacnośći Domu imienia nie kłádę, pewny ná kradźierzy złápány bez reſpektu w káydány okowány, w ćiemnym więźieniu oſadzony, nieſzczęśćie oczy otworzyło, żáluie wielce, y w głębokim więźieniu z głębſzą ieſzcze pokorą wzdycha; ślubuie drogę do S. Krzyżá, z mocnym poſtánowieniem u śiebie, więcey śię ná podobny uczynek nie odważáć. Przyimuie P. Bog y ślub y obietnicę, y ſam go łáſką ſwą abſolwuie y uwalnia, kruſząc káydány, zapory więźienia otwieráiąc, on wychodźi przy pátrzącey ná to ſtraży, y to pod przyśięgą zeznáie R. 1451.

Tegoż Roku Michał z Goſtyniá, przez ſąmśiádá z zazdrośći niewinnie odnieśiony do Vrzędu, á że był dużſzy nieprzyiaćiel iego, łátwo wygráną otrzymał, zápiſany dekret, Apellacya niewinnego do Bogá y do Krzyżá S. ktoremu śię ofiáruie, cudownie z podźiwieniem wſzytkich uwolniony, w Kśięgách klaſztornych tę ſpráwę ſwoię zápiſał roku tegoż. Lubo

Lubo Krzyż nie lubi miękko ubránych, nie zgodźi się z dworſkiemi wczáſami, udáiących śię iednák nie odrzuca. Ná dworze Woiewody Sandomirſkiego pierwśi Piotr y Mikołay ſzláchetni Meżowie, drudzy Iozefowie, w ręku ſwoich Páńſką piáſtuiac fortunę, ſamemu Woiewodźie pouſali y przyiemni, z zazdrośći iednák odnieśieni, iákoby dobrá Páńſkie rozproſżyli. Reſpekt Páńſki im był oſobliwſzy, tym w więkſzą zámieniony nienawiść, odebráne powierzone ſobie włośći, wtraceni do więźienia, nie tylko rownych ále y podleyſzych znośili urągánia. Z więźienia przez rożne oſoby ták Duchowne, iáko y świeckie błagáią Páná, ná doſyć uczynienie, ieżeliby się iáka pokazałá zdrádá, z ſwey właſney fortuny obliguiąc refuzyą, ále dáremnie; więc częſtym weſtchnieniem do Drzewá Krzyżá S. poſyłáią prożby ſwe y śluby, obiecuiąc drogę ná tę Gorę; przyimuie P. Bog śluby ich, żelázny balás mocno wpráwiony w oknie, wyimuie ieden, y drogą od Bogá ſobie pokazáną wychodzą z więźienia o południu, od wſzytkich widźiáni, áni zátrzymáni, áni ſpytáni, toż ſámo żelázo ná wieczną pámięć tákiego Dobrodźieyſtwá w Káplicy zoſtáwili. R. P. 1458.

Lub nierowny w godnośći, podobny w łáſce odebráney wzwyż miánowánym od Krzyżá S. Marcin z Kłodáwy Kuśńierz, ktory od Páná ſwego, ze

go, że wszytkiey pracy swey złupiony, á przy tym do więźienia wtrącony, w nim śmiertelnie záchorował, krewni náwiedzáiąc go rádzą áby śię w tych dwoch przypadkách do Drzewá Krzyżá S. ofiárował, uczynił ták; y z więźienia ná wolność, oraz y do zdrowia cudownie przywrocony; ślubow swoich iednák wypełnić zániedbał, ślepotą od Bogá skárány, ktora mu dopiero wnętrzne otworzyłá oczy, że obaczył niewdźięczność swoię, większym tedy áffektem powtarza śluby, y ták znowu cudownie zleczony zostáie Roku tegoż.

Roku P. 1506. w Krośnie Piotr niewinnie posądzony o świętokrádztwo, w kátowskie ręce nákonfessaty dány, Mátká iego żáłosna, ofiáruie go do Krzyżá S. áż tym czásem prawdźiwy winowáycá, męki iego uprzedźa własną swą konfessatą, á niewinnego z rąk kátowskich uwalnia młodźianá.

S, Ambroży świadczy: że Drzewo Krzyżá S. ludźi do śiebie gárnących śię przyimuie, y z rożnych nieszczęśćia rozwiązuie, ták y Towárzyszow swoich, wedle śiebie złożonych, ćieniem swoim okrywa y strzeże: Iśći śię to ná nás ktorzy pod cieniem iego spoczywamy w sámey Iego obronie dufaiący, iáko śię pokazáło pod czás Szwedzkiey woyny.

Roku 1655. Gdy Szwedźi nieprzyiaćielskim wstępem do Polski z woyskámi weszli, z nádźieią zupełną opánowánia tego Krolestwá; zá nagłym

woysk nieprzyiaćielskich nástąpieniem, nic zgołá z Klasztoru nászego áni w Apparatách kośćielnych, áni w srebrze nie możono uwieźć: lecz áni tego Skárbu Przenaydroższego. Zá gránice go záś wynośić większe było niebeśpieczeństwo. Trzech tedy Kápłánow z Kápituły náznáczono, áby oni zá spráwą Duchá S. srebro kośćielne y Krzyż S. záchowáli, á sámi zá gránice z Polski uchodźili; y ták uczynili. Gdy tedy Szwedźi ten Klásztor nász opánowáli, y z roskazánia *Wierczá* Pułkowniká swego czás niemáły mieszkáli; iad swoy naypierwey ná Zakonniki obroćili, y trzech okrutnie pomordowáli. X. *Adryanowi Dobrskiemu*, z pálcow u Rąk skorę zdárli, obręcz mu, álbo wić dębową ná głowę wtłoczywszy klinámi zábiiáli, ná ćiele okrutnie zbili, y ogniem pálili, ostátnie ieden z politowánia w niego strzelił, y ták P. Bogu Duchá oddał. X. *Teofilá Koczánowskiego* w poł przećięto, iż z niego wnętrznośći wypádły. *Brátu Iackowi Piotrowskiemu Dyakonowi* głowę ná puł rozćięto. I ták trzy te ofiáry, Bogu miłe, niezbożni, y okrutni tyránnowie, chcąc im ná zdrowiu doczesnym szkodźić, ná żywot z Bogiem wieczny onych przesłáli.

Ciż Szwedźi mieli przy sobie diabłow inkluzow, ktorzy im o skárbách zákopánych powiádáli. W czym się osobliwa y cudowna Protekcya Krzyżá S. pokazáłá. Bo iáko potym ćiż Szwedźi do-

browolnie wyználi: Wiemy práwi o tym bárdzo dobrze, żeśćie ſkárbu kośćielnego z tąd nie wywieźli áni Krzyżá S. wſzyſtko maćie zákopáne przy klaſztorze, ále nie máſz ná to woli Bożey áby nam to było obiáwiono. Iáko niegdy P. Bog Lwow pászczeki w iáſkini zámknął, áby Dánielowi nie ſzkodźili, ták y tym mocy uiął, że wyiáwić nie mogli Krzyżá S. y Oyczyzny nieprzyiaćielom.

Roku záś 1704 Tenże narod, iuż nie ták wſtępem nieprzyiaćielſkim, iáko pod płaſzczem przyiáźni, y protekcyi w Polſkę wtargnąwſzy, ktora iák ſię nádáłá, Historykow to okryśláią piorá. Prędko iednák z przyiaćielá ſtał ſię nieprzyiaćiel, puſtoſząc, rábuiąc, y Kośćiołom nie przepuſzczáiąc. Przeſtráſzeni tym Zakonnicy żadney nie uczyniwſzy o rzeczách kośćielnych oſtrożnośći, zlećili dwiemá Kápłánom Skarb ten nieoſzácowány Drzewo Krzyżá S. ktore gdy z przeſtráchu, y z prędkośći, iáko zwykło bywáć ukryli, mieyſcá zapomnieli, po odeyśćiu nieprzyiaćielá, gdy ſię trwożyć bárdzo ſobą poczęli, zá oſobliwym łáſki Boſkiey świátłem odkryte cudownie náleźione ieſt.

Nápierwſzy wyſłány ná lúſtrácyą Rotmiſtrz Finſki *Bronoff* wizytuie mieyſca, wſzędy probuie, do ſwoich z niemiecká mowiąc *nix*. Cud oſobliwy był że P. Bog temu Finowi uiął mocy, á rzeczy kośćielnych obiáwić nie dopuśćił. Náſtąpił po nim

Generał *Meydel*, z woyskiem swoim pod tą się położył Gorą, sam w kilku set przyiáchał do klasztoru, z wielką imprezą, ále wszedłszy w Kośćioł, P. Bog tego okrutnego lwá, w ćichego przemienił báránká, co sam potym wyznał.

Po tych dwoch niby odważnieyszy nástąpił Generał Resselrt w kilku set tákże koni, áby wywroćił Kośćioł y z Klasztorem wszytek, zburzył kápellę Krżyżá przybytek, iákoż piekło mu wszelką pomagáło śiłą; aby to mieysce zásypał mogiłą. Wiele złego uczyniwszy, wykonáć iednák swych zamysłow nie mogł. Zágniewány lub niechętnie, cudowną mocą prżyćiśniony ustąpić muśiał z Klasztoru. A żeby się iednák zemśćić, y tyránnią swoię pokazáć mogł, trzech Zakonnikow Klasztoru tego X. *Marćiná Kićinskiego S. T. D. X. Hieronima Grusżewskiego*, y X. *Chryzostoma Mike* w niewolą zábrał, y kilká niedźiel w głodźie, powłoczeniu, prześládowániu od zawisney Zakonnym osobom Luteryi trzymał. Odgrażał że do Szwecyi ná ućiechę záprowádźić miał, ale sam tám nie tráfił, w niewoli u Moskalá ięcząc, to niewinnych pobożnych, y osobliwey doskonáłośći zakonney osob więźienie nádgradzáiąc, á oni łáską Krżyżá S. uwolnieni.

Nie wspominam iák wiele złego Roku 1716. pod czás domowey woyny, ućierpiał ten Klasztor

iákie

iákie náiázdy, y zruynowánie, wszák to w żyiących iest ieszcże żywey pámięći. Prżećię iednák, y w ten czas, obroná, y Protekcya Krzyża S. cudownie pokazáłá śię. Ma záwsze y w pokoiu wiele nieprzyiaćioł ten Klasztor, ktorych iáko instrumentow záżywa Czart, gdy się sam Krzyżá S. boi. ále, iáko od Krzyżá błogosławieństwo, ták y od Krżyża prżeklęctwo.

§ II.

Drzewá Zywotá Owoc Wtory.

W Powietrzu morowym, zdrowia niebeśpieczeństwá uchodzą Piorunowe ognie Krzyżem S. ugászone, y Dusze w Czyścu zostáiące, u S. Krżyżá rátunku żądáiące.

Dáią świádectwo ktorzy tego Owocu skosżtowáli. S. Efrem prżezegnawszy suknią rżućił ią w ogień, y przez trży dni trzymáiąc, ználeźiono ią cáłą bez żadney skáżytelnośći.

S. Bernardus Calvonius Opát, Cząstką Krzyżá S. wielki pożar ugáśił.

Złośliwáć w prawdźie ręká go sadźiłá,
Ale że z woli Przedwieczney Miłośći,
Przeto go sobie Boska przerobiłá
Dobroć, gdy ná nim odkupiłá złośći
I Krwáwą rosą pożáry zgáśiłá.

2.

Iest ná tym mieyscu Iezus, y zmarłym ochłodá
Iest utrapionym pomocą, iest dobrym nadgrodá.

ROku 1647. ktorego czásu ćiężkie w Polszcze pánowało powietrze, Miásto Wąchocko, zá ślubem uczynionym do S. Krzyżá że wolne zostáło, ná pamiątkę wieczną Tablicę záwieśiło, z wyznániem cudownego obronienia.

Roku 1653. Miásto Szydłowiec w morowym powietrzu zostáiace, zá ofiárowaniem śię ná to mieysce, gdy cudownie ustáło, Wotum srebrne Krzyżowi S: záwieśiło z podpisem: *Hoc signo pestilentia fugatur.*

Podobneż roku tegoż odebráne dobrodźieystwo od S. Krzyżá, pewny wyświadczył tym skryptem ná srebrney tablicy napisanym w te słowá: *B*ogu Naywyższemu w Troycy iedynemu Chwałá, ktory sam ieden będąc nieśmiertelnym, łáską swoią od śmierći wybáwia; śiebie z cáłym Domem swoim, we środku pożáru wielkiego powietrzá zostáiacego, mocą S. Krzyżá, ktoremum śiebie, y cáłą familią oddał wybáwiony, ná záwdźięczenie tę tablicę oddaię, ze wszytkiemi domowemi wypełniáiąc śluby swoie. Roku P. 1653.

Roku P. 1662. Káźimierz Floryan Xiąże Czártoryski ná Klewánie, będąc ná ten czás Biskupem Kuiawskim przy dokończeniu Seymu wálnego,

Dwor

Dwor iego záráźił śię był powietrzem w Wárszáwie; gdźie widząc wszytkę swą ássystencyą, tym powietrzem zárázoną, nie tylko o nich, ále y o sobie samym bárdzo zwątpiał. W tey trwodze, y frásunku zostáiąc, z nátchnienia Duchá S. padł ná oblicze przed swoim Krucyfixem, w pokoiu swoim, y uczynił ślub tu do S. Krzyżá iść pieszo z Piorkowá z máiętnośći do Biskupstwá Kuiáwskiego należącey. Wysłuchał P. Bog iego pokorną modlitwę, álbowiem w tym práwie momenćie (iáko potym sam tu będąc w osobie swoiey ná tey Gorze wyznał:) po modlitwie y ślubie uczynionym, wszyscy zdrowemi bydź się pokazáli Przeto záraz tego roku bez odwłoki ślubowi swemu dosyć czyniąc, w Wigilią Wszytkich Swiętych, z Dworem swoim z Piorkowá, przez lásy pieszo ná tę świętą Gorę przyszedł, y mieszkał dni trzy, dźiękuiąc P. Bogu zá dobrodźieystwo otrzymáne.

W ten czás ná instáncyą láśnie Wielmożnego Prałatá otworzony był Krzyż S, y wyięty wszytek ze złota swego ná Ołtarzu przy obecnośći pomienionego Xiążęćiá, y Bráći wszytkich Zakonnych; y ná korporale złożony. Z tego otworzenia, y widżenia iego bárdzo się ćieszył tęnże ImC X. Biskup; y to wyznawał mowiąc: gdym tu dniá onegdáyszego wchodźił do tego Kośćiołá, skruchá y boiaźń Boża, przeniknęłá serce moie, y opánowáłá z rá-

łá z rádośćią duchowną; iákiey po wszytkie dni żyćiá mego nie miałem. Do tego iákom tylko ślub uczynił, w tey pladze powietrza ług moich náwiedźić to święte mieysce, záraz ustáło powietrze między sługámi moiemi, że ná potym żadnego głowa nie zábolálá.

P. Mart: Kwiatkiewicz S.C. Professus in sua Historia S. Crucis.

Za tą okkázyą y otwárćiem Krzyżá S. wszyscy przytomni widźieliśmy to Drzewo Krzyżá S. ktorego iest pięć sztuczek wszytkiego, á te śię w tym Krzyżu złotym zámykáią; ktory iest ná ksztalt kárawáki rozdwoiony. W Krzyżu zwierzchowym w samey głowie, są trzy cząstki we trzech rogách, álbo końcách Krzyżá, ná ktorych iakoby świeża Krew iest oczywista Chrystusa Páná nászego; ták iákoby kiedy kto świeżo poleie stal. A iest koloru modrożeleźistego. W drugim Krzyżu tymże poniższym, iest cáły Krzyż, z Krzyżá Chrystusa Páná wyrznięty tákiey grubośći, y długośći, iáko samo złoto pokázuie; pod tym záś Krzyżem iest część piąta w samey rękoieśći, iákoby słupek kwadratowy, wszytkie pięć sztuczek są Krwią Chrystusową zkropione: bo iáko wyżey śię námieniło, Helená S. nálazszy to Drzewo Krzyżá S. te Cząstki sobie z niego wyrznęłá ktore śię naybárdźiey Rąn, y Ciáłá Chrystusowego dotykáły.

Roku 1709. ktorego także po cáłey práwie Polszcze morowe gráſſowáło powietrze, ták wielkie-

mu złe

mu złemu, Krzyżem Páńskim odżegnywáli się, czego dosyć Przykłádow iest, z rożnego stanu ludźi, ktorzy ludno z miast, y z miásteczek przybywáli, zá wybáwienie cudowne dźiękuiąc. Ná ostátek odechnął się z dźiękczyńieńiem Augustyn Piasczyński z miásteczká Kłobucká Powiátu Lelowskiego Roku 1731. zeznáiąc pod sumnieniem że gdy zápowietrzone zostáwáło miásto, y dla gęstych trupow codźiennie umieráiących puste, on iáko Ionás w żołądku Wielorybá, álbo iáko Noe w potopie z domem swoim záchowány był, ták dálece, że áni iego, áńi żony, áni dźieći głowá nie zábolálá, á to dla tego, że gdy śię záymowáło powietrże, śiebie y cáły dom ofiárował był do Drzewa Krzyżá S. y ślubował drogę, ktorą ták nierychło odpráwił.

Koło Roku 1452. W Wárszáwie trefunkowy ogień Dom iedney Mieszczánki imieniem Kátárżyny opánowawszy Corkę iey chcącą rátowáć ogárnął, bálki ogorzáłe ná nię obálone, w tym ogniu ták zpieczona zostáłá, że ręká iáko wągiel, bok ieden ták opiekły, że wnętrznośći widźieć było. Widowisko to żáłosne wszytkim, ále naywięcey Mátce, ktora ią z wielką nádźieią Krzyżowi S. ofiárowáłá. Aż skuteczny Lekarz w prędce zdrową czyni, bo gdy tego dniá ná zdrową pátrzáli, wiekszę ćiż, zádumieńie, ńiż nád opiekłą mieli. Oddáiąc

śluby swe ná tym mieyscu, ná dowod Cudu tego rękę spalona remonstrowáłá.

Ktoż stáńie ná celu piorонuiącemu Bogu, by też nayświętszy, tylko ktory na tym Krzyżu umárł. Przez Krżyż błagamy gniew Boski, ten pioronowe gáśi ognie y pioronámi uderżonym przybywa ná rátunek. W Słupi Miásteczku w kowalá pioron uderżył, między Oktawą Bożego Ciáłá, ná głos krżyczącego zbieżáło się wiele. Brát ieden Zakonny Konwers imieniem Klemens, ofiáruie go do Drżewá Krzyżá S. Dźiwne cudá! zdrow záraz zostáie, y do S. Krzyżá idźie, czapkę rozdártą niosąc, y onęż zostáwuie koło Roku P. 1452. Tegoż dńiá nie daleko dostáło się y dźiećięćiu, od tegoż pioroná, gdy zgruchotáłe żáłosna Matká Krżyżowi S. polećiłá, cudownie ozdrowiáło.

Mikołay z Kielc gdy w polu orze, pioronowym záráżony postrzałem sam, á woły zabite, w ćięszkich śmiertelnych upáłách zostáiąc Krżyżowi śię S. ofiáruie, cudownie tego dniá przywrocony do zdrowia zostáie.

Roku 1728. W. X. Bernard Bláskiewicz Zakonu S. O. Benedyktá Profess Swiętokrżyzki w drodze zostáiąc, pioronowym záráżony postrzáłem, koń w wozku zabity, sam długo bez władzy leżał, obiema rękámi ruszyć nie mogł dla nieznośnych, upałow, ktore ná sobie bronatną śinosć wyiawiły

gdy

gdy nieco do rekollekcyi przyszedł, nie máiąc żadney nádźiei zdrowia od Medykow, ktorzy zá nieuleczoną niemoc sądźili, ofiárował śię do S. Krzyżá, po odpráwioney ná tę intencyą Wotywie, y po obmyćiu záráżonych mieysc winem benedykowánym, w krotce do zdrowia zupełnego przyszedł.

Nie tylko żywym moc Krzyżá S. w ogniu ochłodę dáie, ále y Duszom w Czyśću, ktore tenże sam, máteryálny ogień, mocą Boską wynieśiony ćierpia, gáśi y do Nieba wprowadza S. Nilus. Krzyż Rayskie nam wrotá otworzył, y wszyscy do Nieba, nie tráfiemy insza drogą tylko Krzyżową S. Augustyn.

Wiele iest tákich uczynionych relácyi ktore opuszczam; bo znáyduią się tácy, co ie iedną márą, álbo iluzyą, y omamieńiem názywáia, dosyćby było ná tym, że sam Ołtarz Krzyżá S. iest uprzywileiowány na rátunek Dusz w Czyszczowych mękách zostáiacych, káżdego dńiá ile śię tylko Mszy SS. zá nich odpráwić może, tyle Dusz z Czyscá wybáwionych zostáie, iednák y te kłádę o ktorych inśi piszą *Bielicki.*

W Dźień Zaduszny gdy po wielkiey pracy (w dźień bowiem Wszytkich Swiętych, znáczny konkurs ludźi bywa) á bárdźiey z z rządzenia Boskiego, nie rychło dzwoniono. Dusze płáczliwie po dormitarzách ięcząc Zakonnikow obudźiły; przyiemną Bogu ich modlitwę, sobie pożyteczną záwsze ná tym mieyscu, twierdząc, y że Owoc tego P.

Drzewá ieſt ná pośiłek tym. ktorzy pod ćięſzką Boſkiey Spráwiedliwośći Ręką; w táráſach mąk czyſzczowych ięczą.

Roku P. 1728. ná dźień Podwyżſzenia S. Krzyżá, w kompánii gromadno od Szydłowcá idących ludźi, gdy w leśie pod Rzepinem ſpoczywáią; zdáleká ná koniu widzą ſpieſzno iádącego, y gdy bliſko ńich przyiachał ſtánął, á w tym głos żáłoſny uſłyſzą. Ah iam ieſt mizerná duſzá! w wielkich czyſzczowych mękách zá te á zá te grzechy zoſtáiąca; idźiećie ná to S. mieyſce, gdźie P. BOG wiele bárdzo Duſz od mąk uwalnia, y do Chwały ſwey przypuſzcza, proſzę pámiętayćie ná mnie mizerną, á ten będźie znák wyſłuchaney modlitwy wáſzey, ieżeli mnie ná tym mieyſcu nie záſtánie. ćie. Powracáiąc ták ſię ſtáło, bo ná to mieyſce przyſzedłſzy, pilńie oczekiwáli iákiey wiádomośći ále więcey nic nie widźieli.

§ III.
Drżewá żywotá Owoc trzeći.

Z Niebeśpieczeńſtwá ná wodźie, ślubámi uczyńionemi rátowáni, tonący y wcále utonieni, zálani, ná to S. mieyſce ofiárowáni, cudownie życie odbieráią.

S. Nilus dźiwuie śię: O iáki pożytek z Krzyżá pochodzący! Krżyż ktory Gubernatorowi Nayświętszemu

zgotowány, stał śię nátury tonacey sterem, y do portu Niebieskiego nas płynacych przybiia. S. Izydor Krzyż S: Korábiem Noego názywa, ktory uniosł zdrowie cáłego świátá.

Zywot náß ludzki śmiertelny żeglugá iest po burźliwym świátá morżu niebeśpieczna, kto uyść potopu, á u portu żywotá stánać chce, trzeba mu Iezusowego Krzyżá chwytáć; bo co świadczyłá ludźiom żyiacego Iezusá przytomność, to im teraz czyni uprzeyma Krzyżá tego pámiatká. S. Aug:

Æquore qui fluctûas? quis margo? incerta viarum?
Crux tamen in portũ prævia mõstrat iter. Chris. Fin:

Dowodow tyśiac, million, niechay dáia wieki
Ze w niebeśpiecznym życiu, nie topiły rzeki
Owych, co śię w to mieysce Krżyżá oddáwáli;
A ieźli kiedy śmierćia zginęli od fali,
To odebranym w powrot żyćiem się ćießyli
Y Krzyż Swięty y BOGA, y mieysce wielbili.

Wnoßę do Ciebie prośbę Zeglarz świátá tego
Krzyżu Swięty uchowáy potopu wßelkiego.

ROku 1450. Stárzec niektory bez podeyzrżenia wyznał, iż Syn iego w studńia wpad, ktorego nikt nie widźiał, szukaia potym wszędy, á gdy nie znáyduia rźecże stárzec; pátrzayćieieno w studni, słucháia, y tám go znáyduia, ále iuż okrzepłego w wodźie. Wiele łez wylali wszyscy, ná obmy-

ćie

ćie śmiertelnego trupá, ſtárżec iák Iákob boleiąc nád Synem utráconym pokląknąwſzy ofiáruie go ná to mieyſce. Cud wielki, nie ták prędko z tey modlity wſtał Oćiec, iák ſyn śię porwał w pierwſzey czerſtwośći zdrowia ſwego.

Tegoż Roku Oćiec z Synem ſtánął zeznáiąc iż przez cáły dźień, zgubionego ſzukáiąc z czeladźią názáiutrz w wodźie utopionegoználeźli. Wyiętemu trupowi pogrzeb dla miłośći Oycowſkiey, y dla obfitego płáczu domowych do iutrá odłożony. Wſchodząca Iutrzenká, oświećiłá ſmutny Oycowſki rozum, że nátchnięty áby ſyná ſwego do S. Krzyżá ofiárował, z wielką pokorą ślub czyni, áż z Słońcem wſchodzącym, y dźiećię wſtáło żywe y zdrowe.

Roku 1456. W ſtáwie Vnieiowſkim utonęło dźiećię od Rodźicow po trzech dniach znaleźione, zá ofiárowániem ná to mieyſce trzećiego dniá zmartwychwſtáło.

Ktoby ſię ſpodźiał, żeby śię w pokoiách nawálność znáydowáłá, ktorey doznáłá Agneſzká Corká Im P. Kotkowſkiego z źiemi Lubelſkiey, tá w dźiećinnych látách zoſtáiąca w wrzący ług wpádłá, y przez kilká godźin zoſtáiąc, máło co żywo wyięta. W wielkiey toni zoſtawali żáłośni Rodźicy, z gorącym iednák nabożeńſtwem, ofiárowáli ná to mieyſce po ktorych ślubie naypierwey iey mowá przywrocona, ná opowiádánie nieſzczęśćia ſwego, á w dni kilká wſzytká zdrowa zoſtáłá. Roku 1457

Tegoż Roku Michał, falą ná rżece uńieśiony, ná dno pogrążony został, przez kilká dni wodá sypáłá mogiłę trupowi, áż zá pracą y stárániem przyiaćielskim náleźiony. Sinośćiámi zeszpeconego trupá niezmiernego żalu máterya Rodźicom oddano, żáłosna Mátká gdy serdecżńie westchńie do S. Krzyżá y z gorącemi modlitwámi ofiáruie ná to mieysce, nágnły trup krew naypierwey lać począł, y sam wcále zdrow został.

Tegoż ieszcże roku Máćiey z Lutomirską ná to mieysce przyiachawszy zeznał, że Syn iego ná rzece utonął, y tám długo zostawał, ználeźionego y w domu złożonego trupá, żáłośni Rodźicy ćiepłemi obmywáli łzámi, domyślna miłość Oycowska doyźrżáley z syná prágnąca poćiechy do Drżewá Krzyżá S. z wielką ufnośćią ofiáruie. Z ktorego ten owoc zerwał, to iest pierwsze zdrowie synowi swoiemu.

Náprzećiwko Gory tey Swiętokrżyzkiey, leży gorá lub nie rowna, pod ktorą, iáko y teraz iest staw, syn Młynárzá chodząc koło młyná wpadł w wodę, á rády sobie dáć nie mogąc, nagłey wody impetem, ná młyńskie zánieśiony koło, y zgruchotány został, wyimuią dźiwnie potłuczonego trupá, Rodźicy ná ták świętną y bliską weyźrżawszy Gorę, ná to mieysce ofiáruią, iáko mieyscem ńie dálekię ták bliskie łáską swoią, gdy po tym ślubie tey

godźiny zdrowa wstáie chłopczyná Roku 1458.

Máćiey z Potoká, przewożąc się przez Wisłę, gdy inni z niebespieczeństwá rátowáni byli, on sam zátonął, przyiaćiele dáć pomocy nie mogąc, ofiárowáli go ná to mieysce, y ták mu, u Drzewa Zywotá życie uprośili koło Roku 1500.

Roku 1510. Szláchetna Páni Anná z Gniewoszow, żoná Marćiná Iáskowskiego, w ćięszkiey chorobie swey do Drzewá Krzyżá S. w Lublinie złożonego poślubiłá drogę, y onę wypełniłá. Powracáiąc, przez Wieprz chcąc się przewoźić, ná wśiádániu pod prom wpádłá, y nim ná dno pogrążona zostáłá. Przyiaćioł, y assystencya płáczliwa zálała powodź, że żadnego rátunku dáć nie mogli. Náleziona, y pod wieczor wyięta z wody, ále iuż wszytká życia upłynęłá nádźieiá, widząc przy wielkiey nábrzmiałośći krew się dobywáiącą: poklękną wszyscy, y ná to mieysce Swięte ofiáruią, nie pierwey wstáli z źiemi, áż y oná żywa zostáłá. Nośiłá ná ten czas brzemię, więc pytáią się przyiaćiele, ieżeliby co płodowi nie szkodźiło, ále y to rázem z Mátką ożyło, że teyże godźiny ruszáiące się w żywoćie uczułá. Ták wielkie dobrodźieystwo Boskie uważáiąc, nie omieszkánie iedźie ná to mieysce, w drodze koń zdychał, ále oná z wielką ufnośćią oddáłá się Krzyżowi S. y w tym poćieszona zostáłá.

Tegoż

Tegoż roku Młynárzá z Gárczowká ſyn máły ná rzece Drzewicá kąpiąc śię, wody impetem wielkim nieśiony ná wálne koło. Widźiał Oćiec tę przygodę, ále zdáleká trudno ták prędkiego dáć było rátunku. Więc poklęknie y ofiáruie go do S. Krzyżá ná to mieyſce, áż cudownie zdrowego ná brżeg wyrzuconego znáyduie ná drugiey ſtronie młyná.

Roku 1511. Dwie dźiewczyn w lat śiedm, y chłopiec, pod czás látá kąpiąc śię, wſzytko troie utonęło, nie rychło ſzukáni, nie rychło náleźieni, y wyięći z wody, ogniłe trupy; gdy drudzy o pogrzebie myślą, miłość máćierzyńſka, utrácone ſwe poćiechy, z ufnośćią do S. Krzyżá ofiáruie, po ktorym ślubie wſzytko troie zdrowe zoſtáło.

Roku 1601. IMC P. Stániſław Czykowſki Podkomorzy Krákowſki, Czerſki, Bonbinſki Stároſtá, w Poſelſtwie od Krolá IMCi, y cáłey Rzeczypoſpolitey płynąc do Krolá Szwedzkiego gwałtownemi wiátrámi wzruſzone morze, gdy wſzyſcy zdeſperowáni bliſkiemi ſię widźieli śmierći, dwádźieśćiá y cztery bowiem godźin, okrętem iák piłą rzucáło morze. W tákim niebeśpieczeńſtwie pomieniony Poſeł, ślubuie, zá powrotem ſzczęśliwym to mieyſce náwiedźić; wzywáiąc rátunku od Krzyżá S. áż nád nádźieię okręt do wyſpy iedney przypłynął, ktoremu gwałtowne náwálnośći bynamniey nie ſzkodźiły, á potym do Polſki ſzczęśliwie powroći-

wszy Bogu część, y chwałę oddał; á ná pámiątkę wotum srebrne záwieśił.

§ IV.
Drzewá Zywotá Owoc Czwarty.

OD Zwierzá y gádźiny iádowitey, śmiertelnie ránieni, trućizną nápoieni, zá oddániem się do S. Krzyżá, z niebeśpieczeństwá żyćia uchodzą.

S. Sylwester smoká ktorego sto łokći było, á iádem swoim, ludźi zábiiał, y z ktorego pászczeki iáko płomień iáki wylátywał powietrze zárażáiąc, Krzyżem S. zábił.

S. Grzegorz o S. Amáncyuśie Kápłánie pisze, iż znákiem tylko Krzyża S. wszelką gádźinę zábiiał, y ieżeli mu ktory wąż ućiekł, on przeżegnawszy dźiurę, záraz zdechły z oney iámy wypadał.

S. O. Benedykt gdy z trućizną kubek Brát mu podawał on, nie wiedząc o zdrádźie, według zwyczáiu przeżegnał znákiem Krżyżá S. ono naczynie ták się skruszyło, iákoby kto w nie kámieniem uderzył S. Greg.

Trućizną nápoieni; klem zwierzá ránieni
Od Gadżiny śmiertelnie żądłámi dotknieni
Zá oddániem się szczerym Swiętemu Krzyżowi
Z niebeśpieczeństwá żyćia wychodźili zdrowi.
Miedźiány u Moyżeszá wąż leczył w figurze,
Teraz záś Krzyż zbáwienny ná tey Swietey Gorze.
Przez nabożne ustámi Iego cáłowánie
Káżdey bydź, każe zdrowo Lekarz Swięty ránie.

Roku 1452. Kátárżyná pobożna Mátroná z Wárszáwy ná mieyſce to święte tym ochotniey poſpieſzyłá, im przed tym poſtąpić po domu ná chorą nogę nie mogłá; tá od pſa wśćiekłego ukąſzona, nie tylko że żyły porwáne, ále że iádem wielkim zaráżona zoſtáłá, ná ktorą długo káliczeiąc, z nieznośnym bolem ſwoim, wiele ná lekárſtwá trácąc, bez nádźiei iednák uleczenia zoſtawáłá. Slub tedy czyni na to S, mieyſce y wkrotce ſkutecznie ozdrowiáłá.

Roku 1453. Z Kłobuſzowá Szláchetna Páni, gdy ſyná ſwego od pſa wśćiekłego ukąſzonego, á z bolu umieraiącego opłákuie, płáczliwe oczy wznieśie ná Gorę S. Krzyzką, ślubuie drogę z tąd śię pomocy ſpodźiewáiąc, nie myli nádźieią, ſyná zdrowego tego dniá ogląda.

Tegoż roku druga Páni z Mychowa, od pſá tákże wśćiekłego iadem záráżona, w niebeśpiecznośći żyćia ſwego ná to śię mieyſce ofiáruiąc, ſamá zdrowa zoſtáłá; dźiećię u pierśi máiąca, iádem záráżone z pokármu zoſtáło. Mátká ſobie bez tey poćiechy, nie ták drogo ſwe żyćie ſzácowáłá, pátrząiąc ná umieráiące dźiećię, ale gdy y to pod Drzewem Krzyżá S. ſkłada, zdrowiem dźiećięćiá zupełną ćieſzy ſię poćiechą.

We wśi Czárkowicách dźiećí chłopſkie, zá ſtodołą pod laſem igráiąc, wilk z kniei wypadłſzy

młodszego tylko tłuścieyszego porwał Wincentego imieniem, y z tym obłowem do lasa uszedł. Brát stárszy Oycu znáć dáiąc, z strachu po wśi krzyczał, Oćiec że synowi żadnego rátunku dáć nie mogł, ná tym mieyscu, ná ktorym żałosną tę nowinę usłyszał, poklęknie, y do S. Krzyżá ofiaruie, tym czásem cáła wieś ruszyłá się, y sám Pan z dworem swoim, szukáć po wánego chłopcá, po długim szperániu pod drzewem śiedzącego náleźli, we wszytkim nie nárußzonego, ktory ták o sobie powiedźiał: gdy mię wilk zá rámię porwał, pod drzewem mnie położył, á odszedłszy odemnie, po stronách pátrzaiąc wracał się do mnie, ále mnie nie nárußzył, co się wszytko Krzyżowi S. zá świádectwem cáłey gromády przypisuie Roku 1454.

Mieszczánin Słupski imieniem Stefan, syná swego w rzepie zostáwiwszy, gdy potym do niego przychodźi, zpuchłego z wielkim zádumieniem obaczy, ták nagłey, á niebeśpieczney choroby gdy od Syná przyczynę usłyszy, że od wężá srogiego iádem zárážony został; ofiáruie go do Drzewá Krzyżá S. y ták ten ktory wężowi piekielnemu głowę ná Krzyżu starł, y od onegoż wężowy iad mocą Krzyżá S. wypędźił, y zdrowego tegoż uczynił dniá, blisko przeszłego roku.

Tęż samę kłádę relácyą ktorą ręką swoią zápisał IMC P. Piotr Krupka Przesławski. Roku 1730.

Dniá

Dniá 16. Lutego. W Mikołoiowicách w ſąśiedztwie z Woyćiechowicámi Coreczki IMCi Páná Káźimierzá Ianowſkiego trućiznę ná muchy z Arſzeńikiem nágotowáną chlebem wymuſkáły, y ziádły w niebytnośći Mátki w izbie bywſzy záwárte, gdy śię źle mieć poczęły, y były bez nádźieie żyćia, Mátká wielce boleſna zdeſperowawſzy o żyćiu ſwoich dźiećí, przybiegłá do śioſtry żony moiey IMCi Páni Zibickiey, tá z winem benedykowánym u S. Krzyżá przybiegſzy, podáłá nápić śię po troſze, áż záraz dźiećí lepiey śię mieć poczęły, y do zdrowia ſkutecżnego przyſzły, to świádczę y zeznáię z śioſtrą żony moiey tu przytomną. *Idem qui ſuprà.*

§ V.
Drzewá Zywotá Owoc Piąty.

W Rożnych potrzebách, fráſunkách zoſtáiącym, Czárami, y od czártá opętánym od S. Krzyżá ſukkurs pewny.

Pierwśi Rodźicy náśi po przeſtąpieniu Przykazánia Boſkiego, do Drzewá Rayſkiego ućiekli, czym wyrázili że Drzewo Krzyżowe wſzytkim uciekáiącym śię do niego, ućieczką y obroną bydź miáło, Origenes.

Dawid (gdy Saulá Czárt dręczył, dla czego w ćięſzkim ſmutku zoſtáwał) brał lutnią ktora byłá Figu- 1. Reg: 15.

ra tego Drzewa Krzyża S. ktorego dźwięk ciałom lu-
S. Aug: *dzkim, zdrowie y żywot dáie. S. Augus*

Pálma go názwę ieżli obfitemi
Godźi się zrownáć ludzkie odkupienie
Támtá dáktylmi bogáta słodkiemi
Y te też słodkie zrodźiłá zbáwienie.
Támtá ozdobę swa rozćiagnionemi
Sławi liśćiámi, wdźięczne szerzac ćienie.
Ná tym záś ręce ma BOG wyćiagnione
Aby przygárnał stworzenie zgubione.

2.

Przybywa ná pomoc ćieszy utrapionych
Przyimuie grzesznikow grzechámi śćiśnionych
Y opętáni wolni zostawáia
Gdy go wzywáia.

ZGubiona u BOGA łáskę przez Krzyż S. ználeźliśmy, y rzeczy zgubione przez Krzyż S. znayduia się. Páni iedná Szláchetna w Stobnicy, ná Chrzćiny Zięćia swego, dla okazáłośći pożyczáłá srebra, z záproszonych gośći Páni iedná, (ktorey się Imię dla godnośći tái) łyszki srebrne ukrádłá, z wesela smutek wielki, posądzenie, y nie dobre utráktowánie gośći, po pilnieyszey quæręndźie iedźie pomieniony Zięć do tey Páni, ná ktora było osobliwsze porozumienie, y oney rożnemi sposobámi upraszáiac, áby zgubione łyżki przywroćiłá, ále tá ani dla prozby, áni dlá groźby áni dla wielkie-

kiego smutku przyznáć śię nie chćiáłá, o niesławę, y niewinnne posądzenie odgrażáiác, wychodźi z domu, w ták ćięszkim przypadku fráfobliwy, ślubuie drogę do S. Krzyżá, ieżliby go P. Bog poćieszył; stánie meláncholiczny w domu teyże Páni, y z nátchnienia Boskiego, włoży w słomę rękę áż zgubę swoię nayduie, zá ktore dobrodźieystwo śluby swe wypełnił. roku 1456.

Domownikow swoich nie chce zásmucáć, ten znák poćiechy Krzyż S. Roku 1474. Ian Pelczá z Gorki Kleryk zá podusczeniem szátáńskim zábił Zákrystyaná, pobrawszy Kielichy, y kleynoty, ták że srebro rożne, y Krzyż S. wyszedł, y po leśie błądząc w szaleństwo wpadł, obchodźił w koło ále wyniść nie mogł, rozumieiác że iest mocno opárkaniony, y zámknięty. Mocą tedy sámego Drzewá P. przytrzymány, náleźiony iest, oddány do Biskupá, tam w więźieniu umárł.

S. Bernard świadczy że P. Bog pod Krzyżem, nie tylko ubogim, y prostym, ále Pánom y Xiążętom, y wszytkim powszechną ućieczkę y poćiechę postánowił. Przeto to mieysce láśnie Wielmożnych w Koronie Polskiey Senatorow szczodrobliwośći zostáwionemi znákámi, zászczyca śię, ktorych własną nápisáną ręką, ná wieczną pámiątkę wypisuię rekognicyą.

Iánusyusz Płyśkiewicz Woiewoda Kiiowski z Elżbietą żoną w rożnych potrzebách, w częstych

fráfun-

frásunkách, pároxyzmách ták swych, iáko y sobie powinnych, gdy od Drzewá S. wysłucháni zostawáli, ná wyznánie dobrodźieystwá z niskim pokłonem to wotum oddáie. Roku 1635.

Káźimierz Offolinski Woiewodá Sándomirski gdy sam na sobie, y ná Dworze moim, wiele odebrá. bránych łask, y faworow ráchuię od Drzewá Krzy. P. z osobliwey obligácyi przećiw temu mieysku, á ná wieczną pámięć cudownych łásk odebránych wotum *ex voto* zostáwuię. Roku 1640.

Imię zátáiwszy, łask y Cudow zátáić nie chćiał, ktorych táki zostáwił ná srebrney tablicy zápis: Mieyscu Krzyżá S. z ślubu uczynionego oddáię wotum, będąc tyle rázy wysłucháry w ućiskách y kłopotách swoich, ilem rázy do tego mieyscá wzdychnął, y ná tę S. Gorę wspomniał: ábym tedy mocą Krzyżá S. ná ktorym zbáwienie násze stáło śię, od wszytkiego złego, chorob, y ućiskow wybáwiony był, z żoną swoią oddáię.

Znáczne były Dobrodźieystwá y obfite z tey Gory zpływáiące fawory w Dom IMCiow Tęczyńskich, zá ktore *ex voto* Podkomorzyna Poznáńská Tęczyńska złotą tábliczkę záwieśiłá. Roku 1645.

Nástępuiący Cud dwornosć widzenia tego Drzewá P. niech ugáśi Roku 1645. IMC. X. Piotr Gembicki Biskup Krákowski, przyiáchał ná tę Gorę w sam dźień Ználeźienia Krzyżá S. chcąc y nabożeństwu

żenstwu, y nieiákiey ćiekáwośći, ábo dworności swoiey dosyć uczynić, to iest prágnąc obaczyć iákiego iest w sobie koloru, á oraz stosowáć ie z swoim ktore miał z Rzymu Autentyczne, ieżliby tákowe było; y dla tego przywiozł był z sobą Złotniká dla otworzenia tego Krzyżá S. Był na ten czás wielki konkurs ludźi, y znáczna assystencya Pánow, Prálátow. Rzecz śię bárdzo cudowna ná ten czás stáłá, álbowiem on Złotnik zá dozwoleniem I. M. X. Biskupá, wźiąwszy przez tuwalnią w ręce swoie Krzyż S. długo śię mordował, máło co nie godźinę á żadney szruby, áni sztystu dobyć, y odszrubowáć niemogł, iuż y piłką piłował, od ktorey się złoto bárdźiey polerowáło, á ná Ołtarz nic śię go nie kruszyło, áni upadáło od piłki oney. Gdy śię ták długo Złotnik mordował czego mu y Bráćia Zakonni pomagáli, á żaden z nich nie mogł nic dokazáć, I.M.X. Biskup tym Cudem wzruszony, porwał śię z krzesłá, y upadszy ná kolána przy Ołtarzu w Zákrystyi, ná ktorym było Drżewo Krzyżá S. złożone, rzekł w te słowá: Dayćie pokoy nie godźienem grzeszny oczymá memi ná S. Drzewo pátrzyć, ná ktorym Zbáwićiel moy, dla zbáwienia moiego y wszytkiego narodu ludzkiego żywot swoy położył. Záczym y to moie Drzewo, ktore mam z Rzymu Autentyczne temu mieyscu oddáię.

Iáko śię znayduie słowo do słowá wyrázone czytay Cudo.

Bedąc złym zdrowiem z czárow obćiążona,
Ia Sámoszewska Anná iuż zwątpiona
O zdrowiu swoim; gdy niemal konáiąc
Trwáłám przez długi czás śiły nie máiąc;
Obiecáłám to BOGV Wszechmocnemu
Abym mogłá przyiść ku zdrowiu dobremu,
Bydź bez odwłoki u Krzyżá Swiętego,
Gdźie iest práwy znák zbáwienia moiego,
Ták miłośierdźia, iáko y Dobroći;
Gdy mi w Kośćiele, dał do zdrowia mocy.
Ia tedy znáiąc dobroć táką wielką
Dáłám ná chwáłę wotum iego wszelką. R. 1642.

Roku 1718. Iań Kłodáwski posłány od Páná swego w Podgorże z piedńiądzmi, tám miawszy o czym, do pewney iedney Wdowy swoy skłonił affekt, nie gárdźiłá y áffektem, y osobą IMC. W tey konkurrencyi páńskie utráćił pieniądze, oraz y z niemi zginęłá inklinácyá do owey Osoby. Z boiáźni uieżdza przed Pánem, tá widząc śię opuszczona wysyła cztery Chorągwie diabłow, áby powroćili ućiekáiącego, usłucháli prośby, dognáli prędko, y otoczywszy go, rádą nie mocą, do powrotu proszą, ten żegnáiąc śię Krzyżem Swiętym, w Ostrowcu do Plebáná ućieka to mu wszystko oznáymuiąc,

ktorego

ktorego gdy rátowáć nie mogł, tę mu tylko rádę dał, áby do S. Krzyżá tym prędzey spieszył, gdy się obawiał, áby z Kápłáńskiey wychodzącego rezydencyi czárći nie wźięli; Kápłan włożywszy ná niego Krzyż S. świętemi Relikwiami uzbroiwszy, w rękę święconą wodę dawszy wypráwił go w drogę, ná idącego często náćierali, ále on wodą święconą ich párzył, że pryskáć muśieli, lecz prętko znowu otaczáli go; rádźili, prośili, áby się do oney IMCi ulubioney powroćił. Gdy już ná Gorę wstępowáć miał, śilniey náćieráli y groźili, gdy iednák długo się biedząc wszedł ná Gorę, te wszytkie cztery Chorągwie pod gorą się położyły, iemu tylko czterech ássystowáło: gdy iuż ku samemu Klasztorowi przychodźił trzech ich zostáło, ieden tylko do sámego Kośćioła wszedł, gdy to wszytko z płáczem nászym Kápłánom oznáymił, y tego samego czártá iednego w kąćie stoiącego pálcem pokázował, ktory mu odpowiádał, iák tylko z gory zeydźie, że go wszyscy porwáć mieli: gdy go w Káplicy S. Krzyżá stáwili, y tę Tarczą zbáwienną ná nim położyli, záraz ućiekł ow diabeł z Kośćiołá ze wszytką swą chálastrą, iż spokoynie wyszedł w drogę swoię.

Często láśńie Wielmożnych Tárłow Topor z tego Drzewá P. obćina sobie w rożnych potrzebách swych gáłązki, do zdrowia y pomocy. Roku P. 1730.

 w licz-

w liczney áſſyſtencyi Iáśnie W. IMC. Páni Anná Tárłowa Kuchmiſtrzowa Koronna, Drzewu żywotá niſkie oddáłá homágium, y doznánego ná ſobie Cudu, wieczną ták przez właſney ręki ſwoiey wypiſaną átteſtácyą, iáko też przez uſtną Cudu tego expreſſyą zoſtáwiłá pámięć: Będąc ćięſzkim złożona pároxyzmem, przyczyny choroby naybieglejśi dowiedźieć śię ńie mogli Medycy, dla tego też y uleczyć; dwie lećie znoſząc boleśći już opuſzczona od Doktorow, śmiertelne chorobá ſłáłá łoże. W oſtátńim tedy ſwym niebeſpieczeńſtwie ślubuię drogę do S. Krzyżá, y iemu śię ofiáruię, áż záraz niby iákim pośilona kordyałem lepiey śię mieć poczęłam, w tym uczułám inſtynkt ábym pośćiel wſzytkę proć, y rewidowáć kazáłá, zlećiłám to dwom Sioſtrom ſobie aſſyſtuiącym, ktore nálázły záſzyte w pośćieli czáry: gdy X. Wikáryemu dla świádectwá pokazáć kazałam oſądźił bydź czárámi. Panny záś owe ſłużące ćięſzką chorobą złożone zoſtáią. Co żeby między ludźmi tá łáſká Krzyżá S. táyná nie byłá, potomney pámięći podáię do wierżeńia.

Anná Tárłowa Kuchmiſtrzowá Wielka Koronna.

Iáśnie Wielmożna IMC. Pánná Elżbietá Tárłowná Kánclerzanká Koronna, iádąc wieczorem ná tę Gorę ná oddánie ślubow ſwych chcąc zdążyć pod

pod ſam Kláſztor: dlá wygodnieyſzego nabożeńſtwá ſwego, z káretą wdoł wywrocona, w tym ſtráſznym przypadku gdy o rátunek do S. Krżyżá záwołáłá, cudownie záchowana zoſtáłá, ktory Cud áby był ingroſſowány upraſzáiąc z oczywiſtemi świádkámi podpiſałá śię. Iádwigá Lanckorońſka Káſztelanowa Rádomſka, Stániſław Lánckorońſki Káſztellánic Rádomſki, X. Páwełecki Kánońik Kiiowſki, y innych wiele.

Nie tylko P. BOG ludźiom ofiáruiącym śię pomoc dáie, ále dobytki ich rátuie ná uſługę y wygodę dufáiących w ſobie.

Roku 1455. Zacny Kupiec, drogo końiá kupiwſzy, gdy ſobie wiele zyſku obiecował, áż w prędcej záchorował y zdychał, Pán ſtrátę ſwą gorżko opłákuiąc, rádzą mu mu áby go do S. Krzyża ofiárował, taką potrzebą przyćiśniony ślub czyni, y zdrowym koniem w krotce śię ćieſzy, á ná znák cudu tákiego ná nim przyiachał, w zamiány woſkowego koniá ofiárował.

Tegoż roku wieśniaczká iedná, ná ſwą y dźieći wiwendę krowę iednę máiąca, ktora iey záchorowáłá, y zdechłá, tá oſtátnie śieroctwo ſwoie opłákuiąc, z wielkim żalem ofiárowáłá do S. Krżyżá tę wſzytkę ſwoię máiętność, wyſłuchał P. Bog, y bydlę tegoż dniá uczynił zdrowe.

Roku 1608. IMCi Páná Wiklewſkiego Koniu-

ſzy, według urzędu ſwego w dozorze konie máiąc, ieden z nayprzednieyſzych, y naymilſzy Pánu záchorował, y przez Niedźiel 17. wyniść ż ſtáyńi nie mogł, gniewem y groźbą Páńſką uſtráſzony, y śiebie y koniá ofiáruie do S. Krzyżá, áż záraz koń cudownie tego dniá zdrow, y do pracy zdolny zoſtał. Acz y ná ſkorze nie ſpiſałoby ſię, ktore do zdrowia wrocone Chwałę S. Krżyżá wożiły.

§ VI.
Drzewá Zywotá Owoc Szoſty.

SLepym wzrok áby widźieli moc Drzewá Krzyża S. głuchym ſłuch áby ſłyſzeli, niemym uſtá rozwiązał áby opowiádáli z tego mieyſcá oſobliwe odebráne dáry y ſmák Owocu Drzewá Przenayświętſzego.

Nie tylko duszne ćiemnośći oświeca, ńiemocy rozwięzuie Krzyż S. ale y ćieleſnym oczom wzrok przywraca, ięzykowi, y zmysłom wszytkim powierzchownym daie władzą, áby ich funkcyámi wierni wdźięczności zá uznane dobrodzieyſtwá oddawáli trybut. Greg: Turon:

Gdźie ludzka nie pomoże śiłá, gdźie rozumu biegłość uſtáie w utráceńiu naymilszych zmysłow nászych, Krzyż S. przywráca. Owoc bowiem Drzewá tego pełny ieſt lekárſtwá. S. Laur: Nov:

Tu chorży zdrowie tu wzrok niewidomi,
Głuszy słuch, tu chod odbieráia chromi,
Wiádomo wßytkim ktorży tu bywáia
Iák wiele twych łask ná tym mieyscu znáia.
Slepi wzrok biorą áby ozdrowiawszy,
Iak niegdy oczy Longiná zálawszy;
By widział káżdy ná Krzyżu zmárłego
BOGA swoiego.

Znák Krzyżá S. według zdánia S. Chryzostomá, ślepym dáie wzrok áby widźieli, niech y ći obaczą co czytáć będą.

ROku 1450. Ieden przez trzydźieśći lat, nieznośny bol oczow ćierpiąc wiele tráćił ná lekárki, ále pomocy niemiał, gdy śię tym więkſza wzmagáłá gryzotá, z wysokośći ná rozumie oświecony, áby ná to mieysce ślubował drogę; co gdy uczynił, cudownie zleczony został, ále ozdrowiawszy zápomniał ślubow swoich, áni zdrowemi ná to pátrzył oczymá co go potkáć miáło, bo zániewdźięczność, tákąż od Bogá skarány gryzotą oczow, y dáleko więkſzą, przez drugie trzydźieśći lat pokutował, przyczyny gdy nikt zrozumieć nie mogł tákiey boleśći, sam sobie przypomniał, y gdy z wielką ufnośćią już w zgrzybiáłey stárośći ślubuie drogę do S. Krzyżá w krotce zdrow zostáie.

Tegoż roku Bernard Złotnik z Miástá Opátowá ná czole bolączkę máiąc do oká śćiągáiącą śię, choro,

chorobá dla niebeśpieczności oká bárdzo trudna się zdálá, ktorey się Cyrulik podiąć nie chćiał, miłość zdrowia pozwoliłá probowáć; przećiął owę bolączkę, ále nie tylko oko, ále y zdrowie w niebeśpieczność wdał, z żył bowiem przećiętych krew chorego uszła, ná poły umárły leżąc ślubuie drogę do S. Krzyżá, po ktorym z wielkim wszytkich weselem zdrow ná wszytkim zostáie.

Tegoż ieszcze roku Zakonnik S. Fránćiszká, z rożnych chorob ślepym został, ná to ofiáruiac śię mieysce cudownie przeyźrżał.

Koło roku 1454. IMC Páni Przybyrowska ćięszko ná oczy choruiąc, ktorzy ná nie pátrzyli, sądźili, że zá płynącym plugástwem, y oczy wypłynąć miáły. Mąż iey ná woynę Pruską odieżdzáiąc żáłosnym sercem ná pożegnániu rzecze do niey: przynamńiey ćię ofiárowáć będę u S. Krzyżá y ślub czynię náwiedźić to S. mieysce, w krotce chorey zdrowie, oczom świátło dárowáne iest.

Roku 1456. Máćiey z Łowiczá zeznał, iż choruiąc ćięszko ná oczy wzrok utráćił, y dwie lećie ślepym będąc, gdy zá perswázyą swych przyiaćioł, ná to śię mieysce ofiárował przeyźrzał.

Tákże Ian z Czuczyna, dosyć wielkie kosztá prowádźił, áby ná oczy ozdrowieć mogł, to tylko wskorał że w cále oślepł, y w tey ślepoćie przez trzy látá zostawáł, sercem śię wzniosł ná tę S.

Gorę

Gorę gdy oczymá nie mogł, ślubował drogę, po ktorym ślubie źaraz cudownie przeyźrzał.

Roku 1456. Sędźiego Lubelſkiego Syn w chorobie zoſtáiąc ſtráćił wzrok, y był cały rok niewidomy, twierdźieli Doktorowie że miał bydź ślepym do śmierći. Oycowie pátrżąc ná Syná ſwego od płáczu dniá weſołego nie widźieli. Z rády niektorych ná to mieyſce z nim poiácháli. W dźień S. Maurá ślepego przed Drżewem Krżyżá S. ſtáwili, obfitemi łzámi w oświeceniu Syná poćiechy żebrżąc: po piąćiu Mſzách SS. przed Drżewem Krzyżá S. ſkończonych przeyźrżał, y wſzyſcy poćiechę ſwoię z nim obaczyli.

Tegoż roku ſyn Woyczeſtowey z Sżydłowcá ná oczy západł á po boleśćiách bielmem záſzły, iákiey pilnośći, y koſztu nie czyniłá, áby weſołe oko ſyná widźieć mogłá Mátká, gdy ludzkiey pomocy mieć nie mogła, oczy ſwe wzniosłá z płáczem ná Gorę Swiętokrzyżką, y z tąd zá pochodzącym łaſki Boſkiey promieniem ſyn iey wnet przeyźrżał.

Z źiemi Dobrżyńſkiey Szláchetny Mikołay Sczekárzewſki przez dwánaśćie lat nieznośny bol oczow ćierpiąc, światłá dla bolu znośić nie mogł. Wiednym tedy kąćie domu ſwego iáko więźień śiedźiał, á co więkſza domownicy iego ſtáli śię nieprzyiaćiołámi; brát iego rodzony był tak nie lutościwy

śćiwy, iż go wyrzućić z domu śię groźił; ile ná myśl sposobow do zdrowia przyiść mogło, te wszytkie w skutku były, iak wiele ślubow ná rożne mieysca czynił, ále y te były nieskuteczne, ná ostatek ofiáruie śię ná to mieysce; aż záraz boleść ustáłá, y wkrotce doskonále zdrow został.

Tegoż roku Máłgorzátá z Lwowá trzy láta niewidomą zostáiąc gdy ślub uczyniłá ná to mieysce; cudownie záraz przeyźrzáłá.

Ian Ruśin z Mázowsza z niewoli uchodząc ślepotą záráżony dwie lećie w kąćie domu swego więźienie ćierpiał, oddáiąc śię ná to mieysce z wielką wiárą, záraz cudownie przeyźrzał.

Roku 1507. *Iádwigá* z Chęćin przez pięć lat ćięszkie w oczách ćierpiąc strzykánie, y dla bolu ná wszytkich śiłách ustáiąca zeznáłá, że zá oddániem śię S. Krzyżowi od bolu uwolniona zostáłá.

Roku 1508. Stánisław z Sárnowá z Ziemi Łęczyckiey ślepotą záráżony przez 12 lat, y iednego dniá nie widźiał, wychodzącą radby był iák nayprędzey z ćiáłá swego obaczył duszę. Vwiádomiony o Cudách wielkich ná tym mieyscu ślubuie drogę, á nie báwiąc śię, z naiętym, y wiádomym mánuduktorem, wychodźi z domu, gdy ná Gorę tę wstępuie, z podrożnego niewczásu zmorzony snem pod Bożą Męką spoczął, z ufnośćią wielką ślepotę swoię Krzyżowi S. zálecáiąc, nie ták wiele kro-

le krokow uczynił iák wiele áscensow: odechnie śię, y iákoby lutrzenkę ćięmnośći rozpędzáiącą obaczy, z większą nádźieią dáley w gorę postępuie, pod kośćiołkiem Wszytkich Swiętych, widźi Kośćioł, iák przez wielką mgłę, iuż tedy odrzućiwszy mánuduktorá, sam czwornogi grámoli śię do Kośćiołá, y gdy zá prog wstępuie kośćielny, wzrok dostáteczny odbiera y widźi oświecenie swoie Krzyż Przenayświętszy.

Roku 1509. Zeznáłá iedná niewiástá ktora w domu swoim gospodárskie rżeczy sporządzáiącá, przypadkiem przez okno strzáłą w oko rániona, bol nieznośny przez dwie niedźieli ćierpiáłá iuż bez nádźiei wrocenia wzroku; otoli gdy śię ná to mieysce z ufnośćią ofiarowáłá, nad nádźieię zdrową zostáłá.

Roku 1458. Zacna z Krákowá Páni z choroby ćięszkiey strádźiwszy mowę, przez Niedźiel sześć władzy ięzyká nie miáłá, uprzykrzona zdáłá śię choroba, gdy swemu wielomowstwu niewieśćiemu, dogodźić nie mogłá, znákámi tylko rozkázuiąc y rozmáwiáiąc, ślubuiąc ná tę Gorę drogę záraz uzdrowiona zostáłá.

Wiele śię opuszcza świádectw o łáskách y Dobrodźieystwách z tego mieyscá odebránych, y ták prędkiey pomocy od Krżyżá S. że ledwo śię drudzy ná to mieysce ofiárowáli záraz tegoż práwie

momentu zdrowi zostawáli. Teraz Roku 1731. Felicyan Lukowski, naypierwey z lekká bol cierpiąc w oczách przez połtorá látá, wiele sposobow szukał, áż ná ostátek wzrok stráćił. Vdał śię ná SS. mieyscá, przybrawszy sobie dwoch manuduktorow, y oczywistych świádkow ślepoty swoiey: Iozefá Święćickiego y Stefáná Moruńskiego, wiele obszedł; náwiedźił Nieprzebráne Morze łask, y dobroczynnośći N. MARYA Pánnę w Częstochowie, á gdy z támtąd wychodźił, dowiedźiał śię o tym S. mieyscu; więc swych ássystentow obligowáć pocżnie, áby go do niego prowádźili, czynią ták y stánąwszy ná tey Gorze, po S. Spowiedźi, gdy do pocałowánia przystępuie, záraz to Swiátło Krzyż S. oświećiło ćiemność iego, ktory gdy Znák zbáwieńia swego widźi, z wielką rádośćią zeznáie z świádkámi pomienionemi, ktorzy śię własnemi podpisali rękámi.

Roku tegoż 3. Dniá Máiá Anná Adámczykowa z łanowie z pod Zawichostá, ná oddánie ślubow swoich, ná tym mieyscu stánąwszy, pod sumńieniem, y przy świádectwie innych zeznáłá: że z pewnych pároxyzmow mowę stráćiłá, y przez czas nie máły niemą zostawáłá. Słysząc o Cudách ná tym mieyscu, skrytym áffektem ná tę Gorę ofiárowáłá śię, y drogę odpráwić ślubowáłá, záráz uczułá ńieiáką do mowienia wolność, y w krotce doskonáłey dostąpiłá mowy.

Opuśćić śię nie godźi, łáſk y Dobrodźieyſtw odebránych roku 1457. Iákub z Szląſkiego Wrocłáwiá, przez pięć ćwierći roku niemym y ślepym będąc, uprzykrzoney ſobie nie mogł wyiáwić choroby, ofiáruie śię ná to mieyſce, zaraz y oczy oświecone, y ięzyk ná opowiádánie rozwiazány zoſtał, co potym oddáiąc śluby z świádectwem zeznał.

W podobnych pároxyzmách Stániſław ze wśi Smiłowice Brżeśćia Kuiawſkiego zoſtawał, w tym tylko coś ſzczęśliwſzy, że lubo ogłuchł y nie widźiał przez Niedźiel śiedm, przećię iednák wymowić mogł, że w oczách ćięſzkie ćierpiał bole, gdy ná te pomocy od ludźi ſzukáiąc, nie ználazł, ofiárował śię do S. Krzyżá, aż záraz cudownie oczom wzrok przywrocony, uſzom ſłuch zoſtał, co pod przyśięgą zeznał.

Czyni Pan Bog wedle wiáry náſzey, y ufnośći w nim. Doznał tego Mikołay Drozdowſki z Podola, ten przez trzy látá uprzykrzone ponoſząc pároxyzmy, w ktorych y mowę ná ostátek ſtráćił, áby ich wypowiedźieć nie mogł; ſerdecznym áffektem ofiáruie ſię do S. Krzyżá, ślubuie drogę z tą wiárą: iák tylko śię ięzykiem dotknę Drzewa Krzyżá S. zdrow cále zoſtánę, y ták śię ſtáło, bo cáłuiąc ten Krzyż S. záraz przemowił, z wielką radośćią, iáko drugi Zácháryaſz wielbiąc BOGA Roku 1597.

§ VII.
Drzewá Zywotá Owoc Siodmy.

RĘce uschłe y zkáliczáłe z Drzewá S. uzdrowione Owoc zrywáły, Chromym podporą, páráliżem záráżonych cudownie uzdrawia Krzyż Przenayświętszy.

Ten zbáwienny IEZVSA Máiestat do dniá dźiśieyszego, choroby leczy, káleki y ułomne uzdrawia, diabły wygania. S. Cyrillus.

Krzyż *IEZVSA umorzył, ále narod ludzki ożywił, wszytkie násze choroby z Drzewa Krzyżowego, biora cudowne uzdrowienie. S. Augus.*

IEZVSA ná Krzyżu Rąk y Nog wyćiągnienie ná szych kálectwo wyprostowáło. S. Bruno.

Czyńcie, piszćie co chcećie Padewscy Lekárze
Wy Páryzcy Doktorzy, Włoscy Aptekarze,
Komponuyćie Recepty ná z chorzáłe ćiáłá
Zysk tylko z tego maćie! prożna wászá chwałá,
Y praca w kurowániu długim mozg wász suszy
Záráżony powietrzem, od was śię ńie wzruszy
Vschłe ná bindach ręce, y ná szczudłách nogi
Co bolu? co ćierpiaczki? co w swym zdrowiu trwogi
Vżyia! á nuż oczy! powiedz okulistá
Kto ie zdrowi? ieżeli ńie Krzyż Iezu Chrystá.

Krzyż

KRzyż S. chromym ieſt podpora, áby Swięte obchodząc Mieyſcá roznośili chwałę Iego. Ták roku 1450. z Szląſká ieden, cáły rok nogą ruſzyć nie mogąc, wiele ná uzdrowienie iey trácąc, bez żadney iednák pomocy, z rády innych ofiárował śię ná to mieyſce, áż záraz ozdrowiał, co potym pełniąc śluby ſwe z świádkámi zeznał.

Drugi w ſzaleńſtwie zoſtáiąc, gdy tákim nie świta w głowie, w nocy z domu wypadłſzy nogę złamał, uſtáło ſzaleńſtwo, ále bol nogi nie uſtał, ktora wſpák obrocona zoſtáłá: wſzytkiemi ſpoſobámi co bydź mogło ſzukał w bolách pomocy ále dáremnie. Słyſząc o Cudách ná Swięto-Krzyżkiey Gorze, ślubuie drogę, y co tylko śię ná to mieyſce ofiárował, zdrow zoſtał, co potym pod przyśięgą zeznał roku 1450.

Roku 1456. W Dźień S. Seweryná, ieden wieśniak z Łomży ſtánąwſzy ná tym mieyſcu zeznał, że rąbiąc drwá śiekierę w nodze głęboko utopił, z rány ták wielkiey bol nieznośny ćierpiał, rożne máśći plaſtry nie pomagáły, dwie lećie ten bol znośił, iuż w ſwym uboſtwie ná dálſze nie wyſtarczáiąc leki, do S. Krzyżá śię ofiárował, á bez żadney płacy y pieniędzy zdrowie zupełne otrzymał.

Tegoż czáſu domowe, y wſzytkim wiádome Cudo, nád iednym Mieſzczáninem z Miáſteczká Słupi, ktory rąbiąc drwá nogę ſobie ućiął, że tylko ná

ko ná trochy żyłách wiśiáłá, miał Brátá ná posłudze kośćielney, ktory świece przychodzącym przedawał, ten obáczywszy ták wielkie kálectwo Brátá swego wźiąwszy trźy świece pośpieszył ná Gorę ofiáruiąc Brátá; wielka Łáská Boska, gdy śię powroćił, rąbiącego y zdrowego záſtał.

Słowo do słowá w autentycznych zápisáne księgách wyiáwiam Cudo. O Drzewo Krźyżá S. ktoreś przybite ná sobie Iezusá Nogi miáło, y oneż znośiło iuż umárłe. Ia Ián z miástá Lelowá oddáiąc nogi moie, ná ktore zkáliczáły przez Niedźiel 16. ięczałem, zá ślubem uczynionym do Ciebie, zdrow zostáwszy, ná to mieysce ie zánoszę, bądź mi pomocą teraz y záwsze.

Roku 1508 Ian z Łowiczá, przez cztery látá w nogách nieznośny bol ćierpiąc, ofiáruiąc śię do Drzewá Krzyżá S. ná to mieysce zdrow zostáie, ktore potym Cudo pod przyśięgą zeznał.

Szláchetnie urodzony IMC Pan Trzeminski z Wielkiey Polski sześć lat ná nogi choruiąc, do rożnych śię Doktorow ućiekał, ále to nádáremne kosztá były, iuż śię ná Wolą Boską oddáie. W tym czásu iednego, pokaże mu śię Mąż sędźiwy, ktory to wyrzekł, czemu śię nieśc nie każesz do S. Krżyżá ná Łysą Gorę, możesz tám ozdrowieć ieżeli to uczynisz: odechnie śię, uważa sen, y rády przez sen widźiánego słucha Stáruszká, ofiáruie

fiáruie śię ná to mieyſce, ślubuie drogę, záraz łáſkáwiey z nim poczynáią bole, władzą przywroćiwſzy nogom, y gdy tylko pierwſzym do S. Krzyżá postąpił krokiem, chorobá że wſzytkiemi ustąpiłá bolámi. Solenne oddał śluby Roku 1518.

Tegoż czáſu nieiáka Niewiástá, z przyległego miástá Borzęćiná, w dźień Anny S. nogę wcale złamáłá, ćięſzkie boleśći cierpiąc, dla ktorych y wymowić nie mogłá. Myślą tylko nogę woſkową do S. Krzyżá obiecuie, áż záraz cudownie ozdrowiáłá.

Wielmożny IMC Pan Klemens Myſzkowſki dla ćięſzkiego, y długiego bolu ręki ſwey, choyną ręką u Doktorow chćiał kupić ſobie zdrowie, lecz nie zdrowia, ále bolow przybywáło; uważáiąc iż z lekarſkich recept folgi nie czuie, do S. Krzyżá ná to mieyſce ofiáruie śię, y drogę ślubuie. Ale że Pan BOG rożnie ſwych probuie, bol iednák bynamniey nie zelżył. z wielką nádźieią w drogę śię wypráwuie, gdy ná tę Gorę wſtępuie zdrow w cále zostáie. Cud ten ták wiele świádkow iák wiele Spektátorow miał. Dźiało śię Roku 1508.

Roku 1518 IMCi Páná Bochotnickniego Ekonom, przez kilkánaśćie Niedźiel ćięſzką złożony chorobą, w ktorey iedną ręką władnąć nie mogł, á nieznośne w iunkturách boleść ćierpiał, ſzukał żeby kto podał rękę, ále ze wſzytkiey choroby ſwey Doktorſkiemi receptámi dźwigniony bydź nie mogł

od ktorych náostátek opuszczony śmierći pewney wyglądał. W tym udał śię do Bogá, ślubuie drogę do S. Krzyżá, Cud osobliwy, záraz łamánie ustáło, y tego dniá cudownie ozdrowiał.

Roku 1508. Anná Niszczycka, z choroby práwą rękę uschłą miawszy, ták iż nią władnąć nie mogłá przez dwie lećie; przyiecháłá ná tę Gorę S. y po odpráwieniu Mszy S. u Drzewá Krzyżá S. do pierwszey czerstwośći przywrocona, y cále uzdrowioną uczułá, zá tákie dobrodźieystwo dźiękuiąc, tabliczkę z wypisaniem tego Cudu do S. Krzyżá oddáłá.

Roku 1621. IMC Páni Helená Dębicka, ná ten czás Regentowa Grodzka Sandomirska, Corkę swą z przełamánia gárbátą widząc, żáłosna Mátká do rożnych śię udáłá Doktorow, ná ostátek y w kátowskie ręce dobrowolnie podáłá Corkę swoię, wszędźie z wielkim pácyentki bolem, á iednák bez żadney meliorácyi, iáko bliska Swiętokrzyzkiey Gory, umyślnie z Corką swą przyiacháłá, po odpráwioney Mszy S. y ofiárowaniu iey, zeznáłá Cud nád tym dźiećięćiem; poniewaz około niey żadnego więcey nie czyniąc stáránia, do swey perfekcyi zdrowia dobrowolnie przyszło dźiećię ono.

IMC Pan Adam Opátkowski, ze Wśi Szczuczyná, długą złożony chorobą postąpić ná nogi zboláłe, przez kilká Niedźiel nie mogł, ofiáruiąc

śię ná to mieysce záraz ozdrowiał; Cud ten pod sumnieniem, y z podpisem właſney ręki zeznał roku 1727 22 Czerwcá.

Tegoż roku dniá 5. Wrześniá przybywszy ná to mieysce Mikołay Sporak z Brudźiewicz wśi pod Studźiánną leżącey, pod przyśięgą zeznał, iáko przez trzy látá káleczeiąc ná nogi, w kąćie leżąc, ięczał bárdzo, ktorego słysząc Kápłan ieden z Studźiánny *Congregationis S. Philippi Nerij* wielce śię lituiąc rzekł; ofiáruy śię do Drzewá Krzyżá S. ná Gorę Łysą áże zdrow będzieſz, to słysząc pomieniony kálеká, westchnąwszy z głębokośći sercá ofiáruie śię, y drogę ślubuie, ále bol bynamniey nie ustał, iednák z domu się ruſza w drogę, z nádźieią tą że káleká dáley żaydźie, ále coś postąpiwszy z bolem wielkim, wroćić śię názád postánowił, w tym záśnie, á odecknąwszy się wstâie o lasce áż zdrow; nie wierzy sobie, probuie, y gdy státe. cznym zdrowym się czyie, prosto śpieszy na Gorę, w iedney godźinie zupełnego dostąpiwszy zdrowia.

Roku 1728 13. Sierpniá Stánisław Wachłowicz Mieszczánin Miástá Bochni, páráliżową złożony niemocą, gdy iest ofiárowány ná to mieysce; uczuł iż wiátr wielki iákiś od niego odszedł, á on cudownie zdrow został, co po tym pod przyśięgą y świádkámi zeznał.

Iák dáleko z tego mieyscá łáski swey użycza Krzyż Páński, Lwow odległy widźiał, w Annie Kapuśćińskiey, ktorá przez Niedźiel ośimnaśćie z z łożká dla nieznośnego w nogách łupánia nie wstáiąc, w wszelkich Doktorskich receptách żadnego ulżenia nie czuiąc, á gdy puchlina szerzyć śię poczęłá, śmierć bliską obwieszczáłá. Złożywszy tedy myśli o dálszey kuráteli żyćia, do dobrey dyspozycyi duszy myśl obroćiłá; z rády iednak przyiaćioł, ofiárowáłá śię ná to mieysce y drogę odpráwić ślubowáłá, w tym záraz uśmierzone bole, puchliná zeszłá, y wszytká zdrowa zostáłá, co pod sumnieniem, y przy áſſystencyi świádkow zeznáłá.

Roku tegoż dnia 6. Máiá IMC X. Iozef Iáginski Kánonik Opátowski, Proboszcz Woyćiechowski, západszy nagle ná puchlinę lewey nogi, y oká, gdy śię bol wzmagáć począł, z głębokośći sercá westchnąwszy záwołał; Krzyżu S. rátuy mię, czyniąc wotum oddáć wenerácyą ná tym mieyscu; y záraz tey godźiny boleśći wszytkie ustáły y zdrow cudownie zostáł, co sam wypisał y podpisał śię.

Iosephus Iaginski Canon: Opat: Praepos: Woyćiech:

§ VIII.

§ VIII.
Drzewá Zywotá Owoc Osmy.

Wielka Chorobá álbo Káduk pácyentow opuszcza.

S. *Augustyn Krzyż S. chwaląc y Cudá Iego sławiąc mowi: Wieleby Ksiąg, y długiego czásu ná to potrzebá; áby kazde Cuda Krzyżá S. wypisane były.*

Innym Swiętym ná máłe choroby moc od Bogá dána, przez Krzyż S. wielkie y niebespieczne choroby pácyentow opuszczáią: Escobar.

Kto Sygnet Krzyżá, kto Herb Iezusow cáłuie
Ten kádukowey w sobie choroby nie czuie.
Bo tym Herbem IEZVSA przypieczętowáná
Od tad więcey w człeku nie bywa uznawána.
Kto w Przenayświętszym Krzyżu pokłáda nádzieie
Wielkiey choroby wielkość, w nim záraz niszczeie.

ROku 1450. Mieszczánin Poznáński, przez długi czás Káduk ćierpiąc, po trzy y więcey razy ná dźień przypadáiącey, bez żadney pomocy ludzkiey, zá ślubem uczynionym ná to mieysce wolnym został ták że potym więcey gábány nie był

Niech chwalą stárzy z młodemi moc Krzyżá P. ieden w stárośći drugi w lat 14. świádkámi stánęli ná tym mieyscu zeznáiąc pod sumnieniem, iż długo wielką chorobę ćierpiąc, á dla ćięszkiego tego

pároxyzmu, nie raz o żyćiu zwatpieni, od przyiaćioł swych opłákáni bywáli, poniewaź żadna tego kurátelá uleczyć nie mogłá iak się tylko do S. Krzyżá ná tę Łysą Gorę ofiarowáli, záraz od tey áffekcyi uwolnieni zostáli, koło Roku 1452.

Temiż czásy Szláchetny Mąż Ian z Namysłowá lat máiący 56. ná to mieysce przyszedłszy zeznał, że wielka choroba z samego dźiećińftwá wzrosłá z nim,, do tego żyćia swego roku, z młodośći swoiey, wiele lekarstw záżywał, ále nie pomagáły, twierdźili wszyscy, że to dźiedźiczna bydź miáłá chorobá, á zá tym nieuleczona: wierzył tey ludzkiey powieśći, ále bárdźiey uwierzył że w Rękách Boskich, żyćie, y zdrowie ludzkie iest, gdy się ná to mieysce ofiáruiąc, od tey choroby w ták nierychłym czáśie uwolniony został.

Roku 1455 Młynarz z Miástá Kosten imieniem Mikołay, długo y często, bo y po pięć rázy ná dźień wielką chorobę ćierpiący, záwsze z niebeśpieczeństwem żyćia, zeznał pod przyśięgą, że zá ofiárowániem śię ná to mieysce, záraz uwolniony został od tego pároxyzmu.

Ieszcze Lwow widźiał, y świádkiem cáły był, iáko iedná támteczna Páni długo choruiąc, á co raz to ná nowe pároxyzmy do ktorych y wielká przymieszáła śię chorobá, z wielkośći bolow wszaleństwo wpádłá. W tych wszytkich swoich affekcyách

kcyách ofiárowáłá śię do Drzewá Krzyżá S. ná to mieyſce, czym obruſzony czárt przez ſtraſzne widoki, y ſtráſzydłá trwáiące przez Niedźiel czternaśćie, ták owę Pánią osłábił, że opuſzczoną od Doktorow, konáiącą przez dni śiedm wſzyſcy opłákiwáli, coś przyſzedłſzy do śiebie z śmiertelnego łożá, weſtchnęłá do łożá Krzyżowego ślubuiąc drogę ná to mieyſce, po ktorym ślubie mowá śię záraz wroćiłá, wſzytká zdrową zoſtáłá, y owe ſtráſzydłá czártowſkie, ktore iey ſrodze uprzykrzone były, odpędzone zoſtáły.

Poźnieyſzych záś (lubo śię wiele opuſzcza :) wſpomnieć śię godźi. Roku 1631. IMP. Wyżykowſki z Woiewodztwá Trockiego ze wśi Zyzmorá zeznał ná tym mieyſcu pełniąc wotum, iż przez lat trzy wielką ćierpiał chorobę, ktora y kilká rázy ńá dźień porywáłá go, wtym gdy nie mogł mieć od ludźi rátuńku, udał śię do uzdrawiáiącego ná Krzyżu Iezuſa, ślub czyniąc náwiedźi to mieyśće S. aż záraz od tey áffekcyi uwolniony zoſtał.

Roku 1732. Podobną śię łáſką ſzczyćiła IMC Pánná Struſowna z Powiátu Opoczynſkiego, ktora kádukowey choroby pároxyzmy bárdzo często ćierpiąc, od ktorey ná śiłách zwątlona zoſtawáłá. gdy ią po trzy y więcey godźiny á to ná káżdy dźień kilká rázy trzymáiąc, mordowáłá, rátunku w

ku w ludzkiey pomocy nie było. Ofiáruie się do S. Krzyżá y winá poświęconego nápiwszy się zdrowa y wolná ná potym zostáłá.

§ IX.

Drzewá Zywotá Owoc Dziewiąty.

WSzelkie Choroby, rożne áffekcye, niebespieczne pároxyzmy; Owoc Tego Drzewá Zywotá uzdrawiáiący.

Krzyż S. grzesznym ná odpuszczenie, desperuiącym ná bespieczeństwo, chorym ná zdrowie. Rabanus.

Krzyż Páński dał zdrowie narodowi ludzkiemu, Męká Iego iest życie násze. S. Ambroś.

Cokolwiek ziemiá do zdrowia wydáie
Cokolwiek buynym prętem rozkrzewiony,
Pniak ćiekáwemu wzrokowi podáie,
Albo że chorym owoc ulubiony
Wszytko to zá nic, wszytko niech się stáie
Podnożkiem temu ná ktorym Wćielony
BOG *ćierpiał rány, ná ktorym wiśiało*
Zá owoc Niebo, zá zbáwienie ćiało.

ROku 1455. Káźimierz III. Krol Polski wybieráiąc się ná Pruską woynę, mándatem swym wzywa do śiebie doświadczonego Rycerzá w rożnych okkázyách woiennych przezwiskiem Lubken, ktory ná ten czás rożnemi chorobámi złożony niechętnie

tnie spoczywał, radby był w tym przysłużył się Krolowi, do czego práwie wrodzoná chęć iego wiodłá Słysząc o częstych Cudách u Drżewá S. ofiáruie się ná to mieysce, áż záraz cudownie zdrow zostáie, sam ná ten czás ślubow swych wypełnić nie mogąc przez żonę z wyznániem Cudu tego wypełnił.

Tegoż roku czwartego dniá Styczniá, Andrzey Rymarz z Słupcży, ktory w Opátowie Rzemiesło robiąc, uprzykrzone w żołądku ćierpiał morżysko, według kondycyi swey, rożnych záżywał lekarstw, ále gdy te nie pomagáły, ofiáruie się do S. Krżyżá, y záraz zdrow zostáie. Ozdrowiawszy, zapomniał ślubu swego, więc że iść zániedbał ná to mieysce, ná nodze od Bogá skarány zrozumiał prędko przyczynę bolu, powtarza śluby swoie, to przydaiąc że iutro do S. Krżyżá poydę, nie było żadnego podobieństwá, ále názáiutrz pokaże wszytkim nogę zdrową; y prosto z łożká w drogę idźie, w kompánii drugich ktorzy to cudowne ozdrowienie zeználi.

Filip z Kozłow ćięszko choruiąc, iuż przez dni cztery mowę stráćił, przyiaćiele go ná to mieysce ofiáruią záraz chory mowić począł. Co wszyscy pod sumnieniem zeználi tegoż roku.

Roku 1456. Máłgorzátá Przeworska rodem Szláchetna Páni, iádąc ná przykrey drodze z wo-

zem wywrocona ieſt, ná ktorą wielka ſkrzyniá pádła, y członki pogruchotáłá, osobliwie rękę práwą ſkruſzyłá, w ták ćięſzkich bolach iuż w ſwey ſtárośći zoſtáiąca o zdrowiu zwątpiłá. Przećię iednák chęć do żyćia ten ſpoſob podáłá, áby ſię ná Gorę Łyſą do S. Krzyżá ofiárowáłá, iáko ſamá potym pod ſumnieniem zeznáłá, że gdy z głębokośći ſercá weſtchnęłá temi ſłowy: Boże Zyćie moie y Lekárzu moy, nádźieiá moiá w Pánu, y w Drzewie Krzyżá S. ktoremu ſię ofiáruię, bez żadnych lekarſtw zdrową zoſtáłá.

Tegoż roku IMP. Zegotá, dla rożnych á od Medykow nie uleczonych pároxyzmow, długo ná łożku leżał, z ktorego wſtáć iuż nie byłá nádźieiá, podniosł śię iednák áffektem do Drzewá Krzyżá S. ofiáruiąc śię ná to mieyſce, áż w krotce co ruſzyć śię nie mogł, iáko Ieleń bieżał do źrzodłá tego, zkąd zdrowie ſwoie wyczerpał, dźiękuiąc żá tákie dobrodźieyſtwo.

Z Pákuł Andrzey ćięſzką złożony chorobą przez ſześć mieſięcy ślub uczynił, drogę odpráwić z Mátką ſwoią na to mieyſce, y záraz cudownie ozdrowiał.

Tegoż roku Michał z Wrocłáwiá, iuż ſędźiwych lat ſtárzec, ná kámień choruiąc, od wielkiego bolu ſzáláł: że pod śmierći nie padł kámień, moc Drzewá Krzyżá Swiętego ſpráwiłá, ktoremu śię ofiárował.

Roku

Roku 1457. Iákub z Ziemi Przemyſkiey ze wśi Wola, z rożnych á ćięſzkich áffekcyi oſzálał, ktorego wiązáć muśiano, iák tylko do Drzewá Krzyżá S. ofiárowány ieſt, ledwo nie tego momentu, z tych więzow uwolniony.

Tegoż roku Stániſław z Mázowſzá zeznał, że ofiárowawſzy śię do S. Krzyżá ná Łyſą Gorę w ćięſzkiey chorobie niedźiel 17. káwęcząc zá ślubem uczynionym cudownie ozdrowiał.

Roku 1509. Szláchetna Páni z Więzowá pod ſumnieniem zeznáłá, że dwie lećie ćięſzko boláłá ná głowę, żołądek, a ná oſtátek wſzytká oſłábiáłá, ták dálece, że śię ſamá ruſzyć nie mogłá: żáłośni przyiaćiele, gdy do S. Krzyżá ofiárowáli, tego dniá ozdrowiáłá.

W dárowániu zwątpionego żywotá z Drzewá S. doznáłá ſzczodroty IMC Páni Kátárzyná, Sioſtrá rodzona IMCI P. Bałá, ktorá rożnemi bolámi po wſzytkich członkách trapioná byłá, Doktorowie odſtąpili, Kápłani do dyſpozycyi duſze przyzwani: przyiaźń przećię powinnych y domowych z żáłośćią ofiáruie ná to mieyſce. nádáremna nie byłá ich prośbá, bo tego dniá zdrową zoſtáłá Páni. Ziśćiło śię przyſłowie poſpolite, kiedy trwogá, to do Bogá, czyniemy śluby ofiáruiemy śię, á potym zápominamy, bo ozdrowiawſzy, o wſzytkich obietnicách zápomniáłá. Cierpiał iey P. Bog dłu-

go, á gdy się wdźięczności doczekáć nie mogł, przepuśćił większą chorobę, w ktorey iuż konáiącey gromnicę dano, przy tym ogniu obaczyłá przyczynę powtornego pároxyzmu swego, y przyszedszy do śiebie żáłowáć poczęłá nie wykonáney obietnice, z płáczem ponawiáiąc śluby swoie, wysłuchána y ná ten czás, ozdrowiawszy z wielką chyżośćią ná gory pospieszyłá.

Roku 1510. Mikołay z Zawichostá Miásteczki, w Litewskiey kompanii, Zołd prowádźił, kapłoná podobno niekupnego, z drugiemi smácżno záżywáiąc, kośćiámi dwiemá udawiony, przez poł roku strawić nie mogł, bol nieznośny ćierpiał; co tylko wymowił poydę ná Łysą Gorę, á zdrow będę, záraz iedná długa ná dwá członki pálcá wypádłá kość, y druga w krotce, ktore ná znák tego Cudu przyniosł z świádectwem.

Z bliskiey Wśi Miástá Bytomiá, ieden Gospodarz przez rok cáły, ćięszko choruiąc, od wszytkich opuszczony, leżał uprzykrzony, á gdy do uspokoienia zwątlonych członkow powieki spuśćił, tylko co záśypiáć pocznie, obaczy Gorę Swiętokrzyżką wielką iásnośćią otoczoną, Krzyż záś sam nád słońce iáśnieyszy, dźiwuiąc śię tey ták dźiwney appárycyi; usłyszy głos: idź do Polski do S. Krzyżá ná Łysą Gorę y tym śię skończyło wszytko widzenie, wźięłá y koniec wszytká chorobá, zdrow

wstáie,

wstáie, y trzydźieśći mil bolemi nogámi, do świę-tey Gory śpiesży, y pod przyśięgą tą swoią zeznáie relácyą.

Podobnež Roku 1511. zeznał Dobrodźieystwo Gempe Miesczánin Poznáński, ten więcey niżli przez Rok ćiężką złożony choroba, od bliskiey śmierći ćierpliwośći swey końcá życzył: áż czásu iednego, w tęskności żyćia zostáiąc, usłyszy głos rozkázuiący sobie idź do *S.* Krzyżá w Sandomirskiey źiemi, ná Łysey Gorze w Klasztorze Benedyktynow zostáiącego á zdrow bedźiesz. Rozmyśláiąc sobie pilnie, że to nie sen álbo márá iáka, ále prawdá bydź muśi, poklęknąwszy ofiáruie śię ná to mieysce, wstáie z źiemi iákby nigdy nie leżał, dla lepszego świádectwá idźie do swego Plebaná oznáymuiąc mu o tym cudownym uzdrowieniu, wybiera się w drogę świádkow bierze, ktorzy pod sumnieniem ten Cud potwierdźili.

Tegoż roku dwie niewieśćie y Mąż niebespiecznie choruiąc zá ofiárowániem śię do S. Krzyżá ná Łysą Gorę zdrowemi wszyscy zostáli, y przy wielu świádectwách zeználi.

I. W. *Iego* MC Pan Predborius Kásztelan Przemyski wyraźił ná złotey blásze przy oddániu ślubow swych, niegdy śiebie ćięszką złożonego chorobą: w ktorey zá oddániem śię do S. Krzyża zdrowie prętkie otrzymał.

Wielmożny tákże IM. P. Tárło, w niebeśpieczney chorobie swey gdy zá wszytkiemi Doktorskiemi receptami do zdrowiá przyiść nie mogł, zá ślubem uczynionym do Krzyżá S. záraz ozdrowiał. R. 1513.

Roku 1517. Rodem z Sierádzá Młodźian ieden w Krákowie u iednego Mieszczánina ná służbie zostáiąc, záchorował śmiertelnie, według przysłowia, gdy chodźi w ten czás śie tylko godźi,.) leżąc zápomniány od wszytkich, lecz w łásce u Bogá zostawáć muśiał, gdy y w pámięći. Nocy iedney, náwiedzony iest od iákieyś ślicżney Páni, ktora dźięćię ná Ręku piástowáłá. Tá pytáiąc się w iákimby zostawał zdrowiu, odpowiedźiał; iák niebeśpiecżno; iák już opuszczony zostáię, zrozumiáłá, y chorobę y żale; nápomńiáłá go tedy, áby do S. Krzyżá ná Łysą Gorę śię ofiárował; ieżeli zdrow chce bydź. Zniknęłá owá Páni, chory to widzenie uważáiąc, zdrowey usłuchał rady, y sam cudownie uzdrowiony iest.

Ieżeli z prywatney osoby nie wszytkim wiádoma łáska Krżyżá Swiętego, byłá w Krákowie, to od blisko Máiestatu rozniesiona zostáłá: Szláchetny Pań Piotrowski u Bárbáry Zygmuntá Corki Márszałkiem będąc, támże śmiertelnie záchorował: nie zchodźiło ná Doktorskich receptách, nie było iednák przećiw śmierći lekárstwá skutecznego, już niebeśpieczny zostáiąc, Kápłáni

do dyspozycyi dutzy záproszeni, ále nie ták sposobnego do śmierći nálezli, ktory żyć dłużey á nie umieráć pragnął; á gdy w tákim terminie wiele ślubuiemy, y obiecuiemy. Slubował drogę do S. Krzyżá á ná wykupno od śmierći ornat spráwić obiecał, przyiął to wszytko P. Bog; y pierwsze przywrocił ulubione zdrowie, ktore wszytkim wielkie zádumienie przyniosło Roku tegoż 30. dńiá Wrześniá.

Szláchetna Páni z Máłicz, rożne pároxyzmy przez długi czás ćierpiąc, gdy żadne skuteczne nie były lekárstwá, zá ślubem, náwiedzenia mieyscá tego cudownie uzdrowiona zostáłá, to otrzymáne dobrodźieystwo ná wieczną pámięć wyryte ná srebrney zostáwiłá táblicy Roku tegoż.

Roku 1579. Adam Háykowicz Kásztelan Brzeski, miał Syná bardzo zchorzáłego, iák wiele miłość Oycowska sposobow szukáła áby z tey poćiechy ośierocona nie zostáłá, nie było żadnego skutecznego, ten ná ostátek podány sposob, áby go do S. Krzyżá ofiárował: uczynił ták, áż syn iego zárаz śię mieć lepiey począł, y szczęśliwie ozdrowiał, z ślubámi tedy ná tym stánęli mieyscu; zá doznáne łáski Krzyżowi S. dźiękuiąc.

Roku 1597. Krzewiłá śię iákaś chorobá koło Krákowá, Kápłan ieden *Martinus Piecoßovius Ord: S. Pauli Primi Eremitæ* wpadł w tákową chorobę, w ktorey

w ktorey czás niemáły ięcząc dla boleśći od rozumu odchodźił, á nie mogąc śię rátowáć, gdy ńieco do baczenia przyszedł; udał śie do miłośierdźia Bożego, ślubuiąc to mieysce Krzyżá S. náwiedźić, od onego źáraz czásu lepiey śię mieć począł, y przyszedłszy do zdrowia wyznał, y tabliczkę srebrną ná ktorey dolegliwość swoię wypisał żostawił.

Roku 1595. Szczęsny Szyp Kuśnierz z Bieczá przez śiedm lat opuchły leżał, mowę do tego, słuch, y wzrok stráćiwszy: do tych ták srogich á nie uleczonych chorob, tá też w nim nie mnieysza byłá że lubo iáko naygrubsze iádł potráwy ták wárzone iáko też y surowe mięso, nigdy śię niemi násyćić nie mogł, choćiażby był naywięcey ziadł. W tych iego tákowych chorobách áni lekárstwá pomagáły: áni Lekárze. Nie znáyduiąc inszych śrżodkow, do porátowánia, przyiachali z nim krewni (: ktorym śię z nim bárdzo przykrzyło :) ná tę Gorę, prosząc płáczliwie, áby go P. Bog dłużey nie żywił, albo też do lepszego zdrowia przywroćił. Wysłuchał Chrystus Iezus onę ich płaczliwą modlitwę, bo on człowiek ktory od lat kilku bárdzo był zchorzáły, porwawszy śię z korytá, ná ktorym go do Kośćiołá przywieźiono, czuiąc śię bydź cále uzdrowionym, upadłszy ná oblicze dźiękował P. Bogu z podźiwieniem wszytkich ludźi ktorych

w ten czás wielka liczbá byłá, pobudzáiąc ich, áby wszyscy z nim chwalili P. Boga, żá on Cud nad nim pokazány. Godne świadectwo lub włáłną Ręką napisane Alexándrá Tárłá ktory ná srebrney tablicy ták wypisał: *Periculosô morbô, in itinere existens correptus, ex hujus Sancti loci aspectu repentè sanatus* co ná Polskie ták się wykłada: Niebeśpieczną w drodze zostáiący zdięty choroba, zá weyźrzeniem ná to Swięte mieysce záraz uzdrowiony Alexander Tarło. Roku 1630.

Podobnież świádectwo Szláchetney iedney Páni ná srebrney tablicy wyrysowáne. ktora w śmiertelney chorobie Corki swoiey drogę na to mieysce ślubuiąc, z drogi ná tám ten świát wybieráiącą się Corkę ná drogę do S. Krzyżá powroćiłá Roku 1633.

Roku 1722. Fránciszek Gałuski z Powiátu Pilźninskiego więcey niż przez połtora roku, rożne ná zdrowiu ponosząc affekcye y te niebespieczne, gdy się z upełną ufnośćią Krzyżowi S. ofiárował y to mieysce náwiedźić ślubował, wprędce zdrowym został, y pełniąc śluby swe, przy wielu świádkách zeznał 5. dniá Grudniá.

Roku 1732. Zygmunt Błáżeiowski, z W. X. L. pod sumnieniem zeznał: iáko przez cáły Rok ćięszką złożony choroba, w ktorey żyćie z śmierćią frymárczyć iák nayprędzey prágnął, zá rádą iednego Kápłáná, ná to się mieysce ofiarowáł, y záraz

przez Krzyż Páńſki, y śmierć y chorobá umorzona zoſtáłá, co zeznał 8. dniá Wrześniá.

Ktora śiekierá do Drzewá Przenayświętſzego, ſzczęśliwſza iáko Topor I. W. IMP. Tárłow. Roku 1727. Dniá 10. Czerwcá I. WW. IMP. Fránćiſzek z Czekárżowic Tárło Káſztelan Lubelſki Stároſtá Wieluńſki &c. z IMCią ſwoią Heleną z Młodźiánowſkich Tárłową y liczną ſtánąwſzy aſſyſtencyą po przedłużonym; długo nabożeńſtwie oddał wotum ſrebrne, to ná ſobie Cudo doznáne zeznáiąc: Iáko złożony będąc pároxyzmem, w ktorym w málignę; y zdeſperowáną phreneſim wpadłſzy, od Doktorow opuſzczony, Kápłánow do dyſpozycyi Duſzy przyzwano; przypomniał ſobie że w záczętey chorobie niżeli śię wzmogłá, pokoiowi iáko pobożnemu Páńu, rożne czytáli Xięgi, między ktoremi czytana też ieſt o Drzewie Krzyżá S. ná Łyſey Gorze złożonym, Hiſtorya; wpádłá mu reflexya, że nas przez ten Znák zbáwienny, od śmierći wieczney Chryſtus Pan wyzwolił, też y mnie umieráiącemu zdrowie dáć może, weſtchnął ile ná ten czás pozwoliły ſłábe śiły, y ná to śię mieyſce *cum voto* ofiárował, po ktorym ſnem zmorżony zaſnął, á odechnąwſzy śię, czerſtwym y zdrowſzym bydź śię poczuł, y w krotce do pierwſzego przyſzedł zdrowia. Vważáiąc tedy iákie odebrał dobrodźieyſtwo nie odwłocznie ná tę poſpieſzył

śpieszył Gorę, ná ktorey ieszcże zupełnieysze o-debrał zdrowie. Codzienną á-uprzykrzoną do tąd ćierpiąc zgágę, gdy wten dźień, nie słucháiąc dyssuáduiących sobie, dał okázyą z potraw, ná tę śię wyniosł nádźieię, że mnie Drzewo Krzyżá S. dostátecznie uzdrowi, iáko inne choroby, ták y tę oddáli. ktorego y wtym nádźieiá nie omyliłá, zdrow dostátecznie będąc.

Tenże pomieniony I. W. IMC Pan Tárło, to ieszcze złożył świadectwo: iáko náwiedzáiąc IM. X. Málinowskiego Dźiekaná Tárnowskiego Plebaná Gruszewskiego, á widząc go w większym niż śiebie pároxyzmie, bo temi słowy wyráźił, że *absolutissimè* zdesperowány był; rzekł: MCi X. Plebanie, wiedźiałeś o ćięszkim pároxyzmie moim, z ktorego P. Bog cudownie przez uczyńienie wotum ná Gorę S. Krzyżá, do pierwszego przyprowádźił mię zdrowia, odday śię WMC Krzyżowi S. ktory przez ten Znák Męki swoiey przywroći pierwsze śiły y zdrowie. Ten gdy ták świątobliwey usłuchał rády, y ná to śię mieyſce ofiárował, wkrotce cudownie ozdrowiał. Co wszytko dla zupełney wiáry własną podpisał ręką *Fránćiszek Tárło Kásztellan Lubelski, Wieluń: Pilzń: Stárostá.*

Roku tegoż IMP. Fránćiszek Páczyński z Szczucyná śmiertelnym złożony pároxyzmem, omylnych zániechawszy Doktorskich recept, ná ktore

dáremnie wiele tráćił, bez żádney zdrowia swego poprawy, práwie iuż przed skonániem ofiárował śię do Drzewá Krzyżá S. ná to mieysce, y záraz cudownie zdrowym został, co sam w Kośćiele nászym przy świádectwie innych pod sumnieniem zeznał.

Roku 1732. Wáwrzyniec Nowákowski ná konsystencyi w Dźikowie zostáiący śmiertelnie záchorował, y po piąćiuniedźielnympároxyzmie, ná to śię mieysce ofiáruiąc záraz zdrow został, przybywszy ná tę Gorę z kompánią Dniá 3. Máiá zeznał pod sumnieniem, toż y kompánia przyświadczyłá.

§ X.

Drzewá Zywotá Owoc Dźieśiąty.

Konáiących y przy porodzeniu zdesperowánych do pierwszego przywraca zdrowia.

S. Helená Konstántyná W. Mátká ná lazszy Krzyż S., ná poznánie mocy Iego, w oczách iey, konáiącemu práwie, iednym dotknieniem pożądane przywroćił zdrowie.

Richardus à S. Laur: ná one z pieśni Sálomonowych
Can: 23. *słowá: Pod ćieniem iego ktoregom prágnęłá uśiadłam, á owoc iego słodki iest ustom moim; mowi: Pod ćieniem Krzyżá życie iest złożone, oprocz tego, śmierć sámá, dla czego w Trenach do Chrystusá mowi Prorok: pod ćie-*
C. 4. *niem twoim żyć będźiemy.* Krzyż

Krzyż iest bálsamem ieżli uleczone
Przypomnię sobie chorey duszy rány,
Ktorym Niebieski Lekarz rozránione.
Zgoił sumnienie Krwią ná nim oblany:
Albo Aloes pomniąc umartwione
Serce gorczycą, y bol niesłycháný.
Albo ná koniec y sam Cyprys smętny
Oraz zywotem, y śmiercią pamiętny.

ROku 1457. Przybywszy ná to mieysce Máłgorzátá z Lubliná zeznałá pod sumnieniem, iż Syn iey z ćięszkiey choroby iuż konał, widząc żáłosna Mátká konáiącego syná, ślub czyni odpráwić drogę ná Łysą Gorę do S. Krzyżá, áż záraz zdrowie cudownie odebráło dźiećię.

Roku 1508. Doznáł łáski ná Krzyżu wiszącego Iezusá IMP. Mikołay z Iánowic Dźiedźic, ten nád konáiącym synem płacząc, ktory iuż dwá dni mowę zámknął, gdy z wielką nádźieią ná to go mieysce ofiáruie, tego dniá zdrowego syná widźi, á wkrotce ná oddánie ślubow przychodzi, y świádkámi zeznáie.

Zá podobnąż dźiękował Bogu łáskę przez moc Krzyżá S. odebráną Ian Zychnicki, śmiertelnie bowiem záchorzawszy iuż zdesperowány zostawał: gdy przy skonániu duchá swego wypuśćić ma; duchem żáłośni Rodźicy wzniosą śię ná tę Gorę, Krzyżowi S. ofiáruią; áż záraz konáiacy do życia y zdrowia przyszedł roku tegoż. Ro-

Roku 1535. Piotr Tomicki Biſkup Krákowſki, y Podkánclerzy Koronny, przez cáły Rok będąc ćiężką choroba złożony, ták dálece że uſtáłá nádźieiá y w Doktorách, o ktorym y ſami iuż zwatpili. W ludzkiey tedy omylony pomocy, udał śię do Boſkiey, ślubuiąc to mieyſce Krzyżá S. náwiedźić, przyiął y intencyę P. Bog, álbowiem záraz od oney choroby wolnym żoſtał, bez wſzelkiey odwłoki z wielkim nabożeńſtwem Drzewo Krzyżá S. náwiedźił, ná znák ſwoiey wdźięczności, obraz álbo posąg z woſku iáko ſam był wzroſtem wyſok temu Kośćiołowi ofiárował.

W Stárym Teſtámenćie naywyżſzy Kápłan nośił tabliczkę przy ofiárze z niektoremi literámi, ktore Krzyż wyrażáły. W nowym Teſtámenćie, Biſkupi nie tylko dla godnośći Krzyż noſzą, ále y dla pomocy w ſwych potrzebách, ktorey oſobliwiey z tego mieyſca doznał Ian Andrzey Prochnicki Arcybiſkup Lwowſki, ktory w niebeſpieczney ſwey chorobie od wſzytkich opuſzczony, iuż konáiący, przy pozwoloney ſobie od Bogá refl xyi ofiáruiąc śię ná to mieyſce zdrow zoſtał, y to ſwoie cudowne uzdrowienie ſam wypiſał Roku 1611. żyćia ſwego 60.

Roku 1732. Káźimierz Wiechowſki, ná konſyſtencyi w Dźikowie zoſtáiący, przez Niedźiel kilkánaśćie ćiężką złożony chorobą, w oſtátnim zgonie zoſtáiąc żyćia, z wielką nádźieią ofiáruie śię

do S. Krzyżá, y záraz cudownie ozdrowiał. Zoná iego Elżbietá, niedźiel 10. tákże ćięſzko choruiąc, bez nádźiei żyćia zoſtawáłá, y iuż ná drogę wiecznośći, przez Kápłánow opátrzona; y wypráwiona, ſtráćiwſzy zmyſły zdáłá śię bydź konáiącą, iákoż przez godźin dwie konáłá; ludźie przytomni nábożnie duchá iey P. Bogu polecáli, inni záś z gorącą modlitwą ofiárowáli ią do Drzewá Krzyżá S. az záraz tego momentu w oczách wſzytkich przytomnych przemowiłá y zdrową zoſtáłá. Co wſzytko ſtánąwſzy z ślubámi pod ſumnieniem y świádectwem wielu zeznáło Dniá 3. Máiá.

Nieſzczęſna płodność ktora śmierć rodźi, y tá ktora żywot dáłá śmierćią przypłacáć muśi. Niewiáſtá iedná ná świát płod wydáwſzy, ſamá w długiey zoſtawáłá chorobie, prágnęłá áby według zwyczáiu kośćielnego, po porodzeniu z dźiećięćiem w kośćiele ná podźiękowánie P. Bogu ſtánęłá. Mąż włożywſzy ná woz Mátkę z dźiećięćiem iedźie, w drodze długo śię nie obźiera, áż potym obaczy konáiącą żonę, ále dźiećięćiá nie widźi, zewſząd śćiśniony żalem, upada ná koláná, y do S. Krzyżá oboie ofiáruie, wyſłucháꝛy nie odwłocznie, Mátká przyſzedłſzy do śiebie, o dźiećięćiu oznáymiłá, że biorąc do pierśi ná źiemię z rąk upádło. Oćiec ſzuka y w ſamey kolei leżące znáyduie zdrowe. Ták cudowne, oboygá uzdrowienie zeznáie pod ſumnieniem

mnieniem, oddáiąc śluby swoie ná tym mieyscu. Roku 1516.

Roku 1518. IMC. Pán. Czyżewska, po ćieżkich rodzenia boleśćiách ustáiąca: iuż śmiertelnym zá. lana potem, żałosnemu Mężowi nie ták poćiechę iáko żal urodźiłá, o ktorey zdrowiu zwątpiwszy, sámá wiádoma iuż łask z tego mieyscá, iáko byłá cudownie od Tátárow wybáwiona, czyni wotum náwiedźić to Swięte mieysce, ustáły bole, y wkrotce do zupełnego przyszedłszy zdrowia, przy wypełnionym wotum cudowną tę zeznáłá łaskę.

Tegoż Roku z Pokrzywnicy Mieszczánin, długo Bogá prośił o potomstwo, y uprośił; ále żoná przy połogu śmiertelnemi zdięta będąc boleśćiámi, przez długi czás nie mogąc ná świát wydáć płodu, zá świádectwem niewiast konáłá. Mąż żáłosny offiáruiąc ią do S Krzyżá, szczęśliwie rozwiązána od śmierći, y od bolow uwolniona zostáłá, co z żoną swoią pod przyśięgą zeznał dnia 13. Wrześniá.

Czàs według nas látámi rozmierzamy, u P. Bogá nie zámierzony, co dźień, co godźiná záwsze odbieramy łáski z tego mieyscá, lubo nie wszytkie śię pisáć mogą, ále dla potrzeby Historyi niektore śię kłádą.

Teraz Roku 1722. IMC Páni Helená Dęmbicka Regentowa Sandomirska wpadłszy przy poło-

gu wiel-

gu w wielkie, y zwyczáyne rodzącym Mátkom boleśći, tey albowiem pierśi z káncerowáne zostáły: gdy o sobie iuż wątpić poczęłá; pámiętáiąc iáko nád corką swoią, cudowną odebráłá od Drzewá Krzyżá Swiętego łáskę, niezwyćiężoną ufnośćią wzbudzona ofiáruie śię ná to mieysce, czyniąc intencyą zmowić trzy Paćierze, ktore skończywszy máiąc paćiorki poćieráne o toż Páńskie Drzewo, niemi się żegnáiąc wielką záraz uczułá folgę y bolączká będąc iák włoski orzech, bez wszelkiey boleśći, z ćiáłem wypádłá, y wszytká zdrową cudownie zostáłá.

§ XI.

Drżewá Zywotá Owoc Iedenasty. Vmárłych ożywia, y do pierwszego przyprowadza żywotá,

S. *Ambroży o Młodźianie, ktorego rzesza z Náim Miásta do grobu prowádźiłá, pisząc mowi; Złożony ná Drżewie w sola wszytkim uczynił nádźieię żyćia, bo Drzewo ktorego się dotknął Chrystus Pan cáłemu świátu życie rodźi, lubo tylo marámi ále żaden przy Krżyżu umrzeć nie może.*

B. *Szymonowi de Cassia opowiedźiał Chrystus: dźwigałem ná Rámionách moich ták ćiężkie Drzewo boś ty niechćiał znośić przykázánia, ábyś nie tykał w Ráiu Drżewá Zy-*

wá Zywotá: dźwigałem ná grzbiećie moim Drzewo śmierći boś ty człowieku urwał owoc Zywotá: niosłem drzewo ná Kalwárya, boś ty dla Drzewá z Ráiu wygnány: Owocem ćię Drzewá umorzył nieprzyiaćiel, Owocem Drzewá Krzyżá ożyiesz.

Muzo co często przez lásy wspániałe
Przebiegasz, z Fauny myślą y nogámi,
Co wielkie drzewá y drzewczká máłe
Znasz, widźisz, liczysz między gęstwinámi,
Co wiosná, láto, odpráwuie cáłe,
Raz w borách czásem między ogrodámi,
Powiedz iesliś co widźiáłá rownego,
Z Drzew, nád to co iest lekárstwem chorego.

2.

Ale y losem śmiertelnym uśpieni,
Do żywotá są przez Krzyż przywroceni.

Y Vbogie wieśniákow cháty sławą Cudow swoich nápełnia Chrystus Pan, dla Krzyżá swego. Komornicá we wśi bliskiey dźiećię swe wedle śiebie położywszy zádusiłá, umárłego przez dwá dni w domu płákáłá. Vćiekłá śię do miłośierdźia na Krzyżu wiszącego Iezusá, z obiecáną ná to mieyśce drogą; áż záraz dźiećię ożywione obaczyłá, ktore potym ná świádectwo Cudu tákiego w Káplicy Swiętego Krzyżá stáwiłá, Roku 1451.

Tegoż roku sędźiwy stárżec imieniem Páweł z Pułtuská, stánąwszy ná tym mieyscu zeznał pod sumnieniem, że syn iego w domu chowáną chcąc

przepiorkę uderzyć, dźiećię w pieluchách zábił; tákim przypadkiem záſmuceni wſzyſcy płáczą. Słáwne oſobliwiey ná ten czás było Imię S. Bernárdyná zá murámi Krákowſkiemi, do tego Swiętego ślubuią drogę, y bez odwłoki z trupem iádą do Krákowá, w Kośćiele przed Ołtarzem S. Bernárdyná ſkłádáią, y tám ná noc zoſtáwuią, ále iákię dźiś złożyli, tákie y nazáiutrz záſtáli. Pomieniony ſtárzec wiádomy Cudow od Drzewá Krzyżá S. poklęknąwſzy, ná to mieyſce umárłego ofiáruie áż dźiećię ruſzáć śię pocznie, y wkrotce ożyło; z wielkim, wſzyſtkich okoliczy podźiwieniem.

Nie tylko ná źiemi, ále y pod źiemią moc Krzyżá S. wielowładna Roku 1452 w Bocheńſkich Zupách w ták głębokiey przepáśći prácuiąc Gornik, á ſol z iedney ſtrony kopiąc, z drugiey gorá śię obáliłá y mieyſce do wyśćia záwáliłá; pogrzebionym śię widząc żywo á żadney nádźiei wyśćia niemáiąc, ofiáruie śię ná to mieyſce, ślub pokornego ſerca przeniknął záwáliny do ſamego Niebá, wyſłucháłny od Iezuſa Vkrzyżowánego, cudownie wybáwiony zoſtał, y ná tym ſtánął mieyſcu z drugiemi, ktorzy ták wielkiemu Dobrodźieyſtwu świádectwo dáli.

Roku 1455. Z Miáſteczká Słupi niewiáſtá, dźiećię do Káplicy Drzewá Krzyżá S. przyniozſzy cudo tákie ná nim doznáne opowiedźiáłá: że to

dźiećię prawdźiwie umárłe było, y oźiębło; gdym go ofiárowáła ná to mieysce, w krotce ożyło, nie dawał wiáry X. Kustosz tey powieśći, oná poklęknąwszy przyśięgą potwierdza. dźiećię z pieluszek wyiąwszy rączkę ná Mátkę skazawszy, dwá páluszki ná ustách swoich położyło, zeznaiąc że prawdźiwie umárło, co widząc wszyscy wiárę dáli, y to Cudo w Kśięgách zápisali.

Do Krzyżá Chrystusowego kto ieżli nie ubogi, y Krzyż też do ubogiego. Ięndrzey z Borzęćiná iáłmużną żyiący, do Krákowá przeniosł śię, dla większey intraty swey; roku tego od wielkich wiátrow domy śię wáliły, wzruszony y ten został w ktorym ten ubogi przemieszkiwał, y gdy iuż z drugiemi przywálony bydź miał, spadaiącemu bálkowi Krzyż S. podłożył, iemu śię oddáiąc, y drogę ślubuiąc, zá tą tedy podporą cudownie wszyscy záchowáni, ćiż wszyscy tego Cudu świádkámi zostáli Roku 1456.

Máćiey z Zyrzyn máłym ieszcze będąc z łákomstwá dźiećinnego udáwił śię, wiele prácowáli w dobywániu, ále dármo, oćiekłá szyiá, á náostátek długo iák umárły leżał. Rodźicy żáłośni, nie máiąc pomocy od ludźi: do ostátniey, ále skuteczney ućiekáią śię rády, ofiáruią do Drzewá Krzyżá S. ślubuiąc drogę wysłucháni, y zdrowiem syná swego ućieszeni; ále obiecáną odwłoczą drogę, y

ná oſtátek zápominája. O co urázony Pan Bog zoſtáie y przeſtrzega przez Proroká: Oddaycie śluby wáſze, ktore uczyniły uſtá wáſze, bo:

Kto wzięte łáski w zámilczeniu grzebie
Nie godzien tylko w oſtatniey potrzebie
Gdy sżwánk bodzie w zły przygodzie
Y w fráſunku, bez rátunku zoſtał opuſzczony.
Bo kto wdzięcznym być zá łaskę się wzdryga,
Nic náden ziemiá gorſzego nie dźwiga.
Daß pſu chlebá gdy potrzebá
Iáko chętny, y pamiętny,
Dopieroż człowiek winien z káżdey miáry
Wysławiáć wzięte z tego mieyſca dáry.

Przepuścił P. Bog że o złodźieyſtwo tenże pomieniony w káydány okuty, w ćiemnym więźieniu zámknięty; tám dopiero obaczył niewdźięczność ſwoię, począł wzdycháć y ponawiáiąc śluby ſwoie wyſłucháný y w tenczás żoſtał, bo z niego káydány opadłſzy wolno z więźienia, przez ſtraż wſzytkich wyſzedł: á żeby trybut należytey wdźięczności, ná tym oddał mieyſcu proſto idźie ná Gorę SwiętoKrzyzką w drodze u iedney nocleg odpráwuie niewiáſty; gdy z tákich niewczáłow beſpiecznie ſpoczywa, uſłyſzy dwoch Młodźianow do śiebie mowiących: Czemu záczętą pieſzáłow drogę kończyſz Máćieiu? wſtań á ſpieſz do mieyſcá Swiętego, ledwo co wyſzedł z goſpody dom się záiął y zgorzał, tego ieſzcze przypadku auto-

rem osądzony, ále zá pátronizácyą dwoch owych Młodźianow niewinny ználeźiony y puszczony, to wszytko pod sumnieniem zeznał roku 1497.

Z Woiewodztwá Kuiáwskiego ze Wśi Smysłowicz, przy świádectwie ná tym mieyscu stánawszy Ian imieniem zeznał, że syn iego po szczeblách drabiny wysokiey wstępuiąc, na wierzchu stánął, tym czásem drabiná śię zpełznęła, á on spadł y zgruchotány został. Záłośni Rodźicy ná prześćieradło martwe zebráli członki, z płáczem ofiárowáli go ná to mieysce, drogę ślubuiąc, y ták tym nabożeństwem umárłemu ziednáli tey godźiny żywot roku 1500.

IMC P. Chrząstowski, ná drodze, czy wdrodze zostáiący, od śilnych mrozow, umrożony został, ktorego do domu záumárłego przywieźiono, rożnych sposobow záżywano, áby otrzeźwić y zágrzać mogli oziębłego trupá; lubo byłá gorąca domownikow y przyiaćioł miłość, przećięż dokazáć nie mogłá. Ná ostátek do S. Krzyżá ofiáruią, y stáwić się z nim ná ádorácyą ślubuią, co gdy uczynili, áż zárаz promieniem łáski Słońcá Spráwiedliwośći ná Krzyżu záćmionym zágrzany, y uzdrowiony został, co zeználi wszyscy roku 1510.

Roku 1518. W Domu IMC Páni Chronowskiey w Rádomskim dwie niewieśćie służące, niespokoyne, y szwátliwe, iedney gdy już ná słowách zchodźiło,

dźiło, z złośći ktora nie iest nád niewieśćią nigdźie większa; przećiwnicę swoię rożnem przebiłá, upádłá tá ná poł umárła, w domu wrzáwá; zgromádźiło się wiele spektatorow ná táką niewieśćią woynę. Páni pomieniona, nad domowym przypadkiem wielce ubolewáiąc, z wielką wiárą oddáłá się Krzyżowi S. oraz z niemi ślubuiąc drogę ná to mieysce; potym samá niezwyczáyną iakąś odwagą nápełniona rożen z przebitey wyrwáłá. Nie wyszło trzech Zdrowaś Márya, niewiástá ták zdrowa wstáłá, iákby ránna nigdy nie byłá, z większym wszytkich zádumieniem. Pátrz iáka ludzká niewdźięczność! zá Dobrodźieystwá Boskie, zápomnieli ślubow swoich, zá co syná iey śmiertelna złożył choroba. Widząc obumárłe dźiećię, z ufnośćią wielką, do S. Krzyżá ofiáruie żáłosna Mátká, Bog ktory ná Krzyżu nieprzyiaćiołom dobrze czynił, do zdrowia przyprowadza syná, ślub tedy pełniąc zeználi tę łáskę cudowną z wielu świadkámi.

Páni iedná Zofia imieniem, w smutku y frásunku wielkim zostáiąc dla iedynego syná swego, ktory w ćięzkiey niemocy y chorobie wedle zdánia wszytkich przytomnych obumárły był, nie wiedząc iako dáley miáłá rátowáć, zá radą ludźi pobożnych ślub uczyniłá náwiedźić to mieysce. Wysłuchał P. Bog iey modlitwę kiedy syná iey od śmierći y onę samę z onego smutku wybáwił. Dźiáło się roku 1583.

§. XII.

§ XII.
Drzewá Zywotá Owoc Dwunasty.

DRzewo Krzyżá S. obmyte winem lub wodą ná wszelkie pároxyzmy, y áffekcye śmiertelne pomocne, y skuteczne.

Exodi 15. Moyżesz laską poświęcił wody Iordanu. Tá laská Krżyż S. znáczyla, przez ktory wszytkie elementá poświęcáią się ná usługi wiernych.

S. Chryzostom świadczy, że wino iest osobliwszym lekárstwem ktorego Kubek Oblubienicá Cant: 8 *dálá Kochánkowi záprawnego Krzyżem.*

S. Tomasz Doktor Anielski Kościoł S. názywa piwnicą winną, w ktorey do tego czásu wino zdrowe do chowuie się. Co się osobliwie temu Swiętokrzyżkiemu Kościołowi przypisáć powinno, w ktorym iest máćicá winna Krzyż S. z ktorey gdy kto skosztuie zápomina wszytkich bolow. S. Efrem. Andr: Cret:

Same Pogáńskie miáły też narody
Drzewá zmyślonym Bogom poświęcone,
Laur swoy Apollo przesádzał w ogrody
Iupiter dęby grzmotem nie wzruszone:
Y Wenus wonne roze dla urody
Szczepić kazałá, y Mirty zielone
Saturn posępny Cyprys, y iedlinę
A Wnuk Atlántow ulubił leszczynę.

Krzyż

Krzyż nie zmyślenie, ále BOG prawdźiwie
Wybrał, stworzeniu ná ich uzdrowienie
Ná tym przybity gwoździámi strásliwie
Smierćia swą świátu sprawił odkupienie:
Ktorego tedy ustá spráwiedliwe
Wychwalić mogą? żadne, więc milczenie
Mużo wéś przed się niech ustąpi mowá;
A serce mowi, bo niezdolne słowá.

ROku 1455. Iedná Szláchetna Páni, częstą z wielkim nabożeństwem ná tę Gorę czyniłá peregrynácyą, odchodząc bráłá wodę o Drzewo Krzyżá S. obmytą, y onęż z osobliwym poszánowániem chowáłá y záżywáłá, do ktorey ieden Káznodźieiá rzekł: Co robisz MCIa Páni? tey wody záżywáiąc, pátrz ábyś ołżukána nie byłá, iákiemi czárámi, álbo gusłámi, ktoremu oná z płáczem odpowiedźiáłá: MCI Xięże, iáko od wielu lat biorę tę wodę, y piię, gádam dobrze y rozumńie, y z tey wody wielkiey pomocy doznáię w potrzebách moich. Táż IMC pełniąc śluby swoie ná tym mieyscu, zeznáłá pod sumńieniem, y świádectwem potwierdźiła.

Apollonia Tábulczyna Mieszczánka Mośćicka, domowych nie woiennych świádoma trzaskow y hukow, ńie spodźiánie z rożnych ármát słysząc grzmoty, z przestráchu wielkiego w ćiężką wpádłá chorobę, w ktorey przyszedszy do ostátniego zgonu ży-

nu życia przyzwáni ſą do porachowánia Kápláni, co do duszy náleżáło odpráwiwszy, gdy nád konáiącą zwyczáyne modlitwy kończyli, przyiaćiele chorey, obmytey wody o Drzewo Krzyżá S. ná tym mieyſcu w uſtá wpuśćili, áż záraz rzetelnie w oczách wſzytkich mowić poczęłá; y iákby zásnęłá, ták cudownie zdową zoſtáłá. Co widząc X. Ján Brodowſki Kommendarz Mośćicki świádectwem ſwoim utwierdźił y podpiſał, zeznáne to Cudo roku 1634 dniá 8. Máiá. Inſze záś ták dawnieyſze, iáko też pożnieyſze, w rożnym utrapieniu, rożnych oſob poćieſzenie, ſamemu Bogu iáwne, tu muſzą bydź táyne, gdy ſummáryuſz ich tylko śię piſze. Oſtátnie:

W Konwenćie Drzewieckim Zakonu S. Franćiſzká Wielebna Sioſtrá Agnieſzká, po długim pároxyzmie iuż poczęłá konáć, dowćipna á práwdźiwa miłość Zakonna, ſtáráiąca śię o zdrowie Sioſtry do tego lekárſtwá ućiekłá śię, otárli winem, obmytym o Drżewo Krzyża S., áż konáiąca w tym punkćie żdrową zoſtáłá, ktorey ták cudowne uważáiąc uzdrowienie, z klaſztornych ćieni, ná widok świátu, piſmem wyraźiły; ſzczerym zeznáiąc ſumnieniem, y podpiſuiąc śię *Klara Libiszewska Przełożona Drzewiecka*. *Xiądz Stánisław Rydzki, Prezydent Klaſztoru Drzewieckiego.* Roku 1722. 30. Wrześniá.

Aná,

Anástázya Karczewská, ze Wśi Kráśniká Powiátu Opoczyńskiego, będąc ćięszką chorobą złożona, á bliską śmierći śię widząc, ńie miawszy nádźiei zdrowia, w drogę wieczności wyprawy prágnęłá ktorą W. X. Káźimierz Kukleński Pleban Kráśnicki, w táką podrożą opátrzył N. Wiátykiem. Mátká iuż konáiąca widżąc Corkę, gdy łzy dáremne były, kilką kroplámi winá tego świętego otárłá konáiącą Corkę, y záraz zdrową obaczyłá. Co widząc pomieniony IMC X. Pleban ták cudowne ozdrowienie, dał świádectwo ná piśmie Roku 1725. dniá 10. Czerwcá.

Tegoż roku dniá 7. Páździerniká IMC Pani Fránćiszká Lipnicka, świádectwem y włásney ręki podpisem zeznáłá że w chorobie syná swoiego imieniem Micháłá, ktorego bliskim śmierći widząc, bez żadney nádźiei żyćia, zápłákáne oczy wznosząc do mieszkáiącego ná wysokośći Páná, áby smętną Mátkę poćieszyć raczył, upraszáłá; w tym winem obmytym o Drżewo Krzyżá S. syná nápoi, áż konáiący záraz się obaczy, y wkrotce do pierwszego przyszedł zdrowia.

Iákiey łáski KRZYZA S. doznał X. Piątkiewicz łátwo poznáć z iego świádectwá.

WSzytkim y káżdemu z osobná komu należy wiedźieć, czytáć, iáwnie czynię tym skryptem moim: iż ia Ian Piątkiewicz Pleban Libi-

ſzewſki, z bolu ręki niebeśpiecznie choruiąc, cále od Doktorow byłem opuſzczony, w ktorą śię wdał był ogień piekielny. Oſtátnią tedy ućieczkę do Drzewá Krzyżá S. miałem, do ktoregom drogę ślubował ná Łyſą Gorę, y doſtawſzy winá poświęconego ńimem śię otárł, áż záraz tey godźiny ulżeńie uznałem. y názáiutrz zdrow wcále zoſtałem.

Tákże też IMC Pani Theofilá z Brátkowſkich Mirecka Roku 1728. w niebeſpiecżnym zoſtáiąca pároxyzmie, tym winem uzdrowiona ieſt.

Doználi teyże łáſki y z poſpolſtwá. Náypierwſzá Agńieſzká Bieńkowa z Kruſzowicz w chorobie ná oczy ſwoie, iuż przez mnie ná śmierć dyſponowáná, zá potárćiem winá święconego uzdrowiona zoſtáłá.

Druga Máryánná Kubiakowá tákże z Kruſzowicz wielką bolączkę pod ſercem máiącá, iáko śmiertelná iuż będąca przez mnie dyſponowána, zá otárćiem winem poświęconym o Drzewo Krżyżá S. zdrową zoſtáłá.

Trzećia Agnieſzká Chutowa z Libiſzowá ćięſzko y śmiertelnie choruiąc, ná śmierć tákże przez mnie dyſponowána, dniá tego ktorego śię naygorzey mieć poczęłá winem tym S. otárta, záraz do śiebie przychodźić poczęłá, y názáiutrz doſtátecznie ozdrowiáłá. Co wſzytko dla lepſzey wiáry

ręką

ręką moią podpisuię, y pieczęćią utwierdzam.

Ioannes Piatkiewicz Parochus Libisens.

Roku 1728.

Roku tegoż IMC Pan Piotr Krupká Przesławski uczynił rekognicyą ręką swą pisaną doznánego cudownego uzdrowienia śiebie, w te słowá. Záo chorzawszy śmiertelnie w Głuzách pod Wiślicą, bez wszelkiey nádźiei żyćia; przy rożnych pároxyzmách á tych śmiertelnych, gdy do tego pod uszami srogie bolączki, álbo apostemátá z nieznośnym bolem sadźić śię poczęły, uprászáłem żony áby posłáłá do Siostry moiey po wino ktorym Drzewo Krzyżá S. na tey Gorze obmyte było; tym gdy boleiące nátárłem mieyscá. wszytkie te ápostemátá bez bolu śię rozeszły, y z choroby ták niebespieczney, y cále śmiertelney, przyszedłem do pierwszego zdrowia. Co z żoną moią, y pomienioną Siostrą moią IMP. Zábicką wypełniáiąc śluby moie świadczę; y Bogu dźiękuię, to przydáiąc: iż w poddáństwie moim w Woyćiechowicách ná gardło poddanká záchorzáłá Agnieszká Poleiowa, ktorey się w gárdle wielkie bolączki poczyniły, za obmyćiem iednák winem tym do zdrowia dobrego przyszłá, lubo bez żadney żyćia zostawáłá nádźiei. Co wszystko własną Ręką podpisuię Dniá 16 Lutego. *Ian Krupká Przesławski m. pr.*

Roku 1732. P. Páweł Cybulski ná rożne pároxyzmy

xyzmy západſzy do tego trzęśienie mozgu z wielką głowy boleśćią ćierpiąc: gdy po rożnych medykámentách bez żadnego ſkutku zażywánych, widząc śię bárdzo ſłábym, przyiął Sákrámentá Swięte, y ták ná drogę wieczności opátrzony ostátniey godźiny oczekiwał. W tym náwiedzony od Ieymośći Pani Mireckiey, od ktorey gdy wino benedykowáne ná głowę ſwoię wylał. y kilká tákże kropel wypił, záraz Cud łáſki Boſkiey nád ſobą uczuł, gdy iuż obumárły żywo ná nogi ſwoie ſtánął.

Tegoż Roku IMC Páni Anná Ráduńſka w Kráśnicy Powiátu Opoczyńſkiego, rożnemi defektámi zdrowia ſwego obćiażona przez Niedźiel trzy śmiertelńie chorowáłá, á żadney meliorácyi zdrowia ſwego przy rożnych medykámentách nie uznáiąc, bez nádźiei żyćia zoſtawáłá. Od wzwyż pomienionego I.M. Paná Cybulſkiego winá tego záżywſzy, wprędce do doſkonáłego przyſzłá zdrowia.

Woyćiech Woynik z Modrzewiá przypadkiem nieſzczęśliwym wpadſzy ná pień, dwie żiobrá ták złamał, że ich końce wyſtoparczáły: iuż bez żadney zdrowia nádźiei zoſtawał iáko człek wſtárośći lat 85. máiący; ná śmierć dyſponowány dla bolu nieznośnego żyćie z śmierćią frymárczyć, tym prędzey ſobie życzył. W tey chorobie od pomienionego I. P. Cybulſkiego náwiedzony, y winem

niem tym poświęconym nápoiony, teyż záraz go-dźiny cudownie do pierwszego zdrowia iest przy-wrocony.

Támże w Modrżewiu, tegoż samego roku Máryánná smolarka, przez połtory niedźiele w máligńie zostáiąca mowę iuż zámknęłá, y przez dwá dni iáko trup leżáłá, w tym dano znáć Kápłánowi, áby przybywał czym prędzey ná rátunek duszy, ktory przyiachawszy niemogł śię słowá dopytáć nád konáiącą, pomieniony Pan Cybulski ássystuiący Kápłánowi kilká kropel w ustá wpuśćił winá poświęconego, w tym záráz przemowiłá.

Otworzył źrzodło nieprzebráne łáski swoiey w tey wśi P. Bog gdy ieszcze doznał skutku winá tego poświęconego Márek Młynarz, ktory ćiężką przez Niedźiel 12 złożony chorobą będąc, gdy dla długich á nieznośnych bolow práwie iuż konał, pośilony tym winem S. do śiebie przyszedł, y zdrow doskonále został. Te Cudá pełniąc wotá swoie, z dźiękczynieniem Máiestatowi Boskiemu, pod sumńieniem zeználi, y godnym wiáry świádectwem utwierdźili, z podpisami. Roku iáko wyżey Mieśiącá Máiá.

Nie Cudow lecz pismá koniec, bo Boskiey dobroći y Miłośierdźiu terminu zákładáć śię nie powinno. Máło śię wspomniáło więcey śię opuśćiło: bo nieprzeliczone są łáski, y Dobrodźieystwá,

ktore

ktore Bog Wszechmogący, ludźiom z wielką wiárą, y ufnośćią tu się udáiącym w potrzebách, y dolegliwośćiách swoich, mocą tego Drzewá Sw: czyni. Bo iáko świadczy S. Chryzostom: *Ná ogłoszenie łask Krzyżá S. słow nie stáie, by y w morzu maczáne pioro, kropelby nie stáło ná wypisánie cudownych fáworow Krzyżá Swiętego. A tá mowá moiá, y opowiedánie moie ńie w wymyślnych rozumu ludzkiego słowach, ále w pokazániu mocy Duchá Swiętego.* 1. ad Corinth: 2.

ROZDZIAŁ II.

O Obráżie N. Pánny MARYI Bolesney wtymże Kośćiele Swiętokrzyżkim,

PRży Krzyżu Pánią łáski, Bolesną Mątkę Nayś: MARYĄ Pánnę, pierwśi záraz Chrześćiánie z lanem S. w wielkim smutku y żalu stáwili, y málowáli: Stánęłá y na tym mieyscu przy Krzyżu w Obráźie swoim, ktorego rzadki, y owszem ieden tylko wizerunek w Polszcże. Oryginał iego iest w Rzymie w Kośćiele *Ara cæli, in Monte Capitolino*, o ktorym Obraźie twierdźi *Durandus*, że iest málowány od Łukaszá S. A gdy w Rżymie pod czás powietrza wielkiego Grzegorz Papież Wielki názwány, lituiąc śię bárdzo ludu swego Obraz ten *ex Ara Cæli processionaliter* nieść kázał do S. Piotrá, pod czás tey Processyi, y nábożenstwá ludu, sły-

ſzáne było ná powietrzu śpiewánie: *Krolowa Niebieska weſel ſię Alleluia. Albowiem ktoregoś zásłużyłá noſić Alleluia, Zmartwychſtał iako powiedział Alleluia.* Co ſłyſząc Grzegorz S. nabożnym ſercem do tey Krolowey niebieſkiey záwołał *Modl ſię za námi do P. Bogá Alleluia*, y ták zá oną Modltwą powietrze wſzyſtko uſtáło, y widziány był Anioł, nád Zámkiem miecz gniewu Bożego do pochew chowáiący.

W tym tedy Obráźie zákochał ſię był *ś.p.* IM. X. Stániſław Sierakowſki będąc w Rzymie, y codźienne tám nabożeńſtwo ſwoie odpráwował. A Swietokrzyzkim zoſtawſzy Opátem o to śię kośztem ſwoim poſtárał áby konterfekt Iego mieć mogł y nim ſię ćieſzyć, máiąc ſwoiego nabożeńſtwá nadgrodę w rożnych fortuny nieprzyiázney przypadkách nieuchybny rátunek: iakoż według świádectwá ludźi zacnych, we wſzyſtkich lineámentách ten Obraz Oryginałowi ſwemu podobny, nie mniey y woſobliwych Dobrodzieyſtwách, od ſamego początku, ktorych doznawáli, y doznáią. wyświadczáią proſzonych; y uproſzonych faworow pámiątki, gęſte wżdięcznych klientow przy tymże Obráźie wotá, y od ſamych domowych Zakonnikow doſtáteczne ználázłoby ſię świádectwo ále ich tu regeſtrowáć nie ieſt mieyſce.

Roku záś 1682. do wſpániálſzey Káplice od Micháłá Ośieckiego klaſztornego Orgániſty wyſtá-

wioney w dzień Wniebowźięćia swego;, przy znácznym konkurśie ludźi przenieśiony, ná poćiechę wszystkich nas ná tym mieyscu zostáie.

Lib: de triumph. Crucis. S. *Laurentius Iustinianus* pytał y szukał pilnie Miłośierdźia Mátki mowiąc: *Gdźieżeś iest? gdźie Cię ználeść? pewnie pod Krzyżem, tám Cię miłość Máćierzynska przykowáłá. A zá tym nigdźie Vkrzyżowánego Iezusa nie náleść tylko w Sercu Máryi; nigdźie Máryi tylko przy Krzyżu Iezusowym. Nikędy łátwiey y bespieczniey Mátką ią názwáć nászą nie możem y Máćierzyńskiey opieki żebráć, iáko gdy ią przy Krzyżu czćić będźiemy. Oná nie tylko Iezusa Mátką, ále też przy Krzyzu nászą Mátką zostáłá.* Do Tey tedy P. Mátki udawaymy się á znaydźiemy, w pomocách nászych pomoc, w upadku Protekcyą, w smutku poćiechę, z Grzegorzem S. wołáiąc: Modl się zá námi do Boga, teraz, y w godźinę śmierći nászey. Amen.

ROZDZIAŁ III.

O Krzyżu, albo Metalikách S. O. BENEDYKTA, o skutkách, y mocy ich krotkie kłádźie się obiáśnienie.

PRzez Krzyż S. O. Benedyktá wiele Pan BOG łask y Dobrodźieystw wiernym świadczy; niewiem ktoryby kray świátá nie wiedźiał álbo mocy nie doznał, gdy go przy sobie z rewerencyą nosza. Oryginálnego iednák tego Krzyżá początku

wiedźieć

wiedźieć dostátecznie nie możemy.: Wnośiemy iż ten Krzyż od samego S. Pátryárchy nászego błogosłáwiony, ktoremu P. Bog dla zasług tego Sw: cudowney mocy użyczył; pospolićie zowie się Krzyżyk S. O. Benedyktá. Z młodośći zákochał się w Krzyżu; pokázuią w Rzymie Obraz N. P. MARYI ktora ná práwey Ręce piástuie P. IEZVSA, Krzyż w lewey Rączce trzymáiącego, przed tym Obrázem modlić się zwykł był S. Oćiec ieszcze máłym będąc, y Krzyżem wielkie cudá czynił, iáko świadczy S. Grzegorz w Zywoćie Iego.

W Roku záś 1647. w Nattrenbergu wsadzono do więźienia kilká Czárownic, ktore śię na mękách przyznáły: że wszytkie swoie sztuki, y złośliwe czáry, nikędy się im nie powodźiły gdźie ten Krzyż S. álbo záwieszony álbo wkopány był, dla tego nád Klasztorem Metteńskim w Báwáryi żadney władzy mieć nie mogły, w ktorym o tym Krzyżu lub zátáionym wiedźiáły. Gdy to wyznáły, Zamku onego Stárostá, prawdy śię dowiádując, Metteńskich Zakonnikow w tym śię rádźił, y doszli że ten Krzyż S. ná rożnych mieyscách był przybity, ále ieszcze dostáteczniey informowáni, gdy w Bibliothece klasztorney náleźiona Księgá o Krzyżu S. O. Benedyktá, ktora potym do Xiążećiá Elektorá posłano, y od niegoż ápprobowáná byłá.

O Modlitwie y Literách S. Zácháryaszá Biskupá Ierozolimskiego.

POd czás Wálnego Trydentskiego Concilium wielkie śię záięło powietrze, dla ktorego Oycowie do Bononii ziazd przenieść muśieli. *Leutchardus* Antyocheński Pátryárchá Oycom zgromádzonym zálećił, áby te Litery przy sobie nośili, ieżeli od tey zarázy wolnemi być chćieli, to im przekładáiąc: że przed śiedmiąset lat w Konstantynopolu było ták srogie powietrze że żywych nie stáło ludźi, ktorzyby mogli zmárłych grześć. Gdy śię ieden Zakonnik nabożny modlił zá ludźmi, miał obiáwienie, áby ći ktorży ieszcze żywi zostáli, te litery S. Zácháryaszá (:ktory w wielkiey świątobliwośći żyiąc dawno był zszedł z tego świátá) przy sobie nośili, zá ktorych obroną, od oney zárážliwey śmiertelnośći wolnemi potym zostáli. Te záś Authentyczne w Klasztorze Hiszpáńskim *de Trayles* Zakonu S. O. Benedyktá widźiał pomieniony *Leuchardus* O czym świadczy *Franciscus Salaras* Biskup Salaminy ktory był ná Tridentskim Concilium, y skutku tych Liter doznał. Litery wyrážone ná iedney stronie Krzyżá do kolá są te V. R. S. N. S. M. V. S. M. Q. L. I. V. B. ktore to znáczą:

Vade retro sathana, nunquam suade mihi vana,
Sunt mala, quæ libas, ipse venena bibas.

Idź

Idź precz duchu przeklęty, nie radź mi prożnośći,
Złe sa twoie Pieśćżoty, piy sam twe gorżkośći

Litery záś śrżodkiem Krzyżá wyrázone.

C. S. S. M. L.

N. D. S. M. D.

To znáczą. *Crux Sacra sit mihi lux.*
Non draco sit mihi dux.

Krzyż Swiety mym pochodnikiem
Nie smok będźie przewodnikiem.

Litery po Czterech Krzyżá rogách.

C. S. P. B.

To znáczą. *Crux* S. *Patris BENEDICTI*
Krzyż Swiętego Oycá BENEDYKTA.

Druga strona Metaliká, álbo Krzyżyká S. *O. B.* Záwiera Liter z Krzyżykámi 25. te záś z Łáćinskiego textu się biora.

✠ Krzyżu Chrystusow zbaw mię.

Z Zárliwość Domu twoiego niech mnie uwolni.

✠ Krzyz zwyćięża, Krzyż pánuie, Krzyż roskázuie, przez moc Krzyżá S. niech mnie Pan uwolni od powietrza tego.

D BOZE, Boze moy odpądź odemnie powietrze y od mieysca tego, á uwolniy mnie.

I W Ręce twoie Pánie polecam Duchá moiego, serce y ćiáło moie.

A Przed Niebem y źiemią *BOG* był, sam BOG iest mocny od tey mnie zarazy uwolnić.

✠ Krzyż Chrystusow mocny iest, ná odpędzenie zarazy z mieyscá tego y od ćiáłá tákżemego.
B Dobra rzecz iest oczekiwáć w milczeniu rátunku Boskiego, áby odpędźił zárázę odemnie nędznego.
I. Ná koniec serce moie, ábym czynił rozkazánia twoie, ábym nie był záwstydzony gdyż wzywałem ćiebie.
Z. Zárliwość mnie uięłá, ku niezbożnym, widząc pokoy grzeszących, y miałem nádźieię w tobie.
✠ Krzyż Chrystusow odgania Czárty, zepsowáne powietrze, y zárázę niech odpędźi.
S. Zbáwieniem twoim iestem (mowi Pan) wołay do mnie wzyway mnie: Oycem twoim iestem, ia ćiebie wysłucham y uwolnię od zárázy tey.
A. Przepáść przepáśći wzywa, y w szumie głosu twego odpędźiłeś czárty, y od zárázy uwolniłeś mnie.
B. Błogosłáwiony człowiek ktory ufa w Pánu, y nie obroćił oczu swoich ná prożność, y rospustę obłudliwą.
✠ Krzyż Chrystusow ktory był przed tym ná háńbę y zelżywość, á teraz ná sławę y zacność, niech mi będźie ná zdrowie, y niech odpędźi od mieyscá tego czártá, y
zepsowá-

zepsowáne powietrze, y zarázę od ćiáłá mego.

Z. Zárliwość Czći twoiey ztrawiłá mnie, pierwey niż umrę, y przez Imię twoie, wybaw mnie od zárázy tey.

✠ Znák Krzyżá S. uwolni lud *Páńſki* od zarázy tych ktorzy w nim ufáią.

H. Czy ták oddáiećie Pánu ludźie głupi y bezrozumni! oddáy Naywyższemu śluby twoie, ofiáruy BOGV ofiárę chwały, y ufay mu, bo ktorzy ufáią w nim, nie będą záwstydzeni.

G. Niech przyschnie ięzyk moy, do ust moich, y gárdłá mego, ieżeli ćię wielbić nie będę, y sławić Imię twoie, ktore iest Swięte y wybawia w Tobie ufaiacych. W Tobie nádźieię pokładam, zbaw moy Boże z zarázy tey, y mieysce to ná ktorym wzywáią Imienia twoiego.

F. Stáły się ćiemnośći po wszystkiey źiemi przy śmierći twoiey Pánie BOZE moy, niech się záćmi moc diabelska, y śliską stánie, bo iżeś ná to przyszedł *Synu* Bogá żywego, ábyś rozsypał dźiełá diábelskie, odpądź mocą twoią z mieyscá tego y odemnie sługi twego zarázę, niechay odstąpi powietrze zárázliwe odemnie do ćiemnośći zwierzchnych.



 Krzyżu Chrystusow obroń nas, y odpądź zarázę z mieysca tego, y mnie sługę swego wybaw z tey zarázy: bowiemeś Ty dobrotliwy y miłośierny, prawdźiwy y wielkiego miłośierdźia.

B. Błogosłáwiony człowiek ktory nie obroćił oczow swoich ná márnośći y szaleństwá obłudne, dniá złego wybáwi go Pan, Pánie w Tobie ufam, uwolniy mnie od tey zarázy.

F. Stał mi się BOG rátunkiem bom w tobie ufał, zbaw mnie z tey zarázy.

R. Weyźrzyi ná mnie Pánie BOZE moy Wszechmogący z Stolice Swiętey Máiestatu Twego, od tey zarázy rácz mnie uwolnić.

S. Zbáwienie moie Ty iesteś, uzdrow mnie, á uzdrowionym, zbaw mnie á będę będę zbáwionym. Amen.

Skutki y Moc Krzyżá S. O. BENEDYKTA, dla osobliwego błogosłáwieństwá, y dla skuteczney przyczyny Iego, Miłośierdźie Páńskie często pokázuie tákie.

I. Odpędza od ćiał ludzkich czáry, y wszelákie dźieło czártowskie.

II. Broni przystępu czárownicom ná to mieysce, ná ktorym bywa położony.

III. Bydlętom czárámi zárážonym lekárstwem pewnym bywa.

IV. Przy robieniu másłá, mleká, y inszego nábiáłu powodzenie przez czáry przeszkodzone przywraca.

V. Ludźiom od złych duchow nágábánym wolność y beśpieczeństwo czyni.

Ná koniec od wszystkich sztuk czártowskich, y iákieykolwiek złośći strzeże, y nie dopuszcza, á utrapionym y rozpaczáiącym poćiechę przynośi.

Sposob záś używánia Krżyżá tego ten iest: Albo go ná szyi mieć, álbo iákokolwiek przy sobie nośić, álbo w naczynie do wody wpuśćić, ktorąby bydlętá piły. Zakopáć może pod progámi, álbo záwieśić ná śćiánie, z wielką ufnośćią w zasługách S. O. BENEDYKTA.

PRZESTROGA z INFORMACYĄ.

JEst podobny S. Nászemu w Figurze Krzyżowi, ktory pospolićie tákże názywamy Swięto-Krzyżka Káráwáką S. O. Benedyktá, inszy Krzyż, álbo Káráwáká Hiszpáńska. dla rożnośći, y wiádomośći táka się kładźie Historya.

W Hiszpánii w Krolestwie Murcyi, w iednym Mieśćie ktore zowią *Káráwaká* iest Zamek bárdzo obronny, ná skále zmurowány, w ktorego dolnych iáskiniách Maurowie Chrześćiány więźili; kiedy byli wszystkę práwie Hiszpánią opánowali. Gdy

czásu iednego wszystkich więźniow przed Królá Maurow stáwiono, obaczywszy bárdzo znędznionych, użáłował się nád niemi, był też między temi więźniámi, ieden Kápłan Chrześćiáński, ktorego spytał Krol coby umiał, odpowiedźiał Ofiáry Bogu prawdźiwemu zá grzechy ludzkie powinienem ofiárowáć. Rzecze do niego Krol: Chcę iá widźieć iáko ty swemu Bogu ofiáry czynisz. On odpowiedźiał: trzeba do tego ubioru Kápłáńskiego, y inszych potrzeb po ktorę Krol roskazał do bliskiego Kośćiołá; ktore gdy przywieziono, Kápłan on sporządźiwszy, y przybrawszy Ołtarz, záczyna Mszą S. á w tym przypomni sobie, iż mu iescze Krzyżá nie dostawáło ná Ołtarzu, zátrzymał się tedy, pyta się Krol dla czegoby stánął, powiedźiał: że mu iescze Krzyżá niedostáie ná Ołtarzu, ledwie to Kápłán wymowił: á oto wielka świátłość ogarnęłá ono mieysce, y przy obecnośći wszystkich, dwáy Aniołowie z wysoká przynieśli Krzyż drewniány długi ná dwie piędźi, y położyli go ná Ołtarzu z wielkim podźiwieniem wszystkich; y potym podniozszy się ku Niebu zniknęli, Stáło się Roku 400. 3. Maiá. Widząc Krol ták wielki Cud Boski, sam został Chrześćiáninem, zá ktorego powodem, wiele Pogánstwa do Chrystusa się náwroćiło, á przy tym Krzyżu wiele Cudow dźiwnych P. BOG pokázuie.

O tym

O tym tedy Krzyżu *Cyakon* wspomina, że to Miásto *Kárawáká*, będąc położone między gorámi, iest podległe wielkim niepogodom, ktore tám to klimá spráwuie, iż tam częste zwykły bywać grzmoty, pioruny, grády kámienne: przećiwko tym, gdy ten Swięty Krzyż wynoszą, záraz tá niepogodá ustáie. Krżyżyki według tákiey Figury gdy bywáią poćieráne, o ten Krzyż S. Cudowną moc od Bogá otrzymywáią, przećiwko wszelákim niepogodom Niebieskim. *F. Alph; Ciacon de S. Cruce. C. 25.*

I. O. G. D.



L. I. C.

HISTORYI
O Drzewie Krzyżá Swiętego. Ná Gorze Łyśiec názwáney
CZĘSC DRVGA.
KSIĘGA I.

O Indultách od Naywyżſzych w Kośćiele S. Chryſtuſowych Namieſtnikow, y Biskupow. O Przywileiách od Nayiáśnieyſzych Krolow; y o innych tego mieyſcá Dobrodźieiách.

ROZDZIAŁ I.

O Protekcyi, Indulgencyách od Stolice Apoſtolskiey Klaſztorowi y Zakonnikom S. Krzyżá nadánych, tákże od Kárdynałow, Arcy-Biskupow, Biskupow.

IEſt trádycya Przodkow náſzych, iż po załozeniu tego Klaſztoru, y wprowádzeniu do niego Zakonnikow naſzych, Emeryk S. Dawcá Krzyżá S. Oſobliwe Przywileie, y Odpuſty temu Kośćiołowi, y Klaſztorowi w Rzymie był uprośił, y ziednał. Ale wſzyſtkie (: iáko ieſt wyżey) Pogáńſtwo zá naiázdem ſwoim, ogniem ſpaliło. Sławą tedy Mieyſcá tego Swiętego Papieże Rzymſcy uięći, ná záchęcenie ludu, do Drzewa Krzyżá Przenayświęt-

nayświetszego Odpusty zupełne, ná czásy pewne, y Swiętá Vroczyste nádáli. Zakonnikow záś tu mieszkáiących, osobliwemi Przywileiámi y Protekcyą Stolice swoiey Apostolskiey uprzywileiowáli.

PIVS IV. Papież Roku 1562. Temu Kościołowi nászemu dał Odpusty zupełne, máło co od Iubileuszu rożne; dźieśięć rázy do Roku káżdego, wszystkim ludźiom oboiey płći ten Kośćioł náwiedzáiącym. Niektore punktá wiádomośći godne z Bulle iego tu wypisuię w te słowá:

PIVS &c Iáko wiádomość mamy iż Klasztor Swięto Krzyzki ná Łyiey Gorze Zakonu S. BENEDYKTA, w Dyecezyi Krákowskiey bárdzo iest wźięty, do ktorego wielkość z okolicznych stron wiernych Chrystusowych dla nabożeństwá często się zchodźi, á to względem pewnych cząstek Nayświętszego Krzyżá Páná nászego Iezusa Chrystusa, ktore przez Emeryká S. do pomienionego Klasztoru są dáne &c.

Zycząc tedy áby Klasztor pomieniony od Wiernych PánáChrystusowych, w przystoyney uczćiwośći záchowány, y w zgodnym nabożeństwie náwiedzány bywał &c. Wszystkim y káżdemu z osobná oboiey płći Wiernym Chrystusowym, z sercá prawdźiwie pokutuiącym, y wyspowiádánym: álbo postánowionych czásow, mocne przedśięwźięćia spowiedać się máiącym; ktorzyby Kośćioł

pomieniony ná káżde Swięto: Ználeźienia y Podwyżśzenia Krzyżá S. tákże ná Swiątki Zielone, y TROYCE Swiętey, Poświącánie Pomienionego Kośćiołá, y ná Iego Oktawę; tákże y na Poczęćie N. Pánny MARYI, y S. Benedyktá, ná Wszytkie Swięte, y S. Emeryká, od pierwszych áże do wtorych Nieszporow, y zachodu słońcá nabożnie náwiedzáli, á trzykroć Paćierz tákże tyle Pozdrowienia Anielskiego mowili, y inne Modltwy nabożne, zá ziednoczenie Kośćiołá powszechnego, pokoiu zátrzymánie między Pány Chrześćiáńskiemi, tám odpráwiáli; ilekroćby to uczynili, zupełne wszystkich grzechow swoich odpuszczenie, y zgłádzenie miłośćiwie w Pánu pozwalamy. Do tego Opátowi, y Przeorowi: lubo to Zakonnikom, lubo Swieckim Kápłánom, zá dożwoleniem Opáćim, ná ten czas będącym pozwalámy; aby tych ludźi, ktorzy do ich Kośćiołá, dla dostąpienia Odpustu schodźić się będą; pilnie Spowiedźi wysłuchawszy, káżdego z nich od wszelkiey niepráwośći, by też nawiększych grzechow, choćiaż Stolicy Nászey záchowánych, oprocz tych ktore są opisane *in Bulla Cœnæ Domini* rozgrzeszáć, y zá popełnione pokutę náznáczáć. Także śluby iákiekolwiekby były przez nich uczynione (: oprocz ślubu Zakonnego, y záchowánia czystośći: náwiedzenia Kośćiołow Apostolskich SS. Piotrá y Páwłá w Rzymie y S. Iákubá w Kom-

postelli

postelli) mogą Spowiednicy ná insze pobożne uczynki odmienić &c. Dano w Rzymie u S. Piotrá Roku 1562. Dniá 4. Máiá.

Wtymże Przywileiu, álbo Bulli swoiey tenże *PIVS IV.* przypuszcza Klasztor Swięto Krzyzki, do uczestnictwá wszystkich Praw, Indultow, Przywileiow &c. ktoremi się tylko szczyći Kongregácya Kássynska S. O. Benedyktá, od Papieżow Rzymskich sobie nádánemi. Z tą potym Kongregácyą otrzymał ziednoczenie Klasztor nász ná Kápitule Generalney z podpisem Roku 1652. *Die 29. Aprilis.*

Co się tycze inszych Indultow Przywileiow, Exempcyi Klasztorowi temu nászemu od Stolice Swiętey Apostolskiey dánych, *iáko to od Marciná V. Páwlá II. Innocentyuszá VIII. Páwlá IV.* Papieżow Rzymskich, te krotkośći służąc opuszczam, iedne z nich *Alexándrá VI.* tu wypisuię, ktora iest tákowa: *Alexander Episcopus Servus servorum Dei. Dilectis Filijs Abbati, & Conventui Monasterij S. Crucis Calvi Montis O. S. Benedicti Cracovien: Diæcesis, salutem, & Apostolicam benedictionem. Dum à nobis petitur, , quod justum, & honestum; tam vigor æquitatis quam Ordo exigit rationis, ut id per sollicitudinem Officij nostri, ad debitum deducatur effectum. Eapropter Dilecti in Domino Filij, vestris justis postulationibus, grato concurrentes assensu, Personas Vestras, & locum in quo Divino estis obsequio mancipati, cum omnibus bo-*

nis, quæ in præsenti rationabiliter possidetis, ac in futurum justis modis præstante Domino poteritis adipisci, sub Beati Petri protectione suscipimus atq; Nostra: omnes quoq; libertates, & immunitates, à Prædecessoribus Nostris Romanis Pontificibus, sive per Privilegia, vel alia Indulta, Vobis & Monasterio Vestro concessas; necnon libertates, exemptiones sæcularium exactionum à Regibus & Principibus &c. &c. Sicuti ea juste, & pacificè possidetis, Vobis & per vos eidem Monasterio auctoritate Apostolica confirmamus, & præsentis scripti patrocinio munimus. Datum Romæ apud S. Petrum 1500. VI. Idus Februarij.

Roku Páńskiego 1653. Zá Konsensem spolnym tak I. M. X. Stáníslawá Sierakowskiego Opátá Swięto-Krzyzkiego, iáko też wszystkich Bráći Konwentu nászego; zá potwierdzeniem poprzedzáiącym I. M. X. Piotrá Gębickiego Biskupá Krákowskiego, á potym Nayiáśnieyszego Ianá Káżimierzá Krolá Polskiego, otrzymáliśmy u Innocencyuszá Papieżá X. ápprobácyą álbo Bullę rozłączenia, y oddźielenia prowizyi IMC. Opátow nászych we wszystkich Dobrách y máiętnośćiách wiecznemi czásy, ktora iż iest obszerna tu iey nie kłádę. W ktorey tenże *Innocenty* X. mocą, y powagą Zwierzchnośći swoiey Apostolskiey między námi, ten Swięty, y chwalebny rozdźiał, dla doskonálszey iednośći y pokoiu uczyniony; pod surowcmi y śćisłemi klauzulámi

utwier-

utwierdźił. Dáiąc wolność Zakonnikom Klásztoru náſzego *ſine aſsiſtentia Abbatum* we wſzyſtkich ſwoich ſpráwách Klásztoru ſwego o dobrá, ſzkody, krzywdy, ſądźić ſię *in omni foro*.

Te wſzyſtkie Indulty nie tylko żaden do tych czas Oćiec S. nie rewokował, ále wſzyſtkie *Clemens XI* ná pokorne prośby *NayPrzewielebnieyſzego I.M. X. Stániſłáwá Chryſtyná Mireckiego* tegoż Klásztoru Opátá, potwierdźił y ádámpliował. Pozwaláiąc Odpuſtow ktore śię *Stationum Vrbis Romæ* zowią, á to 12 rázy do Roku. Tákże ná cáły Adwent, Poſt Wielki, Márcowe Piątki.

Tenże Oćiec S. pozwolił Odpuſt zupełny tym, ktorzy raz w Rok Kośćioł S. Krzyżá náwiedzáią, ktoregokolwiek czáſu y dniá. Są y inne Odpuſty od tegoż Oycá S. y *Benedyktá* XIII. przy erekcyi Kongregácyi Polſkiey Benedyktyńſkiey nádáne.

Ale iáko to mieyſce od Naywyżſzych ná Tronie Wátykáńſkim śiedzących Biſkupow dla náwiedzáiących duchownemi ſkárbámi zbogacone ieſt; tákże y dla duſz w Czyſcu zoſtáiących, nie mnieyſzą ſwoię ſzczodrobliwość pokazáli.

Clemens VIII. Oſobliwym Przywileiem Ołtarz S. Krzyżá, ná wybáwienie Duſz z Czyſzcá udárował, ále tylko w Appáraćie czarnym y Zakonnikom tego Klásztoru.

Clemens XI. Ten Przywiley ná pokorne pro-

śby I. M. X. *Chryſtyná Mireckiego* ádámpliowáł, choynieyſze ſkárby ná wykupno tych Duſz, ktore pod ćiężką Boſkiey ſpráwiedliwośći Ręką w táraſſách Mąk Czyſzcowych ięczą bez rátunku, pozwaláiąc wſzyſtkim Kapłánom w iákimkolwiek kolorze ile ich bydź może, y káżdego dniá, zá nie ſtráſzne Bogu ofiáry oddawáć, á to tákże wiecznemi czáſy.
Y w tych śię oſobliwy fawor Stolice Apoſtolſkiey pokázuie Odpuſtách, ktore nádáne ſą tym, ktorzyby ſię do fábryki, álbo popráwy tego Kośćiołá iákimkolwiek ſpoſobem przyłożyli, czy pracą rąk ſwoich, czy nákłádem, álbo żywnośćią, ná zátrzymánie tego mieyſcá, ták wielkiemi Cudámi ſławnego: śiedm lat tyleż Quadragen z pokut zá grzechy, zá káżdy raz pozwaláiąc. *Felix V. P. M.*
Táyna bydź nie powinná przychylność przećiwko temu Mieyſcu, Kárdynałow, Arcybiſkupow, Biſkupow Polſkich, oſobliwych tego Mieyſcá Protektorow.
Zbigniew Kárdynał S. R. K. y Biſkup Krákowſki ná Swiętá Chryſtuſá Páná, N. P. MARYI, Apoſtołow y innych Swiętych. Káżdemu tákże ktoby do popráwy Kośćiołá, lub iákieykolwiek potrzeby iáłmużnámi, przyłożył ſię, álbo chleb, y wino ná Ołtarz dał, Paćierz ieden, Zdrowáś Márya zmowił: ſto dni Odpuſtu pozwolił, Roku 1471. Inne iego Dobrodźieyſtwá po onym zruynowániu od pożáru

żáru ogniá, same mury Herbowne kleynoty nosząc, głoszą.

Fryderyk S. R. K. Kárdynał Arcybiskup Gnieżnieński, y Biskup Krákowski pod táką formą ná káżdy dobry uczynek, sto dni Odpustu nádał. R.1502.

Ierzy Rádziwił S. R. K. Kárdynał Biskup Krákowski, temu Mieysću stał się zá mur naymocnieyszy, iuż nie przećiwko postronnym, ále domowym nieprzyiaćielom, ktorzy ná dobrá Bogu ofiárowáne, ręce swoie drapieżne wyćiągáli. Day Boże nam tákich Protektorow, przećiwko tym nászym domowym nieprzyiaćielom, ktorych ten wiek wielu národźił.

Bodźięntá Arcybiskup Gnieżnieński, *Mikołay Trabá* tákże Prymás Polski, *Ian Krákowski, Zbigniew Kuiáwski, Dobrogost Poznánski, Ierzy Láodycki* Biskupi, wszytkim wiernym ktoregokolwiek dnia lub nocy ná Cmentarz, álbo do Kośćiołá przychodzącym, iáłmużny czyniącym, álbo iákikolwiek pobożny uczynek pełniącym, 40. dni Odpustu pozwolili.

Poppo Arcybiskup Krákowski, ktory zważywszy ieszcze przed náiázdámi pogáńskiemi, Zakonnikow Klasztoru tego prace Apostolskie, y częste Zgromádzenia cáłey swey Dyecezyi ná to mieysce, iáko pilnym w winnicy swey Robotnikom, Dźieśięćiny niektore od stołu swego odiąwszy, temu Klasztoro-

ſztorowi wiecznie nádał. Oſobliwe to Dobrodźieyſtwo, obſzernegoby potrzebowáło dźiękowánia; ále ſzczupłe słowá tey nie wyrownáią choyności, w Ofiárách Swiętych, tę godną wypłacamy wdźięcznośćią.

Ian Biſkup Krákowſki, z oſobliwego reſpektu przećiw mieyſcu temu, Kośćioł S. Woyćiechá, zá murami Sandomirſkiemi teraz pod OO. Reformámi leżący Opátowi, y Zakonnikom Swięto-Krzyzkim do władzy oddał; moc im dáiąc iednego z Mánſyonáryſtow Przeświętney Kollegiáty Sándomirſkiey podawáć. Rowne ſą łáſki y przychylnośći do tego mieyſcá náſtępuiących I. WW. I. M C. Biſkupow Krákowſkich: iáko *Piotrá Tomickiego*, *Andrzeiá Trzebickiego*, *Piotrá Gembickiego*, temu wdźięcznośćią nádgradzáiąc, coroczną pámięć śmierći Iego w Káplicy Swięto-Krzyzkiey, żáłośnie obchodzą Bráćia 14. dniá Czerwcá.

Swiętey y świeżey pámięći I. O. X. *Konſtánty. ná Felicyaná Szániáwskiego* ku temu mieyſcu przychylność, ktore pioro wyráźić może, y wielkiego náſzego Protektorá chwałę, ná máłym zmieśćić foliale. Prace y trudy, ná tym mieyſcu podięte, rzecz trudna zliczyć: dobry Páſterz z Páwłem S. ſzczyćić śię mogł: prácowáli inni, lá więcey. Wielki Konſtántyn, Chwały Krzyżá S. oſobliwy Zelant zá ktorego prácą Roku 1723. ſtáłá śię ſolenna do

teráźniey;

teráźnieyszey Káplice Tránslacya, á częstsza niż roczna, zá łáską opieką Iego exáltácya.

ROZDZIAŁ II.

Od Nayiaśnieyszych Krolow Polskich, Xiążąt, Senatorow temu S. Mieyscu wyświadczone Dobrodźieystwá.

JAk tylko záczął krolowáć z Krzyżá Chrystus Pan; ták przed tym Tronem Iego, wszyscy czołem biią Potentáći, do źiemi głowy swe wszyscy poniżáią Koronáći, pod ćień Krzyżowego Drzewá ćisnąć śię, y chłodząc dusze swoie. A iáko Konstántyn W. Páństwá Rzymskiego Cesarz, doznáwszy wielkiey á cudowney mocy Krzyżá Chrzystusowego, ták śię go rozmiłował, iż żadną rzeczą inszą bárdźiey śię ná świećie nie chlubił, iáko Chrystusowym Krzyżem, á między inszemi skutkámi oświadczenia miłośći swey przećiw temu, wspániáłe budował Kośćioły, y oneż rożnemi ozdabiał bogáctwy; ktoremu śię y náśi Krolowie Polscy, w teyże miłośći Krzyżá S. rownáć mogą; po pierwszym Fundatorze Bolesłáwie Chabrym, o ktorym wyżey.

Boleslaw wstydliwy Krol Polski, po zburzeniu y spáleniu od nieprzyiaćioł Klasztoru y Kośćiołá, y po zábićiu S. Stánisłáwá Opátá krewnego swego, restaurował Klasztor ten, inszych Zakonnikow zprowádźił z Kássynu, kośćielnemi ochędostwy opá-

trzył, Przywileie potwierdźił, y nowe nadał, gdźie ták swoich obliguie Sukcessorow: *Pudicus Wstydliwy Krol Polski z Krolową Naywstydliwszą Kunegundą &c. &c. Gdy Krolewską swoią sczodrobliwośćią, toż My mieysce zbogáćili &c. Nástępcow swoich Krolow y Xiążąt pod przeklęctwem Boskim y śćisłym Sądem Iego obowiązuiąc, áby przerzeczone mieysce y Klasztor Sw: Krzyżá, pod osobliwą opieką, y obroną mieli, y wiecznemi czásy konserwowáli, Pámięć czyniąc swych Rodźicow y Krolow.*

Od tegoż Krolá Klásztor nász ma osobliwy Przywiley ná pięć báłwánow Soli w Zupach Bocheńskich; za ktore, y zá libertácyą, álbo uwolnienie, od dawánia podwod, spow, porádnego, y innych zwykłych ćiężarow Rzeczypospolitey Klasztor nász pomienionemu Klasztorowi y Rzeczyposp: wiecznemi czásy dał Ośiek Miásteczko, ze wszystkiemi przynależytośćiámi. Co wszystko teraz w Stárostwo obroćiłá Rzeczpospolita: o czym *Liber Beneficiorum ták opiewa: Wiedźieć potrzebá, że do Klasztoru Swiętokrzyzkiego Miásteczko Ośiek z dawna náleżáło. Ale od Przewielebnego X. Iákubá Opátá Bolesławowi, Krákowskiemu, y Sandomirskiemu Xiążęćiu Wstydliwym názwánemu, y Kunegundźie Księżnie Zonie Iego względem wolnośći. ktora tenże Monárchá Klasztorowi S. Krzyżá, iuż był dał, iest dárowány, z tákową umową aby z Bocheńskich Zup káżdego Roku do tegoż Klasztoru Soli zá pięć grzywien srebra wiecznie powinno*

oddawáł. *Cujus Literæ Sandomiriæ extant A. D.* 1270.

Niech uważy káżdy, że Kośćioł z Klasztorem Antecessorowie náśi ogołoćiwszy, u RzeczyPospolitey Wolność kupić chćieli, dla ktorey y to stráćiwszy, wszystkie nád to ćiężary ponośić muśiemy bez litośći y łátwo z ostátnią ruiną: y iáką szkodę ćierpi Klasztor nász z umnieyszenia Soli znácznie od Roku 1717. Proszemy BOGA ná Krzyżu wiszącego, zá nieprzyiaćioły nászé, áby ich Bog przemienić raczył.

Boná Krolowá, ná ozdobę Krzyżá S. zdiąwszy z Głowy swoiey Kleynoty, oddáłá: wstydząc śię że BOG w ćierniowey Koronie, Głowy swoiey nie miał gdźie skłonić ná Krzyżu, á Oná ták drogo przybráną, y wynioszą nośiłá. Te do tych czas to Drzewo Przenáyświętsze zdobią.

Władysław Iágiełło Krol Polski, Wielki tego mieyscá miłośnik y Dobrodźiey (: o ktorym czytay wyżey :) wielkie czynił dobrodźieystwá: Kośćioł wszystek bláchą ołowiáną dáł był pokryć ktora Roku 1459. dniá 8. Páźdźierniká o godźinie trzećiey w nocy gdy Klasztor wszystek zgorzał, od ogniá spłynęłá, y wniwecz śię obroćiłá. Tákże y Orgány bárdzo kosztowne od tego Iágiełłá Krolá sprawione, tymże ogniem zgorzáły. Tenże Monárcha pobożny dał był pomálowáć wszystek Kośćioł Greckim sposobem, ktore ieszcze nieco trwa.

Po o.

Po onym nieszczęśliwym opłákánym pogorzelisku *Kázimierz Czwarty* Krol Polski, náśláduiąc Oycá swego pobożnośći, budynki zgorzáłe restaurował. Widząc przytym, iák wielkie tłumy ludźi, zewsząd ná to mieysce S. gárnęły się, á Kośćioł bárdzo był przymnieyszy, większym Chorem kazał tego Kośćiołá przymurowáć, bo przed tym strukturá tego Kośćiołá wszytkiego, po teráźnieysza kończyłá się kazánicę.

Tenże Monárchá Polski z osobliwego áffektu swego, uważáiąc dość szczupłą ták wielkim pracom Prowizyą Klasztorną, Probostwo, álbo Przeorstwo w Wáwelnicy Miásteczku zá Approbácyą Stolice Apostolskiey, zá konsensem I. W. I.MCX. Biskupá y cáłey Kápituły Krákowskiey, wiecznie Klasztorowi inkorporował ze wszystkiemi áttynencyámi w Przywileiu swoim iáśnie wyrážonemi. To iednák Probostwo, pod czás nieszczęśliwey krzewiącey śię w Polszcze luteryi, przez Stárostow tąż Herezyą zárážonych zubożáłe wielce zostáło, iák y teraz w wielkim niedostátku zostáie z okázyi ludzkiey ná dobrá Kośćielne chćiwośći.

Lubo iednák temu Kośćiołowi zchodźi ná doczesnych dobrách, ále w Duchowne dość opływa, gdy samę Skárbnicę Nayśw: MARYA Pánnę wszystkich łask, y Dobrodźieystw w sobie zamyka, ktora z Kęmblá zá konsensem Stolice Apostolskiey

y I. W.

y I. W. I. Xiędzá Biskupá Krákowskiego solennie przenieśiona iest. Wiele tám łask y Dobrodźieystw doznáią, czego są dowodem ná záwieszonych tablicách srebrnych, y innych wotách zápisane Cudá.

Ia iednę tu dźiwną áppárycyą álbo ziáwienie Dusze iedney spráwiedliwey, ieszcze ná ten czás w mękach Czyśćcowych będącey, przytym czárta, oney się we wszystkim sprzećiwiáiącego położę; ktora śię stáłá przy tym Obráźie N. Máryi Pánny ieszcze ná Kęmble zostáiącey Roku 1654.

Naprzod tedy we Dworze dałá się słyszeć tá Duszá ostátniego dniá Lipcá stękáiąc bárdzo á potym głos iey był słyszány, o IEZV Vkrzyżowány! toż ćiężkie męki ćierpię, y oznáymiwszy o sobie czyiá Duszá byłá, prośiłá o Msze SS. modlitwy, y iáłmużny. Názáiutrz Dzierżáwcá támtych máiętnośći spráwił obiad dla ubogich, y Msze SS. sporządźił, iż były odpráwowáne zá tę Duszę, za ktory ona miłośierny uczynek dźiękowáłá mu długo gorącemi słowy, y błogosłáwiłá mu, między innemi słowy to mowiąc: Niech ćię też Chrystus Pan nákarmi N. Ciáłem swoim, w godźinę śmierći twoiey, żeś mię nieznáiomą nákarmił, y rátował, oznáymuiąc mu że iuż iest wolna od mąk Czyśćcowych, ále ieszcze nie przypuszczona do widzenia Stworce swego. Prośiłá potym áby zá duszę Siostry iey, mowił z nią Litánią o Imieniu Pána Iezu-

łowym; y inſze modlitwy ktore oná ſámá záczyná- łá, a klęcząc one mowić kazáłá przed Krucyfixem. A gdy mowili *Agnus Dei*, tedy oná te słowá ták mowiłá; Báránku Boży ktory znośiſz grzechy świá- tá, zmiłuy śię nád duſzą śioſtry moiey Helżbiety. A gdy iuż odeyść miáłá Duſzá opowiedźiáłá, że tu czárt po odeyśćiu moim przyidźie, y głos moy zmyśláć będźie, chcąc w wątpliwość przywodźić te moie rozmowy z wámi. y ták śię stáło, iż wpuł godźiny przyſzedł czárt, y wiele złego broił, dlá czego duſzá oná powroćić śię muśiáłá, y wſzy- ſtkich we dworze pobudźiłá do modlitwy, á zátym czárt do laſa ućiekł, y nápomináłá ich áby wſzy- ſcy oraz w nocy nie ſpáli ále áby koleią czuli, y żeby zawſze świecá gorzáłá. Gdy śię tedy ludźie poczęli gárnąć do dworu, ná tákie dźiwne rzeczy; zátym tá Duſzá przenioſłá śię do Kośćiołá, gdźie ten Obraz zoſtawał, y tám z ludźmi co dźień dwá rázy rożne modlitwy odpráwowáłá, ná ktore oná wprzod zádzwoniłá, y tám z ludźmi mowiłá Litá- nią o Imieniu PánáIezuſowym, N. Sákrámenćie, o N. Pánnie, Pſalmy pokutne, y inſze ktore ona zá- czynáłá, á przed temi modlitwami wprzod lampę zápaláć kazáłá, záwſze naprzod záczáwſzy: Chwa- łá Bogu niech będźie ná wyſokośći, álbo: Niechay będźie pochwalony N. Sákráment Akty ſkruchy ſerdeczney do ludźi czyniłá; do pokuty pobudzá- dzáłá

łá, zbytki wszelákie gániąc, á miánowićie stroie białogłowskie. Nabożeństwo do N. Pánny goraco zálecáłá, do ktorego Siostrzenicę swoię, nieiáką Pánnę Gaworską nápominałá, z ktorą też często osobne modlitwy mawiáłá w Chorze, y samę też duszę zástawano śpiewáiącą sobie osobno *Magnificat* po polsku, y *Te Deum laudamus* ćichym głosem, y insze modlitwy odpráwuiącą. Pod czás Mszy S. kiedy Kápłan podnośił N. Sákráment głośno mowiłá: Záwitayże Przenaychwalebnieysze Ciáło y Krew Zbáwićielá moiego, á kiedy *Agnus* Kápłan mowił, oná też iáko wyżey mowiłá. Prośiłá też ludźi o trzy Paćierze, y trzy Pozdrowienia Pánny MARYI zá Duszę tey Siostry swoiey, ktore gdy odpráwili powiedźiáłá potym, ze tylko ieden Paćiorek przyięty iest przed Máiestatem Bożym, zátym Kápłánow nászych uprászáłá o *Te Deum Laudamus*, oznáymuiąc im, iż iuż Siostrá iey zostáłá wolna od mąk Czyśzcowych, co rádnie uczynili. Tyśiącámi ludźi zchodźiło śię, rádźili się tey Duszy o swoich potrzebách, ktorym oná odpowiedáłá: Ná Dźień Národzenia Panny MARYI było koło 15. tyśięcy ludźi, y Kommisarze od IMći X. Biskupá Krakowskiego ktorzy inkwizycyą czynili pilną: O czym iest sze roka historya od dwudźiestu świádkow poprzyśiężona, ktora śię tylko *summatim* położyłá.

To śię iesżcze dodáie, że gdy czárt dźiwy ro-

bił, co często bywáło, to duszá kázáłá záraz dzwonić; álbo sámá zádzwoniłá, zá tym czárt uciekał, á gdy go we dworze wodą świeconą kropić chciano to on záwołał, o iużći ia zá oknem, álbo owemu łáiał, że go temi pomyiámi niewinnie polewa.

To się záś położyło z okázyi Obrázu N. Pánny, przy ktorey się dźiało, ná słáwienie tey Pánny, ktora nie tylko iest Mátką żyiącym ále y w Czyśćcowych mękách zostáiących; iáko o sobie oznáymiła Brygitcie S. Iestem Mátką wszystkich ktorzy są w Czyśćcu, bo wszystkie karánia ktore należą do oczyszczenia zá grzechy, w káżdą godźinę dla modlitew moich uśmierzone bywáią. Bądźże y mnie Mątką ktory ćię z Bonáwenturą proszę. *niech uczuię w mękách ochłodę twoię, á pozwol mi mieysca między Wybránemi o MARYA.*

Revel: lib: 4. C. 138.

Wszyscy Iágiellona Sukcessorowie, á Krolowie Polscy, Krzyżowi S. ná tym mieyscu częste oddawáli homágia, á utorowáną swych Antecessorow drogą, ná to uczęszczáiąc mieysce, chwały wieczney, y pámiątki, u wiekow potomnych godne w oddániu ślubow swoich nabożeństwá, y świątobliwośći zostáwili z prezentámi álbo ofiárámi przykłády.

Nayiáśnieyszego *Zygmunta III.* osobliwym Łysa Gorá zaszczycą się áffektem, ktory zá sławne z Moskwy zwyćięstwo dźiękuiąc Pánu Bogu; swey Krolewskiey Ręki robotę, Posągi trzy srebrne znákomite; to iest Krucyfix, á po bokách N. Pánná

Márya y S. Ian Ewángelistá odlewáne, przez Władysławá Syná swego przysłał.

Ianá Káźimierzá Krolá Polskiego ostátniego Iágielończyká, Dobrodźieystwá, y przychylność temu mieyscu, nie byłá pośledniá, sam pieszo w ták przykrą Gorę wstępował, áby nie byłá inszym ták przykra drogá, gdy Krolewskim iest utorowána torem. Vważáiąc godność tego mieyscá, y Regulárnych ustaw dostáteczne záchowánie, przy swey ássystencyi rzecze do Zakonnikow: Nie iest to władzy Krolewskiey, Osoby Swieckie, ná Zakonne godnośći wystawiáć, co bydź nie może bez uymy Kośćielnych Praw; zá czym My Krolewskim słowem obiecuiemy, y przyrzekamy Wam tę łáskę, ábyśćie bez żadney Nászey Nominácyi godnego sobie zá Opátá wybrali, ktore Dobrodźieystwo, y inne, wszystkich nas do osobliwey wdźięczności obliguie.

Michał Krol Polski, gdyby ten Fenix w gniaźdźie Polskim dłużey záchowány był, pewnieby Dobrodźieystw swych wonią mieysce to nápełnił; ktory młodość swoię przy Krzyżu ná tey Gorze odchował, od Krzyżá S. przyszłey Korony Polskiey biorąc prognostyk.

Piástuie Klásztor nász, y dochowywa od wszytkich Monárchow Polskich, áż do Niezwyćiężonego, wszystkiemu świátu sławnego Augustá II. Krolá Pol-

ſkiego dáne Przywileie, Práwá, y ich Approbácye, wſzyſtkich tych przećiw mieyſcu temu remonſtruiąc przychylnośći.

Iáśnie záś Wielmożnych Senatorow, y innych Pánow máło zebrał náſz X. *Marćin Kwiatkiewicz*, ktorych zá oſobliwych policżył Dobrodźieiow. Ia ich też ieſzcze temi czáſy przyłożyć więcey nie mam.

Naypierwſzy, y nayoſobliwſzy Dobrodźiey *Woiśláus Hrábiá* ktory kilká Wiośek ſwoich dźiedźicznych, dał y dárował temu Klaſztorowi, z pobożnośći ſwoiey Zá ktorego iáko zá Fundatorá Anniwerſarz 7. *Octobris* Klaſztor ten odprawuie.

Creślaus Kurożwęcki Káſztelan Lubelſki, z áffektu oſobliwego ku temu mieyſcu dwie wioſki ſwoie ofiárował.

Mikołay Oleśnicki Woiewodá Lubelſki Potomek Dębmbroty Káplicę wſpániáłą wyſtáwił y nádał; do ktorey teraz przeńieśione ieſt Drzewo Krzyżá S.

Ierzy Oſsolinski Kánclerz Wielki Koronny Thekę ná kſztałt Monſtráncyi z promieniámi *ex voto* Krzyżowi S. ofiárował.

IM. Pani Kinga Lámpę wiecznym ſumptem Krzyżowi S. zápaliłá ale tę, oźiębłość Polſkich Pánow zgáśiłá.



ROZ-

ROZDZIAŁ III.

O Nayprzewielebnieyszych Opátách Klasztoru Swięto-Krzyzkiego, iáko Osobliwych Dobrodźieiách.

MIędzy nayosobliwszemi tego mieyscá Protektorámi, słusznie śię tu poczytáć máią tego Klasztoru IMC. Opáći, lubo ich prace y stáránia, koszty, dla tego Domu Bożego podięte pioro wyráźić nie może; bo iáko pierwszych od Fundácyi tego Klasztoru ręká nieprzyiaćielská, ták drugich ogień do pámięći nászey nie dopuśćił. Bogu samemu wiádome, á w Páńskiey dostátecznie zápisane Metryce. Káżdy z nich świątobliwy Orfeus, złotobrzmiącą szczodrobliwośćią swoią obumárłą ożywiłby pámięć, bo tá tylko ná zdrowie ludzkie prezerwátywá, dobroczynność, ktorą człowiek u potomnośći práwie nieśmiertelnym stawa. Ktorych tedy pismá Klasztorne wspomináią, tych Historycznie pioro wiernie opisze, y do wiádomośći ludzkiey poda.

S. Stánisław Opát y Męczennik Bolesłáwá Pudyká Królá Polskiego powinny, ten Krwią swoią Męczeńską z 82 Zakonnikámi, ten Klasztor wielce zbogáćił; droga bowiem iest w Obliczu Boskim śmierć Swiętych Iego. Cierpiał około Roku 1260 o ktorym wyżey. *Herburt*

Iakub Profess Kássyński wolnie wybrány zá Opátá.

pátá. Ten odebrał Drzewo Krzyżá S. od Dębroty Tátárzyná. Zá tegoż ftáłá śię zamiáná Miáfteczká Ośieka o czym wyżey. Vmárł 1285. 17. Grud:

Rathiborius Profeff tákże Káffyńfki, zá ktorego Tátárzy od mieyfcá tego, powtornie Polfkę plondruiący, cudownie odftráfzeńi byli, żył koło Roku P. 1286.

Szczepan Opát żył około R. P. 1314. w zámiefzániu tego Klafztoru.

Strżesko Opát żył koło R. P. 1326.

Wilchelmus Opát Rządy Klafztoru miáł koło R. P. 1335.

Ian Opát, *Desiderius Opát*, *Suantośláus Opát*, Ci ieden po drugim wftępuiąc ná Godność Opáćia żyli do R. P. 1351.

Szczepan Opat, zá tego Litwá wtargnęłá do Polfki, y Drzewo Krzyżá S. wźięłá, á iáko cudownie przywrocone ieft czytay wyżey. Ten od Káźimierzá Wielkiego Krolá Polfkiego w Szydłowie wfzyftkich Przywileiow otrzymał potwierdzenie. Woytoftwo Páproćice w gęftych láfach záłożył, fkończywfzy Rok fzofty Przełożeńftwá fwego, á żyćia 62. umárł R. P. 1377.

Minogneus záłożył Wolkę názwáną Milánowfką.

Ian Opat, *Woyciech Opát*, *PáwełOpát*, *Santho Opát*, *Mikołay Bosthowski Opát*, *Stefan Opát*, *Máćiey Bol Opát*, *Ian Opát*. Tym żyćie krotkie, y śmierć zazdrośćiwa do więkfzey chwały przefzkodźiłá. *Mi-*

Mikołay Drozdek Opát y Profess SwiętoKrzyzki, wielkiey doskonáłośći Mąż osobliwego Przykłádu, bo ná Opáćiey Godnośći strawiwszy kilká lat, prágnąc Zakonnego pokoiu ulubionego, z Opáćiey władzy sam śię wolnie wyzuł po ktorym nástąpił *Marćin*, ále y ten nie długo bo tylko dwie lećie bráćią rządźił, á náśláduiąc Antecessora swego, sam Godność Opáćią złożył, otrzymawszy pierwey przez Mikołáiá Mniszká Klasztoru tego Professá, á Krolewskiego ná ten czás Spowiedniká y Káznodźieię w Łáncućie Przywileiow wszytkich potwierdzenie, po ktorey rezygnácyi uproszony powtore *Mikołay Drozdek* ná pierwszą złożoną od śiebie wstąpił godność, ále y teraz nie máiąc smáku, powtornie z śiebie ten ćiężar złożył. R. 1425.

Tesknią̨c sobie z tákiey odmiány Zakonni Bráćia, á ták Swiętego nie mogąc przełomáć przedśięwźięćia, wolną Elekcyą wybráli z między śiebie. *Woyćiechá Łysego*, Opát ten wielkich cnot, náuki wysokiey, osobliwey dźielnośći w trudnośćiách zachodzących, pilny do rozszerzenia Zakonney doskonáłośći, y rozmnożenia chwały Boskiey. Krolowi Władysłáwowi wielce przyiemny, y poufáły, y u wszystkich wźięty y zálecony. Ktorego sławą wzruszeni Klasztoru Lubienskiego tegoż Zakonu Bráćia, zá swego Opátá, wolnie wybráli, á Krolá Władysłáwá uprośili, áby powagą swoią do tego

Woyćiechá, y Zakonnych Bráći náſzych nákłonił áby śię do nich przenioſł, co ſię y ſtáło. Wielce tam Chwałę Boſką ták, w liczbę Zakonnych Bráci, iáko y w Zakonną doſkonáłość rozmnożył, á po wielu pracách dla Bogá y Zakonu Swiętego podiętych, poſzedł po zapłátę do Páná támże w Lubieniu ſpoczywa.

Ná mieyſce tego Opátá znowu Zakonnicy przymuśili práwie *Mikołáiá Drozdká*, tego práwie ućiekáiącego honor gonił. Czego dowiedźiawſzy śię Władyſław Krol, wielce uweſelony był, bo tego Opátá świątobliwość, bárdzo byłá wiádoma temu Monárſze Polſkiemu, ktory często ná tę Gorę uczęſzczał, zoſtáwuiąc znáki ták przykłádnego nabożeńſtwá, iáko y donátyw. Ten był często zwykł mawiáć : Broń Boże żeby był ktory Opát tego Klaſztoru, w Zakonnym żyćiu nie ćwiczony, álbo ten Oycem ktory nie był Synem, dla czego wolną Elekcyą Opátow, temu Klaſztorowi ſwemi Przywileiámi umocnił.

Ten Opát dla doſkonálſzey iednośći y pokoiu, á záchowánia miłośći bráterſkiey, o ktorą pilnie śię ſtárał, rozłączył Prowizyą Opáćią od Klaſztorney, ktora potym Dywizya Roku 1653. od Innocencyuſzá X, approbowána.

Sędźiwą Tego Opátá ſtárość, y wſzyſtkich Bráći, ćięſzki y nigdy nie powetowány przypadek, ktory w Ro-

ry w Roku 1459. 8. dniá Wrześniá, o godźinie trzećiey z połnocká stał się, záſmućił: bo ogień nie wiedźieć zkąd, záięty pożárem wielkim, uczynił żáłosny pogrzeb wszytkiey stárożytnośći, pogrzebł splendory, ktorych byłá álbo ręká nieprzyiaćielska, łákomie nie zabráłá, álbo po nich nabożne Polskie zgromádźiły sercá, dymem swym żáłosne łzy wyćiskáiąc. Záczym Cudá, y inne od początku dźieie, opuszczáć się muszą, ktorychby w sobie wielkie nie zámknęły tomy. Vmarł ten pobożny Opát, po ták nieszczęśliwym przypadku sam wkrotce y z żalem Bráći nie dáleko Ambony złożony.

Máćiey Opát przyiął rżądy Klasztorne, ná poćiechę Zakonnych Bráći, iego stáránia pioro opisáć nie potráfi, łátwo się káżdy domyślić może, między innemi w Budźie ná Seymie, otrzymał wszystkich Przywileiow potwierdzenie. Zá iegoż tákże stáraniem Concilium Bázylienskie, przysądźiło dźieśięćiny Klasztorowi, o ktore były zatárgi práwne. Tenże dla pomocy ták żyiącym iáko umárłym Bráći, przyiął Konfráternią z Wielebnemi IMC. Kanonikámi Láteránenskiemi S. Augustyná ná Káźmierzu roku 1456. to też osobliwszego o tym Opáćie podano, że ná żadne delácye (:dla záchowánia bráterskiey miłośći:) uchá nie nákłonił. trzymawszy lat śiedmnaśćie Laskę Opáćią, onęż dobrowolnie

zá żyćia swego w Ręce Sukcessorá oddał, ktory wolną elekcyą od Bráći Klásztoru tego wybrány.

Michał de Cracovia Wysokie Imię ale głęboka tego Opátá pokorá, swoim Zakonnym Bráći, nigdy przed sobą stać nie dopuśćił, wielkiey był rostropnośći, y w sprawach potocznych szczęśliwy. Krol Káźimierz, dla Iego dźielnośći Posłem go swoim, y cáłey RzeczyPospolitey do Mikołáiá V. Papieżá, y Fryderyká Cesarzá uczynił, gdźie szczęśliwie stánął Cyneás ten nász Polski. O czym *Cromer y Stárowolski.* ná ten czás u S. Stolice Apostolskiey dla tego Klásztoru, cztery Bulli otrzymał, y inkorporácyą wszystkich Kośćiołow w Dobrách Klásztornych zostáiących, ále tá nie ze wszystkim w skutku zostáie. Cnoty Iego dáły pochop Krolowi Káźimierzowi, do fundácyi w Wáwelnicy Zakonnikow nászych, y do potwierdzenia Wiosek Boisk y Goszczy (: po ktorey teraz szeroko Wisłá płynie:) ná wálnym Seymie Piotrkowskim. Pod Iego władzą żył osobliwey świątobliwośći *Mikołay Koźminski* Professs tegoż Klásztoru, ktorego żyćia Summaryusz położony niżey: inne stáránia dla mieysca tego Bogu wiadome; do ktorego po zapłátę poszedł, Roku 1421. nástąpił po nim zá wolną Elekcyą

Ian Opát Miły Bogu dla Zakonney doskonáłośći, miły Klásztorowi dla pracy y stáránia. Ná Seymie Piotrkowskim otrzymał potwierdzenie dárowizny

rowizny od I. M. C. Páná Koniecpolskiego Stárosty Przemyskiego Wśi Práwęćin, y zezwolenie ná kupno wioski Doły. A od *Innocencyuszá VIII.* uprośił Kommissyą Apostolską ná przywrocenie Dobr nie słusznie od Klasztoru álienowáych, ále tá nie doszłá dla śmierći iego.

Máciey de Pyzdry Opát, w Miłośći Bráterskiey osobliwy, naybárdźiey przećiw chorym, że z Páwłem S. mogł mowić: kto choruie á ia nie. Ná Dźieśięćiny Kośćiołá Wáwelnickiego o ktore impetycye práwne były, u Fryderyká Kardynałá y Biskupá Krakowskiego, otrzymał Dekret, iż temu Kośćiołowi wiecznie przysądzone są. V tegoż Biskupá ziednał inkorporácyą Probostwá Koniemłockiego, o czym pisze y *Tamburinus:* z Zakonem S. Fránćiszká ktorych pospolićie Bernárdynámi zowiem, przyiął wszystkich zasług, y przywileiow pártycypácyą, albo Konfráternią. Onymże Kośćiołek S. Kátárzyny przy ktorym náśi Oycowie tego mieyscá Profesśi, dla śćiśleyszego z Bogiem przez kontemplácye zjednoczenia przemieszkiwáli, wiecznie dárował, z obligácyą pomocy, w solenni eysze Vroczystośći. Sam po tákich przysługách temu mieyscu, godność Opáćią złożył, doskonáłego żyćia y wzgárdy sámego śiebie zostáwuiąc przykłády.

Ián Łomżá, Opát, nád ubogiemi z osobliwego

politowánia zálecony, bo gdy Roku 1497. głod wielki w Polſzcze panował, to mieyſce zgłodniáłych było *receptaculum*, tyśiącámi kármił: iednák z Opárrznośći Boſkiey nie zbywáło mu ná ſuſtentaменćie. Przyięty od nich w Páłácach niebieſkich Roku 1499.

Piotr de Strygon, Opát SwiętoKrzyzki uprośiwſzy od Alexándrá VI. Papieżá Confirmácyą, wſzyſtkich Przywileiow temu Klaſztorowi dánych, ſam honor Opáći z śiebie chętnie złożył. R. 1504. ná ktory potym uproſzony, śiedm lat świątobliwie żyiąc w powietrze ktore cáłą Polſkę gráſſowáło, umárł R. 1516.

Ian de Szydłow Opát, wiele ſtáránia podiąwſzy dla mieyſcá tego, Proboſtwo Słupſkie wiecznie Klaſztorowi przyłączywſzy Anteceſſorowi ſwemu y w prácách, y w ábnegácyi podobny godność Opáćią rezygnował.

Clemens de Olißowa, nie uſtąpił w pracy, y ſtáràniu Anteceſſorom ſwoim, zbogáćił w Duchowne bogáctwá Klaſztor ten uprośiwſzy od Páwłá III. Naywyżſzego Biſkupá, wſzytkich Przywileiow Káſſyńſkiey Kongregácyi choynie nádánych od Stolice Apoſtolſkiey pártycypácyą; do ktorych przydáne, wſzytkich po cáłym świećie zoſtáiących Benedyktynow od teyże Stolice S. Apoſtolſkiey dáne Przywileie. Zubożony záś zoſtał w doczeſne dochody,

gdy

gdy Iego świątobliwa stárość *Hieronim de Lasko Woiewodá Sieradzki*, człek záwilny y niespokoyny 300. pozwámi, y niesłusznemi práwnemi impetycyámi wexował, y do wyliczenia znáczney summy pieniężney przymuśił, Nie dosyć ná tym, ále swemi sztukámi, do tego Opátá, y Bráćią przymuśił. że zprzykrzywszy sobie niepokoy, z ták zawilnym, ktory nie tylko ná fortunie, ále y ná sławie szkodźił, ustąpić muśieli, Wśi ostátnich od Fundatorá Bolesłáwá Chabrego nádánych *Koniemłot*, *Swięcice*, *y Tukleczy zá Skáły*, *y Czázow*, gdźie teraz same tylko mieyſce iest, y tak ośierocony został Klasztor nász z pierwszey swoiey cáłey Fundácyi, przez tego, gdy iáko śię wyżey námieniło Ośiek Miásto *cum attinentijs*, dáne iest, dla libertácyi RzeczyPospolitey. Vznał ten Lásko nie łáskáwy, kárę Boską nád sobą y Domem swoim, bo w oczách Iego Dzieći dla ktorych zgromadzał, zábráne są ná támten świát, y z Domu iego te Dobrá wyszły, y záwsze w Domy inne wchodzą, dałby Bog áby śię kiedy do Klasztoru powroćiły.

Andrzey Kuczewski trzydźieśći y ośm lat Opátem będąc tę tylko pámięć po sobie zostáwił, że ták długo żyiąc żadney wdźięcznośći nie uczynił: Vmárł Roku 1582. Dniá 18. Lipcá.

Tomasz Polánowski, O tym Opáćie nászym Swiętokrzyzkim, wspomina Polski Historyk *Herburt*, iáko od

ko od młodośći náukámi śię báwiąc, wielki w nich uczynił postępek. Z ktorych, iako y z wrodzoney dźielnośći, á z zacnośći Domu tego, w nádźiei honorow zostawał. Temi y świátem cáłym wzgárdźił wstąpiwszy do Zakonu S. O. Benedyktá lat trzydźieśći Káplánem będąc, áż zá godnym Braći Zakonnych wybrániem został Opátem. Znáczne kosztá czynił ná ozdobę mieyscá tego, więcey zámyślał ále mu śmierć przeszkodźiłá. Oycem był od wszystkich tytułowány, z ktorych żalem umárł Roku 1582 Dniá 18. Lipcá.

Woyćiech Kilánowski, Ktorego roku Opátem obrány, śmierć zazdrośćiwa, tegoż roku y z żyćiá, y z godnośći obráłá.

Máćiey Leśiecki Opat naypierwey Swiętokrzyzki, zá ktorego Rządow I. O. Xiążę Rádźiwił Kárdynał y Biskup Krákowski po wszystkich Klásztorách y w tym nászym Apostolskim był Komissarzem á ziego woli ustąpiwszy Opáctwá, Proboszczem potym w Siennie został, y tám umárł.

Mikołay Koczowski Pierwey Zakonnik y Profess, á potym Opát SwiętoKrzyzki, bez żadney wiádomośći Dworu wolnie od Zakonnikow wybrány. Tego Opátá chwałę, y zasługi czytay ták ná grobowym mármurze wyryte:

Admodum Rndo Patri Nicolao Koczowski, Literis Græcis & Latinis excultо, Philosopho, & Oratori insigni,

gni, Praeceptori optime merito, Almae Academiae Craco- viensi Professori, simul & Abbati Dignissimo. Fr: Bo- guslaus Rádoßowski Boxá Abbas S. Crucis hoc monu- mentum exstruxit.

Michał Malißewski, Pierwszy z Krolewskiemi listámi, y záleceniem do Nowicyatu, oraz y do Elekcyi Kándydatem: po uczynioney solenney Professyi przyięty iest od Zakonnikow zá Opátá. Przykry ná początku Rządow swoich; chćiał wyćiągnąć y ná prowizyą Klasztorną chćiwie rękę swoię: od iednych prośbą, od Stárcá iednego poważną groźbą (: Sáwle, Sáwle czemu nas prześláduiesz?) uięty, stał się Páwłem rozmożyćielem Chwały Krzyżá S. y dobrá Klasztornego, ná álienowáne włośći u Klemensa VIII. *Breve* uprośił. W srebrách, y ozdobách Kośćielnych znáczna iego szczodrobliwość, w dobrách Kośćiołá osobliwe koszty. w repárácyách pilność. Iego dobroczynnośći głośi dzwon znáczny od niego spráwiony ná ktorego Imię swoie włożył. Probostwo Szpitálne pod Gorą, pod tytułem S. Michałá fundował. Nie tylko temu mieyscu zásłużony Opát, ále y cáłey Oyczyznie, ktorego dźielność, Cnoty Monárchowie Polscy wielce szácowáli. Pobożność Iego do osobliwey każdego skłániáłá rewerencyi. Posłem był do Papieżow, y Krolow, nápátrzyły się Cudzoźiemskie kráie, w Benedyktyńskim kroiu

dźielnośći y mądrośći, dźiwowáli śię powadze. A on wyſokim rozumem, mądrą fakundyą ſwoią, tudźieſz wrodzoną generozyą cáłemu Narodowi Polſkiemu uczynił honor. Obſerwáncyą Zakonną, ktorey śię w Káſſynie pilniey przypátrzył, ná tey S. Gorze mocno utwierdźił. Codźienne bezkrwáwne ofiáry, Pielgrzymow przyimowánia, uſtáwiczne zárowno w Chorze z Zakonnikámi modły, y prace, Sobotne Nog umywánia, y inne liczne Cnoty ktore rożne piorá potomnośći podáły, trudno wyliczyć. Bráctwo Litośći nád Vkrzyżowánym IEZVSEM, ná tę Gorę wprowádźił, ktore z czáſami uſtáło. Słuſznie z Ieremiaſzem zánućić: niemáſz ktoby śię użálił y poćieſzył ze wſzyſtkich przyiaćioł Iego. Po licznych pracách zwątlony ná śiłách mieyſce ſobie ſpocznienia náznáczywſzy umárł Roku 1608. 13. Kwietniá, lát 47. máiący. Grobſztyn iego to ná ſobie dźwiga Piſmo.

D. O. M.

Quis ſim ſcire quisquis aves,
Sta, lege, diſces.

MAliſsewski, qui multis pro Religione, & Republica laboribus actis, atq́; Summorum Pontificum, & Principum domi, foriſq́; fauſte aditis liminibus, Aulica ſpreta cura, ſumptâq́; Páſtorali Tyara inſignitus, huic Clauſtro annis bis ſeptem præfui, cui quid boni præſtiti, gratitudo ipſa utiq́; poſthumis narrabit. Sub eo mármore quie.

re quiesco donec me æthereus exciret tubicen. Iam me nósti, te quoq; ipsum nosce.

Bogusław Rádoßewski Boxa. Drugi od Dworu á le szczęśliwy do Elekcyi Kándydat, po Professyi Opát SwiętoKrzyzki Domu tego Bożego ozdobę wielce zákochał, ktoremu wiele mágnificencyi z szczczodrobliwośći swoiey przydał. Ołtarz Wielki z mármuru z pozłoćistemi sztukámi kosztownie wystáwił, ktorego ná iedney stronie pámiątká konsekrácyi ták iest wypisána: *Hoc Altare cum Boguslaus Rádoßewski Boxa de Semikowice Abbas S. Crucis funditus tanquam rude, & fatiscens demolitus, ex mármore novum denuo restaurasset, ab Ill: Reveren: Dńo. Petro Tylicki Cracoviensi Episcopo die Omnibus Sanctis dicato sub A. D. 1614. ijs omnibus sacris Reliquijs, quæ Superiori inauguratione, ab Ill: Dńo Zbigneo S. R. E. Cardinali defixæ fuerant religiosissime reconditis est consecratum.*

Ná drugiey stronie S. Stánisłáwá tego mieyscá Opátá y Męczenniká z 82. Zakonnikámi, ktorych Kośći Swięte z podleyszego ná to mieysce przeniosł, wyryta ná mármurze pámięć. Przy tym Ołtarzu Mauzolea z Mármuru pięknego wystáwił Antecessorom swoim y nadgrobkámi ozdobił. Kośćiołá Chor większy mármurámi usłał. Káplicę S. Krzyżá niektoremi srebrámi ubogáćił. Drzewo sámo Krzyżá S. w srebro do tąd opráwne, w szczerozłotey zámknął tece.

Dobrá niektore Klasztorne według *Breve Apostolicum* przysłánego do Antecessorá swego z Rąk Possessorow niesłusznych wydźwignął. Wszystkie Przywileie; wolnośći, Donátywy temu mieyscu dáne, nowego ná ten czas Trybunału generálnego Dekretem wiecznie obwárował, y umocnił. S. Micháłá nową Fundácyą nádał; Dźieśięćinámi opátrzył. Duchownemi tákże skárbámi ten Klasztor zbogáćił Pártycypácyą wszystich zasług, Przywileiow z Kánonikámi Regulárnemi Láteráneńskiemi w Kraśniku przyiąwszy Roku 1630.

Cnoty tedy Iego powabiły oko Władysłáwá IV. Krolá Polskiego że go y z ćieni Zakonnych ná Biskupią gonośc przeniosł, nápátrzyłá śię Dyecezya Kiiowska Benedyktyná, nie odmienił bowiem ták żyćia, iáko y stroiu. Státeczny záwsze máiąc áffekt ku mieyscu temu, lubo Opáćią oddał Laskę, y przed śmierćią do tey śię Mátki przyznał, y po śmierći oddalić śię niechćiał tu pogrzebiony Roku 1637 14 Listopadá.

Stánisław Sierakowski. Wielebny o tym Swiątobliwym Opáćie przyszło pisáć, gdyby Iego wszystkie prace, koszty temu mieyscu uczynione wyiáwić można; ále żadne pioro okryślić ze wszystkim nie potráfi, zasługom iego żadna źiemska nie zrowná nadgrodá y owszem byłby prezumpcyi excess, ták známienite Cnot Iego luminarze,

nikcze-

nikczemnym stylem ádumbrowáć, ták liczne, w kilku peryodách mieśćić. Dość że samá tá Swiątnicá SwiętoKrzyzka, y same Ołtarze nieśmiertelną wdźięczność głoszą. Krzyżowi S. Ołtarzyk máły szczerosrebrny y do niego thekę proporcyonálną *Ovalis figuræ* z promieniámi wszystkę pozłoćistą ná ksztáłt máłey Monstráncyiki, w ktorą śię po dźiś dźień Drzewo Krzyżá S. wkłada, y wystáwia przy *Mszách* SS. spráwić dał. Do Krucyfixá y Posągow od Zygmuntá III. Krolá Polskiego dánych, przydał pole z srebrnych blach wzorzystych, y wiele innego srebrá, iako Lichtarzow ośm wielkich SS Stefaná y Emeryká posągi srebrne, y rostruchanow kilká, ná ozdobę Krzyżá S. dárował.

Miłość Bráterska w nim osobliwsza byłá, o ktorą śię pilnie stárał, z Bráćią śię dźielić wszystkim chćiał, y owszem samegoby śiebie ostátnie zubożyć, byleby oni byli w dostátku. Dźieśięćiny z Jeżowá, y Práwęćiná od stołu swego odiął ná potrzeby Bráterskie. Do konsekracyi y fundácyi Kośćiołá ná Kęmble, wiele stárania przyłożył, z Kongregácyą Kásłyńską Pártycypácyą wszystkich Przywileiow otzymał, y wiele innych Odpustow y łask u Stolice Apostolskiey uprośił. Iego iednak świątobliwą stárość zásmucał Pan Bog nieprzyiaćiołmi postronnemi, iáko Szwedámi, Kozakámi,

 odkto-

od ktorych ten Klasztor złupiony, wśi zpalone, y sam za gránice uchodźić muśiał. Czytay Summáryusz żyćiá Iego niżey położony.

Mikołay Goski Opát Swiętokrzyżki, á pierwey Kántor Wárszawski, y Proboszcz Lubelski, po uczynioney Professyi rządźił Klasztorem lat 20. zá ktorego kooperácyą zupełna stałá śię inkorporácya Probostwá Słupskiego Kruchtę z ćiosanego kámieniá wystawił, lubo świátłá Kośćiołowi, y magnificencyi umnieyszył. Inne prace, y koszty że káżdy obaczyć może, tu śię nie liczą, bo te same Iego Oyczyste ná sobie nosząc Herby, swego głoszą Fundatorá. Vmárł Roku 1689. dniá 2. Páźdźier:

Michał Hieronim Iáxá Komornicki Opát Swięto-Krzyzki niżeli ná tę Godność wybrány był, látá swoie ná usłudze Oyczyzny strawił, y Dobro pospolite wielce ukochał z spráwiedliwośćią y słusznośćią, będąc tyle rázy ná Trybunał Deputat, ná Seymy Poseł: z iáką záś sławą odpráwował swe legácye, pámiętna ieszcze bydź może. Wspomináią Seymiki swego Dyrektorá, Kośćioły Swięte swego Obrońcę, y Protektorá. ná ktorych Praw obronę, sam ieden stánął ná Seymie Grodźinskim, y wolnośćich utrzymał. Złożywszy potym Woyskową Dyktáturę, ná Duchowną u S. Krzyżá poświęćił śię milicyą. Zołnierz przedtym dźielnośćią, á potym świątobliwośćią Przeświętny Opát. Ták

w Benedy-

w Benedyktyńskim kroiu, iáko y w Polskim stroiu, wielką dźielność pokazał. Kommissarz do wszystkich Klasztorow Benedyktyńskich od Stolice Apostolskiey náznáczony, one do záchowánia ustaw Regulárnych przyprowadźić usiłował. W czym pracy y kosztow wiele podiął, generálnych Kongressow kilká odpráwił, âby Kongregácyą Benedyktyńską w Polszcze ustánowił; ále ták wielkim zamysłom, sędźiwa iego stárość y śmierć przeszkodźiłá. Przybrał był sobie do prac Koádiutorá Przewielebnego X. Andrzeiá Szeligowskiego, tego Klasztoru Professa, Proboszczá Wáwelnickiego, ále z tego niemiał pomocy, bo go uprzedźił do spoczynku wiecznego. Sam po wielkich temu mieyscu wyświadczonych Dobrodzieystwách, z żałem nie máłym Bráći wszystkich żyćie świątobliwie zákończył Roku 1699. Dniá 4. Wrześniá. Polscy Historycy dźiełá zacne iego w swych Księgách zámknęli: do ktorych Czytelniká odsyłam. *Kochowski Clim: 3.*

Alexánder Wysłowski. Wtym godnym Opáćie, wákuiące ná ten czás Opáctwo SwiętoKrzyzkie sprawiło intencyą do przyięćia Hábitu, y solenney uczynienia Professyi ná tym mieyscu. Gdyby Práwá násze pozwoliły były, szczęśliwemi názwáć się mogliby pod iego zostáiący dyrekcyą, ktory przed Máiestatámi, swoią Protekcyą Gorę tę wsławił y obronił; ziednał stymę u Polskiego świátá, sam u

wszy-

wszystkich; z wysokiego urodzenia, z wielkiego utálentowánia, z nieźliczonych zasług zostáiąc nieoszácowány. Z szczodrobliwośći swoiey Swiątnicę Swiętokrzyzką, znácznemi przyozdobił áppáratámi. W swey ruinie zágrzebione mury Opáctwá swoim repárował nakłádem, na Gorze y ná dole przyzwoite Rezydencye Sukcessorom swoim zostáwuiąc; wielu, y wszystkich práwie dobrym budował przykłádem. Ozdobiony iest Infułą Łucką godne tam pámięći zostáwuiąc ślády, przydána iest y Sieciechowska, głoszą swego Protektorá. A co osobliwszego, pámiętny Benedyktyńskiey Professyi, y przy śmierći wyznał, bo y naywyższą godność nie szpeći kroy Benedyktyński, umárł ná rękách Benedyktyná, w nádźiei że ná wieki Błogosłáwiony Benedyktyn.

Dwá Wielkie Luminarze ná Horyzonćie Polskiey Nászey Kongregácyi rázem iáśniáły, to iest wzwyż wspomniony y *Nayprzewielebnieyszy IMC: X. Chrystyn Stanisław Mirecki* Opát SwiętoKrzyzki, ktory lubo w Herbownym kleynoćie *Luminare minus* nośił, ále wielkiemi cnotami y dźiełámi, naywyższym wyrownał. W Domu w Oyczyznie nászey, stárodawnym, z wielu zkolligowánym, dobrze záslużonym urodzony. Młodość swoię náukámi zábawiał, ktore z pobożnośćią złączywszy, ták ią w Oyczystym gniazdźie, iáko w publicznych

szko-

ſzkołách wychował, że wſzelką Zakonność z ſobą do Zakonu przyniosł: zdáło śię, iákoby tylko ieden Swięty Hábit do Iego pobożnośći, y modestyi przybył, od ktorego wźięćia, w Swiętych śię cnotách ćwicząc w nich postępek uczynił, wſzystkim doſkonáłośći dáiąc przykład. W náukách oſobliwie Piſmá S. wielce śię ukochał, prożnowanie przez cáłe żyćie w nienawiśći máiąc. A co ſam z pilnośćią y pracą nábył, to drugim Bráći chętnie udźielał Lektorem będąc S. Theologii; od ktorey go pracy zgodne Bráterſkie Wotá, niechętnego, áni śię ſpodźiewáiącego ná Opáctwo wybráły. Záwſze iednák Cnotá ma ſwoię nienawiść, Honor ćiężar, Godność, zazdrość, ktorą przez cáłe práwie żyćie znośić muśiał. Obruſzyłá bowiem tá Elekcya, Máiestaty Polſkie, ktorzy od Boku ſwego z krzywdą pod czás praw Zakonnych ná Opáctwá podáią, dla czego utrzymuiąc práwá, y wolną Elekcyą ná Oſobie ſwoiey wiele ućierpiał, ták dálece, żeby naywyżſza, y naystráſznieyſzá godność, nigdyby tákiey w prześládowániach státecznośći y ćierpliwośći nie ſpráwiłá, iáka w tym godnym Opáćie z Boſkiego rządzenia byłá. Dostáło śię y Klaſztorowi cáłemu, y Kolligaći zacni wiele pogrożek y postráchow znośić muśieli, áż w to wſzystko Stolicá Apostolſka wkłádáiąc śię uſpokoiłá, á wolna Elekcya w Oſobie tego Opátá, od Alexándrá VIII.
 potwier-

potwierdzona zostáłá. W Rzymie benedykowány z wielkim ápplauzem z podźiwieniem y nieukontentowániem Polski, iednak od possessyi Opáctwá dáleki, gdy nie słuszność, ále moc gorę miáłá. A co większa y swoi go nie przyięli. W Probostwie Wáwelnickim zábawiáć śię muśiał, y to z rządzenia Boskiego, bo támtemu Kośćiołowi wiele chwały Boskiey przyczynił z osobliwego stáránia swego. Aż ná koniec do Klasztoru záproszony iurysdykcyą odebráwszy, y potym w krotce Possessyą cáłego Opáctwá otrzymał z niemáłemi ćiężarámi.

W Oyczyznie nászey rożne pográniczne były inkursye, czym też iák często zwykło bywáć, y Zakonne obserwáncye słábieć muszą, gdy wszyscy ręce do mieczá obroćili, iuż máło było w niektorych Klasztorách, ktorzyby lekkie iárzmo Boskie ćiągnęli, záczym y o tych pozostáłych ewákuácyą y o zniesienie pierwszych fundácyi Benedyktyńskich Polskie Głowy rádźiły y zgodźiły śię.

Wszytkiemu temu zábieżeć umiał, Zakonnikámi Klasztoru swego, ośieroćiáłe Konwenty zágęszczáiąc, Chwałę Bożą wzniecáiąc, Obserwáncyą Zakonną wzniecáiąc, Kommissarzem Apostolskim będąc, prawdźiwie Apostolskiego Duchá widźieć było: iákie bowiem prace, niebespieczności, trudy, podrożne niewczásy, y tym podobne dla Kośćielnych, y Zakonnych praw znośił; pogrożki od

Máiesta-

Máieſtatow, z udania, od zawiſnych Zakonnym Oſobom, powołánie do ſądow, y inne poſtráchy, mocnego Iego w dobrym nie przełomáły, áni uſtráſzyły przedśięwźięćia.

Kongregácya Benedyktyńſka Polſka od S. Krzyżá názwána, o ktorą Antecesſorowie Iego zámyśláli, prácowáli, ále uſtáwić nie mogli, On u Stolice Apoſtolſkiey uprośił. Iáko nie pozwolił Pan Bog Dawidowi Kośćiołá ſwego budowáć tákiego wzbudzáiąc Sukceſſorá ktory wyſoką ſtrukturę Chwały Boſkiey, y Zakonney Obſerwáncyi, oſobliwą łáſką Boſką umocńiony, koſztem, pracą, ſtárániem, żyćie ſwoie ná to łożąc, niezliczone przećiwnośći znoſząc, gdźie potencye świeckie ná to śię záładzáły, áby ták piękną Fábrykę zniſzczyły, on te wſzytkie przełomał. Był Wodzem do wyprowádzenia Synow Benedyktá S. ludu Bogu poświęconego do źiemie obiecáney w ktorey ieſt *Vnia* ſerce y myśl iedná. W krotce tá Kongregácya Polſka Benedyktyńſká w Oſoby liczne z pomnożeniem Regulárney Obſerwáncyi, iednoſtáynym zachowániem Zakonnych uſtaw, á co nie poślednieyſzego, z wielkim poſtępkiem w náukách, z ktorych kwitnie káżdy Zakon, y przez ktore do wypełnienia Zakonney obligácyi Zakonnicy ſpoſobni śię ſtáią, zákwitnęłá. On z Páwłem S. mowić mogł, niedbam o pieniądze y doſtátki, ále śię ſtá- 2. Cor: C. 12.

ram o wász postępek, ábyśćie śię pomnażáli w łásce Bożey, w cnotách SS. otrzymáli żywot wieczny dla tego pielgrzymuię, każę, uczę, y ćięszkie persekucye ponoszę.

Siedm rázy drogę ták przykrą do Stolice Apostolskiey z wielkim kosztem odpráwił, Ablegatem, Prokuratorem y Promotorem będąc Kongregácyi Polskiey Benedyktynskiey. Kto iego w tych Peregrynácyách ćierpliwość, kto prace y trudy, niebespieczeństwá z kompendyowáć mogł, y naybiegleyszy Arythmetyk pomyliłby śię. Oczywiśći świádkowie są Socyuszowie Zakonni, tych Peregrynácyi Iego, iáko záwsze, w samey náwet stárośći swoiey, bez wezgłowia, często źiemiá máterac, Niebo przykryćie było, Cylicyum ostre, ktore do śmierći nośił wszytkie wygody Iego. W tych drogách osobliwie á rzekę cudownie ialwowány bywáł: iuż to w ćiemney nocy w polách y gorách śniegiem záwiany, á w tym od człeká nie znáiomego rátowány, y ná drogę náprowádzony został bez nadgrody; co w támtych kraiách trudno o tákiego iuż w nocy, z wozkiem, od koni zgłodniáłych, z gory w rzekę wrzucony, zá nie żywego wźięty, iuż w Austeryi z wysokiego Piętrá po kámiennych wschodách w nocy spadszy, zrániony niebespiecznie, w tych iednák przypadkách, bez żadnego ludzkiego rátunku, w dálszą drogę

spieszył,

ſpieſzył, wſzyſtkie iego nárzekánia, diabelſtwo, to ieſt, ſpráwá to y przeſzkodá złego Duchá.

Co tylko doſkonáłego obaczył w Zakonney Obſerwáncyi po rożnych mieyſcách, to wſzyſtko iáko prácowita Pſzczołká do ulu Klaſztoru ſwego nioſł ná pośiłek, iákoż wiele Státutow Obſerwán. cyi utrzymánia uczynił, y bardzo ták w Zakonną Obſerwáncyą iáko y w náuki zákwitł ten Klaſztor: Wiele Przywileiow, Indultow, Exempcyi ták dla nowey Kongregacyi, iáko y Klaſztoru náſzego, u tey S. Stolice uprośił, zbogáćił Relikwiami zná. cznemi. Był od wielu Papieżow wielce wźięty, od innych Kośćiołá S. pierwſzych Kárdynałow, Biſkupow, w oſobliwey czći miány, dlá Iego pobożnośći, ktora w nim śię wydawáłá.

Doſyć ná tym, że Iego żárliwość, Cnoty przykłádne całemu Rzymowi, iego pokorne nabożeńſtwo, y Zakonney wzor doſkonáłośći: *per Literas Benedicti XIII.* świátu zálecone całemu. Był bowiem wſzyſtkim znáiomy, dla znácznych iáłmużn, dla gorliwey zelozyi Praw Kośćiołá S. y Zakonu, ále te wſzyſtkie pobożne ákcye grzebł w niepámięći z Páwłem S. ſamá tylko śiebie wzgárdá wydawáłá śię; gdy ofiárowáne Kośćiołá S. godnośći przyiąć ſtátecznie śię wzbraniał. *Ad Phil: 3tio.*

Ktoż Iego cnoty wyliczyć może, dáleki od wſzytkiey świeckiey rozmowy y konwerſacyi, kto-

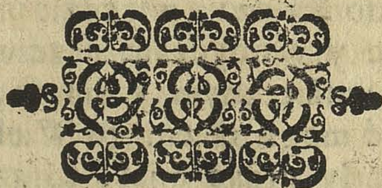
rey y z rownemi śię strzegł, á inney nie dopuszczał: kto pokorę głęboką y ábnegácyą wypisáć potráfi, wszystkim uniżony, skłonny aż do uprzykrzenia bywał. Nabożeństwá; ná tych práwie cále dni tráwił, Paćierze Kápłáńskie z wielką sumnienia boiáznią odpráwował. Msze SS z podnieśieniem Duchá celebrował, á rzadko y w drodze opuszczał codźienne z skruchą Spowiedźi. Ozdobę Kośćiołá S. ukochał, osobliwszym był Promotorem Chwały Krzyżá S. zá iego stárániem y nakłádem, stáłá śię tránslácya z dawney do Oleśnickiey Káplice bárdzo pięknie ozdobioney, do ktorego Krzyżową drogę ze wszystkiemi Odpustámi wprowádźił, y sam utorował.

Miłośierdźie nad ubogiemi, ku poddánym Klemencya pierśi iego ośiádłá, Oycem był od nich tytułowány; nikogo od śiebie nie puśćił, ktoregoby choyną iáłmużną nie obdárował, tráfiáło śię, że y z śiebie zdeymował, lubo nic nád to niemiał, w ubostwie Zakonnym wielce śię kocháiący, y to często że u służących sobie pożyczał, áby w drodze y w domu ubogich okrył, bywáłá co dźień liczna liczbá, y o kilkádźieśiąt mil do niego śię gárnęli. Czemu niech śię káżdy zádźiwuie, iáko mu Pan Bog, lub w nieszczęśliwych czásach ták dawał, że záwsze miał co ubogim dáć, tę ufność w Bogu maiąc, że mu dla nich nie zbędźie.

Przybrał

Przybrał był ſobie zá Koadiutorá Nayprzewielebnieyſzego X. Ambrożego Lipſkiego, zá wolną Elekcyą Bráterſką, ktory od młodośći ſwoiey Profeſſ tego Klaſztoru, Proboſzczem ná ten czás Koniemłockim ktorym iednoſtáynie lat 30. będąc, máiąc czás ták piękny y ſpoſobny niektorą pámięć zoſtáwił po ſobie. Káplicę S. O. Benedyktá záczął, ále dla śmierći nie dokończył. Pod czás Generálney Kápituły w Horodyſzczu ágituiącey śię śmiertelnie záchorzawſzy żyćie z śmierćią zámienił, támże ſpoczywa złożony Roku 1732.

Sam też iuż żáłoſny, z ośierocenia Koádiutorá ſwego; gdy wiele dla dobrá Zakonu y Kongregácyi zámyśla, Apoplexyą zárážony z wielkim żalem wſzyſtkich oſobliwie ubogich to Swiátło ná SwiętoKrzyzkim lichtarzu ktore bárdźiey Cnot Infulatnych niżeli lat 44. przebiegłſzy Zodyák, zgáſło ſublunárycznym oczom, lecz nád ſłonecznym Horyzontem pogodnym świtem rozedniáło Roku 1733. 8. *Dniá* Grudniá.



KSIĘGA II.

O niektorych tego Klasztoru Professach życiem Zakonnym, y osobliwą doskonáłośćią záleconych.

ROZDZIAŁ I.

Zywot Nayprzewielebnieyszego IMCI X. Stánisłáwá Sierakowskiego Opátá SwiętoKrzyzkiego ktory umárł R. P. 1661.. d. 30. Máiá w tym Kośćiele złożony.

STánisław Sierakowski z Kásztellaná Inowłodzkiego, Stárosty Przedźieckiego, y z Anny Zaleskiey Kásztellaná Gdáńskiego, y Kostkowney Woiewodzanki Sandomirskiey Cory urodzony. Bráći miał Iana, Włádysłáwá y Zofią Siostrę. W młodośći swey Duchem S. dźiećię do wszytkiego dobrego prowádzone, dobrą nádźieię swoim domownikom o dálszym świątobliwym życiu uczynił, od ktorych czesto dla iego wrodzoney modestyi zwány był *Mnißek.* Od Rodźicow dány do Wrocłáwká, potym w Randzbergu, z támtąd do Poznániá, á ná Filozofią do Kálisza, wszędźie prędko nie tylko w náukę, ále y w obyczáie uczćiwe podrastał, wszystkim był wdźięcznym y miłym, że śię káżdy łátwo domyśláć mogł, iż z niego Wielki Człowiek y Pánu Bogu miły urość miał, záraz z młodośći w nábożeństwie; skromnośći; czystośći wielce śię

zákochał

zákochał ták dálece, że y z Siostrą rodzoną nigdy rozmawiáć niechćiał, y gdy ná wákácye z szkoł do domu przyieżdżał oná go z wesołośćią, świętym á powinnym áffektem witáłá, on iednák ná tę ludzkość bynaymniey nie odpowiedźiał iáko drugi S. Stánisław Kostká, ktoremu nie tylko w Krwi bliski, ále y żyćia świątobliwośćią podobny zostawał. Z Polski do Rzymu wysłány, nie długo zgodnym głosem náuczyćielow swoich w Oboygu Práwie pochwalony, y Mistrzowskim tytułem okraszony był; ztą pochwałą od swych Promotorow: Stánisław umieiętnośćią sławny, obyczáiámi skromnymi, rozumem ostrym, y wszelką náuką ozdobiony. W Rzymie nie tylko ná náukách iáko śię namieniło czás trawił, ále wiele tákże ná modlitwách bez ktorych nic nie záczynał: często obchodźił śiedm Kośćiołow, y tam śię z wylaniem łez modlił, osobliwie śię zábawiał *in Ara Cæli* OO. Bernárdynow gdźie iest Nayświętsza Pánná Bolesna od S. Łukaszá málowána (ktory Obraz wyryty w pámięći y w sercu miał,) oddawał pokłon wszytkim mieyscom, ná ktorych byłá pámiątká Męki Pánskiey, álbo Męczeństwá SS. Apostołow, Męczennikow, cáłuiąc źiemię, y łzámi polewáiąc, nápełniał śię rádośćią duchowną.

Dla swoiey pobożnośći znáiomy był Vrbánowi VIII. Naywyższemu Biskupowi, na ktorego Mszą

S. do Káplice Papiezkiey często ugęſzczał, y Nayświętſzy Sákráment z rąk iego brał, co uważáiąc Oćiec Swięty pokázował mu znáki osobliwey uprzeymośći, y przed drugiemi zálecał go, co wſzyſtko z powagą godnośći ſwey przyzwoitą; y poki w Rzymie zoſtawał towárzyſtwo z Duchownemi świątobliwymi, y doſkonáłemi záchował. ſtrzegąc śię pilnie świeckich, y wolnego żyćia ludźi, dáleko mow ſzpetnych, widowiſk &c. wynioſł tedy wiele bogactw duchownych z ſobą, ktorych potym wiele używał powroćiwſzy do Polſki y ktore iáwnie śię w nim wydawáły pokázuiąc bogátą duſzę iego. Ná dworze I. W. IMCI X. Stániſłáwa Łubieńſkiego Biſkupá Płockiego zoſtáiąc niektory czás dość pobożnie, y przykłádnie. Widząc iego wielkie Cnoty ktorych śię zapáchem Dwor iego nápełniał, rozum y mądrość; zálećił go Zygmuntowi III. y Władyſłáwowi IV. Krolom Polſkim, ktorym wielce przyiemny był, Krolewiczowi záś oſobliwie Ianowi Káźmierzowi, potym Krolowi Polſkiemu miły był y towárzyſki, ktorey go Mſzy ſłucháć záwſze prágnęli y o nię pobożnego Kápłáná prośili.

Z Dworu Krolewſkiego przenioſł śię do I. W. IMCI Páná Tomaſzá Zámoyſkiego Káncierzá Wielkiego Koronnego, u ktorego nie tylko dla Krwi bliſkiey Sioſtrzeńcem będąc, ále dla ſwey pobo-

żnośći wźięty był, zmysłow swoich ćielesnych ták pilnie strzegł osobliwie oczu, że nie weyźrżał ná niewiástę dwornie, wszytkiey się strzegąc okázyi ktoraby mogłá bydź cnoty, czystośći naymnieyszym uszczerbkiem, dla czego ná dworze tym, w tákiey był poważnośći, że wszyscy śię strzegli wymowić cokolwiek nieprzystoynego; w takim mniemániu o swey świątobliwośći, że w niebytnośći iego, niektore dworskie Osoby, dla uproszenia dáru czystośći przy łożku iego zwykły śię modlić iáko niegdy przy Elezáryuszá Alázya czyniłá, áby z pokusy nieczystey wybáwiona byłá. Regentem Káncellaryi Krolewskiey zostawszy dla zabaw do urzędu swego należących, wielką miał przeszkodę w zwyczáynym swym nabożeństwie, y z ludźmi przebywać, y rzeczámi świeckiemi śię báwić było mu bárdzo ćięszko, bo kosztuiącemu słodkośći Niebieskiey, iuż co świátowe było nie smákowáło. Więc od Dworu Krolewskiego oddalić śię, y wszystko porzućić u śiebie był postánowił, do czego mu Pan Bog táką drogę podał. Po śmierći IMCI X. Bogusławá Rádoszowskiego Boxy, od Iákubá Zadźiká Nominatá Krákowskiego, y Tomaszá Zamoyskiego Káncierzá Koronnego zálecony Krolowi, ná ktorych instáncyą podány był ná Opáctwo Świętokrzyzkie. Káncierz pomieniony, gdy to mieysce nawiedzał, mowił do Zakonnikow: Wi-

dzi mi śię że mi W. M. M. C. nie náłáiećie, że wam tákiego zálećiłem zá Opátá do Krolá IMCI.

Pożegnawszy tedy dwor wyszedł iáko Lot niewinny z żalem wszystkich sam tylko wesoły, y do Nowicyatu przyiáchawszy, w ktorym rok zostawał. Widźieć było miękko wychowánego ná dworách Krolewskich: do posług Bráterskich, lub bez roskazu ubiegáiącego śię, zwyczáie Zakonne záchowuiącego, y pilnie śię w nich ćwiczącego, bo od wźięćia Habitu Swiętego, y Godnośći Opáćiey záczął surowsze żyćie, uprzeymie serce swoie Stworcy swemu oddáiąc, nic więcey y goręcey nie prágnąc, iedno mocną miłośćią do niego śię przyłączyć y świętą wolą Iego pełnić; sukien iedwabnych nie záżywał, y owszem wszystkim śię tym brzydźił cokolwiek osobliwego, á świeckiego znáczyło. Ekonomią gospodárską Opáctwá swego, áby przeszkody nie miał do swey pobożnośći z śiebie we wszystkim złożył, ná Bráći Zakonnych, to im tylko zálecáiąc áby ták śię spráwowáli, y to stánowili, co bez żadney poddánych oppressyi, y krzywdy było, ták tedy od śiebie stáránie o doczesnych rzeczach oddalił, áni się w nie wdawał, że ceny y waloru pieniędzy nie znał. Ieżeli czego tedy naywiększym był nieprzyiaćielem prożney chwały, umiał wszystkie | dobre uczynki ukryć, przed ludzką wiádomośćią, áby nie wiedźiáłá práwicá co

czyni

czyni lewicá. Wiele sobie nápisał przykazań ktore záchowáć miał, postępuiąc w Zakonney doskonáłośći, ták o pryncypálnych cnotách, iako y morálnych, o ziednoczeniu śię z Bogiem, y rożne ćwiczenia, ktore iáko prácowita pszczołká zebrał z rożnych kwiatkow podobney pobożnośći Swiętych, do ktorych náśládowania żyćie sobie obrał, y w tym wszystkim pilnie śię ćwiczył. Spisał ták-że Nabożeństwá do N. Pánny, Anioła Strożá, Swiętych Pátronow, ktore záwsze z sobą iáko bogáty skarb nośił, sam ie sobie zszywał, sam sobie oprá-wiał, y zkliiał, ktore áż po śmierći iego do rąk śię nászych dostáły, wytárte kárty, ustáwiczne záży-wánie świądczyły.

Msza Swięta codźień miewał z wielkim nábo-żeństwem, y podnieśieniem Duchá, y poki żyw był nigdy nie opuśćił; Spowiedzi ná dźień częste czynił, obawiáiąc śię y naymnieyszego grzechu, á naymnieysze defekćiki zá osobliwe sobie poczy-tał, y z wielkim żalem onych śię spowiádał; to ie-dnák iednostáyne Spowiednikow iego było świáde-ctwo, że nie náleźli ná iego Spowiedźiách śmier-telnego grzechu. Godźiny Kápłáńskie nie tylko z nabożeństwem ále y wedle czásu odpráwowáł, od ktorych nikt choćby naywiększy iego przyiaćiel, y gość naypowáżnieyszy odwieść go nie mogł; mawiał co Bogu to Bogu, co ludźiom to ludźiom

á bárdźiey Bogu, niż ludźiom winni iesteśmy co Boskiego oddawáć. Pod czás iego modlitwy osobliwie w Ogrodźie ptaszki zlatáły, y koło niego báwiły śię bez boiáźni, ktorych on od śiebie nieodstraszał, iáko Wielki S. Fránćiszek Assyzki Bráći ptaszkow do chwalenia z sobą Bogá wzywáiąc.

W ochędostwie Domu Bożego wielce się ukochał, Obrázámi, srebrem, mármurámi, przyozdobił Wielki Ołtarz, od pospolstwá ślicznym mármorem zágrodźił, iáko wewnątrz ták y ze wnątrz, Kośćioł wieżámi dwiemá ozdobił. Drzewo Swiętego Krzyżá w wielkiey czći miał y swoie z płáczem przedłużał nabożeństwá, ná rozpámiętywániu Męki Páńskiey zábawiáiąc śię. Mszą S. odpráwiwszy sam drugiey klęcząc słuchał, á dla ozdoby tego Znáku Zbáwiennego Ołtarzyk máły szczero-srebrny; y do niego Thekę proporcyonálną *ovalis figurá* z promieniámi wszytkę pozłoćistą, ná ksztalt máłey Monstráncyiki w ktorą się po dźiś dźień Drzewo Krzyżá S. wkłada zrobić dał, do Krucyfixá y Posągow od Zygmuntá III. Krolá Polskiego dánych przydał pole z srebrnych blach, y wiele innego srebrá, iáko Lichtarzow ośm, SS. Szczepaná Krolá Węgierskiego, y Emeryká Syná iego posągi srebrne, y Rostruchánow kilká przydał.

Miłośierdźie nád ubogiem w nim od młodośći wzrastáło, ták że ubogiego od śiebie nigdy nie puśćił

śćił ktoregoby choynie, nie opátrzył, miał ten zwyczay, że w káżdą Sobotę, iáłmużny znáczne po Klasztorách, Szpitaláćh rozsyłał, á co smácznego sobie widźiał, do stołu Bráći posyłał, á czásem u śiebie po kilku miewał, y ich iáko kocháiący Oćiec karmił, lubo sam posty wielkie záchowywał, osobliwie Wigilie Kośćielne, oprocz tych wiele odpráwował do Nayśw: Pánny y SS. Patronow, iáko y Post czterdźiestodniowy na wieczor Chlebá trochę y Imbieru záżywáiąc, ktory zwyczay przez żyćie swoie záchował.

Poddánych iáko dźieći y bliźnich swoich bronił, ktorym krzywdy czynić nie dopuśćił, sam ich w podatkách pospolitych często zástępował, á dozorcow swoich upominał, áby nie byli iáko u Fáráona ćiężcy poddáństwu. Przeto ták Zakonni Bráćia widząc Oycowski iego áffekt iáko Oycá, y osobliwego Dobrodźieiá kocháli, y on ich wzáiemnie, iáko y poddáni: o żadnych zwadkách, sprzeczkách, álbo wzywánia do sądow áni słycháć było. Czemu śię nie pomału sami Nuncyuszowie dźiwowáli y mawiáli: że wiele spraw inszych Zakonnikow *Mendicantium* náwet, odpráwowáć muśiemy, z Klásztoru SwiętoKrzyzkiego nic tákiego podobnego nie mamy. Rzady bowiem iego były nie w ogniu, nie w wietrze, ále w ćichym, y miłym powiewániu. A dla doskonálszey iednośći

y pokoiu

y pokoiu, y miłośći Bráterſkiey záchowánia, zá konſenſem zobopolnym, zá potwierdzeniem po. poprzedzáiącym I. M. X. Piotrá Gębickiego Biſkupá Krákowſkiego, á potym Nayiáśnieyſzego Iana Káźmierzá, otrzymał u Innocencyuſzá Papieżá X. ápprobácyą álbo Bullę rozłączenia, y od. dźielenia prowizyey Klaſztorney od prowizyey MCiow Opatow, we wſzyſtkich Dobrách y Máiętnośćiách ná wieczne czáſy.

Cierpliwość iego byłá wielka bo że śię podobał P. Bogu, rożnemi go chorobámi doświadczał, ná Opáctwo wſtępuiąc ćięſzko bárdzo záchorzał, y iuż był od Doktorow opuſzczony, zá ślubem iednák uczynionym do S. Krzyżá, y S. Stániſłáwá Koſtki, iáko ſwego powinnego nád wſzyſtkich mniemánie do zdrowia przyſzedł; potym iednák Chiragrą, Pedogrą wielce ſtrapiony był, w ktorey częſto Pſalmiſty wierſze powtarzał: *Pánie Boże przynieś mi pomoc na łożku boleśći moiey, wßyſtko łoże moie obroćiłeś w niemoc moię*, co on wſzyſtko ćierpliwie znośił, Męką Páńſką by nayćiężſzą ochładzáiąc ſobie chorobę.

Do tákich iego pároxyzmow, przydał ieſzcze nową ćierpliwość P. Bog, bo Rzeczpoſpolita będąc w zámieſzániu á wſzyſtkich práwie pogránicznych nieprzyiaćioł záwieráiąc w ſobie, Tátárow, Kozakow, Węgrow, Szwedow, przed ktoremi

iuż

iuż w ſtárośći ſwoiey zá granice uchodźić muśiał, podrożne niewczáſy, źimna, wiátry, gorącá, głod prágnięnie, y wſzytkie niebeſpieczeńſtwá, mile ponośił y ponośić prágnął; ſamym rozważániem Niewinney Męki Zbáwićielá Duſzę utwierdzáiąc. W Krákowie ná Zamku w Stállách Kánonickzych modląc śię, przyſtąpił do niego ow ſławny Theolog *Adamus Opatovius* z oſobliwą pobożnośći iego rewerencyą rzekł: iákobym S. Károlá Borromeuſzá widźiał: ná co mu pokornie odpowiedźiał, nie ieſtem taki, ále obym był zá łáſką Boſką. Wſzyſcy ták zacni iáko poſpolići widźieć go prágnęli, wielce ważyli, ſzánowáli, y zá Swiętego mieli. Iákoż świątobliwość z Twarzy iego nieiáko iáśniáłá, y wydawáłá śię, że widzeniem iego wzbudźić śię do dobrego káżdy muśiał. Vważáiąc iáko rożnemi poſtámi, y wielkiemi mortyfikácyámi ćiáło ſwoie dręczył, y toż Duchowi podbił, włośiennicę grubą, oſtrą, z rożnych włoſow zrobioną, ná ſobie nośił, łáncuſzkámi żeláznemi biodrá ſwoie śćiſkał, dwie mietełki brzozowe, y z ággreſtu kolącego złożone, po śmierći iego ználeźione iuż dobrze ochroſtáne ná oſobliwym mieyſcu, ktoremi ćiało ſwoie ránił, oprocz dyſcyplin inſzych we krwi iego dobrze zmaczánych.

Łożko iego proſte nie tylko nic do okazáłośći nie miáło ále y wygody zbywało, często źiemiá

zá máterac, á kámień zá wezgłowek, ktore proste firánki zákrywáły od oká ludzkiego, bánkietow nie spráwował, sług niepotrzebnych, álbo nazbyt świátowych, y koni nád potrzebę swoię nie chował, we wszystkich cnotách pilnie śię ćwiczył, o nim śię S. Páwłá słowá prawdźiwie spełniły: *Był pobożny, mądry, pokorny, czysty, wstrzemięźliwy, spokoyny, nie piiánicá, nie zwádliwy.* Miłość Boża, y doskonáłość żywotá Duchownego, ktora się záladza ná Wierze, Nádźiei, Miłośći Páná Bogá, y bliźniego ná Rostropnośći, Spráwiedliwośći, y męstwie wstrzemięźliwośći náydowáły śię w nim.

Roku 1661. W dźień N. Pánny Gromniczney Msza wielką śpiewaiąc, po dáney benedykcyi ná Mszy S. párálizem záráżony zostáł, nie nagle ále powoli y od Ołtarzá ná rękách bráterskich przynieśiony do Refektarzá, y ich usługą rátowány, widząc śię bliskim śmierći ná Spowiednika po Imieniu záwołał ále Spowiedźi uczynić nie mogł, bo tego momentu záráżony ná ięzyk został, lubo w tákim pároxyzmie, przy tey iednák był pámięći iáko sam przyszedłszy do śiebie wyznał: że śię turbował iż bez Swiętych Sákrámentow, y ostátniey wyprawy ná tę drogę z tego świátá zchodźił, w tym usłyszał głos nikogo iednák nie widźiał, śiebie strofuiącego, álboli nie iest dźień dźiś N. Pánny Oczyszczenia, álboliś śię dźiś nie spowiádał, y Mszy S.

nie miał, czegoż więcey żądaſz? á gdy potym czuł rękę práwą y nogę niby od drugich członkow odłdźielona, głos przy tym ręką zkázuiącego ná iego rękę, słyſzał: to będźie zabawká twoiá, iákoż byłá przez cáły iego pároxyzm, że ćiáło od uprzykrzonego leżenia (: gdy ſtáć lub śiedźieć, y ręki, do uſt przyłożyć nie mogł, áni śię ſam obroćić ná drugi bok:) zkáliczone zoſtawáło.

Miał widzenie w tey chorobie w ktorym widźiał S. O. Benedyktá w Hábićie, y kápturze ná oczy zpuſzczonym, w tákim kroiu iák ná Káſſynie przed tym widźiał, á w iákim teraz w tym Klaſztorze Zakonnicy chodzą. W tym przypomniał ſobie Hiſtoryą o ktorey we Włoſzech będąc słyſzał, iáko w pewnym Mieśćie do chorego nigdy Medyk nie idźie, áż pierwey z kośćiołá Státua rznięta S. Oycá Benedyktá nieśiona będźie, po ktorym náwiedzeniu, ieżeli śię choremu poprawi, to Doktor do ſwey dálſzey przyimuie kuráteli, ieżeli nie, nápomina chorego do dyſpozycyi duſzy, y rozporządzenia domu ſwego, bo umrze, á żyć nie będźie. To pámiętáiąc wzywał pomocy S. O. Benedyktá, y w krotce przyſzedł do władzy ięzyká ſwego, á iáko dźiećię ucząc śię gadáć, pozdrowienie Anielſkie naypierwey zmowił, á potym wſzyſtko Bráći oznáymił. Wybráli tedy dwoch Kápłánow ktorych ná Káſſyn wysłáli, áby Hábit prawdźiwy

kroiu Benedyktynſkiego przywieźli, co gdy ſię ſtáło ſam naypierwey ten świątobliwy Opát z wielkim nabożeńſtwem, ná śiebie wdźiał, á potym zá iego błogoſłáwieńſtwem, wſzyſcy Bráćia przybráni, ktorych gdy obaczył ćieſząc śię świadczył, żem w tákim Hábićie widźiał S. O. Benedyktá.

A gdy przyſzedł czás zeyśćia iego (: będąc w dobre uczynki pełny :) co on ſam po ſobie poznał, y do śmierći ſię gotował, naypierwey śiebie ſamego, y rzeczy czynił rezygnacyą, w ktorey śię pokazáło iák uboſtwá Zakonnego wielki był miłośnik, ták, że iednego ſzeląga po ſobie nie zoſtáwił, Spowiedź częſtą czynił, SS. Sákrámentá z wielkim nabożeńſtwem ktorym do łez, y ſkruchy ſerdeczney ſtoiących pobudził, przyiął; wſzyſtkich, przepraſzał, ieżeliby iákim ſłowem przykrym obraźił w żyćiu ſwoim kogo, winę ná śię wyznáiąc, odpuſzczenia prośił, rożne Akty ſam w ktore śię zá żywotá ſpoſobił mowił, y częſto powtarzał iáko ten w Iobie: *Pánie mam nádźieię nie będę záwſtydzony ná wieki. Tobie oddány z żywotá Mátki moiey ieſtem, tyś ieſt Obrońcá y Zbáwićielem moim* y inne wierſzyki Piſmá Swiętego. A Spowiedniká ſwego obligował, áby, co do dyſpozycyi duſzy należy nie milczał, ále go nápominał, y dobrze ná drogę wiecznośći wyprawił. Przed ſkonániem ſwoim wezwawſzy Bráći, y wſzyſtkim ſwe dawſzy błogo-

ſłáwień,

sláwieństwo, do pierśi Oycowskich z łzámi przytulał, á pożegnawszy uspokoił śię, y iákoby záſnął, á w tym Pánu Bogu duchá oddał w ſamo południe dniá 30. Máiá Roku 1662.

O tymże Nayprzewielebnieyszym Opáćie Kothowski, historycznym piorem tákie świádectwo dał. *Clima 3. p. 30.*

STániſław z Boguſłáwić Sierakowſki Zakonu Swi Benedyktá Kláſztoru SwiętoKrzyzkiego Opát, w dźień drugi Swiąteczny żyćie z śmierćią zámienił, z źiemi Kuiáwſkiey Herbu Ogończyk dawnego, y ſławnego Sierakowſkich Domu pochodzący, od Władyſłáwá IV. Zakonnikom tegoż Kláſztoru zá Opatá zalecony przyiąwſzy Zakonny Hábit, od nich według praw Kośćielnych zá Opátá wybrány był, gdźie ſamą rzeczą 27. lat prawdźiwym Zakonnikiem żył. mąż ſamey chwały Boſkiey pilnuiący, pokoy miłuiący, záczym wſzyſtkie niezgody ták potoczne, iáko y prawne wielce nienáwidźiał; dochody Opáctwá ſwego, ná ozdobę Boſką obrácał, we wſzyſtkim z pilnośćią záchowuiąc Regułę S. Benedyktá. Dla oſtrośći żyćia, dla przykłádnych obyczáiow, dla niewinnośći do tey o ſwey świątobliwośći przyſzedł opinii, że zá żywotá ſwego u káżdego á oſobliwie u tych, ktorzy to dobrze zwáżáć umieli, wielkie świątobliwośći ſwey zálecenie miał, on iednák niczego bárdźiey

śię nie wyſtrzegał iáko prożney chwały álbo iákiey świeckiey pompy, od ktorey iáko prawdźiwy Zakonnik dáleki był. Tákże od konwerſacyi mow, oſobliwie świeckich, y ſtáránia oddalony, áby tym wolniey, bez rozerwánia ná Bogomyślnośći przebywał. Znałem ia wprawdźie; częſto uczęſzczaiących ná to S. Mieyſce, ná ápprobácyą żyćia iego Anielſkiego przy publiczney zwłaſzcza ſławie wiele chorych, od ſwych lekárzow opuſzczonych, od niego cudownie uzdrowionych. Smierć náoſtátek życie iego świątobliwe potwierdźiłá, gdy SS. Sákrámentámi opatrzony, mile bárdzo y po Chrześćiáńſku z tym śię pożegnał świátem, zoſtáwiwſzy nie zábráne chćiwie bogáctwá, nie śćiány bogáto obite ſzpálerámi, nie po ſtołách kredenſe, nie prawne monimentá, ále co Zakonniká bárdźiey zdobi, ználeźiono łáncuſzki żelázne lez dwie od ćiáłá iuż umárłego oddárte, ćiernia kolące, dyſcypliny oſtre, z grubych ſzczećin włośiennice, te do uſkromienia ćiáłá inſtrumentá, poty ten Polſki Hiſtoryk.

Tenże przy ſwey iuż poważney ſędźiwośći zoſtáiąc po ſkończonym trzećim hiſtoryi Polſkiey Klimákteryku będącemu u śiebie, Iegomośći Xiędzu Ambrożemu Káźimierzowi ná Lipie *Lipſkiemu*, Koádiutorowi Swięto-Krzyzkiemu, uſtnie wydał świádectwo, á iáko poważne ták záwſze

wſze godne wiáry: Ná pogrzebie iego będąc z Oycem, y z Bráćią ſwemi, pod czás publicznych exekwiy, gdy w Chorze ćiáło złożone ná márách było, Zakonnicy Officium zá umárłych śpiewáli, z Káplice ná ten czas przy drzwiách Kośćielnych będącey S. Krzyżá, zá ſwym manuduktorem idący ślepy, przed ſamymi murámi poklęknął, á po ádorácyi y modlitwie krotkiey, wielkim głoſem záwołał: Bądź pochwalony BOZE, otom tu dopiero przeyźrżał, ná cośmy wſzyſcy pátrzyli, á lubom tego nie dołożył w trzećim ſwoim Klimákteryku, gdźie o tym świątobliwym Opáćie wzmiankę uczynił, bo o tym ſądźić, y ápprobowáć należy do Kośćielney Zwierzchnośći, iednák o tym świadczę y Wam Oycowie do wiádomośći, y do wieczney pámięći podáię. Ktorą relácyą iáko ieſt wypiſana, tenże IMC. X. Opát zeznał: y ingroſſowáć do tey Hiſtoryi zálećił.

ROZDZIAŁ II.

Zywot oſobliwey doskonáłośći Zakonney Mężá, Wielebnego Mikołáiá Koźminskiego Zakonu Swiętego Oycá BENEDYKTA Profeſſa Swietokrzyzkiego, umárł Roku 1490.

MIkołay Koźmińſki z Wielkiego Koźminá urodzony, ná świećie do lat 26. zoſtáiąc, będąc co do wzroſtu okazáły ále ſłaby ná śiłách, mocny

cny záś ná umyśle, ná oku iednym wádę máiący, ná ktore potym w Kláſztorze cudownie uzdrowiony był, ná nogę iednę upadáiący. Tákim tedy co do zwierzchney poſtury, do Kláſztoru przyięty był zá Michałá Opáta z Kleparza, Ktorego wſtąpienie to widzenie iáko ſam powiedział poprzedźiło. Ciężką z woli Boſkiey złożony chorobą, w ktorey záchwycony, y ná ſąd poſtáwiony przed ſtráſzliwym Sędźią był, widźiał miecz obośieczny záwieſzony, ktorym miał być śćięty ieżeliby nie przyrzekł ſtráſzliwemu Sędźiemu, przed ktorym śię ſpráwá iego toczyłá, opuśćiwſzy świát, wſtąpić do Klaſztoru: poki żył záwſze iákoby miecz nád ſobą wiſzący czuł, ktorego śię bárdzo lękał, ozdrowiawſzy wkrotce opuśćił wſzyſtko, y do tego Klaſztoru przyięty. Od wſtąpienia ſwego záraz począł śię ćwiczyć, w boiáźni Bożey, iáko fundáment naymocnieyſzy dálſzey ſtruktury Zakonnośći ſwoiey zákładáiąc. Ktora cnotá ták w duſzy iego wkorzeniona, że między inſzemi licznemi nayoſobliwiey śię wydawáłá. Wſzyſtkie ná ſamym początku, od śiebie świeckie zabáwy, żárćiki wolne, śmiechy, lekkomyślnośći, precz oddalił, powagi Zakonney przeſtrzegáiąc, zkruſzonym y uniżonym wielce Duchem z rzeczy zbytnich, ktore był do Klaſztoru z ſobą przywiozł, ták śię ogołoćił, że y potrzebne dla zachowánia uboſtwá

Zakonne-

Zákonnego, ktorego był pilnym Strożem, przykłádem Chrystusá oddalił. Od dniá Professyi swoiey mięsá, łáźni, futrá áni báraniego áni wilczego, áni pierza według pospolitego zwyczáiu nie używał, ćiáło swoie rożnie trapiąc, áby duch zbáwiony był ná dźień Páński. Prożnowánie wielce w nienawiśći miał, á ná ten czás gdy Drukarń częstych nie było, á pismá y Księgi stáre źle pisane były, te on wszystkie przepisywał, drugie popráwował, Kośćielne Mszały, Chorowe Brewiarze, Dyurnały, Rubrycelle, do iedności przywiodł, mieniąc że iedność iest to piękna ozdobá, w pokoiu záchowuiąca káżdego Zakonniká. Zyćia iego ten był zwyczay Swięty, y codźienny, po Komplećie w lećie z Choru do celli prosto szedł, z ktorey nigdy nie wyszedł, chybá go iaka potrzebá przymuśiłá, w źimie záś zchodźił do Refektarzá ná zágrzanie się, co czynił y po Iutrzni, inszych záś godźin y w naywiększe mrozy, do piecá nie przybliżył się, iego zágrzanie było ręce zkurczywszy, dla oká ludzkiego się rozgrzewał, potym po śćisłym sumnienia swoiego ráchunku, ná odpoczynek szedł, sen krotki, ledwie ztrapione postámi, y duchownym ćwiczeniem zemdlone ćiáło pośilał. Pośćiel iego byłá mátá słomiána, ktorą záwsze w celli miał. Vprzedzał záwsze godźinę Iutrzenną, á gdy ná Iutrznią zádzwoniono, gdy nie záraz gnuśni Bráćia

wſtáli, ubolewał nád ich gnuśnośćią, á ná Kurrytarzu przed Ołtarzem, zá nich śię modlił, á potym obchodząc podſłuchiwał, ktorych gdy poznał ieſzcze ſpoczywáiących, wracał śię do Ołtarzá, y tym śię goręcey modlił. Do Choru ná godźiny bárdzo pilny był ktorych y w naywiękſzych ſłábośćiách ſwoich nie opuśćił, a drugdy lub cále śił nie máiąc, że y nog zá ſobą wlec nie mogł, ſzedł do choru o kiiu, á czáſem co ſię y często tráfiło ná rękách y nogách czołgaiąc ſię, gdy go Braćia nápádli, pomocą ich do Oráterzá záprowádzony bywał. Mawiał, że nayoſobliwſzą miewał poćiechę y zá pośiłek ćiáłá, gdy z drugiemi Godźiny odpráwował. Z przedłużenia záś modlitw z Oráterzá wyniść nie mogąc, przez ſwych oſobliwych Bráći, do celle záprowádzony bywał, á gdy ná Nonę, ábo Nieſzpor pierwſze dzwonienie usłyſzał czekáiąc drugiego ſpieſzył do Oráterzá, y tám oczekiwał lubo ſłáby był ná nogi, lub y w chorobie ſwoiey, nigdy iednák w ſtallum śię nie opárł, ále ſtał o ſwey mocy, oprocz godźin Kápłáńſkich záwſze śię ná wſchod ſłońcá modlił. W Oráterzu wſzyſtkich niedbálſtwá nádgradzał, ſam zá nich czytał, śpiewał, ták weſoło y ochotnie że Bráći do zbudowánia było: miał przy tym łáſkę Bożą, że ieźli co śię tráfiło zdrożnego, pogodzić umiał głos máiąc wdźięczny y ſpoſobny. A to co należáło do zewnętrznego iego nabożeńſtwá,

lub wewnętrznego żaden ięzyk wymowić, áni pioro opisać może; zrozumieć było z iego ułożenia ćiáłá, oczu wznieśienia, serdecznego wzdychánia, á iáko śię Duch iego często rozrádował w Bogu swoim; czego zátáić lubo uśiłował, nie mogł. Do Refektárzá nigdy pierwey nie szedł áż znać dano, łyszkę y noż z sobą niosąc, u stołu potraw iáko iákiego lekárstwá záżywał, cáłey porcyi nigdy nie ziadł, á gdy dla pracy, álbo Swiąt osobliwszych przydano co osobliwszego, ieść nie chćiał, Krolewskiemi nie Zakonnemi názywáiąc potráwámi, w iárzynách, y grubych potráwách naybárdźiey smákował, nigdy ták wiele nie iadł żeby się násyćić mogł, záwsze głodny od stołu wstawał, bo iedzenie iego tylko do podpory ćiáłá, á często mało co iedząc z Refektarzá wychodźił, lubo żołądká tak słábego był y zdrowia złego, że iáko ná S. Grzegorzá *Syncope*, álbo omdlewánie przypadáło, iż trwáć bez częstego pokármu nie mogł, á przećię oprocz godźiny ieść nie chćiał: ieżeli co smáczniey szego dla słábośći mu dano, niegodnym śię czynił y zá niepożytecznego śię w Klasztorze sądził, toż śię mowi y o napoiu ktorego tylko dla pośilenia záżywał, we wszystkim śię naymnieyszego zbytku obawiáiąc. Z Refektárzá prosto do Oraterzá szedł według Reguły Swiętego Oycá, tám skrytych iego áffektow samo tylko Niebo wiádome. A to

co należało do powierzchowney Zakonnośći iego. Co záś do inszych morálnych cnot w ktorych się od wstąpienia swego ćwiczył, naypierwey zmysły swoie ná pilney straży miał, że nam imieniem tylko Zakonnikom dźiwowáć się bárdźiey, niż náśládowáć przyidźie. Oczu swoich nigdy dwornie nie obrocił, nie widział go nikt żeby ná tę lub owę stronę rzućić miał okiem: gdy szedł do Ołtarzá nikogo nie widźiał, y mawiał ná zbudowánie drugim: ták mi iść przez Kośćioł ludźi pełny, iáko y gdy wolny, nikogo nie uważał, w iákim stroiu, w iákim Kroiu, w iákiey bárwie, z nikim się nie witał, ták przeszedł iákoby wzroku nie miał, ieżeli od kogo był pytány ledwie cokolwiek odpowiedźiał, przez okná nigdy dwornie nie poyźrzał, chybá będąc Przeorem ná kompas áby według czásu wszystko się odpráwowáło, záczym przymawiano mu osobliwie gdy Przełożonym był, że się przy obecnośći iego, lub máłe niedoskonáłośći dźiały, álbo iákie lekkomyślnośći Bráterskie znáydowáły, ktore on widźieć powinien. Lub do Klasztoru wstępuiąc słábych oczu był potym cudowńie uzdrowiony, czysty y wesoły wzrok miał, bo go żadną prożnośćią nie zmázał, z niewiástami nie tylko rozmawiáć, ále widźieć się nigdy niechćiał. Słuch swoy od wszystkich nowin świeckich, szemránia, zágrodźił: áni słucháć chćiał, á gdy muśiał, iák

mogł

mogł wymawiał, áni wierżyć chćiał obmowiſkom álbo ſkárgom, iákim ná ktore z głębokośći ſercá wzdychał y wiele łez wylewał; gdy záś co dobre, go powiedźiáno ćieſzył śię, y pokornie Bogu dźiękował od ktorego wſzyſtko dobre pochodźi, rozmow duchownych z pilnośćią ſłuchał, bez przerywánia áż do końcá, zapáchow wſzelkich pilnie śię tákże wyſtrzegał, gdy mu iákie źiołká pachnące ofiárowano, Mądrość Boſką nieſkończoną chwalił, á do Niebieſkiey Oyczyzny, w ktorey wſzyſtká piękność y zapách wzdychał. Ták ſmák ſwoy martwił, że wolał co przykrego, y gorżkiego, niźli co przyiemnego álbo ſłodkiego záżywáć, dla czego miodu ktory ſtárość iego pośilał ná dźieśięć lat przed śmierćią nie pił, ſoli, korzeńia, áni lekárſtwá śię záżywáć wzbrániał, to iednák wſzyſtko czynił, z wiádomośćią y benedykcyą Opátá, bez ktorey y naywiękſze mortyfikácye, zá nic ſobie poczytał, ſam pod czás ſwego Przełożeńſtwá tego wſzytkiego *Bráći* ochotnie y choynie udźielał. O dotykániu milczeć bárdźiey, niźli co piſać przyſtoi; bo od śiebie to wſzytko oddalił, co ćiáłu mogło bydź nie tylko do iákiey roſkoſzy, ále y wygody, iáko to łáźnia, ſuknie miękkie, álbo nowe, w ſtárzyznie śię bárdźiey kocháiąc, to iednák zámilczeć śię nie godźi, że przez dwádźieśćiá lat áż do śmierći według potrzeby náturálney ćiáłá ni-

gdy nie dotknął, áby nie zmázał ręki swey czystey Ciáło Páńskie piástuiącey, czego się swemu wiernemu zwierzył. Vstá owe Anielskie tylko ná chwałę Boską otwierał, álbo ná zbudowánie czyie, á w milczeniu tak się bárdzo kochał, że ledwo kto słyszeć był godźien słowá iego, tę záś miał łáskę od Bogá, że smutnych, álbo błądzących w drodze Páńskiey, słowy swemi záwsze rozweselił, y ná dobrą drogę náprowádźił, uważáiąc przy tym czás y osoby skłonność, záczym w duchownych utarczkách, y w rożnych tentácyách, w ktorym polu doskonáły, y wyprobowány był Rycerz, skutecznie porádźić umiał. Co sam czytał, álbo od Oycow nászych, przed sobą w doskonáłośći żyiących słyszał, osobliwie Nowicyuszom przekładał, do ćierpliwośći ich nápomináiąc, záczym w stárośći swoiey Brátu iednemu w Zakonnym żyćiu ostygłemu, w powinnośćiách oźiębłemu, iednák sobie przychylnemu, y przyiáznemu, táki o sobie powiedźiał przypadek. Po niektorych látách Zakonu moiego pomáłu w nabożeństwie y w Zakonney doskonáłośći źiębnąć, y ustawáć począłem, nocy iedney po Iutrzni gdy Brácia z Refektarzá ná spoczynek poszli sam śie zostałem, pilnie rozmyśláiąc iákimby oźiębłość swoię rozgrzać ogniem: przyszło mu tedy ná myśl w iákim ogniu ná támtym świećie tu oźiębli y niedbáli goreią Zakonnicy, á ná sprobowánie wstąpił ná

piec

piec gołemi nogámi, gdźie naywiększa byłá gorącość stánął, od ktorey nogi popárzywszy, y popáliwszy, ogniá tego więcey wytrzymáć nie mogł: w tym wzruszyły śię wnętrzności iego ogniem miłości Boskiey zápalone, serce skruchą serdeczną iáko popiołem posypáne, oczy w obfite łzy zbogácone zostáły, sam ná źiemię upadłszy wołáć pocznie do Páná: o Boże Dobrodźieiu moy naywiększy (: ták bowiem zwykł był do Bogá wołáć) ieżeli tu iedney iskierki doczesnego ognia znieść nie mogłem, iákimże sposobem wieczny wytrzymám, doday pomocy mnie mizernemu, y niegodnemu á ogień Duchá świętego w serce moie kámienne spuść, zágrzyi oźiębłość moię. Od oney tedy godźiny, iáko sam powiedał, zawsze miał skłonność do nábożeństwá, myśl nabożną, skruchę serdeczną ustáwiczną, y gdy chćiał y poki płákáć mogł, śmiech rzadki y to poważny, osobliwie gdy się w duchu ćieszył, álbo z miłośći Bráterskiey. Pod czás swego Przełożeństwá tá w nim cnotá osobliwsza byłá, że w duchu łágodnośći y ćichośći, wszystko spráwował, náuczał, á sądem strászliwym Boskim groźił, ktorego śię on momentálnie lękał, y mawiał że záwsze ná Sądźie Boskim stoię. O słowo! gdyby śię w sercu nászym wkorzeniło, ktoby BOGA zápomniał, á zgrzeszył? Cokolwiek czytał, álbo słyszał duchownego, to Bráći do zbudowánia

wánia powiádał, y táka záwsze iego byłá konwersacya, y to iednák rzadka, obawiáiąc się áby słowem kogo nie uráźił, co ieżeli się tráfiło wyznawał winę swoię, á urážonego z wielką pokora przepraszał, sam iednák wiele przećiwnośći, od drugich ćierpliwie znośił, áni się ná nie żalił, áby tylko pokoy, y miłość Bráterska, o ktorą się pilnie stárał, záchowána byłá. Często mnieysze winy dyssymulował, áby co większego się nie stáło, á śiebie ná przykład dáiąc, wszystkich Chrystusowi pozyskáć prágnął. Tráfiáły się czásem rożne przećiwnośći ná Klasztor, ná Bráći przykrośći, y dolegliwośći, álbo iákie zámieszánia, ktorym gdy prędko dla swoiey boiáźliwey konscyencyi poráďzić nie mogł, do Bogá iáko Iozafat oczy y ręce wznosząc, śiebie y Bráćią, łzámi ná modlitwie polecał, dla czego nie raz cudownie rády, y pomocy dodawał, z kąd bráćia uweseleni, y spokoyni zostawáli. O inszych záś Zakonnych obrzadkách záchowániu Reguły Swiętey zwyczáiu Klasztornego ták pilnym zostawał, że rownego sobie nie miał, áni iest podobny iemu náleźiony, do naymnieyszego punktu we wszystkim wypełnić uśiłował, áby naymnieysza iotá Reguły Swiętey nie byłá dáremna, lubo to przy wielkiey słábośći swoiey; ná ktorą máiąc wzgląd Opát posłuszeństwem roskázował, áby się dyskrecyą rządźił, w czym y Spowiednicy

dnicy iego prácowáli lubo ták surowy ná śiebie, pobożny, lutośćiwy, miłośierny, folguiący był nád Bráćią. Nayosobliwsze miał stáránie o záchowániu iak naydoskonálszym ślubow Zakonnych, dla czego posłuszeństwo ták śćiśle záchował, że nie tylko Starszych swoich rozkazy pełnił, ále y mnieyszych rády przestąpić obawiał śię: mawiał że iáko mieczem iákim ràniony bywam ná sercu, gdy Opátá słyszę roskazánie. Przytráfiło się tedy w niebytnośći Michałá Opátá, że Przeorem będąc od Bráći wielce zturbowány został, nápisał do Opatá list wymawiáiąc śię że dłużey tego Officium trzymáć nie może, á dla tych á tych wyrážonych przyczyn. Opát záś że człek był ostry, gniewliwy, surowy, zapalczywy, do pomsty prędki, odpisał áby zá odebrániem listu tego nie báwiąc, záraz do Wąwolnicy śię wybrał ná Wikáryą. Idącemu z Komplety oddány iest list, ktory przeczytawszy, lubo nie pomáłu zalterowány został, ćierpliwie iednák przyiął, y tego wieczorá wybrał śię. Z prędkośći scyzoryk w nodze utknął, nie poczuł tego áż zszedłszy ná doł, trzewik krwi pełny, nogę zrànioną wielce obaczy, żadnego plastru przyłożyć niechćiał, oprocz znáku Krzyżá Swiętego, a nieuważáiąc ráno w náznáczoną sobie drogę ruszył, á w tym nogá cudownie uzdrowiona zostáłá, co przypisował zasłudze Posłuszeństwá S. W Wą-

wolnicy będąc, bynaymniey z ostrośći zwyczáyne- go swego żyćia nie spuśćił, ale w záczętey raz drodze Zakonney doskonáłośći tym wyżey, y ochotniey postępował. Ná támtym mieyscu iáko S. Oycu Benedyktowi w Subláku opatrzył Pan Bog Dobrodźieiow, Biskupá Chełminskiego, ten go osobliwiey ukochał, y często náwiedzał, y niektore w mieśćie nabożne niewiásty, ktore mu iárzyn dodawáły, poki Opát żáłuiąc przeszłego postępku swego, do Klasztoru y ná toż nie przywroćił Officium.

Byłá mu nieznośna kárá, zá Klasztorem mięszkáć bez ktorego iáko rybá bez wody omdlewał, dla czego Pan Bog nie pozwolił áby w tym długo zasmucony został.

Ale y o tym śię zámilczeć nie godźi, co zá láná Opátá z posłuszeństwá uczynił, blisko przed śmierćią iego szlachetna iedná Páni od czártá opętána w Kośćiele przed S. Krzyżem srodze dręczona byłá, ktorey czárt żadną miárą zelżyć nie chćiał: Opát wzruszony żalem wołaiącey, y ryczącey osoby, instynktem Boskim nátchniony, do Brátá so- bie ássystuiącego rzekł: niech Brát Mikołay uczyni politowánie nád tą Niewiástą ktora nam przeszkadza. Brát on przyszedłszy do niego, Opátá wolą temi przełożył słowy: Braćie Mikołáiu idź y każ temu złemu Duchowi, áby ustąpił od tey Osoby; on śię z wielką pokorą wymawiał, ále Opát pod

posłu-

posłuszeństwem rozkazał, ktorym przyćiśniony zostáiąc, przystąpiwszy do opętáney rzecze: w Imię Páná nászego Iezusá Chrystusá y dla cnoty posłuszeństwá świętego, wynidź, palce ktoremi Hostya Swięta trzymána bywa, w ustá iey kłádąc, czárt wrzeszcząc, z wielkim narzekániem ustąpił, y wolną Pánią onę uczynił, ktora tey godźiny zdrowa zostáłá. Co do ślubu ubostwá, ták śię ze wszystkiego wyzuł, áby tylko Chrystusá z Apostołem pozyskał, o rzeczy doczesne, álbo máłe, álbo żadnego stáránia nie miał, y dźiwował śię czemu Bráćia ták śię pilno stáráli, y o to frásobliwie zábiegáli. Na Przełożeństwie lat trzynaśćie ustáwicznie zostaiąc, á po tym trzy látá nie wiedźiał śiłá czego iako to koni, bydłá, y iáka dyspozycya folwárkow, co wszystko do Przełożonego należy wiedźieć, y dysponowáć. Miał sobie za iedno udręczenie gdy co zbytnie bráć muśiał, y gdy w celli swoiey postrżegł co tákiego, by kártę iednę, záraz ią z celli wynośił. Pod czás swego Przeorstwá od niektorego Xiędzá świeckiego ofiárowány sobie wźiął czerwony złoty, ktory dotąd tylko w ręce trzymał, poki go Depozytarzowi nie oddał. Potym przez lat dwádźieśćiá áż do śmierći swey uskarżał śię, że bol nieznośny ćierpiał, ná tym mieyscu; ná ktorym on czerwony złoty był trzymány. Czásu tedy pewnego záklęty czart w opętánym,

czemuby ták świątobliwy Oćiec, ten ból ćierpiał, mocą słow Swiętych przyćiśniony odpowiedźiał, że źle nábyty był.

Wmyślách przećiw ślubowi Czystośći y ná mgnienie oká nie báwił śię, á gdy raz do Infirmáryi wszedł, w kąćie stoiący snopek słomy obaczył, z prędkośći rozumiał że niewiástá, y wołáć począł niewiástá, niewiástá, sam ućiekáiąc; ták śię pilnie nie tylko rozmow álbo towárzystwá ále weyźrżenia samego lękał, y wystrzegał. Przeto od Bogá umocniony był w tey cnoćie, że iáko mocna twierdza nie wzruszony lubo czytał, álbo słyszał co potocznego, zostawał, myśl swoię záwsze wszystkę w Bogu zátapiáiąc. Zwierzył śię też swemu poufałemu Brátu, że w godźinách Kápłáńskich, y we Mszy Swiętey wielkie miewał poćiechy od Bogá sobie dáne, dla ktorych od śiebie odchodźił. Przećię iednák ćięszkiemi pokusami Pan Bog go sobie doświadczáć raczył, między inszemi te były nayobliwsze: Duch bluźnierski, przychodźiły mu ná myśl sprosne rzeczy o Pánu Bogu y Boskich rzeczách, powątpiwánie o wierze, boiaźń sumnienia, sercá máłość, temi go czárt srodze suszył, we dnie y w nocy chcąc dom ná skále mocno wybudowány, obálić; y ktorego nie mogł wewnętrznie pokonáć zewnętrznemi naiázdámi zwćiężyć uśiłował. Ale nic nie wygrał bo we wszystkim ná rozsądek Stár-

ſzego, y Spowiedniká ſwego zdawał śię ich we wſzyſtkim ſłucháiąc, te záś śię przytráfiáły z oſtrości wielkiey żyćia, y ſłabośći śił, y z ſtárośći, w ktorey dźiećinne práwie obyczáie przy niewinnośći y ſzczerośći powracáły, á trwáły przez lat 36. Zakonu iego áż do lat 60. żyćia, po ktorych już nie ták ćierpiał te pokuſy, y przed śmierćią uſtáły, przed ktorą ná dwie lećie iáko złoto w ogniu ták w rożnych pároxyzmách probowány był, częſto od śiebie odchodźił, y częſto śię zápominał. Więc gdy go Bráćia náwiedzáli, á co duchownego y o Niebieſkich roſkoſzách gadáli, wzdychał z głębokośći ſercá ſwego, á gdy już poznał bliſkie zeyśćie ſwoie, prośił o Swięte Sákrámenta, Oleiem Swiętym námáſzczony, gdy Kommunii Swiętey przyiąć nie mogł, lubo iedynie żądał.

Przez dźieśięć oſtátnich dni nieznośne bole ćierpiał, tak dálece że y naymniey ſpocząć nie mogł, ále ná owym nayſzlachetnieyſzym łożku ſwoim, przewracał śię, to głowę ſwoię ná mieyſcu nog kłádąc, pod ktorą y naymnieyſzego wezgłowká podłożyć nie dopuśćił, to ná zad mieyſcá ſobie ſzukáiąc, co przez kilká godźin we dnie y w nocy trwáło, ledwo co śię uſpokoić mogł. W pátrzących żal y płácz, á nie mnieyſza boiaźń roſłá, iż tákiey doſkonáłośći y pobożnośći Oćiec, zá ſkrytym Sądem Boſkim ták był doświadczány, trapiony,

w tey słábośći ledwo kiedy słowo ná długie pytánie odpowiedział. Ná czwarty zaś dźień przed samą śmierćią, wszystkie owe boleśći ustáły, że spokoynie leżeć mogł, w Duchu śię ráduiąc, rękámi kláskáiąc, oczy w Niebo podnosząc, mile śię uśmiechaiąc, y gdy śię o przyczynę tey iego wesołośći pytano, to tylko odpowiedźiał *ho ho*, á gdy go proszono ieżeli iakie widzenia miał, áby oznáymił, ręce ná pierśiách położywszy odpowiedźiał, ták, ták: bez wątpienia że Swiętych Aniołow y Pátronow ktorym pilnie służył, ktorzy go po owych zwyćiężonych boleśćiách, y gorżkośćiách ćieszyli.

Gdy go Bráćia Zakonni náwiedzali, mile ich witał ręce ku nim wyćiągáiąc, á ich do pierśi swych nákłániáiąc cáłował, żegnáiąc, y iáko w dochowáney Bráterskiey miłośći, w żyćiu był naydoskonálszym, ták tę y przy śmierći drugim ná przykład zostawił.

W dźień S. Apollonii gdy z Nayświętszym Sákrámentem Bráćia przyszli do niego, podniosł śię iáko mogł, á z wielkim nabożeństwem prágnąc, ale że przez gárdło przełknąć nie mogł, duchownie z mocną wiárą to ná wieczną drogę pośilenie przyiął, ná lewy bok ułożywszy śię, konáć począł. Pod ten czás Psałterz, y Pássya Czterech Ewángelistow od Bráći czytána byłá, ná ostátku zwyczáyne duszy polecánie odpráwione, dána była y generálna ábsolucya, ná ktorey końcu ten ktory zdał

śię

śię wszystkim ledwo co tchu máiący, rzetelnie y głośno odpowiedźiał Amen.
W dźien S. Mátki Scholástyki ktorey zá żyćia pilnie służył, godźiny iakoby dwunastey Bogu duchá oddał. Wielka tego dniá byłá burza y niepogodá, álezá wyśćiem duszy świętey iego, wszystko śię dźiwnie uspokoiło, wypogodźiło śię Niebo ná samych tylko żal y smutna chmurá pádłá Bráći, ktorzy ná ośierocenie swoie z tákiego Oycá nárzekáli. Spoczywa w Grobie nowym murowánym pod drugim kámieniem, przed wschodámi Zákrystyi, tám złożony 1490.
Po śmierći tego W. Męża wszyscy czekáli cudow ktoremiby świątobliwość żyćia iego wsławiona zostałá, gdy zá żywotá swego od Nayprzewielebnieyszych, I. M. C. X. Iákubá Sienieńskiego Arcybiskupá Gnieznieńskiego, Iana Rzestowskiego, á iáko teráźnieyśi piszą Historycy Ressowiusza Biskupá Krákowskiego, y od innych Biskupow Práłatow, ták Duchownych iáko y świeckich Pánow, Woiewodow, Kásztellanow, w wielkiey czći miány, szácowány, náwiedzány, Swiętym zwány. Swiátłem, y Kolumną Domu nászego, od nich tytułowány: przećię iednák Cudámi nie iáśnieie, ná to śię z poważnych ták odpowieda Auktorow, *Ioannes Gerson* Káncle rz Páryski sam tę questyą ná obronę Kártuzyanow godnie rezolwuie gdy dowodnie

dnie wiedźieć śię może y z świádectwá pismá do: chodźić o iákiey osoby doskonáłośći, żyćia ostro. śći, doczesnych Rzeczy wyrzeczeniu, Chrystusá náśládowániu, lub z inszych przyczyn, wiádoma iest świątobliwość żyćia iego, niepotrzebne są Cudá, gdyż tácy Swięći máią inszy dowod świątobliwośći swoiey, iáko y práwni náuczáią gdy z iednego dowodu doyść śię prawdá może dostátecznie nie potrzebne y owszem zbytnie są insze wywody. Probácya też przez cudá podeyźrżána iest, co iáwnie śię pokazáło w Iudaszu zdraycy, y w synách żydowskich, ktorzy do tego czásu czárty wypędzáią wiele znákow czynią, sztuką Czárnokśięzką, y spráwą diabelską. Dla czego *S. Grzegorz* 10: *Dia l:* mowi. Zyćia doskonáłość w cnoćie, nie w znákách záwisłá, iest bowiem wielu co znáki czynią, ále ich żyćie iest nie zgadzáiące śię z niemi. Wierzyć tedy bez wątpienia trzebá, że wiele ludźi świątobliwych zchodźi z tego świátá, iák tych co są kánonizowáni, bo przed tym nie kánonizowano ále tylko dla ich świątobliwego żyćia chwalono, y w Kośćiele S czczono, iáko S. Ian Báptysta, S. Márya Mágdálená, iáko y ći SS ktorzy wiele pisali, ná obiáśnienie Wiáry Swiętey Kátolickiey, álbo mało co álbo nic cudow nie czynili, bo mieli dowod świątobliwośći swoiey ná wysokiey náuce, iáko Swięty Augustyn, Swięty Grzegorz. Y ná Kanonizácyi

Swiętego

Swiętego Tomászá z Aquinu zárzucano że nie wiele cudow czynił w życiu swoim, Oćiec Swięty ná to odpowiedźiał: nie iest to probá dostáteczna, bo tyle cudow uczynił, ile kwestyi nápisał, ná obiáśnienie Wiáry Swiętey.

Ze zá skrytym Sądem Boskim u tego W. Mikołáiá grobu cudá śię nie dźieią, po śmierći dowod iego świątobliwośći ten żywot iest pełny doskonáłośći, iest proba wielkiey iego w Niebie Chwały: iest lub táiemnym nám, ále osobliwym protektorem.

Te Nicolae dedit nobis celebrem inclytá Koźmin
E medio nostri hêu tarda senecta tulit;
Qui speculum morum Monachorum gemma fuisti
Floridus & nostræ Religionis honor.
Exanimem jam tunc unum tu suscipe fratrem
Sis placidusq; illi ut quoq; vivus eras.

Bernhardus.

Speculum Perfectionis Religiosæ nostris temporibus R. P. Iacobus Mazurkiewicz Supprior Monasterij S. Crucis, qui obijt A. D. 1692. 25 Martij.

OBijt rara Phænix Monasterij nostri Vir cujus memoria in benedictionibus, & utinam perennaret & Præsentiâ. E sæculari Præsbytero Monachorum *albo* insertus, operæ pretium duxit, quam studiosissime *albo* viventium inseri. Porro totius vitæ ejus apices in eum collimaverant scopum, ut

ab eo non aberraret. Quà Modeſtiam Religioſam, morum compoſitionem, gravitatem cum ſubmiſsione, aſsiduitatem in Divinis, amuſsim obſervantiæ regularis ſpeculum, ita præ oculis habuit, ut Legis D.P.N. Benedicti vivum & lucidiſsimum exemplar fuerit. Silentij tenaciſsimus, quàm in ſe, tam in alijs Rationum exactiſsimus examinator, & quem hoſtis nunquam otioſum deprehendit, niſi in bono. Sed qui levaverat ſe, ſupra ſe, dignus non modo compara i digniſsimis inter noſtrates, aſt etiam nonnullis præferri Superioribus. Et quia humilis corde extitit: ad eum evocatus, qui exaltat humiles, Anno ætatis ſuæ 87. Luſtrô Sacerdotali ſecundo expleto, octavo ante ſuum obitum Anno. Regiminis Supprioralis tranſactis 40. & ſupra. Sacramentis omnibus ſumma cum devotione ſuſceptis, maximè ad mutuam charitatem Fratribus, in præſentia Patris Odonis Prioris & aliorum Patrum quaſi pro ultima voluntate cohortatus, prænuntiata prius mortis ſuæ die obiit. Anno & die ut ſupra.

Vitæ horum Patrum excerptæ ſunt, ex antiquis Monaſterij noſtri manu ſcriptis, eas juxta Decretum S. D. N. Vrbani VIII. me velle habere, non majoris certitudinis proteſtor, præterquam S. Mater Eccleſia RomanoCatholica vult Cujus judicio, & Authoritati, me, meumq́ꝫ præſens Opuſculum pleniſsime ſubijcio.

Wiele

WIele innych Zakonnych Bráći ná tym mieyscu spoczywáią ćiáłá, ktorych Dusze z Bogiem złączone, ná ktore spływáią skutki błogosłáwieństwá, przez ták wiele lat, w swey zostáiąc konserwácyi życia ich świątobliwego, y doskonáłego dowod oczywisty máiąc, przed świátem táyne, ále Bogu iáwne, Niebo zbogáćili. A iáko w samym Kássyńskim Klasztorze ráchowáno Swiętych Ciáłá pięć tyśięcy pięćset y więcey, ták ten Klasztor od początku swego, Kássyńską zászczepiony obserwancyą, y onęż do tąd Chwałá Bogu trzyma. Nádźieiá w Bogu, że po śmierći, iednęż w Niebie odbieráią nadgrodę, o ktorych milczeć muśiemy: áby zá námi w Niebie nie zámilczeli pokornie prośiemy.

Złożone tákże y wiele Ciał osobliwych Dobrodźieiow tego mieyscá o ktorych tákże wspominać krotkośći służąc nie możem, znaydźie nadgrobki Ich y w rożnych Xięgách. Tu czeka nie tylko Sądu ostátniego, ale y pogrzebu swego.

Hieremias Cosacorum terror, Dux, & Princeps Viśnioviecius Michaëlis Primi Regis Poloniæ Progenitor ab A. D. 1653. depositus.

MIeli tę nádźieię, iż iáko od Krzyżá żyiącym pomoc pewna, ták y Duszom ochłodá, o czym między Cudámi tylko śię námieniło, ktorą nádźieię zdániem swoim utwierdzá *Hugo* Kárdynał

piſząc: Drogá, przez ktorą wſzyſcy przechodźić muśiemy do żywotá, ſtráſzna, ćiemna, y ćiálna bárdzo, á co więkſza niebeſpieczna od rozboynikow piekielnych. Znáku záś Krzyżá S. wſzyſcy nieprzyiaćiele duſzni lękáć śię, y ućiekáć z drogi, gdźie Go ieno zoczą muſzą: więc gdy kto po śmierći pod Krzyżem śię ſkłada, pokázuie iż temu ieſt drogá do Chryſtuſa przeſtrona, beſpieczna y nie ſtráſzna, wierząc że przez Krzyż wybáwiony będźie, bo Krzyż iáko w wſzyſtkich fráſunkách, ieſt beſpieczna pomoc, ták w Mękách y kátowniách ſłodka ochłodá *S. Bonav:* Táki ſobie y wſzytkim ſwoim nápiſał nadgrobek Kochowſki.

Kochowſki ná grobie u S. Krzyżá.

Vſtępuy Mágdáleno uſtępuy nam cugu
Bo przy tych Nogách ſtoiąc wypłáćim śię długu.

Totum ſit, quod ego ſcripſi
Ad honorem Crucifixi
Ad laudem, & Gloriam,
Vt meorum peccatorum
Glorioſus Rex Cælorum
Mihi donet veniam Amen.

S. Bonav:



Pior záś prace wielu ztártych, y Ręki orzącey,
Przyimiy Jezu; twych Poddańcow, z miłośći gorącey
Cokolwiek ná te pápiery żáłobą wylały;
Dla Twoiey to Zbáwićielu wiekſzey z Krzyżá chwały!
Odpuść grzechy piſzącemu, odpuść winę, kárę,
Przez Twą ná tym Swiętym Drzewie Krzyżową Ofiárę.

I. O. G. D.





